

ROCZ NIK ŁU BUS KÍ



28 ROZWÓJ BADAŃ NAUKOWYCH
NA POGRANICZU ŚLĄSKO-LUŻYCKIM
OD XVI DO XX WIEKU

ROCZNIK LUBUSKI

LUBUSKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE

**ROCZNIK
LUBUSKI
TOM XXVIII, CZ. I**

**ROZWÓJ BADAŃ NAUKOWYCH
NA POGRANICZU ŚLĄSKO-ŁUŻYCKIM
OD XVI DO XX WIEKU**

Pod redakcją Tomasza Jaworskiego

Zielona Góra 2002

Copyright©by
Lubuskie Towarzystwo Naukowe
Zielona Góra 2002

REDAKTOR NACZELNY
Bogdan Idzikowski

KOLEGIUM REDAKCYJNE
Marian Eckert, Krystyna Ferenz,
Leszek Gołdyka, Edward Hajduk,
Zbigniew Izdebski, Tomasz Jaworski,
Barbara Kołodziejska, Jan Kurowicki,
Wojciech Sitek (Wrocław), Wojciech Strzyżewski,
Andrzej Toczewski, Zdzisław Wołk

Sekretarz: Ewa Narkiewicz-Niedbałec



Ca 92

PROJEKT OKŁADKI
Witold Michorzewski

R-1277/II

REDAKTOR
Ewa Raczyńska-Patałasowa

SKŁAD KOMPUTEROWY
Beata Laucz

ISSN 0485-3083

WYDANIE PUBLIKACJI DOFINANSOWANE PRZEZ
KOMITET BADAŃ NAUKOWYCH W WARSZAWIE,
URZĄD MIEJSKI W ZIELONEJ GÓRZE ORAZ UNIWERSYTET ZIELONOGÓRSKI

Druk: Poligrafia Uniwersytetu Zielonogórskiego

6706

SPIS TREŚCI

Wstęp (Tomasz Jaworski)	11
--------------------------------------	----

I. STUDIA, ROZPRAWY, ARTYKUŁY

DIETRICH SCHOLZE-ŠOLTA (Budziszyn) 50 lat instytutu sorabistycznego w Budziszynie (1951-2001)	15
JÓZEF KORBICZ (Zielona Góra) Możliwości rozwoju życia naukowego na pograniczu śląsko-łużyckim z wykorzystaniem nowoczesnego systemu informatycznego	21
PETER KUNZE (Budziszyn), Die Schulpolitik in der Oberlausitz gegenüber den Lausitzer Sorben im 19. Jahrhundert.	33
WIESŁAW HŁADKIEWICZ (Zielona Góra) Problematyka Łużyc w badaniach polskich ośrodków naukowych na emigracji	49
SYLWIA KOCIOŁ (Żary) Polityka kulturalno-naukowa stanów Górnych Łużyc	55
MĚŘCÍN VÖLKEL (Budziszyn) Rola Macierzy Łużyckiej w rozwoju życia naukowego na Łużycach	67
BENO KORJEŇK (Budziszyn) Aspekty serbołużyckiej nauki pedagogicznej	75
TOMASZ JAWORSKI (Zielona Góra) Rola nauki w rozwoju przemysłu włókienniczego pogranicza śląsko-łużyckiego na przykładzie wyższej szkoły tkackiej w Żarach ..	81
PIOTR PAŁYS (Opole) Próby utworzenia w Zgorzelcu w latach 1946-1948 gimnazjum łużyckiego	89
IRENA SOCHACKA (Zielona Góra) Wizja rozwoju rolnictwa w działalności Górnołużyckiego Towarzystwa Naukowego w Zgorzelcu	99

POLA KULECZKA (Zielona Góra)	
Klasztor Augustianów żagańskich jako ośrodek naukowy	111
AGNIESZKA LIPIŃSKA (Zielona Góra)	
Rola pietyzmu w rozwoju życia naukowego na pograniczu śląsko-łużyckim	125
GRAŻYNA WYDER (Zielona Góra)	
Towarzystwo łużyckich studentów „Serbowka” w Pradze (1846-1953)	141
PAWEŁ JUCKIEWICZ (Nowa Sól)	
Próba utworzenia uniwersytetu na Środkowym Nadodrzu w XVII wieku	149
KAROLINA KORENDA (Zielona Góra)	
Zainteresowania badawcze Górnołużyckiego Towarzystwa Naukowego na przykładzie prac publikowanych w „Neues Lausitzisches Magazin”	155
ARKADIUSZ MICHALAK (Międzyrzecz)	
Dolnołużyckie Towarzystwo Archeologiczne i Antropologiczne w Gubinie. Cele i osiągnięcia	163
HANNA KOSIOREK (Zielona Góra)	
Łużyce jako problem badawczy w „Niederlausitze Mitteilungen”	173
ARTUR BRECZKO (Jelenia Góra)	
Rozwój badań naukowych w zakresie demografii na pograniczu śląsko-łużyckim w XVIII-XIX wieku	185
PAWEŁ ŁACHOWSKI (Głogów)	
Towarzystwo Literacko-Słowiańskie na uniwersytecie we Wrocławiu	193
BOGUMIŁA BURDA (Zielona Góra)	
Zespoły kształceniowe w Sulechowie i ich związki z ziemiami polskimi oraz Łużycami na przełomie XVIII i XIX wieku	201

II. BIOGRAMY I PRZYZCYNKI BIOGRAFICZNE

SYLWIA KOCIOŁ, Jacob Leupold (1674-1727)	211
DOROTA STAROSTA, Johann Samuel Magnus (1678-1707)	212

AGNIESZKA LIPIŃSKA, Mikołaj Ludwig von Zinzendorf (1700-1760) ..	215
SYLWIA KOCIOŁ, Johann Heinrich Zedler (1706-1751)	218
IRENA SOCHACKA, Adam Boguchwał Šerach (1724-1773)	220
PAWEŁ STEJKA, Karl Gottlob von Anton (1751-1818)	222
AGNIESZKA BUKO, Joachim (Thomas) Leopold Haupt (1797-1883) ...	225
ARKADIUSZ MICHALAK, Hugo Jentsch (1840-1916)	230
HANNA KOSIOREK, Karl Gander (1855-1945)	241
PAWEŁ JUCKIEWICZ, Arnošt Muka (Ernst Mucke) (1854-1932)	244
KAZIMIERZ BOBOWSKI, Dwaj znamienici uczeni zgorzeleccy Profesor Ernst-Heinz Lempert i Profesor Wolfram Dunger	246

III. ŹRÓDŁA I MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

TOMASZ JAWORSKI I IRENA SOCHACKA

Tradycja i nowoczesność w symbolice żarskiego zegara z 1585 roku. . 251

IV. RECENZJE I ARTYKUŁY RECENZYJNE

Kazimierz Bartkiewicz, *Myśl historyczna w Polsce nowożytnej a dzieje ziem nadodrzańskich. Zbiór studiów*, wybrał i przygotował do druku Tomasz Jaworski, Zielona Góra 2001, ss. 262 (Małgorzata Szymczak)
 257 |

Wolfgang J. Brylla, *Ewangelicki Kościół Jezusowy w Zielonej Górze (Die Evangelische Jesus Kirche in Grünberg)*. Parafia Ewangelicko-Augsburska, Zielona Góra 2001, ss. 22, nlb. 14 (Wiesław Pyżewicz)
 259 |

Franciszek Leśny, *Pszczew w latach 1945-2000*, Zielona Góra 2001, ss. 72 (Karolina Korenda)
 261 |

Anna Zadrożyńska, *Świąty, zaświąty. O tradycji świętowania w Polsce*, Warszawa 2000, ss. 299 (Karolina Korenda)
 263 |

Historyczne spotkania Polaków i Niemców. Dialog niemieckich i polskich historyków, red. J. Kuropka, H. Szczegóła, Zielona Góra-Vechta 2001, ss. 132-145 (Paweł Juckiewicz)
 265 |

Stefan Cyraniak, *Wyszanowo – stare i nowe dzieje*, Świebodzin 2001, ss. 70, 78 il., 4 mapy (Arkadiusz Michalak)
 266 |

INHALTSVERZEICHNIS

VORWORT (Tomasz Jaworski)	11
-------------------------------------	----

I. STUDIEN, BEITRÄGE, ARTIKEL

DIETRICH SCHOLZE-ŠOLTA (Bautzen) 50 Jahre sorabistischen Forschungsinstituts in Bautzen (1951-2001) . .	15
JÓZEF KORBICZ (Zielona Góra) Entwicklungsmöglichkeiten des wissenschaftlichen Lebens im Grenzraum Schlesien – Lausitz und Ausnutzung des modernen Informatikssystems.	21
PETER KUNZE (Bautzen) Die Schulpolitik in der Oberlausitz gegenüber den Lausitzer Sorben im 19. Jahrhundert	33
WIESŁAW HŁADKIEWICZ (Zielona Góra), Grünberg Zur Problematik der Lausitz in den Forschungen der polnischen Wissenschaftler im Exil	49
SYLWIA KOCIOŁ (Żary), Sorau Kultur-wissenschaftliche Politik der Stände in der Oberlausitz	55
MĚŘCÍN VÖLKEL (Bautzen) Die Bedeutung der Maćica Serbska für die Entwicklung der Sorabistik	67
BENO KORJENK (Bautzen) Aspekte der sorbischen pädagogischen Wissenschaft	75
TOMASZ JAWORSKI (Zielona Góra), Grünberg Zur Rolle der Wissenschaft in der Entwicklung der Textilindustrie am Beispiel der Weberschule in Sorau	81
PIOTR PALYS (Opole), Oppeln Versuche der Errichtung eines Lausitzer Gymnasiums in den Jahren 1946-1948 in Zgorzelec (Görlitz)	89
IRENA SOCHACKA (Zielona Góra), Grünberg Die Vorstellung der Entwicklung der Landwirtschaft in der Tätigkeit der Oberlausitzer Gesellschaft der Wissenschaften in Görlitz	99

POLA KULECZKA (Zielona Góra), Grünberg Saganer Augustinerkloster als wissenschaftliches Zentrum	111
AGNIESZKA LIPIŃSKA (Zielona Góra), Grünberg Die Rolle des Pietismus in der Entwicklung des wissenschaftlichen Lebens im Grenzraum Schlesien-Lausitz	125
GRAŻYNA WYDER (Zielona Góra) Grünberg Lausitzer Studentengesellschaft „Serbowka” in Prag (1846-1953)	141
PAWEŁ JUCKIEWICZ (Nowa Sól), Neusalz Versuch der Errichtung einer Universität an der Mitteloder im 17.Jh .	149
KAROLINA KORENDA (Zielona Góra), Grünberg Forschungsinteresse der Oberlausitzischen Gesellschaft der Wissenschaften am Beispiel der veröffentlichten Arbeiten im „Neuen Lausitzischen Magazin”	155
ARKADIUSZ MICHALAK (Międzyrzecz), Meseritz Niederlausitzer Gesellschaft für Anthropologie und Archäologie in Guben (1884-1941). Ziele und Ergebnisse	163
HANNA KOSIOREK (Zielona Góra), Grünberg Die Lausitz als Forschungsfrage in den „Niederlausitzer Mitteilungen”. 173	
ARTUR BRECZKO (Jelenia Góra), Hirschberg Die Entwicklung der wissenschaftlichen Forschungen im Bereich der Demographie im Schlesisch-Lausitzer Grenzraum im 18.-19. Jahrhundert	185
PAWEŁ ŁACHOWSKI (Głogów), Glogau Literarisch-slawische Gesellschaft an der Universität in Breslau	193
BOGUMIŁA BURDA (Zielona Góra) Grünberg Bildungsanstalten in Züllichau und ihre Beziehungen zu polnischen Gebieten und der Lausitz um die Wende des 18. und 19 Jahrhunderts ..	201

II. BIOGRAMME UND BIOGRAPHISCHE BEITRÄGE

SYLWIA KOCIOŁ, Jacob Leupold (1674-1727)	211
DOROTA STAROSTA, Johann Samuel Magnus (1678-1707)	212
AGNIESZKA LIPIŃSKA, Mikołaj Ludwig von Zinzendorf (1700-1760)..	215

SYLWIA KOCIOŁ, Johann Heinrich Zedler (1706-1751)	218
IRENA SOCHACKA, Adam Boguchwał Šērach (1724-1773)	220
PAWEŁ STEJKA, Anton Karl Gottlob von Anton (1751-1818)	222
AGNIESZKA BUKO, Joachim (Thomas) Leopold Haupt (1797-1883)	225
ARKADIUSZ MICHALAK, Hugo Jentsch (1840-1916)	230
HANNA KOSIOREK, Karl Gander (1855-1945)	241
PAWEŁ JACKIEWICZ, Arnošt Muka (Ernst Mucke) (1854-1932)	244
KAZIMIERZ BOBOWSKI, Zwei hervorragende Görlitzer Gelehrte: Prof. Dr. habil. Ernst-Heinz Lemper und Prof. Dr.habil. Wolfram Dunger	246

III. QUELLEN, OUELLENMATERIALIEN

TOMASZ JAWORSKI und IRENA SOCHACKA Tradition und Modernität in der Symbolik der Sorauer Uhr aus dem Jahre 1585	251
--	-----

IV. REZENSIONEN, REZENSIONSARTIKEL

Kazimierz Bartkiewicz, <i>Myśl historyczna w Polsce nowożytnej a dzieje ziem nadodrzańskich</i> . (Zu historischem Gedankengang in Polen der Neuzeit und Geschichte der Odergebiete). Studiensammlung, gewählt und zum Druck vorbereitet von Tomasz Jaworski, Zielona Góra 2001, (S. 262), (Małgorzata Szymczek)	257
Tomasz Jaworski, Zielona Góra 2001, (S. 262). 9 Małgorzata Szymczak. Wolfgang J. Brylla, <i>Ewangelicki Kościół Jezusowy w Zielonej Górze</i> (<i>Die Evangelische Jesus Kirche in Grünberg</i>). Evangelisch-Augsburger – Kirchengemeinde, Zielona Góra 2001, S.22, nlb.14 (Wiesław Pyżewicz)	259
Leszek Leśny, <i>Pszczew w latach 1945-2000</i> . (<i>Betsche in den Jahren 1945–2000</i>). Zielona Góra 2001, ss.72 (Karolina Korenda)	261
Anna Zadrożyńska, <i>Światy, zaświaty. O tradycji świętowania w Polsce</i> . (<i>Diesseitige und jenseitige Welten. Zur Feiertradition in Polen</i>) Warszawa 2000, ss. 299.	263
Karolina Korenda, <i>Historyczne spotkania Polaków i Niemców. Dialog niemieckich i polskich historyków</i> . (<i>Historische Begegnungen der Polen und Deutschen. Dialog der deutschen und polnischen Historiker</i>). Red. J. Kuropka, H. Szczegóła, Zielona Góra-Vechta 2001, ss. 132+145 (Paweł Juckiewicz)	265
Stefan Cyraniak, <i>Wyszanowo – stare i nowe dzieje</i> , Świebodzin 2001, ss. 70, 78 il., 4 mapy (Arkadiusz Michalak)	266

WSTĘP

Na rok 2001 przypadła pięćdziesiąta rocznica powołania Instytutu Serbołużyckiego w Budziszynie i odbyła się inauguracja pierwszych zajęć na Uniwersytecie Zielonogórskim. Z tej okazji Towarzystwo Studiów Łużyckich podjęło się zorganizowania 4-5 października 2001 r. w Zielonej Górze sympozjum na temat życia naukowego na pograniczu polsko-łużyckim. Celem tej sesji było wzbogacenie, uporządkowanie i spopularyzowanie wiedzy o rozwoju i osiągnięciach nauki, ośrodków i placówek naukowych na terenie naszego pogranicza w ostatnich kilku stuleciach.

W Budziszynie, Zgorzelcu, Gubinie, Sulechowie, Żarach, Żaganiu i wielu jeszcze innych miejscowościach pogranicza śląsko-łużyckiego istniało wcześniej wiele różnych instytutów naukowych, o których w momencie powstania Uniwersytetu Zielonogórskiego warto wspomnieć. One właśnie i tworzący je ludzie zadecydowali, że na Środkowym Nadodrzu utrzymano klimat badań i naukowe myślenie. Dopiero dzisiaj mogły ziścić się ich marzenia i dlatego naszym obowiązkiem jest przypomnieć te inicjatywy i tych ludzi.

Powstały Uniwersytet powinien objąć całą tę tradycję i wszystko, co się z tym wiąże, szczególną opieką, bo może w tych poczynaniach tliły się jakieś inicjatywy, które kiedyś nie miały szans realizacji, a obecnie mogą zainspirować do nowych prac. Wynika to z faktu, iż tego typu badań nie prowadzono jeszcze w odpowiednim zakresie, a wiedza na ten temat jest bardzo powierzchowna.

Przygotowane opracowania nie tylko analizują życie naukowe w pojedynczych miejscowościach, ale również przedstawiają aktywność intelektualną na większych obszarach, a nawet w poszczególnych państwach, które graniczą z Ziemią Lubuską.

Część I tomu XXVIII „Rocznika” zapowiada się bardzo interesująco i zapewne znacznie wzbogaci naszą wiedzę w zakresie analizowanej problematyki. Podstawowa zawartość zostanie wzbogacona — podobnie, jak to zwykle bywa we wszystkich ostatnich tomach — materiałami źródłowymi, biogramami, recenzjami i kronikami, które będą związane z podstawową zawartością.

„Rocznik” zawiera opracowania objęte wspólnym tytułem *Rozwój badań naukowych na pograniczu śląsko-łużyckim od XVI do XX wieku*. W głównej części, opatrzonej nazwą *Studia, rozprawy, artykuły*, są zamieszczone opracowania traktujące o różnych aspektach życia naukowego na pograniczu lubuskim. Obszar ten jest rozumiany bardzo szeroko, bo obejmuje pogranicza śląsko-łużyckie i wielkopolsko-śląskie. Kolejne części „Rocznika” (*Źródła i materiały źródłowe, Biogramy i przyczynki biograficzne, Recenzje, Kroniki*) są również w głównej mierze podporządkowane węzłowej problematyce, co wynika z przyjętej jego modelowej struktury.

I. STUDIA, ROZPRAWY I ARTYKUŁY

DIETRICH SCHOLZE-ŠOLTA
Budiszyn

50 LAT INSTYTUTU SORABISTYCZNEGO W BUDZISZYNIE (1951–2001)*

Przodkowie Serbów Łużyckich przywędrowali po roku 600 w około dwudziestu plemionach na tereny pomiędzy Łabą i Solawą na zachodzie a Odrą, Bobrem i Kwisą na wschodzie. Potomkowie dwóch plemion, Łużyczan i Milczan, tworzą dziś na Dolnych i Górnych Łużycach grupę etniczną liczącą 50–60 tys. ludzi. Z przyczyn geograficznych, historycznych i politycznych zachowali oni przez ponad tysiąc lat język i tradycję.

Słowianie połabscy nigdy nie posiadali własnego państwa, ale od czasów reformacji, zwłaszcza tzw. odrodzenia narodowego w pierwszej połowie XIX wieku, umacniali swoją tożsamość na tyle, iż mogli stać się częścią nowoczesnego społeczeństwa mieszczańskiego. Do samopoznania należało badanie i opisywanie własnej mowy, historii i kultury. Podstawowe warunki do tego utworzyło założone w 1847 r. stowarzyszenie naukowo-kulturalne Macierz Łużycka z edycjami naukowymi i profesjonalnie wydawanym czasopiśmem.

Badania nad Serbołużyczanami (po niemiecku *Sorben* lub *Wenden*), w tym opracowania słownikowe, pozostawały przez długi czas domeną niektórych duchownych (zresztą obu wyznań) lub nauczycieli, takich jak Jenč, Pful, Hórnik, Muka albo Šwjela. Popierali ich oświeceni Niemcy, Czesi, Polacy i Rosjanie. Kiedy nauka o Łużyczanach dotarła wreszcie do uniwersytetów niemieckich, narodowi socjaliści wkrótce jej zakazali. Dopiero po drugiej wojnie światowej slawistyka we wschodnich Niemczech stała się dyscypliną traktującą o zaprzyjaźnionych narodach. Saksońska ustawa o Serbołużyczanach z marca 1948 r. (od 1950 r. ważna także w Brandenburgii) przyznała ludności słowiańskiej – po raz pierwszy w historii – daleko idące uprawnienia w zakresie oświaty, kultury, nauki i administracji. Poparcie ze strony państwa w NRD umożliwiło „utworzenie samodzielnego łużyckiego instytutu naukowego w Budziszynie”¹, którego oficjalnie żądało walne zgromadzenie „Domo-winy” 4 marca 1950 r. Jedną z głównych przyczyn założenia placówki leżała w planowanym obszernym szkolnictwie łużyckim, dlatego otworzony 1 maja

* Por. także publikację autora: *Instytut Serbołużycki (Serbski institut) – przeszłość i teraźniejszość*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 36, Warszawa 2000, s. 245–252.

¹ Por. gazetę „Nowa Doba”, 4 III 1950 r.

1951 r. przy Ministerstwie Oświaty Saksonii Instytut za serbski ludospyt (Instytut Ludoznawstwa Łużyckiego) miał m. in. dział pedagogiczny. Kiedy jednak Instytut po roku – po zniesieniu landów – przeszedł „w celu porady naukowej i opieki materialnej” pod egidę Niemieckiej Akademii Nauk w Berlinie, istniejący już Centralny Instytut Pedagogiczny przejął badania i publikacje metodyczno-dydaktyczne dla szkół.

Po doświadczeniach z czasów hitlerowskich większość Łużyczan pojmowała możliwość rozwoju ruchu narodowego po 1945 r. jako „odszkodowanie za krzywdy doznane pod panowaniem nazistowskim” – tak określał to Paweł Nowotny, pierwszy dyrektor budziszyńskiego Instytutu. Chodziło o wykształcenie szerokich warstw inteligencji, które miały się zawodowo poświęcić badaniom swego narodu². Do pierwszych zadań kompleksowo zbudowanej placówki należały analizy dotyczące historii, kultury i obyczajów Serbołużyczan, języka górno- i dolnołużyckiego oraz innych spraw tego narodu. Poprzez swoją rozległą działalność Instytut stworzył bazę dla wiedzy teoretycznej i praktycznej o sytuacji ludności łużyckiej w przeszłości i obecnie. Zachowanie substancji etnicznej wymagało udokumentowania wartości narodowej kultury duchowej i materialnej. Nowo utworzona instytucja przejęła ocalałe resztki biblioteki i archiwum Macierzy ze starego, zniszczonego pod koniec wojny Domu Łużyckiego. Świadomie nawiązano do tradycji Macierzy Łużyckiej, która trzy lata wcześniej przymusowo przystąpiła do „Domowiny” jako jedynej wtedy organizacji narodowej. Jeszcze jesienią tego samego 1951 roku powstał przy uniwersytecie w Lipsku instytut kształcący studentów, początkowo pod nazwą Serbski institut, dziś – Institut za sorabistiku.

Gdy w ciągu czterech dziesięcioleci istnienia NRD oceniało się osiągnięcia sławistyki – a ze względów politycznych zdarzało się to często – sorabistyka znajdowała się tuż za rusycystyką, na ogół na drugiej pozycji. Było to usprawiedliwione personalnie (pod koniec ówczesnej epoki działało ok. 25 sorabistów w Budziszyńcu i pięciu w Lipsku), a przede wszystkim uzasadnione rezultatami badawczymi. Sorabistyka miała od roku 1952 własne pismo „Lětopis” (niemiecka „Zeitschrift für Slawistik” zaczęła wychodzić dopiero w roku 1956). W serii monografii „Spisy Instituta za serbski ludospyt” ukazało się między 1954 a 1991 rokiem 58 tytułów. Łużycki Instytut zdobył stosunkowo szybko reputację w kraju i za granicą. Ta gałąź sławistyki enerdowskiej dysponowała do końca lat sześćdziesiątych, tzn. do reformy Akademii i szkolnictwa wyższego, najintensywniejszymi kontaktami nie tylko z Europą Wschodnią, ale i Zachodnią. W kooperacji z instytutem uniwersyteckim w Lipsku odbywały się w Budziszyńcu – aż do przewrotu politycznego – doniosłe konferencje międzynarodowe, do roku 1982 prowadzone były wakacyjne kursy języka i kultury serbołużyckiej. Wraz z oficjalną polityką odgraniczenia się od Zachodu pogorszyły się jednak warunki współpracy naukowej. Z trudem udawało

² P. Nowotny, *Zur Geschichte der sorbischen Volksforschung*, „Info-Blatt der Gesellschaft für Ethnographie e. V.” nr 4, Berlin 1992, s. 14.

się z kolegami spoza Łużyc kontynuować stosunki wyrażające się m. in. „w udziale dialektologów słowiańskich w badaniach terenowych mających na celu zapisywanie gwar łużyckich lub w uczestnictwie zagranicznych historyków przy pisaniu czterotomowej historii Łużyczan”³.

Przewrót lat 1989/1990 rozpoczął nowy etap. Jak wszystkie instytuty dawnej Akademii Nauk, również Instytut Ludoznawstwa Łużyckiego rozwiązany został z końcem roku 1991 na mocy niemieckiej ustawy zjednoczeniowej. Budynek przy budziszyńskiej ulicy Dworcowej (przedtem Ernesta Thälmanna) przypadł restytuowanemu Wolnemu Państwu Saksonii. Ale Niemiecka Rada Naukowa, która wtedy weryfikowała wszystkie placówki akademickie, wydała ocenę nader pozytywną: komisja pod przewodnictwem historyka Jürgena Kocki potwierdziła koherencję problematyki badawczej Instytutu oraz jej wewnętrzną spójność, co odpowiadało wymaganiom stawianym naukom humanistycznym i społecznym. Kryło się za tym chyba też przekonanie, że rozwiązanie tej placówki, a następnie odbudowanie sorabistyki od podstaw nie byłoby możliwe. W wyniku owej rekomendacji Wolne Państwo Saksonii utworzyło razem z krajem związkowym Brandenburgią od 1 stycznia 1992 r. Instytut Serbołużycki (Serbski institut resp. Sorbisches Institut), znowu w Budziszynie, z pracownią w Chociebużu. W świetle prawa nowy Instytut został zarejestrowany jako towarzystwo, czyli jest instytucją formalnie samodzielną. Wśród dziewięciu członków towarzystwa (w większości sławiści spoza Instytutu) były dwie osoby prawne: landy Saksonia i Brandenburgia, każdy reprezentowany przez swojego ministra nauki (w praktyce spełniają tę funkcję urzędnicy ministerstw).

Poprzez ową reorganizację przed niemal dziesięciu laty nawiązano do tradycji, otwierając równocześnie Instytutowi szansę dalszego rozwoju. Struktura Instytutu Serbołużyckiego – obecnie dwadzieścia miejsc dla pracowników naukowych i trzynaście dla personelu techniczno-administracyjnego, dodatkowo trzy miejsca doktoranckie – umożliwiła większości dawnych badaczy kontynuację pracy naukowej. Dzięki temu ukończone zostały także projekty długoterminowe, jak np. *Atlas gwar łużyckich* (1965–1996) czy *Historia piśmiennictwa łużyckiego* (1954–1998). Jako główne zadanie statut z grudnia 1991 r. wymienia „badanie i zachowanie języka, historii i kultury łużyckiej oraz zbieranie i przechowywanie potrzebnych do tego materiałów”. Obok aspektu etnicznego i regionalnego działalność interdyscyplinarnej placówki skierowana jest na aktualną sytuację, na specyfikę i porównanie warunków egzystencji kultur mniejszości narodowych w Europie.

Instytut Serbołużycki związany jest z wieloma instytucjami w Niemczech i za granicą. Konkretnie umowy o współpracy naukowej zawarto z instytutami sławistycznymi Akademii Nauk w Warszawie i w Pradze, z Uniwersytetem Iwana Franki we Lwowie, z Instytutem Śląskim w Opolu i z (ówczesną)

³ H. F a s s k e, 40 Jahre Institut für sorbische Volksforschung – Einblicke und Ausblicke, „Lëtopis” 39, 1992, 1, s. 2.



Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Zielonej Górze. Sorabiści z Łużyc uczestniczą na równych prawach w międzynarodowych przedsięwzięciach sławistycznych (np. OLA). Pracownicy naukowci prowadzą regularne wykłady i ćwiczenia na uniwersytetach, przede wszystkim w Lipsku, ale także poza krajami mocodawcami (np. w Berlinie, Saarbrücken lub w Bremie).

Instytut ma zasadniczo podwójną funkcję: poprzez pracę badawczą przyczynia się – z jednej strony – do rozwoju sorabistyki w teorii i metodologii, z drugiej strony świadomie kształtuje kulturalną i językową praktykę Górnych i Dolnych Łużyczan.

Ze względu na podwójne ukierunkowanie – na badania humanistyczne i społeczne oraz na efekt praktyczny – Instytut Serbołużycki w Niemczech jest instytucją unikatową. Stara się o współczesny dialog między nauką a społeczeństwem. Jako placówka pozauniwersytecka w Saksonii i Brandenburgii ma znaczenie ponadregionalne i dlatego finansuje się go także z funduszy rządu federalnego w Berlinie. Budżet w wysokości ok. 3 mln marek rocznie pokrywany jest od 1993 r. przez Fundację Narodu Łużyckiego (Założba za serbski lud). Rząd federalny wpłaca do niej połowę (czyli 16 mln), Saksonia pokrywa dwie trzecie i Brandenburgia jedną trzecią drugiej połowy. Nadzór fachowy nad Instytutem sprawuje czteroosobowe kuratorium, w którym reprezentowane są wymienione wyżej dwa ministerstwa landów, fundacja łużycka oraz wybrany członek Rady Naukowej Instytutu. Właśnie ta niezależna, interdyscyplinarna Rada (obecnie dziesięcioro członków), do której należą uczeni z Niemiec, Austrii, Polski i Słowacji, opiniuje corocznie plan badawczy Instytutu, dba o kształcenie pracowników i doradza kierownictwu we wszystkich sprawach merytorycznych. Mechanizm ten odpowiada ogólnie przyjętym zasadom działalności badawczej w Niemczech od lat dziewięćdziesiątych.

Jak wygląda dzisiaj wewnętrzna struktura Instytutu Serbołużyckiego? Nazwy poszczególnych pracowni (działów) wskazują jasno na zakresy badań: Historia Kultury i Historia Narodowościowa Łużyczan, Empiryczne Badania Kulturoznawcze i Ludoznawstwo, Językoznawstwo (po pięcioro pracowników) oraz Badania Dolnołużyckie, głównie językoznawcze (trzech kolegów w Chociebużu). Do tego dochodzą dwaj pracownicy naukowci w bibliotece i w archiwum. Instytut Serbołużycki dysponuje także dwiema jednostkami o charakterze usługowym: Centralną Biblioteką Łużycką liczącą ok. 80 tys. pozycji (książki i tomy czasopism) i Łużyckim Archiwum Kulturalnym z ok. 300 mb. akt. Obie instytucje razem tworzą piąty dział w strukturze Instytutu. Biblioteka naukowa zbiera – bo nie ma biblioteki narodowej – wszystkie edycje łużyckojęzyczne i łużycoznawcze; co pięć lat wydaje łużycką bibliografię (Serbska bibliografija). Archiwum przechowuje i udostępnia najważniejsze dokumenty oraz spuściznę związaną z rozwojem kultury Łużyczan na przestrzeni czterystu lat. Z biblioteki i archiwum od czasu reorganizacji Instytutu korzysta coraz więcej osób, m. in. naukowcy-goście z innych, zwłaszcza słowiańskich krajów.

Seria monografii kontynuowana jest od 1992 r. pod nazwą „Spisy Serbskeho instituta” („Schriften des Sorbischen Instituts”); co roku wychodzą

przeciętnie trzy tomy. Ponadto ukazuje się periodyk fachowy „Lětopis”, półroczne czasopismo o języku, historii i kulturze Łużyczan w objętości 168 stron każdy numer. Do nowo utworzonej rady redakcyjnej należą czołowi specjaliści wszystkich kierunków sorabistycznych (z Polski – Ewa Rzetelska-Feleszko). „Spisy” i „Lětopis” wychodzą w budziszyńskim wydawnictwie „Domowina” (Ludowe nakładnistwo Domowina), które wspierane jest również przez Fundację Narodu Łużyckiego.

Z okazji pięćdziesięciolecia warto na zakończenie wymienić niektóre liczby z historii obu budziszyńskich placówek sorabistycznych. W pięć lat po założeniu, w kwietniu 1956 r., ówczesna Rada Naukowa uchwaliła strukturę personalną Instytutu; przewidywano stopniowe rozszerzenie personelu aż do 32 pracowników naukowych i piętnastu naukowo-technicznych⁴, ogółem 47 osób. Dziś dysponujemy dwiema trzecimi tych planów, a więcej już chyba nie będzie. Za to gruntownie poprawiły się warunki pracy, co służy wydajności. Przeciętny wiek personelu naukowego wynosi obecnie 45 lat. W obu seriach wydawniczych ukazało się 58 oraz trzydzieści tomów (razem prawie dziewięćdziesiąt), z tego osiem obszernych bibliografii praktycznie wszystkich publikacji w językach łużyckich lub o Serbołużyczanach. W ciągu pięćdziesięciu lat zostało wydrukowanych ok. 15 tys. stron „Lětopisu”, jedyne go naukowego czasopisma sorabistycznego. Pracownicy obu instytutów wygłosili tysiące odczytów lub wykładów. W kursie języka i kultury łużyckiej, który od r. 1992 co dwa lata organizowany jest przez Instytut w Budziszynie, brało udział ok. trzystu sławistów i studentów z całego świata. Liczni użytkownicy biblioteki i archiwum cenią sobie szybkie i fachowe porady. Współpracownicy Instytutu wydają się wysoko umotywowani. Sprawozdanie z działalności za rok 2000, które z okazji jubileuszu wydaliśmy drukiem, podkreśla to ogólne twierdzenie mnóstwem szczegółów.

Z pełną świadomością skomplikowanej rzeczywistości patrzymy w przyszłość. W jednym z wywiadów z okazji półwiecza zapytano mnie, czy Instytut sorabistyczny będzie istnieć także za dalszych pięćdziesiąt lat. O tym jestem przekonany. Politycy w Niemczech nie skreślą projektów naukowych dotyczących języka, historii i kultury Łużyczan, nie zniosą badań na temat kontaktów niemiecko-łużyckich – zwłaszcza że sorabiści w Budziszynie i Chociebużu sami intensywnie uczestniczą w kształceniu uniwersyteckim młodego narybku we wszystkich dziedzinach. Instytut ze swoim różnorodnym promieniowaniem był, jest i będzie ośrodkiem tożsamości narodowej. Należy on do substancji łużyckiej, buduje pamięć małego narodu. Dlatego wierzę, że dożyje co najmniej stu lat.

⁴ Por. M. K a s p e r, *Entwicklungstendenzen des Instituts für sorbische Volksforschung (1951–1981)*, [w:] *30 Jahre Institut für sorbische Volksforschung. 1951–1981*, Bautzen/Budyšin 1981, s. 14.

Dietrich Scholze-Šolta**50 JAHRE SORABISTISCHEN FORSCHUNGSINSTITUTS
IN BAUTZEN (1951–2001)***Zusammenfassung*

Nach der Gründung der wissenschaftlich-kulturellen Gesellschaft „Maćica Serbska“ (1847) betrieben engagierte Pfarrer und Lehrer zunehmend Studien zu Sprache, Geschichte, Kultur und Folklore der Lausitzer Sorben. Eine Institutionalisierung der Sorabistik aber wurde erst durch das Sorbengesetz von 1948 möglich, das der slawischen Minderheit in Sachsen und Brandenburg relative Autonomie in Bildung, Kultur und Wissenschaft einräumte. Der Schaffung des Instituts für sorbische Volksforschung/Institut za serbski ludospyt zum 1. Mai 1951 in Bautzen/Budyšin, das bald darauf der Deutschen Akademie der Wissenschaften zugeordnet wurde, folgte die Verwirklichung eines komplexen, interdisziplinären Programms von Forschungen und Publikationen über die Sorben bzw. Wenden in der Ober- und Niederlausitz.

Seit 1992 wird die wissenschaftliche Tätigkeit am selben Ort vom Sorbischen Institut e.V. / Serbski institut z.t. weitergeführt, das als außeruniversitäre Forschungseinrichtung nun zusätzlich eine Arbeitsstelle in Cottbus/Chošebuz (Niederlausitz) unterhält. Es analysiert und dokumentiert die Situation der Sorben in Vergangenheit und Gegenwart, weshalb ihm die Sorbische Zentralbibliothek mit derzeit etwa 80 000 Bänden und das Sorbische Kulturarchiv mit rund 300 Metern Aktenbestand angeschlossen sind. Das Institut übernimmt Lehraufträge an Universitäten und Hochschulen, insbesondere in Sachsen und Brandenburg, alle zwei Jahre richtet es einen internationalen Ferienkurs für sorbische Sprache und Kultur aus. Es kooperiert mit zahlreichen slawistischen Einrichtungen im In- und Ausland, darunter auch in Polen.

JÓZEF KORBICZ
Zielona Góra

MOŻLIWOŚCI ROZWOJU ŻYCIA NAUKOWEGO NA POGRANICZU ŚLĄSKO-LUŻYCKIM Z WYKORZYSTANIEM NOWOCZESNEGO SYSTEMU INFORMATYCZNEGO

Wprowadzenie

Problem rozwoju życia naukowego na pograniczu omawia się przede wszystkim z punktu widzenia zielonogórskiego środowiska naukowego. W skrótowym ujęciu przedstawia się stosunkowo krótką historię, bo zaledwie pięćdziesięcioletnią, tworzenia zielonogórskiego środowiska naukowego. Opisuje się początki szkolnictwa wyższego, czyli powstanie Wyższej Szkoły Inżynierskiej, później Wyższej Szkoły Pedagogicznej, które w 2001 roku łącząc się utworzyły Uniwersytet Zielonogórski. W dalszej części omawia się istniejącą ogólnokrajową sieć komputerową oraz zasady budowy nowej i nowoczesnej infrastruktury informatycznej PIONIER na potrzeby nauki w Polsce. Włączenie Zielonogórskiej Miejskiej Sieci Komputerowej ZielMAN do sieci PIONIER do końca 2002 roku stworzy naszemu środowisku naukowemu ogromne szanse korzystania z zaawansowanych usług sieciowych, zarówno przy współpracy krajowej, jak i międzynarodowej. Nowoczesna struktura informatyczna pogranicza w ujęciu regionalnym otwiera nowe możliwości współpracy naukowej, gospodarczej, kulturalnej i edukacyjnej. Daje możliwość tworzenia regionalnej społeczności informacyjnej, która już dzisiaj decyduje o rozwoju gospodarczym i sukcesie w międzynarodowej konkurencji. Pokazuje się, że nowoczesna struktura informatyczna zajmuje kluczowe miejsce w rozwoju współczesnego społeczeństwa.

Historia rozwoju zielonogórskiego środowiska naukowego

Tradycje badań naukowych na Ziemi Lubuskiej wiążą się z pionierskimi latami zagospodarowywania tych terenów na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Działania podejmowane wówczas z inicjatywy ośrodków naukowych Poznania i Wrocławia dotyczyły zwłaszcza badań archeologicznych,

etnograficznych i historycznych. Pierwszym znaczącym dokonaniem tych lat było zorganizowanie w 1947 r. lubuskiej wyprawy naukowej przez Instytut Zachodni w Poznaniu. Monografia pt. *Ziemia Lubuska* pod redakcją profesorów Michała Szczanieckiego i Stanisławy Zajchowskiej, wydana w 1950 r., w pewnym stopniu rozwiązywała istniejące zapotrzebowanie na wiedzę o terenach zagospodarowywanych w okresie powojennym.

Konieczność poznania dziejów Ziemi Lubuskiej była jedną z przyczyn powstania społecznego ruchu naukowego. Instytucjonalnie lubuskie środowisko historyków jest najstarszym z istniejących tu środowisk naukowych. Było ono związane jest z powstałym w 1954 r. Zielonogórskim Oddziałem Towarzystwa Historyków (PTH), a następnie powołaną w 1958 r. Stacją Naukową PTH. W połowie lat pięćdziesiątych na terenie województwa zielonogórskiego działały dwie stacje archeologiczne Polskiej Akademii Nauk — w Międzyrzeczu i Santoku.

Spółeczna aktywność naukowa wielu działaczy w drugiej połowie lat pięćdziesiątych została w 1957 r. uwieńczona powołaniem Lubuskiego Towarzystwa Kultury (LTK), które przyczyniło się w dużym stopniu do szerszego zainteresowania się społeczeństwa sprawami kultury i nauki. W ramach Towarzystwa wytworzyła się forma mecenatu ośrodków naukowych Poznania, Wrocławia, Warszawy czy Krakowa w stosunku do powstającego środowiska zielonogórskiego.

Problematyka rozwoju nauki na Ziemi Lubuskiej w powiązaniu z utworzeniem ośrodka naukowego w Zielonej Górze znalazła szerokie odbicie w pracach Lubuskiego Towarzystwa Kultury i szeroki oddźwięk społeczny. Przykładem może być cykl artykułów i wypowiedzi publikowanych od 1961 r. w lokalnej „Gazecie Zielonogórskiej” pod hasłem *Lubuska droga do Uniwersytetu*. Szeroka i ożywiona dyskusja była prowadzona w latach 1961-1963 na łamach miesięcznika społeczno-kulturalnego „Nadodrze”, zapoczątkowana artykułem pt. *O Lubuski Instytut Naukowy*. Lubuski Instytut Naukowy nie powstał, ale w stworzonym klimacie regionalnych inicjatyw w zakresie rozwoju życia naukowego przez organizację badań naukowych i kształcenie studentów w 1962 r. powołany został Ośrodek Badawczo-Naukowy. Strukturalnie związany był on z Lubuskim Towarzystwem Kultury. Do systematycznej pracy w Ośrodku pozyskiwano naukowców Poznania, Wrocławia, Krakowa i Warszawy. Przy ich pomocy zorganizowano dziewięć sekcji naukowych, a mianowicie prawa finansowego, szkolnictwa i kultury, gospodarki województwa, psychologii, archeologii, architektury i urbanistyki Ziemi Lubuskiej, zagadnień kulturalno-socjologicznych, historii Polski Ludowej oraz przemysłu kluczowego. Tak zorganizowany Ośrodek skupił wokół siebie grono osób chcących podjąć prace naukowe wraz z przygotowaniem prac doktorskich pod opieką profesorów z ośrodków uniwersyteckich.

Powołanie Ośrodka Badawczo-Naukowego było wynikiem znacznego awansu nauki na Ziemi Lubuskiej, lecz potrzeby regionu, wzrost inicjatyw społeczno-kulturalnych oraz aktywność Ośrodka już wkrótce wykazały, że

dotychczasowe formy organizacji nauki w regionie są niewystarczające. Ostatecznie w 1964 r. powołano Lubuskie Towarzystwo Naukowe (LTN), które w zasadzie było zakończeniem pierwszego etapu rozwoju społecznego ruchu naukowego na Ziemi Lubuskiej i początkiem drugiego. Głównym zadaniem Towarzystwa było wspieranie, inicjowanie i rozwijanie badań naukowych we wszystkich dziedzinach ze szczególnym uwzględnieniem badań regionalnych, a dzięki temu wzrost kadry naukowej do pracy w projektowanych już wówczas szkołach wyższych w Zielonej Górze.

Przez wiele pierwszych lat w działalności Lubuskiego Towarzystwa Naukowego najważniejszą sprawą było kształcenie własnych kadr naukowych związane z bliskimi perspektywami rozwoju szkolnictwa wyższego w mieście. Początki tego szkolnictwa w Zielonej Górze to powołanie punktu konsultacyjnego Zawodowego Studium Administracyjnego Wydziału Prawa Uniwersytetu Poznańskiego i Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu. Później powołano punkty konsultacyjne filologii polskiej, matematyki i fizyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz stacjonarne Studium Nauczycielskie. Ostatecznie zamiar utworzenia w Zielonej Górze wyższej uczelni, który zrodził się pod koniec lat pięćdziesiątych, został zrealizowany w 1965 r. przez powołanie Wyższej Szkoły Inżynierskiej co uwarunkowane było przede wszystkim drastycznym brakiem kadr z wykształceniem technicznym.

W pierwszym roku istnienia uczelni powołano jedynie Wydział Ogólno-techniczny z dwoma kierunkami studiów inżynierskich: mechaniką oraz elektrotechniką. Już dwa lata później dokonano reorganizacji, powołując w miejsce tego wydziału dwa oddzielne wydziały, elektryczny i mechaniczny. W 1968 r. utworzono trzeci wydział: Budownictwa Lądowego. Uczelnia o strukturze trójwydziałowej istniała do 1987 r., czyli do powołania kolejnego wydziału — Podstawowych Problemów Techniki.

W okresie początkowym WSI była wyższą szkołą zawodową posiadającą uprawnienia do kształcenia jedynie na studiach inżynierskich. Pełne studia magisterskie realizowane są od 1973 r. na wszystkich kierunkach kształcenia dzięki szybkiemu wzrostowi kadry naukowej.

Uzyskanie statusu akademickiego w zakresie kształcenia czyni uczelnię bardziej atrakcyjną. Chętnie podejmują tu pracę lub współpracę pracownicy Politechniki Wrocławskiej, Poznańskiej i Śląskiej. Dodatkowym walorem Zielonej Góry, aktualnym do dzisiaj, są ciekawe okolice, dobry klimat oraz możliwość stworzenia własnego zespołu naukowego.

W latach 1981-1990 w życiu uczelni obserwuje się szybki rozwój kadry. Przeważająca większość asystentów uzyskuje doktoraty, wyraźnie wzrasta liczba habilitacji. Wydział Budownictwa jako pierwszy w 1987 r. otrzymuje uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora nauk technicznych w zakresie budownictwa.

Uwzględniając potrzeby kadrowe regionu w nowych warunkach społeczno-politycznych i ekonomicznych występujących po 1989 r., na Wydziale Podstawowych Problemów Techniki uruchomiono kolejny kierunek studiów

— organizację i zarządzanie przemysłem, a na Wydziale Elektrycznym — *Informatykę* na poziomie studiów zawodowych od 1992 r.

W latach dziewięćdziesiątych następują kolejne zmiany jakościowe rozwoju uczelni, w tym przede wszystkim dalszy intensywny rozwój kadry. Zmiany te doprowadziły do przekształcenia w 1996 roku Wyższej Szkoły Inżynierskiej im. Jurija Gagarina w Politechnikę Zielonogórską.

Mimo utworzenia Lubuskiego Towarzystwa Naukowego oraz Wyższej Szkoły Inżynierskiej w dalszym ciągu w latach sześćdziesiątych intensywnie myślano o realizacji *Lubuskiej drogi do Uniwersytetu* i rozbudowie zielonogórskiego ośrodka akademickiego. Zamiar powołania nowej uczelni uzasadniano znacznymi potrzebami kadrowymi województwa, wyrażającymi się koniecznością kształcenia kilku tysięcy nauczycieli polonistyki, rusycystyki, matematyki, fizyki i wychowania technicznego. Początkowy projekt powołania w Zielonej Górze filii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu został odrzucony i w 1971 r. utworzono Wyższą Szkołę Nauczycielską, pierwszą szkołę wyższą typu humanistycznego na tych ziemiach. Miała ona kształcić nauczycieli dla potrzeb szkół podstawowych i zasadniczych szkół zawodowych o trzyletnim cyklu nauczania.

Struktura Wyższej Szkoły Nauczycielskiej w pierwszym okresie działania była typowa dla szkół tego rodzaju. Składały się na nią trzy wydziały: Humanistyczny z kierunkami kształcenia filologia polska i filologia rosyjska; matematyczno-Przyrodniczy z kierunkami kształcenia matematyka, fizyka oraz zajęcia praktyczne z fizyką; Pedagogiczny, a w nim: nauczanie początkowe z matematyką, z zajęciami praktyczno-technicznymi oraz z wychowaniem muzycznym.

W pierwszym roku funkcjonowania WSN na studia dzienne przyjęto ogółem 287 studentów, a nabór na studia zaoczne rozpoczęto od następnego roku. Szybki postęp prac organizacyjnych oraz wzrost liczby pracowników naukowo-dydaktycznych i perspektywy ich naukowego rozwoju (związanego z innymi ośrodkami akademickimi) już w 1973 r. doprowadziły do przekształcenia Wyższej Szkoły Nauczycielskiej w Wyższą Szkołę Pedagogiczną, która zachowała trójwydziałową strukturę.

W początkowych latach jej istnienia obok wielu problemów organizacyjnych zaistniał problem przyspieszenia wzrostu kwalifikacji nauczycieli akademickich. Należy zauważyć, że istniejące dzięki Lubuskiemu Towarzystwu Naukowemu kontakty z Uniwersytetami Poznańskim i Wrocławskim pozwoliły na stopniowe uzyskiwanie stopni naukowych. Szczególnie intensywny rozwój jakościowy i ilościowy Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Tadeusza Kotarbińskiego nastąpił w latach dziewięćdziesiątych.

Wieloletnie dążenia do utworzenia uniwersytetu w Zielonej Górze spełniły się w pierwszym roku nowego tysiąclecia. Od 1 września 2001 roku funkcjonuje Uniwersytet Zielonogórski, który powstał z połączenia Politechniki Zielonogórskiej oraz Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Tadeusza Kotarbińskiego. Uniwersytet posiada unikatową i nowatorską w polskim szkol-

nictwie wyższym strukturę organizacyjną — jest federacją trzech szkół, w ramach których funkcjonują następujące wydziały:

Szkoła Nauk Humanistycznych i Społecznych:

- Wydział Artystyczny,
- Wydział Humanistyczny,
- Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych;

Szkoła Nauk Ścisłych i Ekonomicznych:

- Wydział Nauk Ścisłych,
- Wydział Zarządzania;

Szkoła Nauk Technicznych:

- Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji,
- Wydział Inżynierii Lądowej i Środowiska,
- Wydział Mechaniczny.

Uniwersytet kształci około 24 tysięcy studentów na prawie trzydziestu kierunkach. Kilkadziesiąt zróżnicowanych specjalności, od dziennikarstwa po inżynierię komputerową, jak również wielorakość systemów kształcenia (dzienny, zaoczny i wieczorowy) oraz jego poziomów (zawodowy, magisterski, uzupełniający i podyplomowy) składają się na bogactwo oferty dydaktycznej uczelni. Uniwersytet posiada także prawa do nadawania stopni naukowych doktora habilitowanego w zakresie elektrotechniki i historii oraz doktora w zakresie budowy i eksploatacji maszyn, budownictwa, elektrotechniki, filozofii, historii, matematyki i pedagogiki.

Potencjał intelektualny Uniwersytetu Zielonogórskiego to ponad 1100 nauczycieli akademickich, z których około 250 jest samodzielnymi pracownikami naukowymi z tytułem profesora lub stopniem doktora habilitowanego. Oprócz działalności dydaktycznej kadra akademicka prowadzi intensywne badania naukowe oraz prace badawcze o charakterze usługowym dla przedsiębiorstw z regionu i kraju.

Siedziby jednostek uczelnianych, zarówno dydaktycznych, jak i administracyjnych, mieszczą się w obrębie kampusów, które są modernizowane i rozbudowywane. W fazie intensywnej budowy znajduje się budynek Wydziału Nauk Ścisłych, a zbudowanie siedziby Biblioteki Uniwersyteckiej planowane jest do realizacji w ciągu kilku następnych lat.

Całość bazy materialnej Uczelni wsparta jest nowoczesną infrastrukturą informatyczną w postaci lokalnej sieci komputerowej zintegrowanej z siecią miejską ZielMAN. Obsługa tej szeroko rozbudowanej struktury prowadzona jest przez uniwersyteckie Centrum Komputerowe, wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia specjalistyczne.

Dzięki intensywnej współpracy Uniwersytetu z zagranicą studenci mają możliwość wyjazdu na stypendia w ramach programów Unii Europejskiej, np. SOCRATES/Erasmus, a naukowcy — uczestnictwa w wymianie osobowej czy w międzynarodowych programach badawczych, m. in. w ramach 5. Programu Ramowego.

Infrastruktura informatyczna wspomagająca badania naukowe w Polsce

W procesie tworzenia społeczeństwa informacyjnego, które stało się jednym z najważniejszych celów rozwoju Europy, jak również innych rozwiniętych gospodarczo regionów świata, nauka ma do odegrania rolę wiodącą. Realizacja celów związanych z tym procesem wymaga bowiem nowych metod i narzędzi związanych z technologiami, usługami i zastosowaniami sieciowymi. Te metody i narzędzia są niezbędne dla samej nauki, dla której nieskrępowany dostęp do informacji i laboratoriów badawczych, a także interdyscyplinarna, międzynarodowa i transgraniczna współpraca zespołów badawczych jest warunkiem koniecznym dalszego rozwoju. W Polsce od początku lat dziewięćdziesiątych rozwój informatyki, nauk obliczeniowych i infrastruktury informatycznej nauki jest traktowany priorytetowo przez Komitet Badań Naukowych.

Obecny program budowy Polskiego Internetu Optycznego – PIONIER jest programem rozwoju infrastruktury informatycznej polskiego środowiska naukowo-akademickiego na lata 2001-2005. W tym sensie jest on kontynuacją realizowanego w latach 1993-1999 programu budowy infrastruktury informatycznej nauki. Efektem tego ostatniego było powstanie pięciu centrów komputerów dużej mocy w Gdańsku, Krakowie, Poznaniu, Warszawie i Wrocławiu, jak również 21 akademickich sieci miejskich, w tym Zielonogórskiej Miejskiej Sieci Komputerowej — ZielMAN. Użytkownikami sieci ZielMAN są przede wszystkim Uniwersytet Zielonogórski, Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Metrologii Elektrycznej METROL, Państwowa Szkoła Zawodowa w Sulechowie, jak również Urząd Miasta oraz Urząd Marszałkowski w Zielonej Górze.

Program PIONIER jest jednak czymś więcej niż tylko programem rozwoju infrastruktury informatycznej nauki. Jest on kompleksowym programem rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Polsce i ofertą nauki w tym zakresie. Zakłada realizację trzech celów strategicznych (Kleiber i Węglarz, 2002):

1) rozbudowę infrastruktury informatycznej nauki w Polsce do poziomu umożliwiającego prowadzenie badań w zakresie wyzwań współczesnej nauki, technologii, usług i aplikacji;

2) wytworzenie i przetestowanie pilotowych usług i aplikacji dla społeczeństwa informacyjnego, stanowiących podstawę wdrożeń w nauce, edukacji, administracji i gospodarce;

3) włączenie się Polski do konkurencji w zakresie tworzenia oprogramowania nowych zastosowań dla społeczeństwa informacyjnego.

Tak założone cele mają ogromne znaczenie nie tylko dla środowiska naukowego i jego aktywnej współpracy międzynarodowej, ale również dla całego kraju. Opracowane, wytworzone i wdrożone w środowisku naukowym aplikacje, usługi i technologie mogą i powinny być wdrażane we wszystkich dziedzinach życia.

Planowana i realizowana infrastruktura sieciowa w programie PIONIER obejmuje połączenie istniejących 21 światłowodowych sieci miejskich. Do sieci tych dołączone są prawie wszystkie instytucje naukowe, naukowo-dydaktyczne oraz wiele innych. W efekcie powstanie zatem jednolita, międzymiastowa sieć światłowodowa wraz z sieciami miejskimi (rys. 1).



Rys. 1. Ogólnopolska Sieć Optyczna w ramach programu PIONIER - topologia docelowa

Motorem napędowym budowania nowych usług i technologii z wykorzystaniem takiej infrastruktury sieciowej będą konkretne aplikacje. Do nich niewątpliwie należy zaliczyć aplikacje komunikacyjne, nauk obliczeniowych, zdalnego nauczania, wspomagania nauczania dostępem do Internetu czy też aplikacje telemedyczne.

Edukacja jest jednym z najważniejszych obszarów budowy społeczeństwa informacyjnego. W programach europejskich kładzie się nacisk na zapewnienie dostępu do elektronicznej edukacji dla wszystkich, na promowanie cyfrowej sprawności, tworzenie kultury uczenia się przez całe życie i warunków do powstawania wysokiej jakości wytwarzanych treści edukacyjnych. Z edukacją w społeczeństwie informacyjnym ściśle łączą się kwestie kształcenia ustawicznego, szkolenia pracowników, przygotowania cyfrowych materiałów edukacyjnych. Zdalne nauczanie z wykorzystaniem Internetu to przede wszystkim ważne uzupełnienie kształcenia zaocznego i wieczorowego szeroko oferowa-

nego przez państwowe i prywatne uczelnie wyższe w Polsce. W dalszej perspektywie wirtualne uniwersytety (Bobyk i in., 2002) ze zdalnym nauczaniem będą alternatywnym rozwiązaniem dla części społeczeństwa informacyjnego.

Powstanie i dostępność cyfrowych treści jest jednym z podstawowych warunków sukcesu w budowie społeczeństwa informacyjnego. Niektóre dziedziny, np. edukacja, bez odpowiedniej jakości i ilości cyfrowej zawartości materiałów dydaktycznych wręcz nie będą mogły się rozwijać. Zakres działań w tym obszarze jest ogromny i obejmuje między innymi treści związane z:

- a) kulturą i dziedzictwem światowym (biblioteki, muzea, archiwa);
- b) wydawnictwami elektronicznymi;
- c) kształceniem (podręczniki, materiały dydaktyczne);
- d) sektorem audiowizualnym (multimedia, telewizja, radio).

Treści te muszą być dostępne zarówno w Internecie, jak i dla użytkowników mobilnych.

Program budowy Polskiego Internetu Optycznego PIONIER jest programem odpowiadającym tendencjom podobnych programów realizowanych na świecie, np. program Cyber Infrastructure realizowany w USA przez NSF (*National Science Foundation*).

Współpraca transgraniczna — *eRegion*

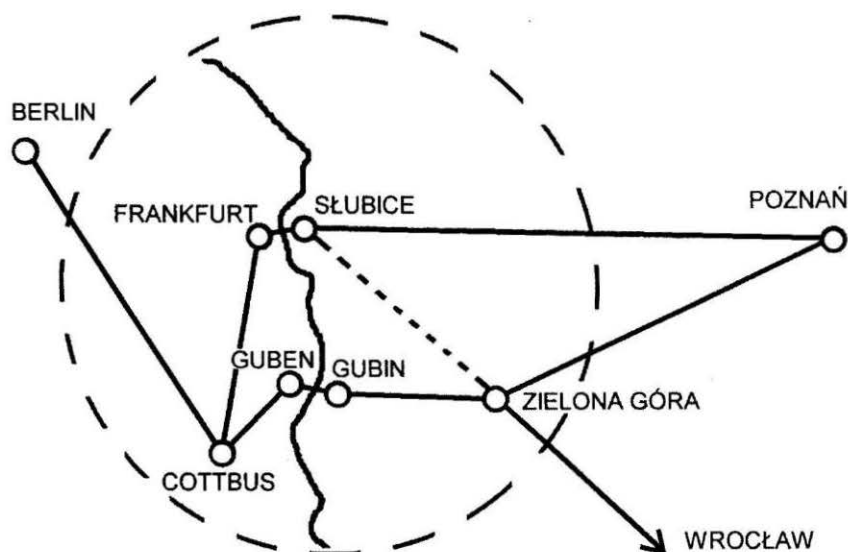
Inicjatywa tworzenia społeczeństwa informacyjnego Europy pod hasłem *eEurope* zakłada przede wszystkim aktywność w takich obszarach jak:

- tańszy, szybszy i bezpieczny dostęp do Internetu;
- inwestowanie w ludzi i ich umiejętności;
- stymulowanie do używania Internetu.

Osiągnięcie celów *eEurope* wymaga stworzenia nowej i efektywnej infrastruktury informatycznej oraz dostępność usług sieciowych w całej Europie. Takie wymagania stawiają przed państwami członkowskimi oraz kandydującymi do Unii Europejskiej poważne wyzwania technologiczne i ekonomiczne. Uwzględniając uwarunkowania europejskie, wydaje się, że osiągnięcie celów strategicznych *eEurope* jest możliwe i wskazane poprzez częściową ich realizację w mniejszych transgranicznych regionach Europy. W szczególności nowe aplikacje i usługi dostępne w Internecie dla takich regionów powinny obejmować instytucje rządowe i samorządowe, przemysł, usługi, ochronę środowiska czy turystykę. Współpraca pomiędzy uniwersytetami i szkołami tworzy podstawy do inwestowania w ludzi i ich umiejętności.

Jednym z takich transgranicznych regionów na granicy polsko-niemieckiej jest Ziemia Lubuska (Zielona Góra, Gorzów) oraz Brandenburgia (Cottbus, Frankfurt nad Odrą). Realizacja programu *eRegion* (Meyer i in., 2000) w ramach ogólnego programu *eEurope* powinna obejmować trzy warstwy. Warstwą podstawową jest zbudowanie zaawansowanej infrastruktury

informatycznej, która technologicznie powinna połączyć sieci polską POL-34 (PIONIER) oraz niemiecką DFN (Vierhaus, 2000) obsługujące dane regiony (rys. 2). Warstwa druga takiego programu obejmuje zaawansowane usługi sieciowe, które zapewniają zgodność wzajemnych połączeń różnych aplikacji, a z drugiej strony określa zestaw narzędzi wymagających wsparcia oddzielnych aplikacji i użytkowników. Trzecią warstwą i w zasadzie podstawową z punktu widzenia użytkowników, tworzą nowe aplikacje, które będą podstawą współpracy transgranicznej w *eRegion*.



Rys. 2. Projekt regionalnej sieci *eRegion*

Umownie aplikacje mogą dotyczyć różnych dziedzin aktywności administracyjnej, naukowej, gospodarczej, edukacyjnej i turystycznej transgranicznego regionu Ziemi Lubuskiej i Brandenburgii. Współpraca pomiędzy sztabami antykrzysowymi to przede wszystkim szybki dostęp do wiarygodnej informacji o poziomie klęsk żywiołowych, takich jak np. powódź czy pożar lasu, oraz możliwości szybkiego komunikowania się z wykorzystaniem telekonferencji. Ważną aplikacją powinno być szybkie opracowanie portalu informacyjnego regionu zawierającego informacje o kulturze i sztuce, turystyce, edukacji, przemyśle, jak również o możliwości inwestowania. Realizacja takiego programu *eRegion* wymaga jednak znacznych środków, które powinny być wydzielone z funduszy odpowiednich ministerstw obydwóch krajów graniczących, jak również z funduszy Unii Europejskiej, np. program Phare czy 6. Program Ramowy.

Dążąc do kompleksowego wykorzystania aktualnych możliwości sieci ZielMAN wraz z łączami do sieci krajowej POL-34 i europejskiej, prowadzi się prace nad kilkoma projektami. We współpracy z Towarzystwem Wspierania Gospodarki (TWG) w Gorzowie przy wsparciu ze strony Urzędu Marszałkowskiego w Zielonej Górze przygotowywany jest projekt pt. *Ponadgraniczna platforma internetowa Ostbrandenburg-Lubuskie-Zachodniopomorskie (OBLZ) dla celów gospodarki i technologii*. Bardzo ważnym projektem edukacyjnym realizowanym przez BTU Cottbus w ramach programu federalnego Niemiec jest projekt pt. *Lernende Lausitz*. Jego rozszerzenie i zintegrowanie z programem pt. *Lubuska regionalna sieć edukacyjna* pozwoli na zbudowanie aplikacji sieciowej obejmującej szkoły średnie i gimnazjalne, uczelnie wyższe oraz instytucje rządowe i samorządowe. Zdalne nauczanie wraz z możliwościami realizacji telekonferencji stwarza ogromne szanse na wykorzystanie różnorodnych doświadczeń i form edukacyjnych transgranicznych partnerów. Dla zwiększenia mocy obliczeniowych komputerów na potrzeby naukowców i inżynierów powstała inicjatywa zrealizowania wirtualnej sieci PC-klastrów Cottbus – Zielona Góra.

Zakończenie

Przedstawiona historia rozwoju życia naukowego w Zielonej Górze w porównaniu z lawinowym rozwojem Internetu w ciągu ostatnich lat pokazuje podstawy rozwoju naszego regionu również w ujęciu transgranicznym. Nowoczesna struktura informatyczna regionu to baza dla rozwoju społeczeństwa informacyjnego, nauki, gospodarki i kultury.

Literatura

- BOBYK A., WODECKI A., WOJCIECHOWSKA M. (2002): Polski Uniwersytet Wirtualny. Ogólnopolski projekt nauczania na odległość. – Mat. Konf. *Polski Internet Optyczny: Technologie, Usługi i Aplikacje*, PIONIER 2002, 23-24 kwietnia, Poznań, ss. 145-149.
- KLEIBER M., WĘGLARZ J. (2002): Polski Internet Optyczny jako wkład nauki w budowę społeczeństwa informacyjnego. – Mat. Konf. *Polski Internet Optyczny: Technologie, Usługi i Aplikacje*, PIONIER 2002, 23-24 kwietnia, Poznań, ss. 11-22.
- MEYER N., Stroiński M., Węglarz J. (2000): Optical network for Euroregional cooperation. – Proc. Polish-German Symp. Science Research Education, SRE, 28-29 Sept., Zielona Góra, Vol. 1, pp. 143-146.
- VIERHAUS H. T. (2000): Computer networking at BTU Cottbus and in the state of Brandenburg. – Status, development, experiences. – Proc. Polish-German Symp. Science Research Education, SRE, 28-29 Sept., Zielona Góra, Vol. 1, pp. 147-151.

Józef Korbicz

ENTWICKLUNGSMÖGLICHKEITEN DES WISSENSCHAFTLICHEN LEBENS IM GRENZRAUM SCHLESIEN – LAUSITZ UND AUSNUTZUNG DES MODERNEN INFORMATIKSYSTEMS

Zusammenfassung

Die Frage der Entwicklung des wissenschaftlichen Lebens in dem Grenzraum wird vor allem aus dem Standpunkt der Grünberger Wissenschaft besprochen. Man zeigt im Überblick die relativ kurze, denn nur fünfzigjährige Geschichte des Grünberger wissenschaftlichen Milieus, und zwar von den Anfängen der Hochschulbildung d.h. Gründung der Ingenieurhochschule und später der Pädagogischen Hochschule, die sich 2001 zusammengeschlossen haben und aus denen die Universität zu Zielona Góra entstanden ist. Im weiteren Teil bespricht man das bestehende, das ganze Polen umfassende Computernetz und Bauprinzipien neuer moderner Informatikinfrastruktur PIONIER für die Bedürfnisse der polnischen Wissenschaft. Der Anschluß der Grünberger städtischen Computernetzes ZielMAN an das PIONIER-Netz bis Ende 2002 bietet unseren Wissenschaftskreisen die Möglichkeiten die ausgebauten Netzdienstleistungen sowohl in der inländischen als auch internationalen Mitarbeit nutzen zu können. Die moderne Informatikinfrastruktur des Grenzraums in der regionalen Auffassung eröffnet die neuen Möglichkeiten der Mitarbeit im Bereich der Wissenschaft, Wirtschaft, Kultur und Bildung. Es wird die Möglichkeit gegeben, die regionale informative Gemeinschaft zu bilden, die schon heute über die wirtschaftliche Entwicklung und den Erfolg in der internationalen Konkurrenz entscheidet. Es wird darauf hingewiesen, dass die moderne Informatikstruktur einen wichtigen Platz in der Entwicklung der gegenwärtigen Gesellschaft einnimmt.

PETER KUNZE
Budziszyn

DIE SCHULPOLITIK IN DER OBERLAUSITZ GEGENÜBER DEN LAUSITZER SORBEN IM 19. JAHRHUNDERT

Am 27. April 1770 erließen die Stände des Markgraftums Oberlausitz nach mehrjähriger Beratung eine Schulordnung, die die früheste Kodifizierung des Oberlausitzer Schulrechts darstellte. In sechs Kapiteln wurden die Pflichten der Kollatoren, der Ortspfarren als Ortsschulinspektoren, der Eltern, der Lehrer, der Schüler und der erwachsenen Jugend festgelegt. In einem siebenten Kapitel werden Wege aufgezeigt, wie man die angestrebten Verbesserungen am besten verwirklichen könne¹. Auffallend ist, dass die Schulordnung keinerlei Bestimmungen über die sorbische Sprache enthielt, weder in positiver noch in negativer Hinsicht. Das verwundert zunächst angesichts der Tatsache, dass im Markgraftum Oberlausitz zu jener Zeit ca. 66 000 Sorben gelebt haben, was bei einer Gesamtbevölkerungszahl von annähernd 270 000 ein knappes Viertel ausmachte².

Diesem Umstand und der nach der Reformation drohenden Gefahr einer möglichen Rekatholisierung der zu 90 Prozent protestantisch gewordenen sorbischen Bevölkerung der Oberlausitz hatten die Stände noch 100 Jahre zuvor Rechnung getragen, indem sie auf ihren Landtagen seit 1668 Maßnahmen beschlossen, die praktisch einer Förderung des Sorbischen gleichkamen. So finanzierten sie die Herausgabe sorbischer Schriften, erließen Patente zur Verbreitung sorbischer Literatur, verordneten den Erwerb von Pflichtexemplaren und deren Einführung in den Gottesdienst und Schulunterricht und erlaubten die Arbeit von Kommissionen sorbischer Geistlicher zur Schaffung einer Schriftsprache. Erste sorbische Schulbücher erschienen, die in den Schulen der Oberlausitz den Unterricht im sorbischen Lesen und Schreiben

¹ Die Schulordnung im Markgraftum Oberlausitz, welche in diesem 1770^{ten} Jahre publiziert worden.

² Zahlen nach F. M ě t š k, *Die Bedeutung der Budarschen Stiftung für die sorbische Sprach- und Volkstumsstatistik*, [in:] i d e m, *Studien*, S. 56. Zu einem ähnlichen Resultat gelangte auch K. B l a s c h k e, *Bevölkerungsgeschichte von Sachsen bis zur industriellen Revolution*, Weimar 1967, S. 213. Er geht um 1750 von 63 000 Sorben aus, was bei einer Gesamtbevölkerungszahl von 280 000 reichlich 22 Prozent ausmacht.

ermöglichten und zu einem Aufschwung im Elementarschulwesen beitrugen. Nun, einhundert Jahre später, befanden sich die Stände in einer zwiespältigen Situation. Einerseits waren sie bestrebt, deutsche Sprachkenntnisse unter der sorbischen Bevölkerung zu verbreiten und deren Übergang zur sorbisch-deutschen Zweisprachigkeit vorzubereiten (was nach der damals herrschenden Auffassung nur durch eine Verdrängung des Sorbischen geschehen konnte), andererseits hatte die tolerante Sprachenpolitik dazu geführt, die Sorben stärker in das bestehende System zu integrieren. Also entschloss man sich, weder etwas für noch etwas gegen den Gebrauch des Sorbischen im Schulunterricht zu verordnen, in der Hoffnung, dass sich dadurch das Problem von selbst lösen würde und die sorbische Sprache automatisch aus dem Schulunterricht verdrängt werden würde. Diese Hoffnung erfüllte sich nicht, denn „das Unterrichten in wendischer Sprache in den Schulen dieser Nation hatte größtenteils fortgedauert und ist deshalb der gehoffte Erfolg ausgeblieben“³, wie nach einem knappen halben Jahrhundert festgestellt wurde. Die Schulordnung von 1770 hatte zunächst zu keiner Einschränkung des Sorbischen geführt.

Das sollte sich jedoch zu Beginn der zwanziger Jahre des 19. Jahrhunderts ändern. Schon zuvor war es durch den Wiener Kongress von 1815 zu verhängnisvollen Einschnitten im Leben der Sorben gekommen. Die Kongressbeschlüsse führten nicht nur zu einer Zerstückelung des sorbischen Siedlungsgebietes und seiner Aufteilung auf zwei Staaten, sondern sie zerrissen auch die innere Einheit dieses Landesteils. Ein Teil der historischen Oberlausitz um Hoyerswerda und Görlitz, in dem nahezu die Hälfte der Oberlausitzer Sorben lebte, fiel an Preußen, bei Sachsen verblieben rund 50 000 Sorben.

Die traditionelle Verbindung zu Bautzen war nun für einen Großteil der Sorben abgebrochen. Verwaltungsmäßig wurde der preußisch gewordene Teil der Oberlausitz der Provinz Schlesien und dem Regierungsbezirk Liegnitz angeschlossen. Und, was sich als weiterer Nachteil erweisen sollte, die Oberlausitzer Landesverfassung wurde hier beseitigt. Somit verlor dieses Territorium seine Eigenständigkeit. Es wurde in den straff organisierten preußischen Staat eingegliedert.

Weitere negative Auswirkungen der territorialen Veränderungen nach 1815 lagen auf der Hand⁴. Durch sie wurde verhindert, dass sich die Sorben in einer Zeit der Entfaltung von Wirtschaft und Handel zu einem festen Ganzen zusammenschließen, gemeinsam ihre Sprache und Kultur pflegen und ein

³ Zit. nach E. Hartstock, P. Kunze, *Die Lausitz zwischen Französischer Revolution und Befreiungskriegen 1789-1815. Eine Quellenauswahl*, Bautzen 1979, S. 241.

⁴ Vgl. F. Mětš k, *Einige Erwägungen über die Auswirkungen der territorialen Veränderungen zu Beginn des 19. Jahrhunderts auf die sorbische Nationalität*, „Lětopis“ B 9 1962, S. 60-87.

gemeinsames Kulturzentrum bilden konnten. Die Verbreitung der sorbischen Literatur und der Austausch sorbischer Intelligenz über Landesgrenzen hinweg waren erschwert. Die Sorben bildeten in den jeweiligen Verwaltungsbereichen stets eine Minderheit. Betrug ihr Anteil in der bei Sachsen verbliebenen Oberlausitz noch gut ein Viertel, so machte er im preußischen Regierungsbezirk Liegnitz lediglich ein Zwanzigstel aus. Zugleich waren die Entfaltungs- und Wirkungsmöglichkeiten für das sorbische Bildungsbürgertum, dem im Ringen um nationale Rechte eine Führungsrolle zukam, in den einzelnen Territorien sehr unterschiedlich, ebenso wie die Schulgesetze und die Chancen für die Anwendung der sorbischen Sprache im öffentlichen Leben.

Nach 1815 intensivierten die Behörden sowohl in der sächsischen als auch in der preußischen Oberlausitz ihre Bemühungen um die Verbesserung des nach wie vor im argen liegenden Elementarschulwesens. Sie schufen fest abgegrenzte Schulbezirke, erzwangen einen geregelten Schulbesuch, drangen auf angemessene Bezahlung der Lehrer, setzten sich für die Errichtung neuer Schulen ein und ließen Lehr- und Lektionspläne anfertigen. In den preußischen Teilen der Oberlausitz wurde den Superintenden ten die Aufsicht über die Schulen übertragen, während im verbliebenen sächsischen Teil bei der Bautzener Oberamtsregierung ein Kirchen- und Schulrat diese Aufgabe übernahm. Damit war eine straffere Kontrolle über das Schulwesen gewährleistet. Zur besseren Ausbildung der Lehrer entstanden 1816 in Bunzlau und 1817 in Bautzen Lehrerseminare. Von Anfang an waren die Behörden darauf bedacht, junge Sorben für den Lehrerberuf zu gewinnen, da gerade hierbei ein spürbarer Mangel herrschte. So legte die Seminarordnung des Bautzener Landständischen Seminars fest, dass von den zehn ausgeschriebenen Stipendien vier an Sorben zu erteilen seien. Auch in Bunzlau blieben die von den Ständen bewilligten Freistellen vorrangig armen Wenden vorbehalten⁵.

Das hatte seinen guten Grund. Sowohl die Bautzener als auch die Liegnitzer Behörden vertraten den Standpunkt, dass der Unterricht in Schulen mit sorbischen Schülern ausschließlich in deutscher Sprache zu erfolgen habe. Lediglich bei den Schulanfängern sollte die sorbische Sprache anfangs zu Hilfe genommen werden. So heißt es 1818 in einer Verordnung der Frankfurter Regierung, die auch für den Kreis Hoyerswerda Gültigkeit hatte, dass „der Unterricht der älteren Schüler durchaus deutsch“ zu erteilen sei. Nur „beim Unterricht der kleinen Anfänger“ wurde die Zuhilfenahme der sorbischen

⁵ P. K u n z e, *Bemühungen um die Gründung eines Lehrerseminars in der Oberlausitz 1770 bis 1817*, [in:] *Sammeln-Erforschen-Bewahren. Zur Geschichte und Kultur der Oberlausitz*, Hoyerswerda/Görlitz 1999, S. 359; Geheimes Staatsarchiv Berlin, Preußischer Kulturbesitz (GStPK), Rep. 76, VII, Sekt. IXaa, Nr. 11, Acta, betr. das Schulwesen in den zum Liegnitzschen Regierungsdepartement gehörigen Teil der Lausitz und Ausbildung von Schullehrern, welche der deutschen und wendischen Sprache mächtig sind.

Sprache gestattet⁶. Und der Bautzener Schulrat Schulze forderte, den Unterschied zwischen deutscher und wendischer Sprache in der Schule „möglichst aufzuheben“.

Mögen nur wendische, oder neben diesen auch deutsche Kinder sein, der Unterricht muss in derselben Sprache, d. h. der deutschen, gegeben werden. Wenn auch bei den ersten Anfängern, denen das Deutsche noch ganz fremd ist, die Hilfe der Muttersprache nicht entbehrt werden kann, so hat man doch darauf hinzuwirken, dass das Deutsche den Kinder immer geläufiger und endlich in den oberen Klassenabteilungen alleinherrschend werde⁷.

Um zu diesem Ziel zu gelangen, benötigte man Lehrer, die sich mit den sorbischen Schülern auch verständigen konnten.

Bald schon zeigte sich, dass sich diese rigorose antisorbische Schulpolitik weder im sächsischen noch im preußischen Teil der Oberlausitz verwirklichen ließ. Oftmals stimmten die Gerichtsherrschaften den Anordnungen zwar formell zu und gelobten, danach zu handeln. Sie taten es aber nicht, da sie weder bereit noch gewillt waren, durch ein sorbenfeindliches Vorgehen die Bevölkerung zu provozieren und Unruhe hervorzurufen, zumal die Sorben in der Regel den ihre Sprache einschränkenden Verordnungen ablehnend gegenüberstanden. So musste der Befehl, „an einigen Orten bloß in deutscher Sprache den Unterricht in der Schule zu erteilen“, stillschweigend wieder zurückgenommen werden, stellte der Krischaer Superintendent Ernst Fürchtegott Schulze (Arnošt Šolta) 1833 für die preußische Oberlausitz fest⁸. Ohne dass es eine gesetzliche Regelung gab, erfolgte hier der Religionsunterricht nach wie vor in sorbischer Sprache, auch sorbisches Lesen wurde gelehrt – allerdings erst nach Erlernung des deutschen Lesens. Die übrigen Unterrichtsgegenstände wurden in deutscher Sprache mit Unterstützung des Sorbischen, das „als Aushilfe zur besseren Verständigung“ unentbehrlich war, unterrichtet. In den vierziger Jahren hatte sich in der preußischen Administration die Erkenntnis durchgesetzt, dass der „angemessenste Weg zur allmählichen gänzlichen Beseitigung der wendischen Sprache“ (darin bestand nach wie vor das Ziel der preußischen Nationalitätenpolitik) folgender sei: „Auf die Einführung der deutschen Sprache unter den Wenden nicht durch direkte Zwangsmaßregeln, sondern mittelbar dadurch hinzuwirken, dass man in der Gesetzgebung und Verwaltung jede Begünstigung und Pflege des Wendischen vermeidet“⁹. Dieses Mittel, so die Justizminister von Kamptz und Mühler 1840, „wird hinreichen, der deutschen Sprache den Sieg über die für das Bedürfnis

⁶ Zit. nach P. K u n z e, *Die preußische Sorbenpolitik 1815–1847*, Bautzen 1978, S. 86.

⁷ G. L. S c h u l z e, *Die vorzüglichsten Gegenstände des Landschulwesens und der Verbesserung derselben mit besonderer Rücksicht auf die Königl. Sächs. Oberlausitz*, Budissin 1826, S. 38.

⁸ Zit. nach P. K u n z e, *Die preußische Sorbenpolitik...*, S. 80.

⁹ GStPK, Rep. 77, Tit. 545, Nr. 89, Bl. 20.

der heutigen Zeit nicht mehr genügende und wenig bildungsfähige wendische Sprache zu verschaffen; zugleich aber wird dadurch das schmerzliche Gefühl, welches die Ausrottung der Sprache eines Volkes für dasselbe mit sich zu führen pflegt, den Wenden erspart und so einem sonst zu befürchtenden Misstrauen und Widerstreben derselben vorgebeugt¹⁰. Nach diesem Prinzip wurde dann auch die nächsten Jahre verfahren. Da verbindliche Festlegungen über die Anwendung der sorbischen Sprache im Schulunterricht fehlten, blieb vieles dem Zufall überlassen und hing von der Einstellung der Lehrer ab. Lediglich in der Standesherrschaft Muskau setzten die Verantwortlichen die bisherige Politik der rigorosen Verdrängung des Sorbischen aus dem Schulunterricht unvermindert fort.

1840 existierten in der preußischen Oberlausitz 24 evangelische sorbische Kirchspiele und eine katholische sorbische Parochie mit insgesamt 59 evangelischen und vier katholischen Schulen. Davon galten die Schulen in Daubitz, Pechern und Hammerstadt als deutsche¹¹, so dass sich die Zahl der sorbischen Schulen auf 60 belief. Hinzu kamen noch drei Schulen, die zum sächsischen Kirchspiel Königswartha und weitere drei Schulen, die zu den niederlausitzischen Kirchspielen Lauta und Senftenberg gehörten, also insgesamt 66 von sorbischen Schülern besuchte Schulen. Deutscher Schulunterricht erfolgte in den drei Stadtschulen Wittichenau, Muskau und Hoyerswerda, obwohl alle drei Schulen einen bedeutenden Anteil sorbischer Schüler aufwiesen, sowie in den drei an der Grenze zur Niederlausitz liegenden Schulen Hosena, Leippe und Niemtsch und in den beiden zur Standesherrschaft Muskau gehörenden Schulen Braunsdorf und Keula. An den restlichen 58 Schulen wirkten sorbische Lehrer, die die sorbische Sprache vor allem bei den Schulanfängern und im Religionsunterricht mehr oder weniger stark berücksichtigten.

1847 hatte sich die Zahl der von Sorben besuchten Schulen durch Zusammenlegung auf 62 verringert. Nach wie vor deutscher Unterricht fand in den vorerwähnten acht Schulen statt. An zwei weiteren — in Skerbersdorf und Krischa — erfolgte nun sehr zum Nachteil der sorbischen Schüler deutscher Unterricht¹².

Bald schon wurde deutlich, dass sich die bislang praktizierte Willkür bei der Unterrichtsgestaltung nachteilig auf das Wissensniveau der sorbischen Schüler auswirkte und „einer geistestötenden und zumal das religiöse Leben in höchstem Grade beeinträchtigenden Germanisierung [...] Vorschub geleistet

¹⁰ Ebd.

¹¹ Zahlen nach J. G. K n i e, *Alphabetisch-statistische topographische Übersicht aller Dörfer, Flecken, Städte der Provinz Schlesien*, Breslau 1840.

¹² E. B. J a k u b, *Serbske hornje Łužicy abo statistiski zapisk wšitkich serbskich ewangelskich a katholskich wosadow ...*, Budyšin 1848, S. 39–68.

hatte“¹³. Das veranlasste den Liegnitzer Regierungs- und Schulrat Stolzenburg, der dieses Amt 1856 übernommen hatte, Maßnahmen zur Beseitigung der Unzulänglichkeiten in den sorbischen Schulen seines Aufsichtsbezirkes einzuleiten. Dazu gehörte 1858 die Anordnung, in allen sorbischen Schulen des Kreises Hoyerswerda den Religionsunterricht in sorbischer Sprache zu erteilen. Durch Verordnung vom 27. April 1860 wurde dieser Befehl auch auf den Kreis Rothenburg ausgedehnt. 1862 schließlich erließ die Liegnitzer Regierung ein Zirkular, in dem sie sehr differenziert, entsprechend der Stärke des sorbischen Elements in den jeweiligen Schulen, die zukünftige Unterrichtsmethodik festlegte: Es wurde angeordnet, entgegen der früheren Praxis den sorbischen Leseunterricht vor dem deutschen zu lehren, den sorbischen Schreibunterricht in den Unterricht aufzunehmen, mit den Schulanfängern den Unterricht in der sorbischen Sprache zu beginnen und mehrere zweisprachige Schulbücher zu erarbeiten. Im Rechenunterricht sollte das Sorbische lediglich zur Vermittlung der Grundlagen herangezogen werden, während der Unterricht in den Realien in deutscher Sprache zu erteilen sei. In den Jahren 1864/65 erschienen dann auch sechs sorbisch-deutsche Schulbücher, deren Einführung durch ein Zirkular der Regierung am 20. April 1866 angeordnet wurde, Obwohl das Ziel des Schulunterrichts nach wie vor darin bestand, eine „möglichst baldige Befähigung der wendischen Kinder auch zum Verständnis und eigenem Gebrauch der deutschen Sprache anzubahnen“¹⁴, ließ diese von sorbischen Patrioten als „humane Praxis“ gekennzeichnete Schulpolitik spürbare Verbesserungen bei der Wissensvermittlung erwarten. Niemals zuvor war der sorbischen Sprache ein solcher Spielraum im Schulunterricht in den preußischen Schulen der Oberlausitz gewährt worden wie in den sechziger Jahren, allerdings nur für ein reichliches Jahrzehnt, denn nach der Reichsgründung von 1871 setzte erneut ein antisorbischer Kurs ein, der die Sorben in ihrer nationalen Existenz stark bedrohte.

Auch der sächsische Staat sah sich bald zu einer Korrektur seiner Schulpolitik veranlasst. Während noch im Entwurf einer neuen Schulordnung für die Oberlausitz von 1828 ausdrücklich gefordert wurde, dass in wendischen Schulen der Unterricht ausschließlich „in deutscher Sprache nach einerlei Lese- und Lehrbüchern“ zu erteilen sei¹⁵, sah ein neuerlicher Entwurf von 1832 vor, den Unterricht „hauptsächlich in deutscher Sprache“ mit „Zuziehung der

¹³ Sächsisches Hauptstaatsarchiv Dresden (SHSA), Außenst. Bautzen, Kreishauptmannschaft (Kh) Bautzen, Nr. 2099, Bl. 13; siehe auch H. Z w a h r, *Zwei Zirkulare zur Sprachenfrage in den Regierungsbezirken Liegnitz und Oppeln 1862/63*, „Lëtöpis“ B 14/2 1967, S. 204–226.

¹⁴ SHSA, Außenst. Bautzen, Kh Bautzen, Nr. 2099, Bl. 13, Zirkular der Liegnitzer Regierung vom 10.12.1862.

¹⁵ Domstiftsarchiv Bautzen, Loc. 4502, Acta, die Abfassung einer neuen Schulordnung für die gesamte Oberlausitz, königlich-sächsischen Anteils betr., 1828; SHSA, Ministerium für Volksbildung, Nr. 13682, § 70.

wendischen Sprache" durchzuführen. Der Autor beider Entwürfe, der ehemalige Oberlausitzer Kirchen- und Schulrat Schulze, seit 1831 Ministerialrat im sächsischen Kultusministerium, sah sich zu einem solchen Zugeständnis auf Grund der allgemeinen politischen Veränderungen in Sachsen seit 1830 und dem damit verbundenen Aufschwung des nationalen und kulturellen Lebens der Sorben veranlasst. Folgerichtig befürchtete er auch, dass „die eine allzu große Beschränkung des Gebrauchs der wendischen Sprache verordneten §§ keinen Gehorsam fänden und die wendischen Geistlichen starken Grund zu Reklamation und Machination gegen Vollziehung des Gesetzes überhaupt hätten“¹⁶.

Doch seine Einwände fanden bei den Dresdener Behörden, die infolge der relativ großen Eigenständigkeit der Oberlausitz die Nationalitätenpolitik bislang den lokalen Behörden überlassen hatten und über wenig Erfahrung im Umgang mit der sorbischen Bevölkerung verfügten, kein Gehör. Der Ausschuss, der im Frühjahr und Sommer 1833 den Gesetzentwurf prüfte, entschied, die das Sorbische betreffenden Paragraphen im neuen Gesetz zu streichen, damit „nicht über die Notwendigkeit des hauptsächlich in deutscher Sprache zu erteilenden Unterrichts bei den betreffenden Gemeinden Zweifel erregt würden“¹⁷.

Nun trat das ein, was Schulze befürchtet hatte und unbedingt vermeiden wollte: Als der sorbische Abgeordnete Friedrich Adolph Klien (Bjdrich Adolf Klin) von dem zur Verabschiedung vorbereiteten Gesetzentwurf erfuhr, mobilisierte er seine Landsleute zu energischen Protestaktionen, da er erkannt hatte, dass seine unveränderte Annahme zu einer weiteren Zurückdrängung des Sorbischen aus dem öffentlichen Leben führen und einer beschleunigten Germanisierung Vorschub leisten würde.

Am 19. August 1834 forderten 19 protestantische sorbische Geistliche im Namen von 50 000 Sorben in einer Petition an die zweite Kammer des sächsischen Landtages einen gesetzlich garantierten Gebrauch der sorbischen Sprache im Schulunterricht. Der der Kammer vorgelegte Gesetzentwurf habe bei ihnen, so die Petenten, eine große Besorgnis erweckt, da zu befürchten sei, dass nun die Tendenz dahin gehe, „das Wendische indirekt sobald als nur immer möglich eingehen zu lassen“¹⁸. Um dem entgegenzuwirken, verlangten sie, dass im neuen Schulgesetz eine Regelung verankert werde, wonach nicht nur der Religionsunterricht, sondern auch andere Unterrichtsgegenstände in sorbischer Sprache erteilt werden müssten. Ihre Forderungen begründeten sie mit religiösen, pädagogischen, kulturellen und politischen Argumenten und beriefen sich auf die erst kürzlich verabschiedete Verfassung, die „jedem

¹⁶ SHSA, Ministerium für Volksbildung, Nr. 13682, Kommentar zu § 70 des Gesetzentwurfes.

¹⁷ *Ebd.*, Nr. 13081, Erläuterungen und Motive zu § 1–3.

¹⁸ Zit. nach E. H a r t s t o c k, P. K u n z e, *Die Lausitz im Prozess der bürgerlichen Umgestaltung 1815–1847. Eine Quellenauswahl*, Bautzen 1985, S. 202.

Staatsangehörigen seine wohlerworbenen Rechte" garantiere. „Haben etwa die Söhne und Töchter der deutschen Nation ein stärkeres Recht auf ihre Muttersprache als die Wenden? fragten die Petenten vorwurfsvoll, um dann ihren entschlossenen Willen kundzutun, dass sie „das Äußerste daran setzen würden, ehe sie sich ihre Sprache und deren unverkümmerten Gebrauch nehmen ließen“¹⁹. Hinter diesen Worten versteckt sich schon eine deutliche Drohung, welche die Dresdener Behörden ernst nehmen mussten, zumal es sich nicht um die Petition einer einzelnen Person, sondern um eine im Namen von 50 000 Sorben verfasste Bittschrift handelte.

Die sächsische Regierung sah sich zum Einlenken gezwungen. Im Spannungsfeld der Konflikte kam weder den Dresdener noch den Bautzener Behörden eine neue politische Bewegung, wie sie sich abzuzeichnen begann, völlig ungelegen. Deshalb entschlossen sie sich zu einer gemäßigten Sprachenpolitik, um dadurch ein Übergehen der Sorben ins Lager der Opposition zu verhindern. Durch Zugeständnisse auf schulischem und kirchlichem Gebiet sollten die Sorben als politische Kraft neutralisiert werden.

Die neue Linie in der Nationalitätenpolitik umriss die Oberamtsregierung in Bautzen wie folgt:

Est es auch in vieler Hinsicht zu wünschen, dereinst dahin zu gelangen, dass alle Staatsangehörigen der deutschen Sprache vollkommen mächtig sind, so kann es doch keineswegs in der Absicht der Staatsbehörden liegen, die Wenden durch direkte oder indirekte Zwangsmittel zur Aufgabe ihrer Nationalsprache zu nötigen²⁰.

Das waren Worte, wie sie in solcher Deutlichkeit von einer Regierungsbehörde noch niemals geäußert wurden.

Diesen Worten folgten alsbald auch Taten: § 28 des am 6. Juni 1835 in Kraft getretenen neuen Volksschulgesetzes gestattete sowohl den Unterricht im wendischen Lesen als auch wendischen Religionsunterricht. Zu jener Zeit war der Anteil sorbischer Schüler an der Gesamtschülerzahl in den sorbischen Gebieten beachtlich. 1847 gab es in 26 evangelischen Kirchspielen 62 sorbische bzw. sorbisch-deutsche Schulen, an denen 73 Lehrer angestellt waren. Von diesen beherrschten 65 die sorbische Sprache. Deutsche Lehrer wirkten sehr zum Nachteil der sorbischen Schüler an sechs Schulen. An zwei weiteren unterrichtete jeweils ein Sorbe und ein Deutscher. Darüber hinaus gab es 10 katholische Schulen, die fast ausschließlich von sorbischen Schülern besucht wurden. Mit einer Ausnahme wirkten an diesen Schulen überall sorbische Lehrer, die ihrer Muttersprache im Unterricht einen angemessenen Spielraum gewährten.

Der „Sorbenparagraph“ wurde in der Forschung bislang kontrovers interpretiert. Einige schätzten ihn durchweg positiv, andere wiederum eindeutig negativ ein. In der Tat, die gesetzlichen Bestimmungen zum Gebrauch der

¹⁹ *Ebd.*, S. 208.

²⁰ SHSA, Außenstelle Bautzen, Kreishauptmannschaft Bautzen, Nr. 1059, Bl. 63.

sorbischen Sprache im Schulunterricht waren sehr widersprüchlich. Einerseits gewährten sie dem Sorbischen einen beschränkten Schutz und schlossen damit Möglichkeiten der Pflege und Entwicklung dieser Sprache ein, andererseits wurde aber eine allseitige Entwicklung durch die Einschränkung auf bestimmte Unterrichtsfächer stark behindert. Es bestanden zudem weder einheitliche Richtlinien für den Gebrauch der sorbischen Sprache, sodass Lehrer, Pfarrer und Gerichtsobrigkeiten den Sprachenparagraphen willkürlich auslegen und interpretieren konnten.

Das sächsische Schulgesetz von 1835 hatte zwar die generelle Linie hinsichtlich des Gebrauchs der sorbischen Sprache in den gemischtnationalen Volksschulen der Oberlausitz vorgegeben, doch in Ermangelung konkreter Ausführungsbestimmungen waren der Willkür Tür und Tor geöffnet. So verwunderte es auch nicht, dass alsbald von sorbischer Seite erste Proteste wegen ungenügender Beachtung der sorbischen Sprache erhoben wurden. Am massivsten geschah das 1848 in einer von 5000 Haushaltsvorständen unterzeichneten Petition an die sächsische Regierung, in der die Sorben die Gleichberechtigung ihrer Sprache und Kultur in Kirche und Schule, bei den Behörden und vor Gericht forderten. Das Ergebnis entsprach nicht allen Erwartungen, doch die Regierung sah sich zu einzelnen Zugeständnissen gezwungen: Dazu gehörten die Genehmigung zur Erteilung von sorbischem Sprachunterricht am Bautzener Gymnasium und am Lehrerseminar sowie zur Herausgabe von sorbisch-deutschen Schulbüchern, die Zusicherung der strikten Einhaltung des Schulgesetzes von 1835 (vollständiger Religionsunterricht in sorbischer Sprache, durchgehender sorbischer Leseunterricht, Anstellung sorbischer Lehrer an sorbischen Schulen) und eine punktuelle Erweiterung (Unterricht in sorbischem Schreiben), das Inaussichtstellen eines sorbischen Schulrevisors, eine forcierte Werbung sorbischer Jugendlicher für den Lehrerberuf und nicht zuletzt die verbindliche Zusicherung, „dass die Absicht und das Bestreben der Regierung niemals dahin gegangen sei, die Nationalität und die Muttersprache der Wenden zu beschränken und zu verdrängen“²¹.

Die Behandlung der Petition von 1848 durch die sächsischen Behörden bestätigte einmal mehr deren bisherige Linie in der Nationalitätenpolitik, die sie dann kontinuierlich bis zur Reichsgründung von 1871 fortsetzte. Nicht ein gewaltsames Verdrängen der sorbischen Sprache aus dem öffentlichen Leben war das Ziel, sondern eine gemäßigte, liberale Sprachenpolitik. Die Behörden und auch die sorbischen Eltern waren sich darin einig, dass die Erlernung der deutschen Sprache für die Sorben notwendig und erforderlich war. Die noch zu Beginn des 19. Jahrhunderts vorherrschende sorbische Einsprachigkeit entsprach mit der zunehmenden Durchsetzung bürgerlicher Verhältnisse, der Aufhebung der Erbuntertänigkeit und der Einführung weiterer bürgerlicher Reformen nicht mehr den Bedürfnissen der Sorben. Ihnen war nun leichter ein Zuzug in die Stadt und in andere Gegenden möglich, auf der anderen Seite

²¹ SHSA, Ministerium für Volksbildung, Nr. 10790, Bl. 20.

wuchs in den Dörfern die Zahl der Deutschen und somit der Anteil der gemischten Ehen. Besonders die Erfordernisse des Wirtschaftsverkehrs und die Notwendigkeit des Militärdienstes sorbischer Jugendlicher machten einen Übergang zur sorbisch-deutschen Zweisprachigkeit erforderlich. Wer am gesellschaftlichen Leben in Deutschland teilhaben wollte oder einen sozialen Aufstieg erstrebte, musste die deutsche Sprache beherrschen, zumal sich die gesamte Verwaltung dieser Sprache bediente.

Wichtig war, und das hatten die meisten erkannt, dass der sächsische Staat noch einmal ausdrücklich seine liberale Stellung zur sorbischen Sprache und Kultur unterstrichen hatte. Die Erklärung, dass es niemals in der Absicht der Behörden liege, den Sorben ihre Sprache zu nehmen, hatte bei ihnen Hoffnung und Zuversicht auf den Erhalt des sorbischen Ethnikums auch in der bürgerlichen Gesellschaft genährt. Es kam nun darauf an, die gegebenen gesetzlichen Möglichkeiten voll auszuschöpfen, immer wieder auf die Einhaltung der Zusicherungen zu drängen, Zuwiderhandlungen aufzudecken und Missstände öffentlich anzuprangern, um auf diese Weise die Zukunft der sorbischen Sprache und Kultur zu sichern. Wie notwendig das war, sollten die nächsten Jahre wiederholt zeigen. Immer wieder wurden Versuche unternommen, die Zugeständnisse von 1849/50 zu unterlaufen, die sorbische Sprache im Unterricht auf Kosten der deutschen zurückzudrängen. Dazu gehörte beispielsweise jene Verordnung vom 20. April 1860, in der die Lokalschulinspektoren angewiesen wurden, ihr Augenmerk darauf zu richten, dass die Schüler nach Beendigung der Schulzeit im Stande sind, „ihre Gedanken in deutscher Sprache und Schrift grammatikalisch und orthographisch richtig niederschreiben zu können“²². Sollte dies nicht der Fall sein, wurde angedroht, den wendischen Kindern die Entlassung aus der Schule zu versagen. Erst ein massiver Protest in der sorbischen Presse²³ und durch zahlreiche Pfarrer zwang die Behörden zum Einlenken und zur indirekten Zurücknahme der Verordnung. Die nächsten Jahre zeichneten sich dann durch eine auffallende Zurückhaltung bezüglich der Forderung nach Forcierung des deutschen Sprachunterrichts aus. Das änderte sich Ende der sechziger Jahre, als der neue Schulrat Heinrich Adolf Jentsch in den Mittelpunkt seiner Tätigkeit die Forderung nach gründlicher Erlernung der deutschen Sprache stellte. Für ihn war „die deutsche Sprache einer der wichtigsten Unterrichtsgegenstände“, und die Aufgabe der Schule bestand seiner Meinung nach darin, „wendische Kinder zum fertigen Gebrauch der deutschen Sprache in Wort und Schrift zu befähigen“²⁴. Die wendischen Schulen, so die Kreisdirektion im Juli 1870, sind im Grunde genommen als wendisch-deutsche mit im wesentlichen deutscher Unterrichtssprache und auf das Deutsche gerichteten Unterrichtszielen zu

²² Domstiftsarchiv, Loc. 4544.

²³ *Njespodobnosće w saksko-serbskim šulstwje*, „Serbske Nowiny“ 1860, Nr. 23, S. 178–180.

²⁴ SHSA, Außenstelle Bautzen, Kh Bautzen, Nr. 218515, Bl. 17; Nr. 2209, Bl. 195.

betrachten²⁵. Hier deutet sich bereits an, was nach 1871 offizielle sächsische Staatspolitik werden sollte: ohne wie bisher Rücksicht auf das Sorbische zu nehmen, stand eindeutig die Forderung nach einer schnellen und gründlichen Erlernung der deutschen Sprache im Vordergrund, auch wenn dies auf Kosten des Wissensniveaus der Schüler geschah.

Mit der Gründung des Deutschen Reiches 1871 wurde eine neue Phase in der Nationalitätenpolitik eingeleitet. Sie war gekennzeichnet durch eine besonders aggressive Haltung gegenüber den im Kaiserreich lebenden Minderheiten, durch massive Angriffe auf deren Sprache und Kultur. Die sorbische Sprache sollte endgültig ausgemerzt werden. Eine nationalistische Welle vergiftete das öffentliche Leben, antisorbische Stimmungen breiteten sich aus. Hintergrund für die gezielten Attacken gegen die Sorben war das gespannte deutsch-russische Verhältnis. Im Spannungsfeld dieser Gegensätze wurde die Existenz der sorbischen nationalen Minderheit als eine Bedrohung für Deutschland angesehen. Russisch-sorbische kulturelle und wissenschaftliche Kontakte wurden diffamiert. Die Sorben, so argumentierte die nationalistische deutsche Presse, könnten im Herzen Deutschlands den Nährboden für eine russische Expansion liefern, deshalb seien Gegenmaßnahmen des Staates wünschens- und erstrebenswert²⁶.

Da innere Verwaltung, Kirchen, Schulen und Justiz weiterhin in der Kompetenz der Einzelstaaten Sachsen und Preußen lagen, gab es nach wie vor graduelle Unterschiede in der Sorbenpolitik beider Staaten.

Im preußischen Teil der Oberlausitz erfolgten seit den beginnenden siebziger Jahren in enger Anlehnung an die Polenpolitik, die in einer totalen Germanisierung der polnischen Bevölkerung bestand, wirkungsvolle Maßnahmen gegen die sorbische Sprache in Kirche und Schule. Nach und nach wurden die Zugeständnisse aus dem Jahre 1862 wieder zurückgenommen. Der Liegnitzer Schulrat Eduard Bock forderte 1873 von den Lehrern, dass sie mit-helfen müssten, „die wendische Sprache zu Grabe zu tragen“²⁷. Er übte auf die Lehrer einen solchen Druck aus, dass diese – ohne durch eine obrigkeitliche Verordnung dazu genötigt – das Sorbische mehr und mehr aus dem Schulunterricht verdrängten. 1875 folgte dann ein Verbot der vor einem reichlichen Jahrzehnt zuvor eingeführten zweisprachigen Schulbücher. 1880 war der „Gebrauch der wendischen Sprache“ fast in allen sorbischen Schulen „gänzlich“ verboten²⁸. Das veranlasste den Schleifer Pfarrer Julius Eduard Wehlan (Wjelan) in einer im Dezember 1880 verfassten und im Januar 1881 an

²⁵ Ebd., Ministerium für Volksbildung, Nr. 10802, Bl. 103-118.

²⁶ Vgl. hierzu H. Z w a h r, *Bauernwiderstand und sorbische Volksbewegung in der Oberlausitz (1900-1918)*, Bautzen 1966, S. 19-59.

²⁷ Zit. nach H. I m m i s c h, *Der Panslawismus unter den sächsischen Wenden mit russischem Gelde betrieben und zu der Wende in Preußen hinübergetragen*, Leipzig 1884, S. 106.

²⁸ Ebd., S. 107-108.

Kulturminister von Puttkammer eingereichten, von 1092 Personen unterzeichneten Petition gegen die Absicht der Behörden, „die wendische Zunge aus unseren Schulen gänzlich zu verbannen“, heftig zu protestieren und diese zu bitten, „dass in unseren wendischen Schulen wenigstens Religion, Bibelspruch, Lied und Lesen unseren Kindern in ihrer Muttersprache angeeignet werde“²⁹. Obwohl der neue Kulturminister von Gossler versicherte, dass es der Staatsregierung fern liege, „die wendische Sprache aus den betreffenden Schulen verdrängen zu wollen“, änderte sich in der Folgezeit faktisch nichts³⁰. Lehrer erhielten nach wie vor für erfolgreiches Germanisieren Belobigungen und Geldprämien, während nationalbewussten Sorben, die ihre Muttersprache im Unterricht weiterhin anwandten, eine Versetzung in deutsche Schulen drohte. Allein 1885/86 waren 87 sorbische Lehrer in deutschen Gemeinden tätig, und das keinesfalls immer aus freiem Willen. Demgegenüber waren 1885 von den insgesamt 72 Lehrern der 67 sorbischen bzw. sorbisch-deutschen Landschulen 21 deutscher Nationalität, von denen sich lediglich drei einige Kenntnisse des Sorbischen angeeignet hatten.

Mit welcher Einstellung die deutschen Lehrer ihre Aufgabe wahrnahmen, sollen zwei Beispiele, die für viele andere stehen, dokumentieren. Der zweite Klittener Lehrer Werder bekannte sich öffentlich als Feind der Sorben und äußerte unumwunden: „Jedes Kind, das bei mir in der Schule wendisch spricht, bekommt eine gehörige Ohrfeige“³¹. In Mocholz wurde 1877 erstmals ein deutscher Lehrer angestellt, August Anders. Dieser hasste die Sorben so sehr, dass er den Kindern, die bei ihrem Schuleintritt kein Wort deutsch sprachen, strengstens verbot, untereinander sorbisch zu reden. Erst 1884 erhielt nach einem Protest der Eltern beim Kultusministerium wieder ein Sorbe die Stelle³². Aber auch sorbische Lehrer bildeten keinen Garant für die Anwendung der sorbischen Sprache. In Reichwalde begründete der Lehrer Gustav Adolph Kloß, ein gebürtiger Sorbe aus der Muskauer Gegend, seinen ausschließlich deutschen Unterricht mit einer angeblichen Unkenntnis des Sorbischen. Ihm gleich tat es der Boxberger sorbische Lehrer Johann Barthel, der zudem sorbisch nicht für „notwendig“ hielt. Solche und ähnliche Beispiele hat der Sprachwissenschaftler Arnošt Muka in den Jahren 1880–1885 gewissenhaft aufgezeichnet. Sie vermitteln ein beredtes Zeugnis der preußischen Schulpolitik in der Oberlausitz jener Zeit³³. Ausschließlich deutscher Unterricht fand an 24 Dorf- sowie den drei Stadtschulen Hoyerswerda, Muskau und Wittichenau statt. In der Standesherrschaft Muskau war der Zustand besonders schlimm. Hier unterrichteten an den 10 Schulen sechs deutsche und fünf

²⁹ Ebd., S. 81 und 121.

³⁰ Ebd., S. 122.

³¹ Ebd., S. 110.

³² A. M u k a, *Statistika hornjoložiskich Serbow pruskeho kralestwa*, „Časopis Mačicy Serbskeje“, Jg. 38, 1885, S. 95-96.

³³ Ebd., S. 45–114.

sorbische Lehrer, doch nur an drei Schulen – Sagar, Weißkeißel und Heide – erfolgte auch Unterricht in sorbischer Sprache. Dieser war jedoch hier wie an den anderen Schulen stark eingeschränkt. Lediglich mit den Schulanfängern wurde Sorbisch gesprochen, zuweilen bediente man sich noch im Religionunterricht und im Lesen aus der Bibel – zumeist in einer Wochenstunde – der sorbischen Sprache. In den oberen Klassen war der Unterricht durchgängig deutsch.

Die antisorbische Schulpolitik hatte für die sorbischen Schüler fatale Folgen. Die meisten verließen die Volksschule, ohne in ihrer Muttersprache lesen und schreiben zu können. Doch auch die deutsche Sprache beherrschten sie mangelhaft. Das von Preußen angestrebte Ziel, die sorbischen Schulkinder soweit zu befähigen, dass sie „mit der Kenntnis der deutschen Sprache ausgerüstet aus der Schule ins Leben treten“ – 1882 von Kultusminister von Gossler formuliert³⁴ – wurde infolge der verfehlten Schulpolitik, die auf eine rasche Germanisierung ausgerichtet war, in keinsten Weise erreicht. Als gar noch 1885 durch das Breslauer Konsistorium der sorbische Konfirmandenunterricht verboten wurde, verschlimmerte sich die Situation für die Sorben zusehends. Auch die Tatsache, dass 1882 von 24 sorbischen Pfarrstellen in der preußischen Oberlausitz 12 unbesetzt waren und auch keine Aussicht bestand, diese in absehbarer Zeit wieder mit Sorben zu besetzen, weil es an sorbischen Kandidaten und Theologiestudenten mangelte, wirkte sich äußerst negativ auf das Schulwesen aus und führte zu einem „schon recht fühlbar werdenden Nachteil bezüglich der Lokalschulinspektion“³⁵.

Infolge einer solchen Germanisierungspolitik ging die Zahl der Schulen, in denen die sorbische Sprache mit angewandt wurde, rasch zurück. Im Laufe nur eines knappen halben Jahrhunderts hatte sie sich am Vorabend des Ersten Weltkrieges auf 15 reduziert.

Auch für die sächsischen Behörden besaß nach 1871 die Erlernung der deutschen Sprache – wie bereits angedeutet – oberste Priorität. Doch im Gegensatz zu Preußen ging man behutsamer und bedächtiger vor. Trotzdem nahmen auch hier die Auseinandersetzungen um den Erhalt des Sorbischen an Heftigkeit und Schärfe zu. Als der sorbische Abgeordnete Andreas Strauch (Handrij Kerk) 1872 in Vorbereitung eines neuen sächsischen Volksschulgesetzes in der II. Kammer des Sächsischen Landtages den Vorschlag unterbreitete, das neue Gesetz „solle sich mit einer Klausel über die Erhaltung der wendischen Sprache und Literatur belasten“, wurde er von deutschen nationalistischen Kreisen massiv angegriffen. Voller Empörung beanstandete die „Konstitutionelle Zeitung“ im März 1872 einen solchen Vorschlag. Unmöglich könne man in Sachsen darin einwilligen, so die Schlussfolgerung des Blattes, „systematisch dem durchaus nicht blöden Slaventum einen

³⁴ Nach H. I m m i s c h, *op. cit.*, S. 122.

³⁵ „Schlesische Zeitung“, 1884, Nr. 283; zit. nach H. I m m i s c h, *op. cit.*, S. 104.

Spielraum einzuräumen", denn eine Nachgiebigkeit gegen das Verlangen, „das Wendentum zu erhalten", würde den „Todeskampf nur unnütz verlängern"³⁶.

Und dennoch, die sächsische Regierung kam nicht umhin, im neuen Volksschulgesetz vom 26. April 1873 das Sorbische zu berücksichtigen. Es wie in Preußen ganz in der Gesetzgebung zu ignorieren traute man sich in anbetracht der Stärke des sorbischen Ethnikums und der möglichen Gefahr eines massiven Widerstandes der Bevölkerung nicht. Paragraph 12, Abs. 4 bestimmte nun:

Den Kindern wendischer Nation ist sowohl das deutsche als auch das wendische Lesen zu lehren. Es ist darauf zu halten, dass sie Sicherheit und Gewandtheit im schriftlichen wie im mündlichen Gebrauch der deutschen Sprache erlangen. In den oberen Klassen ist in allen Fächern in deutscher Sprache zu unterrichten. Nur der Religionsunterricht ist unter Mitwirkung der Muttersprache zu erteilen, solange regelmäßiger wendischer Gottesdienst für die Gemeinden abgehalten wird³⁷.

Im Gegensatz zu früher, als der Grad der Anwendung des Sorbischen weitestgehend dem Lehrer und dem Ortsschulinspektor überlassen war und von Schule zu Schule, entsprechend dem Zahlenverhältnis von sorbischen und deutschen Schülern stark schwankte, forderte nun § 26 der Ausführungsverordnung vom 25. August 1874, die „Grenze genau festzustellen, bis zu welcher der Unterricht im wendischen Lesen neben dem deutschen fort dauern darf und in welcher Stundenzahl derselbe zu erteilen ist"³⁸. Damit hatte sich die Germanisierungsoffensive, der die Sorben nach der Reichsgründung von 1871 ausgesetzt waren, auch auf das sächsische Volksschulwesen ausgedehnt. Das Sorbische wurde mehr und mehr zurückgedrängt mit dem Ziel, es schließlich gänzlich aus der Schule zu verbannen. Priorität erlangte die deutsche Sprache, deren ausschließlicher Gebrauch angestrebt wurde.

Die Auswirkungen des neuen Gesetzes zeigten sich bald. Der vom sorbischen Schulrat Franz Wilhelm Kockel 1878 herausgegebene Lehrplan für die einfachen Volksschulen machte es den Lehrern zur Pflicht, bereits in der Unterklasse „nicht zu verabsäumen", sorbische Kinder an den Gebrauch des Deutschen zu gewöhnen. Dabei sei „schonende Vorsicht" geboten³⁹. Um dieses Ziel zu erreichen, erfolgte in zahlreichen sorbischen Schule eine Erhöhung der Stundenzahl für den deutschen Sprachunterricht auf Kosten der Realien (Geschichte, Geographie), in den katholischen sorbischen Schulen erhöhte sich wegen ungenügender Deutschkenntnisse der Schüler die Wochenstundenzahl auf 32. Lehrern, die die sorbische Sprache im Unterricht nach Meinung des Schulrevisors über Gebühr benutzten, drohte ein Disziplinarverfahren. So

³⁶ *Das Slaventum in Sachsen*, „Konstitutionelle Zeitung" 1872, Nr. 57.

³⁷ „Sächsisches Gesetz- und Verordnungsblatt" 1873, S. 356.

³⁸ *Ebd.*, 1874, S. 172.

³⁹ F. W. K o c k e l, *Lehrplan für die einfachen Volksschulen des Königreichs Sachsen vom 5. November 1878*, Dresden 1903, S. 52.

wurden sie faktisch gezwungen, die deutsche Sprache im Unterricht durchzusetzen. Systematisch wurde die Abschaffung der zweisprachigen Lesebücher und ihre Ersetzung durch deutsche betrieben. 1875 waren nur noch in 18 von 51 sorbischen Schulen des Schulbezirkes Bautzen sorbische Fibeln in Gebrauch, ein Jahr später hatte sich ihre Zahl auf 12 reduziert. Zudem beschränkte sich der Leseunterricht auf maximal eine Wochenstunde. In den katholischen Schulen gelang es indes 1879 nicht, die von 8 Lehrern bejahte Einführung einer deutschen Lesefibel durchzusetzen. Diese Maßnahme scheiterte am Widerstand der sorbischen Schulvorstände. Das allerdings veranlasste Schulrat Kockel 1890 zu der resignierenden Einschätzung, dass „die meisten katholisch-wendischen Schulen des Bezirkes Kamenz, die ich 1888 besucht habe (z. B. Rosenthal, Ralbitz, Crostwitz, Nebelschütz, Räckelwitz, Ostro) lange Zeit brauchen werden, bis die Ergebnisse des deutschen Unterrichts in ihnen dergestalt befriedigen, wie in den Schulen des Bautzener Bezirks“⁴⁰. Demgegenüber hatten sich die meisten evangelischen sorbischen Lehrer dem obrigkeitlichen Druck gebeugt und die geforderte Forcierung des deutschen Sprachunterrichts durchgesetzt. So konnte Schulrat Kockel 1890 auch freudig konstatieren:

Die meisten Lehrer, welche ich jetzt in den zweisprachigen Schulen angetroffen habe, machen den Eindruck deutscher Lehrer. Dass sie von Haus aus Wenden sind, habe ich oft nur an den wendischen Wörtern und Sätzen gemerkt, deren sie sich gelegentlich im Unterricht bedienen mussten, um das Verständnis zu vermitteln. Hierin liegt ein großer Unterschied gegen früher⁴¹.

Dieses von den sächsischen Behörden als „geräuschloses“, „allmähliches“ Germanisieren bezeichnetes Vorgehen, dem nur wenige nationalbewusste Lehrer energischen Widerstand entgegensetzten, blieb nicht ohne Auswirkungen. 1893 konnte die sächsische Regierung auf eine Anfrage aus Berlin, was für Erfahrungen sie „in bezug auf die Germanisierung dieser Slawen“ gemacht habe, folgendes berichten: Von Beginn der Schulzeit wird darauf geachtet, dass die Kinder lernen, sich in deutscher Sprache auszudrücken. Deshalb ist bereits in der Unterstufe die Anwendung des Deutschen „seit Jahren mehr und mehr in Fluss gekommen“, was bewirkt habe, dass der Unterricht in der Oberstufe mit Ausnahme des Religionsunterrichts durchgängig deutsch erteilt werden kann. Nur in Ausnahmefällen – wenn etwas unverständlich bleibt – wird auf die sorbische Sprache zurückgegriffen. Der schriftliche Gebrauch des Deutschen befriedige jedoch noch nicht, obwohl nur deutsche Diktate und deutsche Aufsätze gefordert wurden. Mit Ausnahme der katholischen Schulen komme die sorbische Sprache im Religionsunterricht „nicht wesentlich mehr als bei den übrigen Lehrfächern zur Mitbenutzung“. Zufrieden stellte man abschließend fest:

⁴⁰ SHSA, Ministerium für Volksbildung, Nr. 10802, Bl. 229.

⁴¹ *Ebd.*

Das Deutsche gewinnt fortgehend an Boden, wenn auch langsam. Und es steht nach der bisherigen Erfahrung zu vermuten, dass die Zahl derjenigen gemischten Klassen und Schulen, in denen beim Unterricht [...] von der Mitbewendung der wendischen Sprache ganz oder fast ganz abgesehen werden kann, stetig wachsen wird⁴².

Wie recht man damit hatte, soll folgende statistische Übersicht beweisen: Von den 72 Schulen der sächsischen Oberlausitz, die 1850 offiziell als sorbisch galten, war 1885 aus 13 das Sorbische verbannt. 1912 schließlich war aus weiteren fünf Schulen die sorbische Sprache verdrängt.

Das Schulgesetz von 1873 blieb bis zum Erlass des Übergangsgesetzes für das Volksschulwesen vom 22. Juli 1919 in Kraft. Mit diesem Gesetz wurde auch in der sächsischen Oberlausitz ein neuer Abschnitt der antisorbischen Schulpolitik eingeleitet.

Peter Kunze

POLITYKA OŚWIATOWA NA GÓRNYCH ŁUŻYCACH W ODNIESIENIU DO SERBÓW ŁUŻYCKICH W XIX WIEKU

Wydany przez stany Górnych Łużyc w roku 1770 regulamin szkolny (Schulordnung) nie zawierał jakichkolwiek postanowień dotyczących używania języka łużyckiego. Wobec tego w szkołach łużyckich nauczano w dalszym ciągu w języku łużyckim.

Do decydujących zmian doszło po Kongresie Wiedeńskim, w wyniku którego obszar zamieszkały przez Serbów górnołużyckich został rozerwany i podzielony między dwa państwa Saksonię i Prusy. W obu państwach władze reprezentowały pogląd, iż językiem wykładowym w szkołach, do których uczęszczali uczniowie łużyccy ma być wyłącznie język niemiecki. Nie udało się jednak tego zrealizować, dlatego w połowie XIX wieku doszło do zmiany kursu. W odniesieniu do Łużyc przyłączonych do Prus postanowiono nie podejmować żadnych kroków za lub przeciw językowi łużyckiemu. Brak było jakichkolwiek uregulowań prawnych. Pozostawiono wiele spraw samym sobie. Sytuacja zmieniła się na początku lat sześćdziesiątych, kiedy to językowi łużyckiemu pozostawiono więcej swobody w posługiwaniu się nim na lekcjach w szkole. W tym czasie ukazywało się też więcej dwujęzycznych podręczników szkolnych. Ta tolerancyjna polityka szkolna została zastąpiona po roku 1871 przez politykę rygorystycznego usuwania ze szkół języka łużyckiego.

Sytuacja Górnych Łużyc, które znalazły się w Saksonii, była lepsza. ustawa o szkolnictwie z roku 1835 zezwalała na naukę czytania oraz lekcje religii w języku łużyckim. Wprawdzie zasada ta znalazła potwierdzenie w ustawie o szkolnictwie z roku 1873 to jednak najwyższy przywilej uzyskał język niemiecki, który stać się miał wyłącznym językiem wykładowym. Mając jednak na uwadze siłę łużyckiej grupy etnicznej starano się postępować tu oględniej i rozważnie niż na terenie Górnych Łużyc w sąsiadujących Prusach.

⁴² *Ebd.*, Bl. 232–235.

WIESŁAW HŁADKIEWICZ
Zielona Góra

PROBLEMATYKA ŁUŻYC W BADANIACH POLSKICH OŚRODKÓW NAUKOWYCH NA EMIGRACJI

Postęp w tworzeniu nowych koncepcji teoretycznych, metod badawczych, a nawet form myślenia naukowego o mniejszościach narodowych (czy też wspólnotach etnicznych) wskazuje na potrzebę interdyscyplinarnych analiz problemu, zwłaszcza w wymiarze historycznym i socjologicznym. Dotychczasowe badania ujmowały zagadnienie Łużyc selektywnie. Analizy historyczne łączono z aspektami politycznymi bądź ustrojowymi. W pracach socjologów dominowały aspekty demograficzne i statystyczne.

Przełom spowodowały badania historyczno-socjologiczne, także w polskiej literaturze emigracyjnej. Dające się zaobserwować współcześnie zjawiska wielokulturowości i wieloetniczności spowodowane procesem globalizacji oraz integracji europejskiej można odnieść również do problematyki Serbołużyczan.

Podejmowane przez socjologów polskich na emigracji analizy fenomenu mniejszości narodowych związane są z procesami odradzania się tożsamości etnicznej wielu grup społecznych. Wybitny znawca i badacz tych zagadnień M. Nowak jest autorem teorii „nierozpuszczalności etnicznej” niektórych mniejszości narodowych. Z jego analiz wynika, że niektóre grupy wykazywały zadziwiającą właściwość długotrwałego przeciwstawiania się procesom asymilacji. Uwagę tę można odnieść również do Serbołużyczan.

Za źródło inspiracji, gdy chodzi o problematykę łużycką w badaniach historyków i socjologów polskich na emigracji, uchodzą dwa typy tradycji tworzonej w tej społeczności etnicznej: tzw. tradycja wielka, upowszechniana w szkołach, mass mediach, instytucjach i organizacjach oficjalnych oraz tzw. tradycja mała, tworzona i utrzymywana w życiu codziennym Serbołużyczan.

W kontekście badań historyków i socjologów pojawił się na nowo problem emigracji zarobkowej Łużyczan, który przypadł na przełom XIX i XX wieku, zwłaszcza do takich krajów, jak Australia, Południowa Afryka i Kanada¹. W 1854 r. sześciuset górnołużyckich chłopów serbskich z pastorem Janem Kilianem na czele wyjechało do USA. Założyli oni w Teksasie kolonię Serbin. Jej serbski charakter utrzymywał się przez wiele pokoleń. W latach osiemdziesiątych XIX wieku mieszkało w Teksasie 1500 Serbów. Emigrujący do Australii chłopci dolnołużyccy zakładali małe rozproszone osiedla w okręgach Adelajdy i Melbourne.

¹ Zob. M. Cygański, R. Leszczyński, *Zarys dziejów narodowościowych Łużyczan*, Opole 1997, s. 99.

Wyjeżdżano na emigrację zarobkową przeważnie z powiatów: Budziszyna (północnej części), Rozborka, Wojerec oraz Błot (wsi w rozlewiskach Sprewy). Były to tereny wiejskie, zdominowane przez wielką własność ziemską. Emigrowała przeważnie biedota wiejska – robotnicy rolni, chłopci–robotnicy, służba wiejska i właściciele małych gospodarstw.

Pierwszymi Łużyczanami w Afryce Południowej byli misjonarze braci morawskich wysyłani z Ochranowa (Hernhut) – E. H. Křižank (od 1840 r.), G. Petaž, J. A. Měrcink². Od 1858 r. zaczęły się tutaj osiedlać rodziny rolników łużyckich. W sumie do Afryki Południowej wyjechało około dwustu Łużyczan.

W Australii Łużyczanie osiedlali się wraz z emigrantami z Niemiec i Polakami, także zamieszkającymi w rejencji frankfurckiej. Łużyckim emigrantom na antypody udało się utworzyć w 1852 r. własną osadę na południu Australii pod nazwą Ebenezer, gdzie Jan Dalwica założył łużycką szkołę.

W USA największa grupa emigrantów łużyckich osiedliła się w Teksasie, dokąd zaczęli przybywać w 1849 r. Ich potomkowie założyli w 1972 r. Wendish Culture Club, który następnie przekształcił się w Wendish Heritage Society.

W badaniach historyków (Oskar Halecki) zagadnienie Łużyc analizowane było w kontekście granicy polsko-niemieckiej oraz w procesie wyjaśniania kolonizacji niemieckiej na wschód od Łaby i Odry. Halecki przedstawił je w dwóch pracach naukowych wydanych w 1950 i 1952 roku w Nowym Jorku³. Łużyczanie byli usytuowani w X wieku między światem słowiańskim i germańskim.

Pewne aspekty problemu łużyckiego możemy odnaleźć w memoriale Ministerstwa Spraw Zagranicznych rządu emigracyjnego w Londynie wydanym w lipcu 1948 r. i to znowu w kontekście stanowiska w sprawie granicy polsko-niemieckiej⁴. W jego opracowaniu brali udział działacze Polskiego Klubu Ziemi Zachodnich. Szczegółowej analizie poddano zwłaszcza zagadnienia gospodarcze, etnograficzne i polityczne.

Z etnograficznego punktu widzenia nowe polskie nabytki terytorialne władze na obczyźnie traktowały generalnie jako niemieckie. Pisano w memoriale: „Było to rezultatem dziesięciowiecznego parcia Niemiec na wschód, pod wpływem którego autochtoniczna ludność słowiańska bądź przesuwiała się dalej na zachód, bądź ginęła w walce, bądź też germanizowała się”. W związku z powyższym rząd RP na obczyźnie wychodził z założenia, że w chwili obecnej argumenty etnograficzne mogą być brane pod uwagę jedynie w ujęciu dynamicznym, tj. z punktu widzenia dopiero „przyszłego narodu niemieckiego i polskiego”. W końcu przywołano „splot argumentów ogólnopolitycznych”,

² *Ibidem*, s.100.

³ O. H a l e c k i, *Borderlands of Western Civilization*, New York 1952; *The Limits and Di-visions of European History*, London – New York 1950.

⁴ Archiwum Instytutu gen. Władysława Sikorskiego w Londynie, Memoriał Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 1948 r.

które zdaniem władz RP na obczyźnie przemawiały za granicą na linii Odry i Nysy Łużyckiej. W tym wypadku wskazano na „najstarszą barierę broniącą Polskę przed zalewem germańskim”. W memoriale podkreślano, że dawniej Niemcy ową zaporę przełamywali w dwóch punktach: „1. przez opanowanie u źródeł Nysy Łużyckiej tzw. bramy łużyckiej, 2. przez opanowanie między dolinami eberswaldzko-toruńską i warszawsko-berlińską tzw. bramy lubuskiej”.

W okresie istnienia NRD polscy naukowcy i działacze polityczni na emigracji niejednokrotnie zwracali uwagę na łamach prasy polskiej na dyskryminację polityczną ze strony władz wobec ludności serbołużyckiej. Jak wiemy, opiekę nad nimi gwarantował art. 4 konstytucji NRD, ale nie zmieniło to faktu, że na skutek przyspieszonej industrializacji uległ likwidacji kompleks serbołużyckich wiosek. Sami Serbołużyczanie w zabiegach o awans społeczny dobrowolnie przyjęli język i kulturę niemiecką, nie dbając o rozwój własnych elit.

Socjologowie polscy na emigracji zajęli się szerzej problematyką ludności serbołużyckiej jako specyficznej wspólnoty etnicznej. To zagadnienie stanowi przedmiot badań zwłaszcza profesorów Jerzego Zubrzyckiego, pracownika naukowego Research School of Social Sciences na Australian Metropolitan University (ANU) w Canberze oraz Andrzeja Smolicza.

Nowe wyzwania pojawiły się przed ludnością serbołużycką po zjednoczeniu Niemiec. Egzystencja na pograniczu polsko-niemieckim oraz procesy integracji europejskiej, a także wpływ globalizacji spowodowały interferencję zróżnicowanych wpływów narodowych, kulturowych, społecznych i ekonomicznych. Socjologowie pytają więc: czy zmniejsza to konflikty, a stymuluje pożądane procesy integracyjne?

Feliks Gross z Uniwersity of New York po przeprowadzeniu wielu studiów szczegółowych zagadnień pluralizmu, a także sytuacji konfliktowych, doszedł do konkluzji, że daleko idąca „polaryzacja wartości i interesów w każdej grupie np. kulturowej, etnicznej może doprowadzić do separatyzmu”⁵. Ostrzeżenie to można odnieść także do interesującej nas społeczności serbołużyckiej, zwłaszcza gdy chodzi o postrzeganie sytuacji grupowej.

Konkludując przedstawione wyżej dylematy odnośnie do nowych koncepcji i sposobów badania Serbołużyczan w Niemczech po 1945 roku, odwołać się trzeba do teorii, która jest najbardziej przydatna do badania tej właśnie grupy społecznej. Koncepcją tą jest teoria komunikacji międzykulturowej, którą wprowadził do literatury światowej Jürgen Habermas. W świetle założeń tej koncepcji jednostki funkcjonujące w dwóch kulturach natrafiają na wiele barier komunikacyjnych w postaci języka, systemu wartości, norm i oby-

⁵ F. G r o s s, *Tolerancja i pluralizm*, Warszawa 1992, s. 69.

czajów⁶. Pojawia się istotne pytanie, czy znajdując się w sytuacji zakłóceń komunikacyjnych, Serbołużyczanie wykazują zmniejszoną umiejętność samookreślenia się w społeczeństwie niemieckim, czy też starają się zmniejszyć bariery w komunikacji międzygrupowej, a w rezultacie powiększyć szanse awansu w zjednoczonych Niemczech oraz Unii Europejskiej.

Łużyczanie stanęli obecnie przed zasadniczym problemem, jak zachować swą tożsamość etniczną w kraju zamieszkania oraz w najbliższym otoczeniu, w którym żyją⁷. Towarzyszy temu zwykle pytanie, jakie czynniki kształtują tożsamość narodu postrzeganą jako wielowymiarowy proces zmiany statusu życiowego i systemu wartości.

Procesy globalizacji, a zwłaszcza integracji europejskiej, stanowią coraz większe wyzwanie dla Łużyczan. Rzeczywistość lat dziewięćdziesiątych w Europie Zachodniej (w postaci procesu integracji) stworzyła szansę na kształtowanie się wieloetnicznych i wielokulturowych społeczeństw, w których każda grupa etniczna może znaleźć swoje miejsce zagwarantowane prawem i określona kulturą polityczną⁸.

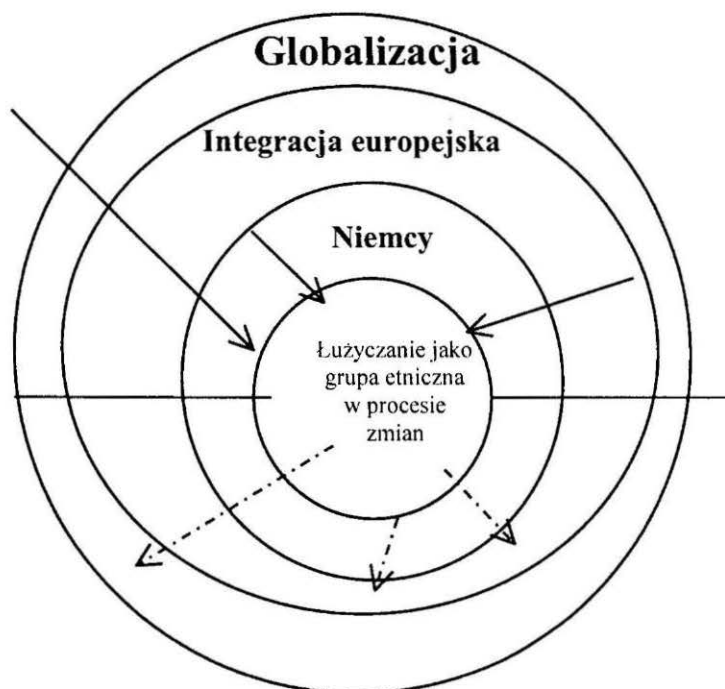
Nowo wyłaniająca się rzeczywistość Europy Zachodniej stwarza nowe wyzwania dla procesów integracyjnych i tworzy także nowe kierunki życia i adaptacji Łużyczan. W procesie tych przemian istotne znaczenie mają trzy procesy: akulturacja, integracja i asymilacja etniczna. Można ten proces przedstawić w postaci schematów (zob. rys. 1 i 2).

Serbołużyczanie w Niemczech w wyniku zmian wewnętrznego otoczenia i przepisów prawnych stanęli przed kolejną próbą samookreślenia etnicznego. Teoria komunikacji międzykulturowej stworzyła możliwość nowych interpretacji badawczych. Wyraża się to m.in. w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, jak udroźnić kontakty międzyjednostkowe i międzygrupowe między Serbołużyczanami a Niemcami w uznawanych wartościach kulturowych, jak zmniejszyć przeszkody w komunikacji międzygrupowej, a w rezultacie powiększyć szanse awansu Serbołużyczan w Niemczech i w Unii Europejskiej.

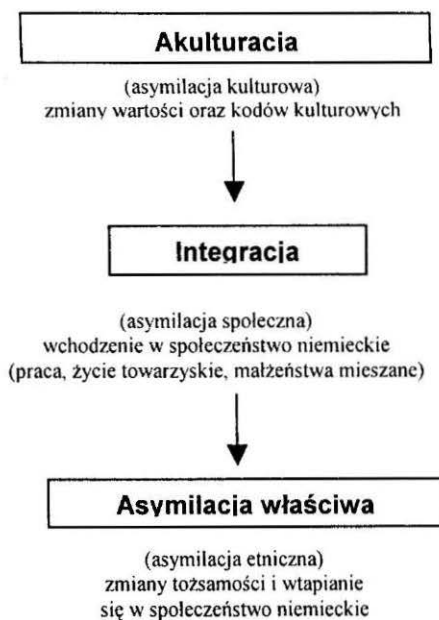
⁶ J. H a b e r m a s, *Theorie des kommunikativen Handelns*, Frankfurt a/M 1981; i d e m, *Können, Komplexe Gesellschaften eine vernünftige Identitätsausbildung?* Frankfurt a/M 1974.

⁷ Zagadnienie to rozwinął szerzej m.in. G. B a b i Ń s k i (*Wież etniczna a procesy asymilacji. Przemiany organizacji etnicznych. Założenia teoretyczne i metodologiczne*, Kraków 1987).

⁸ Zob. szerzej: A. P o r ę b s k i, *Europejskie mniejszości etniczne. Geneza i kierunek przemian*, Warszawa – Kraków 1991.



Rys. 1. Łużycanie w procesie zmian. Źródło: opracowanie własne.



Rys. 2. Procesy przemian etnicznych. Źródło: opracowanie własne.

Wiesław Hładkiewicz**ZUR PROBLEMATIK DER LAUSITZ IN DEN FORSCHUNGEN
DER POLNISCHEN WISSENSCHAFTLER IM EXIL***Zusammenfassung*

In dem Artikel wurde die Frage der Lausitz und der Sorben als nationaler Minderheit in den Forschungsarbeiten der polnischen Wissenschaftler im Exil, insbesondere Historiker und Soziologen (Oskar Halecki, Jerzy Zubrzycki, Feliks Gross) dargestellt. Sie analysieren die Problematik der Sorben im Kontext der Erscheinungen der kulturellen und ethnischen Vielfalt.

Solche Möglichkeit neuer Forschungsinterpretierungen schuf die Theorie der interkulturellen Kommunikation. Die Hauptfrage, die den Gegenstand der Analysen der polnischen Wissenschaftler im Exil bildete, galt das Problem der Erhaltung der ethnischen Identität der Sorben in Deutschland nach der Wiedervereinigung und in der Europäischen Union. Die Analysen beziehen sich auf die rechtlichen Regelungen, das System der Werte und den sozial-nationalen Status der Sorben.

SYLWIA KOCIOŁ

Żary

POLITYKA KULTURALNO-NAUKOWA STANÓW GÓRNYCH ŁUŻYC

Geneza stanów

Społeczeństwo na Łużycach od XIV wieku — podobnie jak w innych krajach Europy — pojmowane było w kategoriach ładu społecznego, czyli stanów, po łacinie *status*, po niemiecku *Stande*, a po łużycku *stawy*¹. Podział stanowy na Łużycach obejmował trzy grupy ludności: szlachtę, mieszczan oraz chłopów.

Stan szlachecki (*Land, Landstand, Landschaft*) wyodrębnił się, kiedy 31 sierpnia 1319 roku Jan Luksemburski nadał przywilej ziemi budziszyńskiej w związku z dobrowolnym przyjęciem przez nią zwierzchnictwa czeskiego. Król zobowiązał się nie nakładać podatków bez zgody mieszkańców oraz nie wzywać pospolitego ruszenia poza granice Łużyc. W roku 1355 Karol IV rozszerzył przywilej na cały kraj.

Stan szlachecki skupiał potomków średniowiecznych rodów rycerskich, którzy sprawowali funkcje w wojsku. To właśnie im przysługiwało prawo własności ziemskiej. Nie był to stan wewnętrznie jednolity. Składał się z trzech grup: panów (*Herren*), prałatów (*Praeleten*) oraz rycerstwa i wasali (*Ritterschaft und Mannschaft*). Charakteryzując każdą z tych trzech grup, można stwierdzić, że najszersze uprawnienia mieli panowie (*Herren*). Byli oni właścicielami państw stanowych na Łużycach i na swoim terytorium posiadali niemal pełnię władzy, zwłaszcza sądowniczej. Zajmowali także uprzywilejowane stanowisko w sejmie. Pod względem prawnym byli równi książętom. Otrzymywali lenno z rąk panującego. Drugą grupą byli prałaci, którzy także reprezentowali własność ziemską. Zaliczano do nich dziekana budziszyńskiego, który był zarazem administratorem biskupstwa miśnieńskiego i głową Kościoła katolickiego w całych Łużycach. Wchodzili w skład tej grupy także przedstawiciele klasztorów cysterek Marijnaja Hwězda i Marijnyj Doł. Nadmienić należy, że prałaci na Łużycach reprezentowali tylko duchowieństwo katolickie;

¹ Te grupy społeczne definiowano według funkcji, przywilejów, których im udzielano w celu ułatwienia pełnienia owych funkcji, oraz według ograniczeń prawnych instytucji skupiających ich członków. N. D a v i e s, *Europa*, Kraków 1997, s. 557.

kler protestancki pozbawiony był praw politycznych. Ostatnią grupą należącą do stanu szlacheckiego było rycerstwo i wasale. Zaliczano do nich posiadaczy majątków rycerskich. Rycerstwo otrzymywało lenno z rąk panującego i w zamian za to było zobowiązane do uczestnictwa w pospolitym ruszeniu. Wasale byli lennikami panów stanowych².

Pod względem składu narodowościowego szlachta w większości była niemiecka. Stare rody serbołużyckie zostały zgermanizowane. O ich słowiańskim pochodzeniu świadczą nazwiska, np. Nositz — słowiańskie nazwisko rodowe pochodzące od Noes³, Schwanitz — rodzina szlachecka osiadła w okolicy Weissenberg, Hohkirche — która bierze nazwę od plemion słowiańskich zamieszkujących wcześniej teren Łużyc⁴, Drebkow, inaczej Drewko lub Dreyocke⁵ albo Luttitz (Lotticz)⁶ itp.

Podstawą stanu mieszczańskiego był Związek Sześciu Miast (*Sechs-Städte*) utworzony z inicjatywy wójta krajowego Wogranowitza 21 sierpnia 1346 r. na specjalnej konferencji miast królewskich: Zgorzelca, Budziszyna, Żytawy, Lubania, Kamieńca, Lubija. Na przewodnictwo wysunięty został Budziszyn. Związek ten został powołany w celu obrony interesów mieszczan, czyli rzemiosła i handlu. Stał się wyrazem siły gospodarczej mieszczaństwa. W dokumencie założycielskim postanowiono m. in.: „miasta przyrzekają świadczyć sobie wzajemną pomoc, tak dobrze, jak to jest tylko możliwym [...], gdy każdy, kto przyłapany na gorącym uczynku okaże się zbiegiem ściganym przez jedno z miast, w innym zatrzymany będzie”, „każdy kto przez sąd jednego z miast sądzony będzie, ten wydany z każdego z nich zostanie”⁷. W ramach związku udzielano sobie różnego rodzaju pomocy, także zbrojnej. Każde z miast łożyło daniny na utrzymanie związku. Wysokość opłaty zależała od możliwości i wielkości miasta, a udział w oddziałach wojskowych był proporcjonalny do liczby mieszkańców. Spotykano się na posiedzeniach zwanych konwentami, które odbywały się w Lubiju z racji dogodnego położenia. Uczestniczyli w nich burmistrzowie i dwaj rajcy miejscy zwani deputowanymi. Konwent otwierał burmistrz Budziszyna, który odgrywał w związku dominującą rolę przez cały czas jego istnienia⁸. Tam podpisywano wszystkie pisma, a na pieczęci związku widniał herb tego miasta. Budziszynska rada miejska otwierała i następnie podawała do wiadomości innym miastom wszystkie pisma od

² J. L e s z c z y ń s k i, *Stany Górnych Łużyc w latach 1635-1697*, Wrocław 1963, s. 45.

³ *Allgemeines historisches Lexicon*, t. III, Leipzig 1731, s. 84.

⁴ *Ibidem*, t. IV, Leipzig 1732, s. 395.

⁵ *Ibidem*, t. II, Leipzig 1730, s. 108.

⁶ *Ibidem*, t. III, s. 307.

⁷ B. A d a m c z y k - P o g o r z e l e c, *Nowy Związek Sześciu Miast, „Przegląd Wschodnio-Łużycki”* 1998, nr 1, s. 5.

⁸ Związek Sześciu Miast rozpadł się po kongresie wiedeńskim. Reaktywowany został w XX w., po zmianach polityczno-ustrojowych (w Lubiju, 1 VI 1991 r.). Zob. B. A d a m c z y k - P o g o r z e l e c, *op. cit.*, s. 5.

margrabiego, urzędników krajowych i stanowych adresowane do Związku Sześciu Miast.

Związek ten wywierał poważny wpływ na życie gospodarcze, polityczne, społeczne oraz kulturalne Górnych Łużyc. Stał się wyrazem siły mieszczaństwa oraz jego dążeń stanowych do uzyskania równoprawnej pozycji ze szlachtą. Reprezentował stan mieszczański (*Städte, Städteland*). W jego skład wchodził patrycjat tych miast, który składał się z zamożnych rodów kupieckich piastujących ważniejsze stanowiska w samorządzie miejskim⁹. Byli to w większości Niemcy. Związek występował zawsze jako opiekun bogatego mieszczaństwa i obrońca jego rządów. Przyczyniał się często do tłumienia powstań rzemieślników i plebsu miejskiego, nie wszyscy więc korzystali z licznych praw i przywilejów należących do Związku Sześciu Miast. Warstwa średnia (wolni mieszczanie, czyli rzemieślnicy¹⁰) ani plebs¹¹ nie wchodziły w skład stanu miejskiego.

Istniał jeszcze stan trzeci, czyli chłopci, lecz byli oni pozbawieni wszelkich praw politycznych, stanowych i osobistych. Pod względem narodowościowym dzielili się na dwie grupy; Niemców i Serbołużyczan. Liczniejszą reprezentowali mieszkańcy dawnych osad słowiańskich. Nie mieli wpływu na kształt polityki prowadzonej przez stan szlachecki i mieszczański, lecz nie znaczy to, że nie przyczynili się do rozwoju nauki i kultury na Górnych Łużycach. To właśnie z grona najbiedniejszych mieszkańców Łużyc wywodzą się pisarze, poeci, księża, naukowcy, którzy podtrzymywali język słowiański, obyczaje, kulturę Serbołużyczan.

Podsumowując, należy stwierdzić, że szlachta i mieszczanie posiadali takie instytucje, jak sejm i urzędy ziemskie, przez które mogli wyrażać swoją wolę. Mimo, że pod względem politycznym stany były równouprawnione (bez zgody jednego z nich nie mogła zapaść żadna decyzja w sprawach ogólnokrajowych), teoretyczna równość nie odpowiadała rzeczywistości układowi sił. Miasta straciły swoją pozycję po wojnie szmalkandzkiej (1546-1547)¹². Przewagę uzyskał stan szlachecki, który nazywany był stanem wiodącym (*vorgehender*)¹³.

⁹ Stan miejski posiadał szereg przywilejów. Miał własny samorząd, który wydawał statuty i wilkierze. J. L e s z c z y Ń s k i, *Stany Górnych Łużyc...*, s. 62.

¹⁰ Skład narodowościowy tej warstwy był zróżnicowany; byli tu zarówno Niemcy jak i Serbołużyczanie. W różnych miastach proporcje między tymi dwiema narodowościami były zmienne.

¹¹ Ostatnią warstwę stanowił plebs. Byli to ludzie najbiedniejsi, w większości Serbołużyczanie. Pozbawieni byli wszelkich praw stanu miejskiego oraz udziału w rządach, ponadto narażeni na germanizację ze strony warstw wyższych.

¹² Miasta zaangażowały się wówczas po stronie protestantów. Zwycięski w owej wojnie Habsburg ukarał za to surowo miasta łużyckie. Spadły na nie represje, nałożona została wysoka kara pieniężna, odebrane liczne przywileje, dobra ziemskie i posiadane wsie — wszystko to przeszło do rąk szlachty. Zob. J. L e s z c z y Ń s k i, *Przejsście Górnych Łużyc pod panowanie saskie*, „Sobótka” 1962, t. 4, s. 346.

¹³ I d e m, *Stany Górnych Łużyc...*, s. 43.

Podział na stany utrzymał się do XIX wieku, gdy w całej Europie następował powoli rozpad społeczeństwa stanowego. Datą graniczną w historii Łużyc jest rok 1815, gdy po kongresie wiedeńskim większość Łużyc przechodzi pod panowanie pruskie. Polityka stanów Górnych Łużyc na polu krzewienia kultury i nauki zostanie ukazana do tego momentu.

Polityka stanów Górnych Łużyc na polu kultury i nauki

W 1356 r. Karol IV pod wpływem zgromadzonych rok wcześniej stanów czeskich, morawskich, śląskich i łużyckich wydał Złotą Bullę. W artykule XXVI zaleca:

Rozkazujemy, ażeby synowie [...] króla czeskiego, księcia saskiego, margrafa brandenburskiego, oprócz niemieckiej mowy, od siedmiu lat ćwiczyć się w językach słowiańskich. Dlatego rozkazujemy, ażeby ci panujący synów swych wychowywali w takich miejscach, gdzieby do tych języków przyzwyczać się można było, a w domach swych, aby utrzymywali nauczycieli, instruktorów znających te języki¹⁴.

Świadczy to, że pod panowaniem czeskim Łużycanie mieli prawo posługiwać się swoją mową ojczystą. Dodatkowo cesarz nakazał książętom niemieckim na Łużycach naukę ich języka. Miało to zapobiec germanizacji i było istotnym posunięciem, które pozwoliło pielęgnować mowę słowiańską. Serbowie przyłączeni pod zwierzchnictwo Czech mieli większą swobodę w utrzymaniu języka słowiańskiego oraz krzewieniu własnej kultury.

Mimo tych korzystnych praw nie doszło do odrodzenia narodowości serbołużyckiej. Łużycanie nie byli w ówczas w stanie przeciwstawić się napierającemu żywiołowi germańskiemu reprezentowanemu przez wyższych urzędników w państwie i większość patrycjatu w miastach.

W XV wieku, z obawy przed utratą swych przywilejów, mieszczaństwo i szlachta zaczęły dyskryminować Serbów. Nie stosowano zarządzenia zawartego w Złotej Bulli, wydawano przepisy zabraniające przyjmowania Słowian (Wendów) do organizacji cechowych, zakazywano używania języka serbołużyckiego. Doprowadziło to do upośledzenia Słowian pod względem ekonomicznym i politycznym. Korzystniejsza sytuacja dla rozwoju kultury narodowej Serbołużyczan zaistniała pod wpływem postępowego ruchu religijnego, społecznego oraz umysłowego, jakim była reformacja. Jej główne założenia — reforma Kościoła, posługiwanie się językiem narodowym, reforma szkolnictwa — przyczyniły się do rozwoju własnej, odrębnej kultury narodowej Łużyczan i stały się początkiem rozwoju literatury serbołużyckiej¹⁵. Idee reformacji prze-

¹⁴ W. B o g u s ł a w s k i, *Rys dziejów serbo-łużyckich*, Petersburg 1861, s. 180.

¹⁵ A. S. M a t y n i a k, *Polsko-łużyckie stosunki kulturalne do Wiosny Ludów*, Wrocław 1970, s. 12

niknęły do głównych miast Górnych Łużyc (Budziszyzna, Kamieńca, Grodzišća) w latach trzydziestych XVI wieku. Głównym ośrodkiem reformacji na Górnych Łużycach stała się osada Hodzj.

Początkowo reformacja znalazła oddźwięk wśród szlachty i patrycjatu, czyli stanów rządzących. Wpłynęła także na duchownych i wąską grupę intelektualistów serbołużyckich. Dzięki temu przez pewien czas istniała płaszczyzna porozumienia między stanami łużyckimi a ludnością poddaną, przychylnie nastawioną do nowych idei¹⁶.

Decyzje i pomoc stanów przyczyniły się przede wszystkim do rozwoju szkolnictwa na Łużycach. Od XVI wieku Serbołużycanie mogli uczęszczać do szkół niemieckich¹⁷. Głównym ośrodkiem kształcenia duchownych serbołużyckich stał się uniwersytet w Wittenberdze. Stany górnołużyckie w 1538 roku apelowały do młodych, zdolnych ludzi, zachęcając ich do podjęcia studiów i oferując pomoc materialną w formie pożyczek. Jeszcze za życia Lutra kształciło się w Wittenberdze około czterdziestu Serbołużyczan, a do końca XVI wieku było ich 147¹⁸. Po skończeniu studiów zostawali oni duchownymi wygłaszającymi kazania w ojczystym języku lub nauczycielami szerzącymi naukę i kulturę.

Po śmierci Lutra uniwersytetem w Wittenberdze kierował F. Melanchton, który był przyjaźnie nastawiony do narodu serbołużyckiego. Odgrywał tam również znaczną rolę jego zięć, Kaspar Peuker z Budziszyzny, który, jak twierdził, „wyrastał w serbskim języku [w *serbskiej řeči*]”¹⁹. Był on znanym lekarzem księcia elektora saskiego i otrzymał tytuł profesora uniwersytetu w Wittenberdze.

Naukę pobierali Łużycanie także w innych ośrodkach, np. we frankfurckiej Viadrinie. Tam pod protektorem profesora Musculus wprowadzono od 1539 roku serbołużyckie ćwiczenia językowe (*exercitationes linguae Vondalica*), prowadzone do 1656 roku²⁰.

Oprócz możliwości nauki w szkołach wyższych w Wittenberdze, Frankfurcie, w Lipsku, Dreźnie czy Krakowie, młodzież łużycka uczyła się w ewangelickich szkołach na Górnych Łużycach w Budziszyźnie, Żytawie oraz Zgorzelcu. Stany górnołużyckie w roku 1566 wysunęły projekt założenia serbskiego gimnazjum. Miasto Lubij ofiarowało wakujący klasztorny budynek dla pomieszczenia szkoły oraz las na jej utrzymanie. Stany wyprawiły w 1570 r. poselstwo do cesarza Maksymiliana II, który zgodził się na założenie szkoły

¹⁶ Stany dążyły do wzmocnienia autonomii Łużyc, chcąc uniezależnić się od Habsburgów, którzy mianowali zwierzchnikami kraju katolickich urzędników niemieckich. M. C y g a ń s k i, R. L e s z c z y ń s k i, *Zarys dziejów narodowościowych Łużyczan*, Opole 1995, s. 34.

¹⁷ W. B o g u s ł a w s k i, *op. cit.*, s. 218.

¹⁸ *Stawizny Serbow*, red. J. Branaček i F. Měťšk, Budyšin 1977, s. 200.

¹⁹ *Ibidem*, s. 198.

²⁰ Uczęszczali tam synowie mieszczańscy, m. in. Gregorius Schwarmius ze Złego Komorowa (*ibidem*, s. 180).

serbskiej²¹. Fakt ten świadczy o zaangażowaniu się stanów w szerzenie oświaty w języku słowiańskim.

Powstała także dla Serbów szkoła łacińska w osadzie Hodzj (Göda), w której to szkole uczono reguł gramatycznych i czytano literaturę spisana po łacinie²². Ważną rolę odegrało założone przez Jana Raka gimnazjum w Chociebużu, znane jako Universitas Serborum²³.

Idee reformacji przyczyniły się do rozwoju szkolnictwa na całych Łużycach. Mogli się kształcić także Serbołużyczanie, często dzięki wsparciu finansowemu stanów. Na kształtowanie świadomości narodowej wpłynął także rozwój piśmiennictwa łужиckiego. Zwolennicy reformacji głosili potrzebę szerzenia wiary w języku narodowym. W wieku XVI pojawia się wiele dzieł literatury łужиckiej pisanych w dialektach miejscowych²⁴. Nie zostały one wydane wówczas drukiem i nie dotarły do szerszej grupy odbiorców. Wydrukowanie książki było kosztowne; pieniądze miały warstwy rządzące czyli stany. Być może właśnie dzięki ich środkom finansowym wydrukowano w 1597 r. pierwszą książkę górnołużycką — *Katechizm Venceslause Warichiusa*²⁵.

Po soborze trydenckim pogorszyła się sytuacja kultury serbołużyckiej. Na Łużycach władzę swoją umocnili Habsburgowie, wprowadzając rekatolicyzację i próby centralizacji rządów. Nastąpiło ograniczenie używania języka słowiańskiego w szkołach oraz sądach. Udaremniono projekt stanów, które chciały założyć serbskie gimnazjum, wykorzystując pożar w Lubiju. Prześladowano wybitnych humanistów pochodzenia serbskiego (K. Peuker). Sukcesem Serbów było jednak rozbudzenie świadomości wśród stanów, które zauważyły potrzebę kształcenia przyszłych intelektualistów serbołużyckich. Pod ich wpływem od 1575 r. ufundowane zostały bezpłatne miejsca dla dwóch uczniów serbskich w książęcej szkole w Miśni²⁶.

Rozwój kultury na Łużycach został zahamowany w pierwszej połowie XVII wieku. Spowodowane zostało to wybuchem wojny trzydziestoletniej, która przyniosła straty ludności i upadek gospodarczy. Ograniczono wówczas nakłady na rozwój kultury, aby szybko odbudować kraj i naprawić szkody. Dopiero w drugiej połowie XVII wieku, po zlikwidowaniu skutków wojny, obserwuje się ożywienie kulturalne. Szczególnie należy podkreślić rolę szlachty, która patronowała rozwojowi kultury. Rozwój ten można rozpatrywać w dwóch aspektach. Jeden z nich to popieranie przez większość szlachty kultury

²¹ A. S. Matyniak, *op. cit.*, s. 13.

²² F. Mětš k, *Die Stellung der Sorben in der Territorialen Verwaltungsgliederung des deutschen Feudalismus*, Bautzen 1968, s. 75.

²³ J. Rak (Rhagius Aesticampianus) był wybitnym humanistą. Pochodził z Lubka. Studiował w Krakowie, od 1506 r. wykładał we Frankfurcie nad Odrą oraz w Wittenberdze. J. Š o t a, *Zarys dziejów Serbołużyczan*, Wrocław 1984, s. 33.

²⁴ Na Dolnych Łużycach przekład Nowego Testamentu M. Jakubicy, *Katechizm i Śpiewnik Mollera oraz Psalterz z Wolfenbüttel*.

²⁵ F. Mětš k, *op. cit.*, s. 75.

²⁶ *Ibidem*, s. 75.

europejskiej, przede wszystkim niemieckiej, zwłaszcza w państwach stanowych, gdzie główną rolę odgrywał dwór właściciela²⁷. To szczególnie można zaobserwować na przykładzie państwa stanowego Żary na Dolnych Łużycach. Władzę tam sprawowali Promnitzowie²⁸. Sprowadzili oni do Żar wielu artystów muzyków, jak m. in. Caspar Printz, teoretyk i historyk muzyki barokowej, czy też Krzysztof Schutz. Żary stały się także ośrodkiem drukarskim na Łużycach. Założono tam nowoczesne gimnazjum, do którego uczęszczali Niemcy, Polacy, Czesi i Łużycanie, oraz seminarium nauczycielskie²⁹. Również inne rody szlacheckie dbały o rozwój oświaty. W swoich posiadłościach szlachta popierała rozwój nauki i kultury. Krzysztof Nositz, pan na zamku Czocha, popierał badania i poszukiwania geologiczne na tym terenie. Aby pomóc poszukiwaczom, założył w dolinie Kwisy osady górnicze i targowe, w których osadzał uciekinierów z Czech i ze Śląska.

Drugim aspektem rozwoju kultury na Łużycach były początki odrodzenia narodowego Serbów łużyckich. Rozpoczęło się ono pod koniec XVII wieku i miało związek z rozwojem w Niemczech religijno-społecznej ideologii zwanej pietyzmem. Pietyzm stawiał sobie za cel rozbudzanie uczuć religijnych i pogłębianie wiary przez organizowanie wspólnej modlitwy, czytania i omawiania Pisma Świętego. Jednym z głównych postulatów było zapewnienie każdemu podstawowego wykształcenia niezależnie od pozycji społecznej. Propagowano też poprawę metod nauczania i wychowania. Zwolennicy pietyzmu byli tolerancyjni dla innowierców, prowadzili działalność charytatywną. Uważali również, że każdy naród ma prawo do tworzenia własnej, odrębnej kultury. Czołowi przedstawiciele tego kierunku, Spener i Geber zainteresowali się również Serbami łużyckimi. Potępili praktyki, które prowadziły do wynarodowienia i germanizacji. Domagali się praw dla Serbów w życiu społecznym i religijnym. A. H. Fancke i H. Milde opiekowali się w Halle studentami serbskimi, zabiegali także o obsadę wolnych parafii na Łużycach przez pastorów mówiących językiem łużyckim³⁰.

W wieku XVII pojawiły się liczne przedsięwzięcia szlachty górnołużyckiej wspomagające rozwój kultury słowiańskiej. Wiązało się to z oddziaływaniem

²⁷ Na Górnych Łużycach państwami stanowymi były: Mużaków, Zawidów, Kynsbórk, Wojerecy. W Mużakowie władali od XVII w. Callenbergowie a w Kynsbórku Schellendorfowie. Te dwa rody znane są z polityki germanizacyjnej i prześladowania Serbów posługujących się własną mową.

²⁸ Był to ród „ansehnliches, grafliches, in Schliesen und Nieder Lausitz”. Żary nabył w XVI w. Baltazar Promnitz (*Allgemeines historisches Lexicon*, t. III, s. 495).

²⁹ J. P. M a j c h r z a k, *Terra Sarove, Żary* 1995, s. 82.

³⁰ Halle w XVIII w. stało się głównym ośrodkiem pietyzmu. Założono tam zespół zakładów wychowawczych (*Franckesche Stiftungen*), gdzie biedni uczyli się bezpłatnie. Powstała szkoła dla młodzieży zamożnej (Pedagogium) oraz gimnazjum dla dziewcząt i seminarium nauczycielskie. Szkolnictwo zostało zreformowane, uczono według nowoczesnych programów, obowiązywała surowa dyscyplina. Zob. E. R o s t w o r o w s k i, *Historia powszechna. XVII wiek*, Warszawa 1994, s. 283.

pietyzmu, ale również z uzyskaniem szerokiej autonomii w kraju. Wiek XVII i XVIII to rozkwit działalności stanów również na polu kultury. Skorzystali na tym także Serbołużyczanie.

Na początku XVIII wieku wykształca się literacki język górnołużycki. Jest to spowodowane w dużej mierze pomocą stanów, które finansowały wydawanie książek, modlitewników, śpiewników w języku serbołużyckim. Doprowadziło to do upowszechnienia tego języka nie tylko w mowie, ale również na piśmie. Stany zainicjowały pracę nad przekładem katechizmu ewangelickiego i Pisma Świętego na język słowiański. Publikacja ukazała się w 1728 r. Stary Testament przełożono za pomocą przekładów polskich, czeskich i słoweńskich. Nowy Testament wydrukowano według przekładu M. Frencla³¹. Pojawiły się prace dotyczące gramatyki i składni języka górnołużyckiego (*O pochodzeniu języka serbskiego*, A. Frencl). W 1650 r. wyszła pierwsza gramatyka tego języka napisana przez J. Chojnana. Pojawiły się elementarze, których twórcą był J. Elmer.

Te wszystkie prace były możliwe dzięki pomocy finansowej stanów górnołużyckich. Szczególnie należy tu wspomnieć o działalności Henrietty Katheriny von Gersdorf, która zajmowała się działalnością wydawniczą³². Na Górnych Łużycach sejm w Budziszynie w roku 1668 uchwalił potrzebę popierania piśmiennictwa serbołużyckiego. W 1690 r. powstała komisja pod przewodnictwem Pawła Pretoriusa, która miała czuwać nad wydawaniem dzieł w tym języku.

Stany na Górnych Łużycach posiadały własny fundusz stypendialny. W ziemi budziszynskiej i zgorzeleckiej przeznaczano dla młodzieży szlacheckiej po 100 talarów rocznie, które stypendysta otrzymywał przez dwa lub trzy lata. Jeżeli w danym roku fundusz ten był wyczerpany, dawano zapomogi w wysokości 20-50 talarów rocznie. Kandydatów na stypendystów dobierano bardzo starannie. Zanim otrzymali stypendium oraz po jego wykorzystaniu musieli zdać egzamin przed komisją stanową³³. W ten sposób szlachta — popierając rozwój nauki — zapewniała sobie przyszłe kadry urzędnicze posiadające solidne wykształcenie. Stypendia otrzymywały tylko dzieci szlacheckie. Zdarzyło się, że Jan Ponickau wystąpił o przyznanie stypendium dla swojego poddanego, ale jednak jego prośbę odrzucono³⁴. Stypendia dla biednych dzieci chłopskich pochodzenia serbołużyckiego fundowały prywatne osoby ze stanów. Na uwagę zasługuje Jan Michał Budar, lipski adwokat, który jako szlachcic

³¹ W. P n i e w s k i, Łużyce. *Przeszłość i teraźniejszość*, Poznań 1924, s. 46.

³² J. L e s z c z y ń s k i, *W sprawie wpływu unii personalnej polsko-saskiej (1697-1763) na ożywienie kontaktów kulturalnych polsko-serbołużyckich*, [w:] *Polsko-łużyckie stosunki literackie*, red. J. Śleziński, Wrocław-Kraków 1970, s. 7.

³³ J. L e s z c z y ń s k i, *Stany Górnych Łużyc...*, s. 170.

³⁴ *Ibidem*, s. 170.

uświadomił sobie swoje słowiańskie pochodzenie i wspomagał kształcenie Serbołużyczan³⁵.

Szlachta związana z ruchem pietystycznym wspomagała rozwój kultury słowiańskiej przez zakładanie licznych szkół na terenie górnych Łużyc. Fryderyk Kasper von Gersdorf, starosta budziszyński, przewodniczący urzędu zwierzchniego (*Oberamt*) wydawał książki dla ludu w języku słowiańskim. Założył w Klukszu (*Klux*) w 1740 r. szkołę dla serbołużyckich kandydatów na nauczycieli. W 1743 r. podobną inicjatywę zrealizował w Delnim Wujezdzie (*Uhyst an der Spree*). Niestety po jego śmierci szkoły zostały zniemczone³⁶. Dla rozwoju szkolnictwa serbołużyckiego zasłużył się August Adolf von Below, założyciel seminarium nauczycielskiego dla Serbów. Ważną rolę w wydawaniu literatury w języku serbołużyckim odegrała gmina Ochranowo (*Herrnhut*) założona przez M. L. Zinzendorfa w 1722 r. Funkcjonowały tam szkoły, gdzie panowała surowa dyscyplina, troszczono się także o poprawę warunków życia chłopów serbołużyckich.

Podsumowując rolę stanów w XVII i XVIII wieku, należy stwierdzić, że wspomagały one rozwój kultury przez finansowanie publikacji serbskich dzieł literackich i religijnych. Przyczyniły się do rozbudowy szkolnictwa elementarnego i seminariów nauczycielskich z serbskim językiem wykładowym. Dzięki nim wielu Serbołużyczan mogło podjąć naukę na Łużycach oraz w ośrodkach poza granicami kraju³⁷. Polityka stanów w latach 1668-1788 zahamowała germanizację. Uchwały podjęte przez stany zezwalały na używanie języka serbołużyckiego, zakładały polepszenie serbskiego szkolnictwa.

Przełom XVIII i XIX wieku to końcowy okres działalności stanów. Zainteresowanie ludnością serbołużycką następuje pod wpływem ideologii racjonalistycznej w Niemczech. Przyczyniło się to do utworzenia w 1799 r. Górnołużyckiego Towarzystwa Naukowego (*Oberlausitzer Gesellschaft der Wissenschaften*). Na czele stanęli Karl von Anton i Jan Hórčanski, znawca kultury serbołużyckiej. Sam uważał się za Łużyczanina: „Jestem Łużyczaninem i nie wstydzę się mojego pochodzenia”³⁸. Aktywnymi działaczami w towarzystwie byli: szlachcic Adolf Traugott von Gersdorf- burmistrz Zgorzelca, S. A. Sohr — działacz zabiegający o poprawę szkolnictwa serbołużyckiego, Ch. Knauth — autor historii Serbów i dziejów ich języka. Wpływ na rozwój sławistyki i sorabistyki w towarzystwie wywarł Gottlob Adolf Ernest von Nositz, który

³⁵ I d e m, *W sprawie wpływu unii...*, s. 7.

³⁶ W. K o c h a ń s k i, *Dole i niedole Serbołużyczan*, Warszawa 1962, s. 119.

³⁷ Na uniwersytetach w Lipsku i Wittenberdze powstały serbskie towarzystwa studenckie. Utworzono tam specjalne kolegium dla kształcenia duchownych i nauczycieli. W Pradze w 1709 r. powstało serbskie seminarium duchowne. Założycielem był Jurij Šimon. Pieniądze przekazał mu w testamencie brat — Marcin Norbert, który był kanonikiem kapituły budziszyńskiej; pośrednio przedstawiciel stanu duchownego przysłużył się kształceniu księży łużyckich w Pradze (M. C y g a ń s k i, R. L e s z c z y ń s k i, *op. cit.*, s. 57).

³⁸ A. S. M a t y n i a k, *op. cit.*, s. 8.

przełożył serbskie pieśni ludowe na niemiecki. Był on prezesem towarzystwa od roku 1795 do 1817. Praw Serbołużyczan bronił także rektor z Mużakowa Andreas Tamm i profesor ekonomii z Lipska Nathanael Gottfried Leske. Z serbołużyckich uczonych należy wymienić Petra Ponicha, który zajmował się mitologią, historią i topografią łużycką. W 1767 r. wydał dzieło *Oberlausitzischwendische Kirchenhistorie*. Znany jest również August von Schnidel, późniejszy prezes towarzystwa. Urodził się w 1776 r. na zamku Czocha. Był właścicielem dużej biblioteki pałacowej w Studniskach Dolnych pod Lubaniem. Napisał wiele prac z dziedziny historii i literatury. W towarzystwie aktywnie działali inni Serbołużyczanie: S. Ponich., H. Lubjenski, H. Zejler.

Górnołużyckie Towarzystwo Naukowe rozwijało badania przyrodnicze, ekonomiczne oraz pedagogiczne. Wydawało czasopismo „Lausitzisches Magazin”, na łamach którego publikowano artykuły dotyczące historii, geografii i kultury łużyckiej. Działała tam inteligencja niemiecka, szlachta łużycka i Serbołużyczanie. Wszyscy pracowali na rzecz rozwoju kultury i nauki na Łużycach.

Podsumowując, należy stwierdzić, że stany przyczyniły się do rozwoju nauki i kultury. W początkowym okresie były to nieliczne inicjatywy popierające używanie języka słowiańskiego, potem przerodziły się w pomoc finansową, wspomaganie wydawnictw, fundowanie stypendiów. Dzięki ich polityce Serbołużyczanie mogli uczęszczać do szkół niemieckich, studiować na europejskich uniwersytetach. Zakładano też szkoły serbołużyckie. Wpływ na to miały nurty religijne (reformacja, petyzm), ale również kulturalne, np. racjonalizm. Wywołały one u stanów zainteresowanie małym narodem, który posiadał odrębną kulturę serbołużycką.

Sylwia Kociol

KULTUR-WISSENSCHAFTLICHE POLITIK DER STÄNDE IN DER OBERLAUSITZ

Zusammenfassung

In der Oberlausitz gab es zwei Stände: den Land- und den Ständtestand. Der Landstand setzte sich aus Herren zusammen, aus Besitzern der Standesherrschaften Mużaków (Bad Muskau), Zawidów (Seidenberg), Hoyerswerda und Königsbrück, aus Prälaten, dem Dekan, der Zisterzienserinnen-Klöster Marienstern und Marienthal sowie dem Priorat des Maria-Magdalena-Ordens in Lubań (Lauban) schließlich aus Ritterschaft und Mannschaft, aus vierschilddigen Adelpersonen, den Besitzern der erblichen bzw. als Lehen verliehenen Rittergüter, die in die Landbücher eingetragen waren. Den Ständtestand bildete der Sechsstädtebund (Bautzen, Görlitz, Zittau, Lauban, Kamenz und Löbau).

Eine günstige Situation für die Entwicklung der Nationalkultur von Sorben entstand unter dem Reformationseinfluss. Entscheidungen und Hilfe der Stände trugen vor allem zur Schulentwicklung in der Lausitz bei. Seit 16. Jahrhundert konnten Sorben die deutsche Schule besuchen.

Das Hauptausbildungszentrum für die sorbischen Geistlichen wurde die Universität in Wittenberg. Die Kulturentwicklung in der Lausitz wurde in der ersten Hälfte des 17. Jahrhunderts gehemmt. Das wurde durch den Ausbruch des 30jährigen Krieges verursacht. Erst in der zweiten Hälfte des 17. Jahrhunderts folgte ein kultureller Aufschwung. Der Adel förderte in seinen Grundbesitzen die Entwicklung der Kultur und Wissenschaft, z.B.: Promnitz oder Nositz. Friedrich Kasper von Gersdorf gab die Bücher in slawischer Sprache heraus. Er gründete in 1740 Klux die Schule für die sorbischen Kandidaten für Lehrer. Eine ähnliche Initiative realisierte er auch in Uhyst an der Spree. Für die sorbische Schulentwicklung machte sich August Adolf von Below verdient, Gründer des Lehrerseminars für Sorben. 1799 die wurde Oberlausitzer Gesellschaft der Wissenschaften gegründet. An der Spitze stand Karl von Anton und Jan Hórcanski. Die Wende des 18. und 19. Jahrhunderts gilt als die Endzeit der Ständentwicklung

MĚŘCIN VÖLKEL
Budziszyn

**„ROLA MACIERZY ŁUŻYCKIEJ W ROZWOJU ŻYCIA
NAUKOWEGO NA ŁUŻYCACH”
NA KONFERENCY 4-5 X 2001**

Po statutach 1847 założonego serbskeho towarstwa z mjenom Maćica Serbska wotpohladowachu serbscy přislušnicy inteligency so wěnować zdžělowanju swojeho luda přez to, zo za njón knihi wudawaja. Přikłady widžachu w hižo założenych towarstwach z podobnym mjenom: Maćica Serbska w Budyšinje bě štwórté towarstwo po Maticy Srpskej (1826), Maticy Českej (1830) a Maticy Iliriskej/Chorwatskej (1842).

W přirunanju z druhimi Maćicami můžeme prajić, zo njejsu w programje serbskeho towarstwa zasadne rozdžěle: Matica Srpska mjeješe za přenjatny nadawk, wudaće časopisa „Letopis”, Matica Česka staji sej za přeni nadawk spisane českeje encyklopedije, mjez tym zo na přikład Matica Morawska (założena 1853) sej zapisa do statutow, zo wudawa knihi a podpěruje spiso- waćelske a wudawaćelske prócowanja. Hakle 1869 dóndže k tomu, zo poča wudawać „Časopis Matice Moravské”.

W Maćicach buchu stworjene institucije, kiž so hač dotal njewobjednanym problemam a prašenjam kultury, rěče, wědomosće swojeho luda přiwobro- čichu, dokelž statne institucije w awstrisko-wuherskej a němskej statnej formje žadanja na sebjezrozumjenje njespjelnjachu.

Rozdžělnosće w dobie konstituowanja Maćicow běchu nastali na zakładze narodnych situacijow słowjanskich ludow w awstrisko-madžarskim imperiju. Njeje tuž dziw, zo so serbska Maćica tohorunja za narodnospecifiske zajimy wupraji: wudawanje „dobrych narodnych a nawukowych” knihow. Ale hižo w přěnych statutach a w nastupnej narěči naspomnja předsyda Adolf Klin tež „wědomostnu zaběru” a rěči wo „wědomostnej wzajemnosći” ze słowjanskimi narodami.

Njetwjerdžu, zo so hakle z Maćicu Serbskej zahaji wědomostna zaběra z historiju, rěču, ludowědu abo literaturu/kulturu Serbow. Nochcu datować spočatki sorabistiki jako samostatneje wědomostneje discipliny abo we wo- bluku slawistiki. Nahlady su rozdžělné, wone steja we wotwisnosći wot perspektiwy slědženja: 1693 spisa serbski duchowny Abraham Frencl *De originibus Lusatiae Superioris*, 1767 wuda němski cyrkwinski historikar Christian Knauthe *Dere Oberlausitzer Sorberwenden umständliche Kirchen-*

geschichte, časopis Zhorjelskeho towarstwa „Lausitzisches Magazin”/”Neues Lausitzisches Magazin” bě wažny forum za přinoški k sorabistice, wězo staj Haupt a Smoler ze zběrku ludowych *Pjesničkow hornych a delnych Łužiskich Serbow* stworili fundament za ludowědne slědženja. Naspomnjenja hódne za sorabistiku su tež džěla ruskeho wučenca Izmaila Iwanowiča Srjeznjewskeho k serbskim pismowstwowym stawiznam, studija pólskeho wučenca Andrzeja Kucharskeho k formomaj hornjoserbskeje rěče w katolskim a ewangelskim srjedžišću, a za čěsku stronu chcył Františka Ladislava Čelakovskeho *Slovanské národní písně* z jeje serbskim podžělom mjenować.

Ze załoženjom Mačicy Serbskeje w léce 1847 so pak stwori serbska institucija, kotraž so wuwi na srjedžišćo serbowědneho slědženja - sorabistiki. Mačica Serbska so ze wšeho spočatka, po svojich wustawkach definowaše jako towarstwo za wudawanje dobrych knihow z rjanej literatury (beletriju) a populárnym wobsahom w serbsčínje. Jako druhi najwažniši nadawk postaji so wudawanje žurnala pod mjenom „Časopis Towarstwa Mačicy Serbskeje”. Za wujasnjenje naspomni so w statutach, zo „budže so zdobom na čišćenje a wutwarjowanje rěče džiwać”. W tutej dvojicy spóznamy zakładne wusměrjenje towarstwa w přerich lětdžesatkach, kotrež hač džewjećdesatych lět sahaše.

W přednošku chcu wo podžělu Mačicy na wědomostnym žiwjenju w Serbach porěčeć. Wotchilu so z někotrymi sadami wot hłowneho předmjeta: Je fakt, zo bě załoženje Mačicy Serbskeje najwažniši podawk w stawiznach Serbow 19. lěstotka. Zo dyrbyeše Mačica Serbska přewzać tež nadawki, kiž njestejachu w statutach, njeje marginalny zjaw nic za towarstwo a nic za stawizny Serbow: Jako jeničke wšoserbske towarstwo nanuzowa so jemu zastupowanje zajimow Serbow na politiskej runinje – w času rewolucije 1848/1849 a chcyjo nochcyjo na přikład tež njeposrědnje po Přernej swětowej wójnje, a z mjenom Mačica Serbska je tež zwjazane narodne hibanje w mjezywójnskim času a po 1945, na čož so z trěbnej intenciju w serbskej historiografiji tež džensa njedžiwa.

Z wudawanjom „Časopisa [Towarstwa] Mačicy Serbskeje” w léce 1848 zahaji so konstitutiwna zaběra ze serbowědu přez Serbow. Wuchadžišćo tworješe wědženje wo tym, zo ma so jara wjele na polu serbskeje wědomosće w přirunanju ze susodnymi ludami nachwatać. Pokazuju jenož na to, zo njeeksistowaše jednotny prawopis hornjoserbskeje spisowneje rěče. Přeprošenje do sobudžěla w Mačicy Serbskej dyrbyeše Jan Arnošt Smoler w třoch spisownych wariantach čišćeć dać. Jednory katolski lud njemóžeše čitać wudaća svojich ewangelskich bratrow a nawopak njemějachu wjesni ewangelscy Serbja přistup ke kniham katolskich wěriwych. Hišće lětdžesatkaj po załoženju MS zwěsći K. A. Jenč, zo so nałožuja sydom wariantow hornjoserbskich prawopisow.

Rěčespyt tworješe předwuměnenja za džělawasć Mačicy. Hižo w přerim zešiwku časopisa publikowaštaj Křesćan Bohuwěr Pful *Hornjołužiski serbski prawopis z krótkim rěčnicnym přehladom* a J. A. Smoler *Serbski Abejcej*. Takle

so wuwijaše nowy serbski prawopis z maćičnej awtoritu, kotryž so w nowym časopisu a we wědomostnych spisach nałožowaše. Wón bu směrodajny a zańdže do stawiznow serbskeho rěčespyta jako Maćičny abo analogny (k druhim słowjanskim pismam). Jako pomocnica při přetłóčenju wuwiwaceje so kodefikowaneje a normowaneje hornjoserbsčiny založi so 1852 rěčespytna sekcija. W njej so wšitke ponowjenja wobjednowachu a so zdobom tež wšela-korazne nadběhi na nowe prawopisne postajenja wotwobarachu. Maćica wobhladowaše jako njeparujomne wuwijanje *Łužiskeho serbskeho słownika* we hłownym awtorstwje Kř. B. Pfula, dokelž nazběrana leksika běše „awtoram 19. lětstotka za produkciju dalšich serbskich tekstow trěbna” a słownik tworješe „rozsudny kodifikaciski skutk w duchu Maćicy” (H. Jenč).

Rěčespytny prócowanja nabywachu po lětdžesatkach wulku diferenciaciju. Pfulowy słownik tworješe přeco zaso srjedžišćo a rěčespytnicy publikowachu k njemu přinoški najčasjišo pod titulom *Dodawki k hornjoserbskemu słowniku*. Pfulowy słownik bě nastał w nadawku Maćicy a po njecylych 60 lětach (1920) wudašaj Filip Rězak nowy słownik k hornjoserbskej rěči a Jurij Kral zaso w nadawku a z nakładom Maćicy Serbskeje *Serbsko-němski słownik hornjołužiskeje rěče* (1927-1931).

Słownikarstwo služeše praktiskemu džělu. Druha linija rěčespyta w Maćicy předstaja wosebje rěčne pomniki, njech z Hornjeje a Delnjeje Łužicy, nad čimž mataj předewšěmi druhimi Michał Hórnik a po nim Arnošt Muka swoje zaslužby.

Za temu konferency je zajimawy přinošk Hórnik *Knižka w Žarowskej podryči* (ČMS 1870) a Mukowe rěčespytny slědženja z kónčin nad Nysu.

Powšitkowne stawizny – politiske, socialne, hospodarske – njestachu so z trajnym předmjetom slědženjow a předstajenjow we wobłuku Maćicy. Hižo z přehladanja přěnich stawizniskich pojednanjow we wobłuku Maćicy wucha-dža, zo so hłowna kedžbnosć Maćicy wěnowaše kulturnemu stawiznopisej jako bytostnemu znamjenju narodnej identity.

Na konferency „Łužyce i Serbołužyczanie w historiografii i sztuce Europy Środkowej” 1996 w Ochli pod Zeleniej Góru přednošowach wo našim kulturnym stawiznarju Korlu Awgustu Jenču a jeho městnu w serbskej historiografiji. Jeho slědženja su zwjazane z prócowanjemi Maćicy Serbskeje. Na spočatku jeho zaběry ze stawiznami Serbow napisa hišće jako student štyridžělny *Stawizny serbskeje rěče a narodnosće*, w kotrychž - tak prajach – „njeje swobodny wot romantiskich widow swójeho časa na zašćosć”. Politiskim a hospodarskim stawiznam Serbow wěnowane zarjady, studije abo wozjewjene žórła w Maćičnych publikacijach přewjele njenamakamy. Koncentracija na kulturne a w tym wobłuku zaso na pismowstwowe polo bě dominowaca hałožka, dokelž bě predestinowana, swójske, samostatne wosebitosće zwuraznić. Zaležało je pak to tež na tym, zo Maćična orientacija stawizniskeho slědženja so na filologiskej runinje pohibowaše. Štož Jan Petr wo A. Muce praji, přitřjechi powšitkownje: „Studij historije bě pola Muki přeco zwjazany z někajkej drugej disciplinu, a my ani njechamy z njeho serbskeho historikarja

sčinić, skerje wšostronsce skutkowaceho sorabistu-ludospytnika, kotryž wužiwaše fakty wšelakich disciplinow k formulowanju zjećow ze šěrokim towaršnostnym woznamom. Historiske fakty běchu za njeho druhdy wuchadžišćo, druhdy cil”.

Snano mamy pod tutym aspektom tež pytać za přičinu, zo wot Wilhelma Bogusławskiego a Michała Hórniku spisana *Historija serbskeho naroda* (1884) njeje Maćične wudaće, ale so z priwatnym nakładom M. Hórniku wuda. Tutón deficit na cyłkowynym předstajenju serbskich stawiznow wosta hač do drugeje połojcy 20. lětstotka eksistentny.

Narunać njemóžachu jón wozjewjenja w „Časopisu Maćicy Serbskeje” ani w seperatach wudate studije kaž *Serbske wobydlerstwo w Budyšinje w spočatku 15. lětstotka* wot Jakuba Wjacławka (ČMS 1917), biografija Jana Pětra Jordana wot Hermana Šlecy (ČMS 1924/1925), Jurja Pilkowe přinoški atd.

Do mjezynarodnje připóznatych wukonow liči so *Statistika lužiskich Serbow* Arnošta Muki, publikowana najprjedy w ČMS (1884/1885/1886/1896/1900). Džěło njewobsteji jenož z awtentiskich ličbow, ale předstaja rěčne a narodnostne poměry kaž tež zdžěla wopisanje socialneje struktury, cyrkwinskih a šulskich poměrów, historije wsy, ludowych wašnjow.

Statistika njeměješe jenož wědomostny wuznam, z njej so někotryžkuli nadběh z němskeje administratiwneje strony, ale tež němskeje publicistiki kaž Andreowych studijow wotwobara.

W tutym padže mamy samo tež serbski přikład: Po Mukowych wozjewjenjach zdžěla Stanisław Ramuľ statistik u kašubskeje ludnosće, kotruž 1899 publikowaše. Muka a Ramuľ steještaj w korespondencnym partnerstwje.

Hišće raz něšto ke kulturnym a literarnym stawiznam: Slědženja na tutym polu su nimo rěčespyta najšěrše, při čimž wusahuja wukony hižo mjenowaneho K. A. Jenča ze swojimi slědženjami a zapisami do bibliografije:

- Slědženja za rukopisami a zažnymi čisćemi, jich zběranje za knihownju;
- Běžne wot njeho so wudospołnjowace bibliografije předewšěm pismowstwa ewangelskich Serbow Hornjeje a Delenjeje Łužicy kaž tež znajmjeńša krótkobiografije awtorow w hesłowej formje;
- Wudospołnjowanje a korigowanje wozjewjenjow druhich awtorow na zakładze Jenčowych swójskich slědžerskich wuslědkow.

K njemu – tutomu ewangelskemu fararjej – přidruži so jeho katolski kolega Handrij Dučman z přěnim *Přehladom pismowstwa katolskich Serbow* a dalšimi bibliografije wudospołnjowacymi přinoškami (ČMS 1867 a 1873, 1889), ze zběrkami mjenow a słowow w matriklach a z dalšimi drobnostkami.

Tute žórła Jenča a Dučmana tworjachu zakłady za pozdžišu přěnju serbsku bibliografiju Jakuba Wjacławka *Wendische (Sorbische) Bibliographie* (1929, znova 1952). Wjacławak bě tež spisał přěni *Katalog serbskeho wotdžěla knihownje Maćicy Serbskeje* (ČMS 1923 a seperatne wudaće).

W cyłkowej Maćičnej džěławosći zahaji so na změnje lětstotka nowy wotrězk. Doba narodneho wozrodženja, kotraž bě woznamjenjena na polu serbskeje wědomosće z přěnim powšitkowynym pytanjom za swójskimi na-

dawkami, bě nimo, nastawachu nowe wuměńjenja za hajenje serbskeje wědomosće, štož so wotbłyšćowaše w dalšim wuprofilowanju džělawosće sekcijow.

Po smjerći Michała Hórnikar sta so z duchownym wótcom Maćicy bjez toho zo by přewzał předsydstwo Arnošt Muka, kotryž časopisej a z tym tež Maćicy předpołoži precizowany program. Džiwojo na to, zo bě so serbske pismownstwo rozwiło a zo njebě Maćica hižo jeničke serbske towarstwo, kotrež so wo spisanje a wudawanje literatury staraše, přiwobroći Muka ze swojim programom keđžbnosć na wědomostne nadawki Maćicy Serbskeje. Tutón fundowany zakład je přeni program za wuwice sorabistiki w Serbach a ma swoju hódnotu tež džensa, hdyž so wón w Serbskim instituće, w uniwersitnym instituće w Lipsku, ale tež w druhich centrach slawistiki Němskeje a wukraja realizuje.

Cykowny nowy program za ČMS naćisny Arnošt Muka z nastupom jako jeho redaktor (1894) a w nim so tež wotbłyšćowachu nadawki za wotrjady. Muka chcyše z časopisa sćinić „repertorium a swědk wšeho wědomostneho a duchowneho žiwjenja mjez Serbami” a wuzběhny při tym, zo „nic jenož Hornjeje, ale tež Delnjeje Łužicy”. Wón rozrjadowa program po tutych kategorijach: Stawizny a starožitnosće, demografija a etnografija, ludowe basnistwo, rěčespyt, přirodospyt, pismownstwo, wumělstwo a hudźba kaž tež narodne hospodarstwo. Mukowy program bě jara naročny džiwojo na jara wobmjezowane duchowne a wědomostne potencij w Serbach. Wón dyrbyeše přewinyc dotalnu praksu, kiž so hłownje měrješe na zběraćelske džěło. Mjez druhim žadaše sej - móhli rjec - monografiske džěła wo serbskich powšitkownych stawiznach, wo stawiznach serbskeho pismownstwa, hudźby atd. a to přeco pod aspektom serbskich wosebitosćow. Z poštaletnym jubilejom Maćicy Serbskeje, kotryž so wuži za bilancowanje a za nowowusměrjenje maćičnjeje džělawosće, zahaji so tuta druha etapa tež wědomostneho džěła w ramikach MS. K tomu buchu nimo Mukowych směrnicej dalše zasadne, na jednotliwe discipliny přiměrjene programy naćisnjene. Muka předstaji 1898 nowy program narodopisneho wotrjada a pólski wučenc Alfons Parczewski pojedna w přednošku *Wo nadawkach historisko-archaeologiskeho wotrjada Maćicy Serbskeje* (ČMS 1900).

Je trjeba do tutoho wobłuka stawiznow tež zarjadować publikowanje studijow a žórłow Alfona Parczewskeho jako přinošk k sorabistice. W časopisu namakamy štyri wozjewjenja ze stawizniskej tematiku, jedyn přinošk k aktualnej statistice ličjenja luda a wony teoretiski k historisko-archeologiskemu džžělu Maćicy Serbskeje na prozy noweho lěstotka. Parczewski spyta w tutym přednošku 1898 swojobytnosć stawiznow formulować a při tym Maćičnemu historisko-archeologiskemu – tež starožitnemu mjenowanemu – wotrjadej nadawki stajec. Mnohe z nich předstajeja poprawom dlěšodobny program džělawosće, mnohe z nich su tež hišće aktualne a njespjelnjene. Jenož jako pokazku: Serbski muzej w Budyšinje by dyrbjal być wuznamny nic jenož za serbstwo, ale tež scyła za europski wědomostny swět w nastupanju staro-

žitnosćow a narodopisa, dokelž předstaja wójmidlo mjez słowjanskim a zapadoeuropskim swětom.

Dželał je wotrjad za archeologiju a stawizny, kotremž běchu dowěrjene nastawacy muzej, archiw a biblioteka. Hižo K. A. Jenč bě za nje stworił zakłady ze zběranjom serbskich archiwaliwow a čišćow, ze zapisowanjom wobstatka knihow. Hač do lěta 1937 bě na přikład rozrostł wobstatk Maćičneje biblioteki na něhdže 18 000 eksemplarow.

Biblioteka a archiw předstaještej za wšo wědomostne džěło najwažniše a – zo bych raz wužił słowo z esejistiki abo publicistiki – najhódniše kubła z kulturneho namrěwstwa Serbow. (Tehdy njejsu hišće ličili wolumena po metrach).

W mjezywójskim lětach naby sorabistika džakowano slědžerskemu džělu we wobłuku MS a zwonka njeje – nětko tež mjez němskimi wědomostnikami – na wuznamje a připóznacu. Na přemim zjězdze słowjanskich filologow w Praze w lěće 1929 wobdžěli so skupinka Maćicarjow a Bogumił Šwjela měješe referat. Słownikarja Jurja Krala powołachu za čestneho sobustawa Českeje akademije wědomosćow a sobustawa Slovanskeho ústawa w Praze. Na Maćičnej zhromadźiznje 1932 přednošowaše k nadawkam serbskeje ludowědy Berlinski profesor Max Vasmer, kotryž bě serbskeho absolwentu Pawoła Wirtha za doktorske džěło wo serbskej dialektologiji zdobył. Wón připózna Mukowe rěčewědne wukony a sej pod tehdomnišim zrozumjenjom ludowědy žadaše dalše přeslědženje serbskeje rěče, serbskich dialektow, nałožkow, wašnjow, ludowych spěwow a hrónčkow. Přistupny mi njeje tutón referat, móžemy so jenož na nowinske wozjewjenja počahować.

Zwosta pak za Muku, kotryž so wo wědomostne džěło w Maćicy staraše, problem z Časopisom. Herman Šleca bě spisał monografiju wo Jordanu a tuta móžeše so jenož po džělach w ČMS wozjewić, dokelž druheje serbskeje publikaciskeje formy njebě. Muka załoži *Wědomostny rjad Maćicy Serbskeje* a jako přenje čisło wuńdže 1929 Josefa Pátowy *Zawod do studija serbskeho pismowstwa*. Financielnje podpěraný bu wudaće mjez druhim wot prezidenta ČSR T. G. Masaryka, Praskeho ministerstwa za šulstwo a ludowe zdžělowanje kaž tež Praskeho Słowjanskeho wustawa. Bohužel móžeštej jenož dvě čisle w mjenowanym rjedze wuńć: druha kniha bě M. Krječmarjowa monografija wo Jakubje Barće-Čišinskim (1933).

Mjez załožbami Maćicy bě dr. Arnošta Mukowy fond mysleny za spěchowanje studija serbskeho rěčespyta a ludowědy. Pjenjezy za fond pochadźachu z Mukoweho swójskeho zamóženja kaž tež wot jeho přecelow a přiwuznych.

W njecyłych 90 lětach bě so skutkowanje Maćicy Serbskeje na polu serbskeje wědomosće jako wulki postup w sorabistice jewił. Wudaće 170 čisłow ČMS hač do lěta 1937 předstaja tež džensa hišće wažne žórlo za slědženja k sorabistice.

Po 1945 so Maćica Serbska drje wožiwi a pokročowaše ze swojej džělawosću, kotraž pak bu 1949 znova přez statne postajenje zakazana. W tutych krótkich lětach dyrbyše so Maćica jara rozdžělnym nadawkam wěnować. Na přikład rosćeše ličba serbskich nowowučerjow, kotřiž buchu w krótkokursach

za džěło w šuli kubłani. Městopředsyda Maćicy, Pawoł Nedo, žadaše sej, zo so towarstwo stanje - tehdy bě wokoło 170 sobustawow zapisanych – młodej serbskej generaciji inteligency městno dalekubłanja.

Skónčnje dóńdže k postajenju směnicow za jednotny hornjoserbski prawopis, wo kotrychž so serbscy rěčespytnicy a praktikarjo lětdžesatki prócowachu. Naćisny so tež projekt wjacowjazkoweje serbskeje encyklopedije w zamołwitosći Oty Wićaza. Lětdžesatki – tež za čas nacizma a wójny - bě wón na tajkim předewzaću džěłał a nětko pod nowymi, swobodnymi wuměnjemi widžeše móžnosć realizowanja swójeho projekta. Ale k tomu nje-dóńdže. Zawostaji nahladny rukopisny material. Tutón serbski wědomostnik bě po smjerći Arnošta Muki 1933 přewzał redigowanje ČMS a přihotowaše 171. čisło. Wot sowjetskeje wojskeje administracije njedosta časopis licencu a manuskripty wostachu najprjedy ležo. Zdžěla zjewichu so nastawki w přěních wudaćach Lětopisa Instituta za serbski ludospyt, hdžež pak so jako tajke – maćične - njewupokazachu.

Z Maćicy wuńdžechu wjacore nastorki za publikacije kaž na přikład němski přeložk knihi českeho praehistorikarja Jiříja Neustupného *Pravěké dějiny Lužice*.

Z postajenjom 4. měrca 1949 wo zarjadowanju Maćicy Serbskeje do Domowiny jako serbskeje masoweje demokratiskeje organizacije - hdyž tež jako wosebity Wědomostny wotrjad a w spinkomaj Maćica Serbska -, dyrbyeše so najstarše serbske towarstwo swojeje samostatnosće wzdać. Wěmy, zo so po času přihotowaše wutworjenje serbskeje statnje spěchowaneje slědžerskeje institucije, štož so 2. meje 1951 sta. Serbja běchu sej wubědžili prawo na institut, kotryž w přichodnych lětach a nětko hižo w pollětstotku z derje kubłanymi fachowcami mnohe pola narodneho byća wědomostnje přeslědžuje. Tuto wšo njeje móhla MS jako towarstwo dobrowólne skutkowacych wukonječ, hdyž dyrbyeše so zepěrać na tež derje zdžělaných muži, kotřiž pak stejachu w druhich powołanjach. Sorabistika wuwiwaše so na wyšej runinje a njepřisteji wěcownemu posudžowanju, wotwažić za přirunanje wukony MS a na druhej stronje statnje spěchowaneho instituta.

Maćicarjo su bohate serbske duchowne kubła namrěli nowej serbskej generaciji slědžerjow, kotraž njetrjebaše na dypku 0 ze serbowědnym slědženjom započec. Zo wšo, štož je so w Maćicy nadžělało, njeje w stawiznach wobstało, to ani tež wo nas profesionelnych slědžerjach njebudu naslědnicy móc rjec.

Měrcín Völkel**DIE BEDEUTUNG DER MAĆICA SERBSKA
FÜR DIE ENTWICKLUNG DER SORABISTIK***Zusammenfassung*

Mit der Gründung der sorbischen wissenschaftlichen Gesellschaft Maćica Serbska im Jahre 1847 war eine Institution geschaffen, die sich zum ersten Mittelpunkt der sorabistischen Forschung entwickelte. Dazu diente die Herausgabe der Zeitschrift „Časopis Maćicy Serbskeje“, die sich insbesondere der Sprachpflege, Geschichte und Forschung widmete. Es mußten auf dem Sprachgebiet Bedingungen geschaffen werden, die die Entwicklung einer einheitlichen Schriftsprache förderten (Rechtschreibung, Wörterbücher). Ein zweiter Schwerpunkt war die Erforschung und Darstellung der Kulturgeschichte der Sorben. Um die Jahrhundertwende profilierte Arnošt Muka die sorabistische Forschung mit einem neuen Konzept: Er forderte monografische Arbeiten zu Geschichte, Literatur, Sprache, Volkskunde usw. Selbst trug er mit seiner Statistik der Sorben zum Geschichtsbild bei. Als dritte Phase kann die Periode nach dem Ersten Weltkrieg betrachtet werden, in der neben den sorbischen Forschern sich auch weit mehr ausländische Slawisten der Sorabistik zuwandten. Gegründet wurde die neue Reihe „Wědomostne spisy“. Bis 1937 erschienen 170 Hefte der Zeitschrift und zwei Buchausgaben aus der neuen wissenschaftlichen Reihe. Unmittelbar nach 1945 – die Gesellschaft Maćica durfte nur bis 1949 wirken – konzentrierte sich die Tätigkeit auf die endgültige Durchsetzung einer einheitlichen obersorbischen Schriftsprache, zur Herausgabe z.B. eines sorbischen Lexikons kam es nicht mehr. Das 1951 gegründete, erstmals staatlich geförderte sorabistische Forschungsinstitut in Bautzen konnte auf den Ergebnissen der Maćica aufbauen und übernahm die Bibliothek und das Archiv.

BENO KORJEŃK
Budziszyn

ASPEKTY SERBOŁUŻYCKIEJ NAUKI PEDAGOGICZNEJ

Powstanie i rozwój pedagogicznej wiedzy o dwujęzycznym i dwukulturowym kształceniu dzieci i młodzieży w niemiecko-serbskich Łużycach było ściśle związane z dążeniem Serbołużyczan do równouprawnienia. Zaraz po wyzwoleniu Łużyc z hitlerowskiego faszyzmu przez wojsko radzieckie i 2 Armie polską rozwinął się silny ruch narodowy Serbołużyczan. Żądano nauki języka serbskiego i w języku serbskim. Ministerstwo Oświaty NRD w 1952 roku ustanowiło jednolity, ogólnopaństwowy system nauczania. Podczas przygotowywania ustawy wprowadzającej język serbski do szkół, pojawiły się problemy, których nie można było rozwiązać bez specjalnych podstaw naukowych. W 1952 roku została założona przy centralnej pedagogicznej instytucji badawczej NRD specjalna jednostka strukturalna z siedzibą w Budziszynie. Ta jednostka badawcza, z obszerną biblioteką i specjalistycznym archiwum, która od 1970 roku działała jako budziszynski oddział Akademii Pedagogicznej NRD, miała dziewięć etatów pracowników naukowych. Latem 1991 roku, rok po zjednoczeniu Niemiec, to jedyne centrum badań problematyki kształcenia w serbskich i niemiecko-serbskich szkołach przestało istnieć. Dopiero w ubiegłym roku znów pojawiły się pierwsze instytucjonalne zamiary serbołużyckich badań pedagogicznych.

Utworzony w 1952 roku Instytut miał jak najszybciej wypracować jednolite zasady kształcenia. Przede wszystkim potrzebne były plany lekcji języka serbskiego, niemieckiego i rosyjskiego, osobno dla szkół serbskich i osobno dla szkół z językiem serbskim. Plany te miały być realizowane przy użyciu podręczników i odpowiednich metod dydaktycznych ze strony nauczyciela. Brak doświadczenia w pierwszych dziesięciu latach w projektowaniu zajęć i zarządzaniu, duża fluktuacja naukowców, były przyczyną wielu słabości w planach lekcji. Niezbędne okazało się ich powtórne opracowanie.

Dość szybko rosły w społeczeństwie żądania nowej szkoły, podniesienia kwalifikacji, kadr, zaufania, stabilności materiałów dydaktycznych, co zwiększyło potrzebę wiedzy o tym, jaka jest naprawdę serbska nauka w szkołach dwujęzycznych. Powstały całkowicie nowe plany, instrukcje, środki wychowawcze, podręczniki dydaktyczno-metodyczne, inne zalecenia i wskazania, tworzone dzięki badaniom naukowym i transformowaniu żądań życia do zamierzeń nauki serbołużyckiej; prowadzono studia i analizy teoretyczne, powstała fachowa literatura, zwiększało się doświadczenie nauczycieli.

Przyjęcie do szkół przedmiotów kultura serbołużycka i historia Serbów, a także rozwój partnerstwa między uczniami niemieckimi i serbołużyckimi były kolejnym znaczącym szkolno-politycznym zadaniem, skonkretyzowanym przez wprowadzane od lat sześćdziesiątych przedmioty: śpiew, kształcenie rysunkowo-artystyczne, historia i krajoznawstwo Niemiec oraz instrukcje i polecenia pedagogicznego przygotowania odpowiedniego materiału, tak aby kulturowe bogactwo i dziejowe doświadczenia Serbołużyczan były przydatną pomocą w wszechstronnym kształceniu młodej generacji. Rozwinęła się myśl, aby duchowe bogactwa serbołużyckiej kultury wprowadzić na stałe do kształcenia młodzieży. Żądano przygotowania serbołużyckich, serbsko-niemieckich i niemieckich uczniów do życia w niemiecko-serbskich regionach we wzajemnym zrozumieniu i poszanowaniu. Wiele szkolno-politycznych ustaw w NRD dotyczyło serbskich spraw narodowych

Przypisywało to dobór kryteriów do wybrania materiału z bogatej serbołużyckiej kultury, z dziejów i życia Serbołużyczan. Wiele powstałych dzieł i związanych z nimi przedsięwzięć wskazuje na różnorodność zadań naukowych. Znacznie mniej miejsca zajmowały problemy związane z kształceniem przedszkolnym. Problemów przysporzyły badania serbskiej nauki w obydwu typach szkół. Rozwinęła się i skonsolidowała samodzielna dyscyplina naukowa — metodyka (albo oddzielna dydaktyka) języka serbołużyckiego w szkołach z językiem serbskim. Szkolna polityka wymierzona w Serbołużyczan do 1945 roku, w tym szczególnie rola szkoły jako instrumentu germanizacji serbołużyckich dzieci, była jednym z elementów badań historii Serbołużyczan.

W latach pięćdziesiątych powstały ośmioletnie, a później dziesięcioletnie szkoły na obszarze od Budziszyna do Kamjeńca i dwunastoletnie szkoły serbskie w Budziszynie i Chociebużu. Językiem wykładowym (oprócz nauki języków) był w nich język serbski. Był on również środkiem komunikacji w całym życiu szkolnym i w pracy pozaszkolnej. Efektem była dwujęzyczność uczniów, a nawet lepsza znajomość języka serbskiego niż niemieckiego.

Należy podkreślić fakt, iż do dwunastoletnich serbskich szkół z internatami w Budziszynie i Cottbus przyjmowano również uczniów niemieckojęzycznych. Także oni doszli w ciągu czterech lat (uczniowie w wieku 9-12 lat) do dobrego opanowania języka górno- i dolnoserbkiego. Pojawiły się z czasem jednak obawy rodziców i nauczycieli, że uczniowie kończący szkoły ośmioletnie nie byli przygotowani do dalszego kształcenia się w niemieckich szkołach zawodowych i innych. Brakowało również serbskich fachowych nauczycieli, zbyt późno pojawili się serbskojęzyczni naukowcy. Ten problem miało naprawić zarządzenie z 1962 roku, ustanawiające, iż dzieci od V klasy mają być uczone przedmiotów matematyczno-przyrodniczych i technicznych w języku niemieckim. Narodził się tym samym nowy typ szkoły serbskiej. W przygotowaniach ustawy nie zwrócono jednak uwagi na skutki planowanej zmiany w kształceniu uczniów serbskojęzycznych: znacznej redukcji języka serbskiego jako wykładowego aż o 1/4 tygodniowej liczby godzin lekcyjnych wskutek wyłączenia tego języka z nauczania przedmiotów matematyczno-przyrodniczych i techni-

cznych. Nowe postanowienia z 1992 roku niewiele w tym zakresie zmieniły, choć liczba godzin języka serbskiego się zwiększyła.

Obszerne porównanie i analiza uczniowskich wypracowań, powstałych do 1962 roku i później, dały znaczące rezultaty: znaczne ograniczenie języka serbskiego jako wykładowego przyczyniło się do dużego spadku poziomu opanowania tego języka. Skłoniło to budziszyński oddział Akademii Pedagogicznej do opracowania i podania do Ministerstwa Oświaty propozycji wyprofilowania dwunastoletnich szkół serbskich, tak aby polepszyła się znajomość tego języka wśród uczniów. Propozycję tę w ministerstwie odłożono jednak na bok. Słaby, ale nie bez znaczenia, był efekt wytycznych ministerstwa, aby w przedmiotach, które wykładane są w języku niemieckim, „jedynie odpowiednie części [...] podawać w języku serbskim”. Tak więc przyzwolono na kształcenie w obu językach.

W latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku postulowano, aby metodyka (częściowa lub fachowa dydaktyka) języka ojczystego czerpała z doświadczeń metodyki języka niemieckiego w szkołach niemieckich. Poglądy te rozszerzały się, były także propagowane przez ministerstwo oświaty. Obecne plany lekcji metodyków serbskich od 1992 roku obejmują również te podstawowe propozycje metodyczne. Autorzy zarządzeń i planów dydaktycznych oraz sami nauczyciele czerpali i nadal czerpią wiele propozycji rozwiązań w projektach zajęć ze świetnie rozwiniętej metodyki języka niemieckiego. W latach siedemdziesiątych zaczęła się wykształcać metodyka o innej specyfice, mało do tej pory doceniana. Bazowała ona na związkach nauki serbskiej z nauką polityczną, na staraniach większego związania serbskiej nauki z życiem oraz na analizie sytuacji językowej i językowego zachowania się uczniów. Wyznaczono niektóre specyficzne wymiary nauki serbskiej:

- określenie sfer i możliwości zastosowania języka serbskiego, skuteczność nauczania widziana przede wszystkim pod kątem gospodarczym i etno-demograficznym;
- obecność i natężenie dźwięku w języku niemieckim we wszystkich życiowych sferach dziecka i młodego człowieka, w mediach, a także w jego rodzinnej i prywatnej sferze.

Język niemiecki był językiem dominującym w klasach starszych i był mocno związany z przedmiotami matematycznymi i przyrodniczymi, co spowodowało, iż starsi uczniowie szkół serbskich lepiej przyswajali język niemiecki i że język serbski w tym zakresie jest mocno ograniczony.

Kontynuatorzy kierunku bazowania w metodyce języka serbołużyckiego na dydaktyce języka niemieckiego nie szukają innych rozwiązań. Analizy naukowe świadczą o wypracowaniu specyfiki serbskiej nauki języka ojczystego i jej funkcji:

- 1) nauka języka serbskiego nie jest analogiczna do nauki języka niemieckiego w szkołach niemieckich. Optymalizacja procesu nauczania w języku serbskim wymaga nie tylko opanowania i stosowania zasad funkcjonujących

we wszystkich szkolnych przedmiotach, ale także specyficznych rozwiązań dydaktycznych;

2) poziom opanowania języka serbskiego zależy całkowicie od pomocy serbskiej nauki w realizacji i stwarzaniu sytuacji do komunikowania się. Serbskojęzyczne szkolne kształcenie ucznia ma wzgląd na jego konkretną serbskojęzyczną praktykę poza szkołą. Ma reagować na pojawiające się tam niedobory i je wyrównywać. Plany i zadania nauki języka serbskiego muszą być w związku z postanowieniami dotyczącymi potrzebnego i możliwego udziału serbskiego dominującego języka w serbskojęzycznym kształceniu ucznia;

3) do specyfiki nauczania języka serbskiego należy rozwijanie języka serbskiego u dwujęzycznego pierwszoklasisty, który wyrośnie pod silną presją otaczającego go języka niemieckiego. U ucznia mają kształtować się wartości, które będą pomocne w jego późniejszym życiu jako świadomego użytkownika języka serbskiego. Rozwijanie indywidualnej serbskiej narodowej świadomości ma wpływać na ucznia w taki sposób, aby odpowiadało to jego narodowym zainteresowaniom.

Na serbskie szkoły czekają nowe wymagania. Dlaczego? Już od czterdziestu lat mamy serbskie szkoły, w których są klasy z nauką języka serbskiego i językiem niemieckim jako dominującym we wszystkich przedmiotach. Takie klasy nie przygotowały uczniów do nauczania się języka serbskiego ani do przyjęcia dwujęzyczności. Mają raczej silny asymilacyjny wpływ na młodą szkolną generację Serbołużyczan. Drastyczny spadek urodzeń, niewielka liczebność małych i przedszkolnych dzieci oraz młodzieży szkolnej wymogły na szkolnictwie nowe reakcje.

Wytworzyła się zatem nowa idea, aby wszystkie serbskie, serbsko-niemieckie i niemieckie dzieci w danym okręgu szkolnym uczyć wspólnie w dwujęzycznych klasach. Tak można zapewnić byt serbskich szkół. Musi powstać teraz dwujęzyczna szkoła z dwoma wariantami kształcenia językowego - w języku serbskim i niemieckim, z uzyskaniem aktywnego bilingwizmu każdego ucznia. Zdobyta dotąd naukowa i pedagogiczna wiedza o dwujęzycznym i dwukulturowym kształceniu w serbskich szkołach jest ważna i konieczna. Chodzi o to, aby zachowała się cenna tradycja serbskich szkół i by była skuteczną formą wykształcenia młodych użytkowników serbskiego języka i kultury.

Beno Korjeńk

ASPEKTE DER SORBISCHEN PÄDAGOGISCHEN WISSENSCHAFT

Zusammenfassung

Gegenstand und Ziel pädagogischer Untersuchungen zur bilingualen und bikulturellen Bildung und Erziehung von Vorschulkindern und Schülern sorbischer Schulen mit Sorbischunterricht wurden durch die Aufgaben der bei der zentralen pädagogischen Forschungsinstitution der DDR gebildeten speziellen Struktureinheit für das deutsch-sorbische Gebiet (1952-1991) bestimmt.

Skizziert werden:

Die wissenschaftliche Fundierung von Instruktionen und weiterer Materialien mit regulativer Funktion für die Einbeziehung der sorbischen Geschichte und Kultur in den Unterricht.

Die Herausbildung unterschiedlicher Auffassungen zur Spezifik des Sorbischunterrichts an sorbischen Schulen und demzufolge zum Gegenstand und Inhalt der Methodik des muttersprachlichen Sorbischunterrichts an allgemeinbildenden Schulen.

TOMASZ JAWORSKI
Zielona Góra

ROLA NAUKI W ROZWOJU PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO POGRANICZA ŚLĄSKO-LUŻYCKIEGO NA PRZYKŁADZIE WYŻSZEJ SZKOŁY TKACKIEJ W ŻARACH

Rozwój przemysłu włókienniczego na pograniczu śląsko-lużyckim w okresie nowożytnym odbywał się w kilku etapach. Pierwszy etap kończy się wraz z początkiem wojny trzydziestoletniej. Jeszcze w czasie jej trwania zaczęto podejmować pierwsze próby uzdrowienia sytuacji, następnie w drugiej połowie XVII w. podjęto zdecydowane kroki, ale najistotniejsze zmiany w rozwoju gospodarczym zaszły po wojnie siedmioletniej, kiedy zaczęły masowo powstawać manufaktury. Czynnikiem decydującym o kształcie gospodarki w XIX wieku była samorządność, która pozwoliła rozwinąć się wszelkim inicjatywom przemysłowym.

Wojna trzydziestoletnia przyczyniła się też do znacznego zniszczenia gospodarczego i społecznego całego pogranicza polsko-niemieckiego. Po wszechnie przyjmuje się, iż wojna ta miała charakter religijny, a dopiero w drugiej połowie przekształciła się w wojnę polityczną. W moim przekonaniu taka interpretacja niczego nie wyjaśnia, bo w gruncie rzeczy tak w przypadku religii, jak i polityki, chodziło o utrzymanie, a w niektórych wypadkach o wywalczenie wolności; niezależnie od tego, o jaką wolność chodziło, polityczną czy religijną.

Rezultatem tej wojny stało się umocnienie władzy na wszelkich jej szczeblach. Absolutyzm monarszy i magnacki będzie święcił triumfy jeszcze przez następne półtora wieku. W wielu wypadkach udało się wszechwładzy rzeczywiście pobudzić gospodarkę i życie społeczne, ale w dłuższej perspektywie musiało się to zakończyć katastrofą.

Taka mniej więcej sytuacja istniała na pograniczu śląsko-lużyckim, gdzie rozwinął się absolutyzm magnacki. Sprawujące tu władzę rody starały się różnymi sposobami pobudzić gospodarkę, były to jednak próby wynikające z systemu feudalnego i dla niego specyficzne. Trzeba podkreślić, że proces tworzenia się coraz to nowych obszarów wolności będzie postępował wbrew tym wszystkim, którzy byli jej zdecydowanymi przeciwnikami. Wynikało to z głębokiego przekonania, że wiedza, a nie siła decyduje o rozwoju.

Przejdę teraz do przedstawienia konkretnej sytuacji, na której przykładzie pokażę rolę nauki w awansowaniu przemysłu. Rządzący w Żarach Promnitzowie zdawali sobie sprawę z tego, iż rozwój gospodarczy jest najważ-

niejszym motorem przemian społecznych, a przede wszystkim podstawą dobrobytu. W ówczesnych warunkach gospodarki feudalnej inicjatywa należała do seniora i to on odpowiadał za pomyślność poddanych. W celu pobudzenia rzemiosła w Żarach nadawano przywileje cechom, tak już istniejącym, jak i nowo powstałym. W latach 1624, 1660, 1689 i 1721 przywileje otrzymują tkacze lniarscy, co związane było z polityką tolerancji narodowościowej, wymuszonej przez katastrofę demograficzną. Właśnie wśród płócienników przeważali Łużyczanie, gdyż ten typ rzemiosła był uważany przez Niemców za mniej wartościowy. Pojawiają się też próby odtworzenia starych cechów, czego przykładem jest nadanie w 1628 r. przywileju bednarzom i w 1665 r. kapelusznikom¹. Taka polityka zaczynała przynosić konkretne efekty, co znalazło swoje potwierdzenie w odbudowie życia gospodarczego w Żarach i Trzebielu, czy nawet powstaniu nowych ośrodków miejskich, jakimi stały się Krzystkowice i Jasień.

Podobną politykę prowadzono w stosunku do wsi, gdzie przekazywano opuszczone gospodarstwa nowym właścicielom, a nawet osadzano zagrodników na miejsce dawnych kmieci. Dzięki tym zabiegom zwiększono liczbę gospodarstw w stosunku do 1618 r., ale tylko w grupie zagrodników i chałupników². Miało to związek z przebudową struktury rolnictwa, która dokonała się pod wpływem skutków wojny trzydziestoletniej. Nie bez znaczenia był fakt, iż to właśnie właściciele byli zainteresowani osłabieniem gospodarstw indywidualnych na rzecz folwarków.

Obliczenia odnoszące się do 1708 r. wykazały, że w ciągu drugiej połowy XVII wieku dokonana została pełna odbudowa strat poniesionych w wyniku wojny trzydziestoletniej. Ogólna liczba mieszkańców majoratu wzrosła do 12 660 osób, przy czym wzrost ten dotyczył wsi, natomiast w Żarach nie udało się przekroczyć liczby mieszkańców z 1618 r. Miasto posiadało 1800 obywateli i razem z zamkiem nie zamieszkiwało w nim więcej niż 2300 osób. Podobna była sytuacja w Trzebielu. Samych mieszczan było tu 540, a wraz z przedstawicielami pana majoratu około 600 osób. Nowo powstałe miasteczko Krzystkowice było podobnej wielkości jak Trzebiele i miało 518 mieszkańców³. We wszystkich tych miasteczkach powiększająca się liczba mieszkańców była rezultatem gremialnej migracji, która mogła się odbywać tylko w warunkach pojawienia się znaczącej oferty werbunkowej. Właśnie rozwój przemysłu włókienniczego takie oczekiwania zaspokajał.

¹ L. Rościszewski, *Z przeszłości Żar*, [w:] *Żary wczoraj i dziś*, red. H. Szczegółka, Zielona Góra 1967, s. 32.

² F. Mětš k, *Ruch ludności i zmiany struktury ludnościowej w dolnołużyckim państwie stanowym Żary w latach 1618–1818*, „Sobótka” t. XII, s. 510–511.

³ Tak szybki przyrost liczby mieszkańców spowodowany został przeniesieniem w 1664 r. ludności ewangelickiej Nowogrodu, która uciekając przed austriackimi prześladowaniami, osiedliła się po przeciwnej stronie Bobru w nowo założonym miasteczku.

Po wojnie siedmioletniej – jak już wspomniano – rozpoczyna się trzeci okres rozwoju gospodarczego Żar. Wiąże się z nim proces uprzemysłowienia miasta, najpierw przez produkcję manufakturową, a później fabryczną. Czynnikiem ten skutecznie zastąpił dotychczasowy element pobudzania rozwoju miasta – życie dworskie za czasów Promnitzów⁴. Miało ono podwójne znaczenie, bo z jednej strony zgłaszało konkretne zamówienia produkcyjne, a z drugiej reklamowało wyroby miejscowego rzemiosła.

Powstające manufaktury miały już doskonale przygotowany grunt w postaci kadr dotychczasowego rzemiosła, a przede wszystkim dużej rzeszy chałupników. Wprawdzie Promnitzowie opuścili Żary w 1765 r., ale to właśnie dzięki ich polityce gospodarczej powstały sprzyjające warunki rozwoju nowych form produkcji⁵. Na wsi pojawiła się rezerwowa armia ludzi, którzy mogli w każdej chwili zasilić rodzący się przemysł. W miastach istniał potencjał intelektualny i organizacyjny mogący sprostać nowym wyzwaniom.

W tym okresie pojawił się nowy typ organizatora produkcji i dystrybucji towarów na szeroką skalę. Pierwszym tego rodzaju działaczem gospodarczym w Żarach był kupiec Petri. W 1783 r. wynajął on budynek po Domu Zabaw Promnitzów, umieścił w nim warsztaty holenderskie i zatrudnił sto osób. W ten sposób zorganizował największą manufakturę w mieście. Podobną manufakturę zorganizował w Krzystkowicach. Znajdowała się ona również w zamku dawnych posiadaczy, ale była znacznie mniejsza. W podmiejskim zameczku myśliwskim Promnitzów, niedaleko Żar urządził przetwórnictwo tytoniu, która zatrudniała dwadzieścia osób⁶. Wykorzystanie dawnych rezydencji dla nowych potrzeb jest spektakularnym przykładem zachodzących zmian (choć w przypadku tytoniu trudno to uznać za najmądrzejsze rozwiązanie, ale to też znak nadchodzących czasów).

Dla potrzeb rozwijającego się przemysłu powołano w 1783 r. szkołę zawodową, która kształciła kadry dla fabryk włókienniczych. W tych warunkach produkcja rosła z roku na rok. Umożliwiała to lepsze zaopatrzenie miejscowej ludności, a także wywóz znaczących ilości towarów. Zbytek miejscowych towarów zajmowali się przedsiębiorczy kupcy żarscy, wśród nich zwłaszcza Uhlmann i Gerlach oraz Stiller jun. i Facilides, którzy tylko w 1796 roku wywieźli z Żar płótno lniane wartości 150 tys. talarów⁷. Tak znaczący

⁴ S. Z a j c h o w s k a, A. W ę d z k i, *Żary*, [w:] *Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą*, red. Z. Kaczmarczyk i A. Wędzki, t. II, Zielona Góra 1970, s. 547.

⁵ F. M ě t š k, *Stawoknjejski absolutizm w Mużakowskiej a w Żarowskiej w 17. a. 18. lĕtstotku a jeho zakłady a wusutki*, „Lĕtopis Instytutu za Serbski Ludospyt”, cz. B, t. II, Budiszyn 1956, s. 48-49.

⁶ J. G. W o r b s, *Geschichte der Herrschaften Sorau und Triebel*, Sorau 1826, s. 207.

⁷ A. Z i ě t k o w s k i, *Rozwój gospodarczy i przestrzenny Żar*, [w:] *Żary wczoraj...*, s. 35; J. G. W o r b s, *op. cit.*, s. 208.

eksport był wynikiem sprzyjających warunków, ale też sukcesem miejscowej gospodarności, był to bowiem miejscowy surowiec, ogromne zaangażowanie i doświadczenie wieloletnich producentów produktów lniarskich z Żar i okolic.

Rzecz szkolenia elementarnego i średniego podyktowany był różnymi czynnikami. Jednym z nich było istnienie w Żarach wielowiekowej tradycji kształcenia młodzieży na wszystkich szczeblach szkolnej edukacji. Równie ważną rolę odgrywał przemysł, który dla swoich potrzeb utworzył wyższą szkołę zawodową. W tym miejscu należy przypomnieć, że kształcenie na tym poziomie miało tradycję zapoczątkowaną w XVIII w., kiedy to utworzono pierwszą szkołę włókienniczą⁸. To jest właściwie bardzo charakterystyczny sposób myślenia mieszkańców Żar, którzy bardzo dużą wagę w życiu społecznym i gospodarczym przywiązywali do nauki.

Idea ponownego utworzenia szkoły zawodowej zgłoszona została pod koniec lat siedemdziesiątych XIX w. przez Rudolfa Bahna, następcę Hugona Kadena w izbie przemysłowo-handlowej⁹. Propozycja znalazła szerokie poparcie społeczne, co umożliwiło otwarcie szkoły już 3 maja 1886 r. Tak zostało to odnotowane w żarskiej kronice:

1886 r. 3 V uroczyste poświęcenie i przekazanie szkoły tkackiej miastu. Miasto do tej pory wydało 13 200 marek na wyposażenie szkoły w maszyny; opłaciło też wykończenie budowlane, co rocznie stanowiło 2000 marek na utrzymanie, z czego 1000 marek dawał przemysł lniarski; zaczęto od 52 uczniów¹⁰.

Widać tu wyraźnie rolę miasta, które starało się stworzyć samodzielny i zamknięty system kształcenia, gwarantujący równomierny rozwój przemysłu, a zatem i Żar.

Początkowo szkoła nosiła nazwę Królewskiej Szkoły Tkackiej. Mimo sporych nakładów miasto mogło jedynie adaptować pomieszczenia przy dawnej ujeżdżalni koni. Szkoła rozwinęła się pomyślnie i już w 1889 r. okazało się konieczne wybudowanie odrębnego budynku tkalni. W roku 1890 powstał przy ul. 9 Maja (Grünbergerstrasse) pierwszy nowy budynek, który jednak nie wystarczył na długo i szybko musiał być rozbudowany. To umożliwiło w 1896 roku rozszerzenie oferty edukacji i podniesienie do wyższego poziomu kształcenia w zakresie przędzalnictwa i wykańczalnictwa¹¹.

⁸ A. Ziętowski, *op. cit.*, s. 34, 35.

⁹ Już w 1885 r. – jak informuje Below (*Kronika*, s. 187) – kupiono tzw. mądre miejsce częściowo na szkołę tkacką (druga część własność prywatna) za 600 marek, nastąpiło też rozebranie w tym miejscu części murów miejskich. O tej kronice szerzej T. Jaworski, I. Sochacka, *Wczesnośredniowieczny obraz pogranicza śląsko-lużyckiego w opisie XIX-wiecznego kronikarza żarskiego*, „Rocznik Lubuski” t. XXVII, cz. II, Zielona Góra 2001, s. 177.

¹⁰ *Kronika* Belowa, s. 193.

¹¹ E. Engelmann, *Geschichte der Stadt Sorau*, Sorau 1936, s. 75.

Tak pomyślny rozwój szkoły zmusił do wytyczenia kolejnego miejsca dla samodzielnego zespołu budowlanego w dawnej bażanciarni. Także i ta konstelacja organizacyjna wymagała szybkiego rozszerzenia, ponieważ oddziały kultury lnu, czyli przędzalnictwo, powroźnictwo, farbiarstwo, bielarnia i wykończenie ze względów technologicznych powinny być połączone — co też uczyniono. Jednocześnie postanowiono założyć szkołę hafciarstwa z oddziałem prania konfekcji¹². Idea ta została zrealizowana w 1900 r., kiedy minister zdecydował, że wyższa szkoła tkacka przejęta została przez państwo i odtąd nosiła urzędową nazwę *pruska wyższa szkoła zawodowa przemysłu włókienniczego*¹³. Zaczęta i prawie skończona rozbudowa została w 1904 roku poświęcona w obecności pruskiego ministra handlu. W ten sposób zakończony został główny etap tworzenia wyższej szkoły, zrealizowany w całym obszarze kształcenia od pozyskiwania włókna aż do wykonania najbardziej drobnego wyrobu fabrycznego. Przy tej okazji dyrektorowi Ehrhardtowi nadano tytuł profesora w uznaniu jego zasług w powstaniu, rozbudowie i racjonalnym prowadzeniu szkoły.

Szkoła zdobyła sobie wysokie uznanie w środowisku naukowym, co m.in. przyczyniło się do przekształcenia jej w 1900 r. w instytut naukowy¹⁴. Ponieważ kształciła ona specjalistów wszystkich gałęzi przemysłu włókienniczego i miała wysoki poziom, jej sława szybko przekroczyła granice Łużyc. Przyjeżdżała tu młodzież z całych Niemiec, a nawet z całego świata — z Indii, Skandynawii oraz z południowej i wschodniej Europy¹⁵. Magnesem były zapewne te dwa przymiotniki: Królewska i Pruska. Władze państwowe przywiązywały dużą wagę do kształcenia zawodowego na tym poziomie, a to gwarantowało napływającej młodzieży wysoki poziom nauczania.

Przemianom organizacyjnym towarzyszyła — jak już wspominałem — rozbudowa szkoły, która w 1904 r. posiadała sześć wydziałów kształcenia. Pierwszy to Wydział Kultury Zawodowej. Warto zatrzymać się na chwilę przy tym nim, bo w ilu szkołach zawodowych na pierwszym miejscu stawiany jest taki wydział, a druga sprawa: czy takie wydziały gdzieś istnieją? Właściwie należałoby odwrócić całe pytanie i zapytać: kto dziś przywiązuje taką wagę do kultury zawodowej? Może warto powrócić do tej tradycji? Dalsze wydziały miały już charakter wyraźnie zawodowy i tak: Wydział 2, Przędzalnictwo i powroźnictwo, Wydział 3, Tkactwo, Wydział 4, Wzornictwo, Wydział 5, Wykańczalnictwo, bielenie, farbowanie i drukowanie, Wydział 6, Hafciarstwo i konfekcja.

W stosunkowo trudnych warunkach działań Instytut Badań Obróbki Włókien, bo oddany do jego dyspozycji w 1919 r. prowizoryczny budynek nie

¹² *Ibidem*.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ K. H. R a u e r t, F. W e n d i g, *Sieben Hundert Jahre Sorau*, Dortmund 1960, s. 48.

mógł z oczywistych względów zaspokoić potrzeb tej tak ważnej placówki. Dopiero pod koniec 1933 r. wybudowano nowy obiekt, który spełniał znacznie lepiej zadania wynikające z potrzeb tego typu placówek naukowo-badawczych. Było to o tyle ważne, że na terenie Niemiec nie było podobnych instytutów, co czyniło z Żar jeden z najważniejszych ośrodków kształcenia i badania w zakresie prania oraz obróbki lnu¹⁶. Usytuowanie tego ośrodka było znakomite, bo mógł on czerpać wiedzę i doświadczenie od istniejących tu przedsiębiorstw, a kadry dostarczała miejscowa szkoła wyższa.

Dzięki powstaniu nowoczesnego systemu kształcenia już w drugiej połowie XIX wieku Żary nawiązały współpracę gospodarczą z wieloma państwami świata. Pozwoliło to również zwiększyć produkcję do tego stopnia, że na początku XX wieku 55% całego niemieckiego eksportu płótna do Stanów Zjednoczonych pochodziło z Żar. Ze względu na swoją jakość wyroby żarskiego przemysłu płócienniczego były wkrótce znane w całych Niemczech i szeroko poza ich granicami. Szczególną renomę zdobyły sobie takie wyroby, jak adamaszek, tkaniny żakardowe, bielizna stołowa, ręczniki, a zwłaszcza wsypy.

Obok przemysłu włókienniczego powstawały pokrewne gałęzie wytwórczości, takie np. jak projektowanie wzorów, handel nićmi, konstruowanie i wytwarzanie sprzętu oraz maszyn włókienniczych itp.¹⁷ Miało to duże znaczenie dla okolicznych wsi i miasteczek powiatu żarskiego, gdzie również rozwijał się przemysł tekstylny, bo miały kontakty ze wszystkimi formami działalności gospodarczej.

Samorządne Żary potrafiły stworzyć bardzo nowoczesny system organizacji produkcji, który obejmował wszystkie etapy wytwórczości, badania i dystrybucji towarów włókienniczych. W Żarach zdawano sobie sprawę z tego, że konkurencyjność towarów może zapewnić tylko nowoczesna technologia. W związku z tym od samego początku, czyli już od końca XVII wieku, łączono organizację produkcji z zapewnieniem jej odpowiednio wykształconych kadr. W Żarach wiedzano, że o sukcesie gospodarczym, a co za tym idzie, dobrobycie społecznym decydują trzy sprawy: umiejętność przewidywania nowości, nowoczesna technologia i sprawna organizacja, a to wszystko może zapewnić właściwy system kształcenia.

¹⁶ *Ibidem*, s. 48.

¹⁷ *Ibidem*, s. 47, 48; E. Engelmann, *op. cit.*, s. 74, 75.

Tomasz Jaworski

**ZUR ROLLE DER WISSENSCHAFT IN DER ENTWICKLUNG
DER TEXTILINDUSTRIE
AM BEISPIEL DER WEBERSCHULE IN SORAU**

Zusammenfassung

Die Idee der Gründung einer Berufshochschule in Sorau wurde Ende der 70er Jahre des 19. Jhs. von Rudolf Bahn, dem Nachfolger von Hugo Kaden in der Industrie- und Handelskammer angemeldet und fand breite Unterstützung der Gesellschaft. Die Eröffnung dieser Schule war schon am 3. Mai 1886 möglich. Diese Tatsache wurde in der Sorauer Chronik vermerkt. Am 3.05.1886 sei die Weberschule feierlich eingeweiht und der Stadt überwiesen worden. Die Stadt habe bis jetzt 13200 Mark für die Ausstattung der Schule mit Maschinen ausgegeben und die Bauvollendung bezahlt. Die Erhaltung habe jährlich 2000 Mark gekostet, wovon 1000 Mark die Leinenindustrie gegeben habe. Man habe mit 52 Schülern angefangen.

Dank der Entstehung des modernen Bildungssystems in der zweiten Hälfte des 19. Jhs. konnte Sorau wissenschaftliche und wirtschaftliche Mitarbeit mit vielen Ländern der Welt anknüpfen. Dies erlaubte die Produktion dermassen zu vergrößern, dass zu Beginn des 20. Jhs. 55% des gesamten deutschen Leinenexports in die Vereinigten Staaten aus Sorau stammte. Wegen ihrer Qualität wurden Sorauer Erzeugnisse der Leinenindustrie bald in ganz Deutschland und weit über die Ländergrenzen hinaus bekannt. Der besondere Ruf ist solchen Erzeugnissen zu verdanken wie Damast, Jacquardgewebe, Tischwäsche, Handtücher und vor allem Inlette.

Ohne moderne Weberschule wäre Sorau ähnlich wie viele andere vergleichbare Städte nicht imstande gewesen, sich eine so bedeutende Stellung auf dem Weltmarkt wie auch geistige Entwicklung und den Wohlstand der eigenen Gesellschaft zu sichern.

PIOTR PAŁYS

Opole

PRÓBY UTWORZENIA W ZGORZELCU W LATACH 1946-1948 GIMNAZJUM ŁUŻYCKIEGO

„[...] bych chcył kedźbność na to złožiť, zo bychmy tež přepytowali, kak daloko su so zwužtkowali powójinske kontakty k słowianskim bratram za serbske šulstwo” — wzywał w 1993 r. na posiedzeniu Maćicy Serbskej poświęconym dziejom najnowszemu serbołużyckiemu szkolnictwu Gerat Hendrich¹. Jednym ze stosunkowo dotychczas mało znanych elementów tych kontaktów były podejmowane w latach 1946-1948 r. próby zorganizowania w Polsce lużyckiej szkoły średniej.

Jednym z najważniejszych zadań, przed jakimi stanął odrodzony po drugiej wojnie światowej serbołużycki ruch narodowy, było utworzenie narodowego szkolnictwa. Powstały w pierwszej połowie maja 1945 r. w Pradze Łužiskoserbski narodny wubjerk w swym memorandum do rządów czterech mocarstw domagał się utworzenia sieci podstawowych i średnich szkół z lużyckimi językami nauczania, finansowanych ze środków państwowych i nadzorowanych przez serbołużyckiego inspektora szkolnego. „Domowina”, kierowana przez Pawoła Neda, który od lipca 1945 r. przez następne trzy lata pełnił jednocześnie funkcję radcy szkolnego dla okręgu Budizsyn-północ, stanęła na stanowisku budowy w rejonach zamieszkałych przez Serbołużyczan szkolnictwa dwujęzycznego. Ze względu na spustoszenia powstałe w sferze nauczania i używania języków lużyckich w okresie III Rzeszy za nierealne uznano pomysły tworzenia szkolnictwa czysto serbołużyckiego. Dzięki energicznym poczynaniom działaczy „Domowiny” w stosunkowo krótkim czasie na Górnych Łużycach w okręgach Budyšin, Kamjenc, Lubij, Běła Woda i Wojerecy uruchomiono szereg dwujęzycznych szkół ludowych².

W zakresie szkolnictwa średniego Serbołużycanie uzyskali w tym czasie efektywną pomoc ze strony Czechosłowacji. Już w październiku 1945 r. na północy Czech, w Czeskiej Lipie, rozpoczęło działalność serbołużyckie gimnazjum. Przez następne trzy lata mieściło się ono w przygranicznym Varnsdorfie, a w roku szkolnym 1949/1950 zostało przeniesione do Liberca, gdzie

¹ *Serbske šulstwo 1945-1970. Mjez socialistiskej ideologiju a narodnej zamohwitosću*, Budyšin 1993, s. 150.

² P. Š u r m a n, *Nadźija na swobodu. Serbja w Sowjetskim wobsadniskim pasmje 1945-1949*, Budyšin 2000, s. 39-41.

stało się częścią tamtejszego gimnazjum im. F. X. Šaldy. Egzamininy maturalne serbołużyczcy uczniowie składali już jednak w Budziszynie, gdzie w międzyczasie zaistniały warunki umożliwiające powstanie serbołużycyckiej szkoły średniej³.

Ideę zorganizowania łużycyckiej szkoły średniej podjęto także w Polsce. Sprawę kształcenia młodzieży serbołużycyckiej zajął się Komitet Słowiański⁴, który zgodnie z ustaleniami zapadłymi w lutym 1946 r. miał przejąć od Polskiego Związku Zachodniego agendy prołużycyckie i pełnić w tym względzie funkcję koordynującą⁵. Powstały wówczas przy Komitecie referat łużycycki podjął zabiegi o zorganizowanie przy gimnazjum w Zgorzelcu specjalnych klas dla młodzieży serbołużycyckiej z przynajmniej dwoma przedmiotami wykładowymi w języku łużycyckim: językiem ojczystym oraz kulturą i historią. Młodzi Serbołużyczanie zamieszkać mieli w miejscowej bursie. W marcu 1946 r. przewodniczący Komitetu Słowiańskiego prof. Mieczysław Michałowicz zwrócił się do przybyłego w lutym 1946 r. do Polski w charakterze oficjalnego delegata Łużisko-serbskeho Narodneho Zemskeho Wubjerka (ŁSZNW) Wójciecha Kočki z prośbą o podanie orientacyjnej liczby uczniów oraz kandydatur na posady nauczycielskie⁶.

Na początku kwietnia 1946 r. z polskim wiceministrem spraw zagranicznych Zygmuntem Modzelewskim skontaktował się urzędujący w Pradze sekretarz Łużisko-serbskeho Narodneho Zemskeho Wubjerka dr Jurij Cyž. W trakcie tych rozmów poruszono między innymi kwestię uruchomienia w Zgorzelcu gimnazjum dla młodzieży serbołużycyckiej, na co Modzelewski wyraził zgodę⁷.

Postulat umożliwienia Sebołużyczanom nauki w polskich szkołach oraz stworzenia specjalnych szkół łużycyckich poruszony został także w memoriale skierowanym do Krajowej Rady Narodowej Polskiego Ruchu Obrony Łużyc „Prołuż” z maja 1946 r.⁸ Niewiele później Ministerstwo Oświaty rozpoczęło akcję sprowadzania do Polski młodzieży serbołużycyckiej na studia wyższe, jednocześnie zwracając się do Ministerstwa Ziem Odzyskanych z prośbą o udzielenie pomocy materialnej niezbędnej do utrzymania Serbołużyczan

³ F. V y d r a, *Tonouci ostrovy*, Tišov 1999, s. 54.

⁴ *Problemy łużycyckie. (Materiały I Ogólnopolskiego Zjazdu Łużycoznawczego naukowców i działaczy społecznych, zorganizowanego przez Polski Związek Zachodni w dniach 5-6 października 1946 roku w Poznaniu)*, odbitka „Strażnicy Zachodniej” nr 12, Poznań – Katowice 1946, s. 103.

⁵ *Referat łużycycki przy Komitecie Słowiańskim*, „Polska Zachodnia” 1946, nr 7 (9).

⁶ Serbski kulturny archiv (dalej: Ska), D II 4.7A, ł. 67, Pismo przewodniczącego Komitetu Słowiańskiego w Polsce Mieczysława Michałowicza do Wójciecha Delanow-Kóčki, Warszawa 27 III 1946.

⁷ C. S k u z a, *Kwestia serbołużycycka w polskiej polityce zagranicznej (1944-1949)*, „Zeszyty Naukowe Wojskowej Akademii Politycznej” 1984, nr 121, s. 90-91.

⁸ Tekst memoriału w: „Ratujmy!” Jednodniówka prołużycycka, Poznań, 21 VI 1946 r., s. 8.

w bursie w Zgorzelcu. Wkrótce potem premier Edward Osóbka-Morawski powiadomił Ministerstwo Oświaty o przyznaniu na cele zgorzelelckiej bursy kwoty 50 tys. złotych miesięcznie, co pozwoliłoby rozpocząć naukę pięćdziesięciu chłopcom. Ministerstwo przystąpiło także do organizowania kół opiekuńczych⁹. Pod koniec września 1946 r. sprawę skierowania uczniów do państwowego gimnazjum w Zgorzelcu omawiał z Jurijem Cyżem dr V. Francić¹⁰.

Jesienią 1946 r. informację o inicjatywie warszawskiego Komitetu Słowiańskiego w sprawie zorganizowania w Zgorzelcu serbołużyckiego gimnazjum z internatem przekazał kierownictwu „Domowiny” goszczący w Budziszynie podporucznik Stefański z Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie¹¹. W listopadzie 1946 r. Serbołużyczanie zaproponowali, by działalność zgorzelelckiego gimnazjum zainaugurować 1 kwietnia 1947 r. W tym dniu naukę miałyby rozpocząć najniższa klasa, licząca 25 uczniów¹². Na pierwszego nauczyciela i kierownika tej szkoły zaproponowano jednego z najbardziej zasłużonych serbołużyckich pedagogów Jurija Wjelę, kierującego wówczas w „Domowinie” Wydziałem Kultury i Szkolnictwa. Do połowy grudnia 1946 r. wybrano także pierwszych uczniów, którzy mieliby udać się do Zgorzelca. Podjęto także starania o uzyskanie dla nich przepustek granicznych.

Jesteśmy przekonani, że wielce szanowny Pan Generał umożliwi nam otwarcie szkoły postaraniem się o przepustki dla dzieci i nauczyciela u kompetentnych sowieckich władz. Żeby z góry wyjaśnić sprawę, prosimy uprzejmie o powiadomienie nas, czy będą to przepustki zbiorowe. Myślimy, że rozchodzi się o przepustkę zbiorową dla dzieci, jednak o indywidualną dla nauczyciela, aby mógł koniecznymi potrzebnymi podróżami skontaktować się z naszą organizacją w Budziszynie. Uprzejmie prosimy o wiadomość, czy nauczyciel p. Wjelę mógłby zabrać ze sobą swą małżonkę

— pisał 16 grudnia 1946 r. do szefa Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie gen. Jakuba Prawina Pawoł Nedo¹³.

Miesiąc wcześniej, w trakcie Zjazdu Łużycoznawczego w Poznaniu dyrektor Pollak z Ministerstwa Oświaty wyraził przypuszczenie, że serbołużyczcy chłopcy niebawem już do Zgorzelca przyjadą i że w następnym roku uda się

⁹ *Problemy łużyckie...*, s. 103.

¹⁰ Ska, D II 6. 6 CI, ł.164, Pismo naczelnika Wydziału Szkolnictwa Średniego Kuratorium Okręgu Szkolnego Wrocławskiego J. Lubojackiego do dr. Pawoła Cyża, Wrocław 25 I 1947.

¹¹ Ska, D II 6. 6 CI, ł. 166, Pismo Pawoła Neda do prezesa „Prołužu” Alojzego Stanisława Matyniaka, Budyšin 24 II 1947.

¹² Ska, D II 6. 6B, ł. 136-137, Pismo Pawoła Nedy do szefa Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, Budyšin 19 XI 1946.

¹³ Ska, D II 6. 6B, s.141, Pismo Pawoła Neda do szefa Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie w sprawie łużycko-serbskiego gimnazjum w Zgorzelcu, Budyšin 16 XII 1946.

uruchomić także gimnazjum żeńskie¹⁴. Inny przedstawiciel tego ministerstwa, Witold Kochański, stwierdził, że z powodu braku większej frekwencji nie jest wskazane tworzenie większej liczby serbołużyckich szkół. Wskazał jednocześnie na potrzebę odpowiedniego doboru kierowanej do Zgorzelca młodzieży, tak aby zgorzelecka placówka mogła być postawiona na takim poziomie i wydać takie jednostki, jakie wyszły z Collegium Nobilium. Poinformował również, że w tej sprawie zwrócono się już do dr Jurija Cyża¹⁵. Na tym samym forum Alojzy Stanisław Matyniak zadeklarował gotowość przejścia przez koła „Prołużu” opieki nad chcącą się uczyć w Polsce młodzieżą serbołużycką. Jego zdaniem, chętnych do wyjazdu do polskich szkół i uczelni było około trzystu młodych Serbołużyczan¹⁶.

Informacje o tych inicjatywach stosunkowo szybko przedostały się do opinii publicznej. O zamiarze otwarcia z nowym rokiem szkolnym przy gimnazjum w Zgorzelcu równoległych klas dla młodzieży serbołużyckiej poinformował w czerwcu 1946 r. ukazujący się w Warszawie organ Polskiego Stronnictwa Ludowego „Gazeta Ludowa”¹⁷, a w miesiąc później wydawane przez Polski Związek Zachodni „Nowiny Opolskie”¹⁸.

Jesienią 1946 r. Zgorzelec był w zasadzie gotów na przyjęcie pierwszych serbołużyckich uczniów, nadal jednak nie można było załatwić dla nich przepustek granicznych i nie wiadomo było, kiedy uda się tę sprawę załatwić. Stan taki wywoływał zniecierpliwienie strony polskiej. Pod koniec stycznia 1947 r. naczelnik Wydziału Szkolnictwa Średniego Kuratorium Okręgu Szkolnego Wrocławskiego J. Lubojacki zwrócił się do praskiego sekretariatu ŁSZNW z prośbą o szybką informację, czy i kiedy można się spodziewać przybycia młodzieży do Polski¹⁹. Sekretariat z kolei przekazał sprawę przedstawicielowi serbołużyckiemu w Polsce Pawłowi Cyżowi z prośbą, aby ten poczynił właściwe uzgodnienia z kompetentnymi funkcjonariuszami „Domowiny”²⁰. Naczelnik Lubojacki odpowiedź na swój monit otrzymał jednak dopiero w kilka miesięcy później, gdyż jego pismo miało trafić w ręce funkcjonariuszy „Domowiny” dopiero 15 kwietnia 1947 r.

21 kwietnia 1947 r. przewodniczący i naczelnik Wydziału Szkolnego „Domowiny” wyrazili zadowolenie z decyzji o utworzeniu w Zgorzelcu gimnazjum serbołużyckiego oraz poinformowali o zamiarze uruchomienia 2 września 1947 r. pierwszej klasy. Nazwiska uczniów i nauczycieli miały zostać

¹⁴ *Problemy lużyckie...*, s. 103.

¹⁵ *Ibidem*, s. 101.

¹⁶ *Ibidem*, s. 103.

¹⁷ *Wspólne szkoły polsko-lużyckie*, „Gazeta Ludowa” 18 VI 1946.

¹⁸ *Wiadomości tygodnia*, „Nowiny Opolskie” 1946, nr 2.

¹⁹ Ska, D II 6. 6 CI, ł. 164.

²⁰ Ska, D II 6.6 CI, ł. 163, Pismo Sekretariatu ŁSZNW do Pawła Cyża, Praha 03.01.(sic !)1947.

z odpowiednim wyprzedzeniem podane Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie z prośbą o wystawienie im wiz²¹.

W lutym 1947 r. przyjechał do Budziszyna przewodniczący „Prołużu” Alojzy Stanisław Matyniak. Wśród jego rozmówców znaleźli się wszyscy przebywający na Łużycach czołowi działacze serbołużyccy, wśród nich także przewodniczący „Domowiny” Paweł Nedo. Jednym z tematów rozmów było także gimnazjum w Zgorzelcu. Strona serbołużycka przedstawiła wówczas swe plany odnośnie do tej placówki. Zamierzano zorganizować w Zgorzelcu łużyckie gimnazjum, w którym uczniowie mogliby w przeciągu pięciu lat uzyskać maturę; ponadto miano uruchomić tam przygotowujący do matury dwuletni kurs gimnazjalny, roczny kurs przygotowujący do podjęcia nauki w polskich szkołach średnich o profilu zawodowym lub w technikach oraz sześciotygodniowe przygotowawcze kursy języka polskiego i łużyckiego dla wszystkich kierowanych do Zgorzelca uczniów. Plany szkolne miały być uzgodniane z polskimi władzami oświatowymi. Ze swej strony „Domowina” zobowiązała się przysłać nauczycieli mających uczyć języka łużyckiego. Pozostałe przedmioty miały być wykładane w języku polskim. Ustalono również, że Matyniak będzie pośredniczyć w sprawach dotyczących organizacji tej szkoły²². Pod koniec swego pobytu na Łużycach prezes „Prołużu” wraz z reprezentującym „Domowinę” Arnoštem Černikiem złożył 26 lutego 1947 r. w imieniu Związku Serbów Łużyckich „Domowina” i Polskiego Ruchu Obrony Łużyc „Prołuż” na ręce szefa Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie gen Jakuba Prawina pismo w sprawie, jak to określono, „najważniejszych potrzeb Łużyc w decydującym okresie ich dziejów”. W punkcie czwartym domagano się tam udzielenia zezwoleń na wyjazd młodzieży łużyckiej do zgorzeleckiego gimnazjum oraz na studia do Poznania²³. W odpowiedzi generał Prawin po raz kolejny obiecał dolożyć starań, aby tę sprawę wreszcie załatwić²⁴.

W lutym i marcu 1947 r. w korespondencji „Domowiny” z prezesem „Prołużu” pojawiła się kwestia zapewnienia łużyckiemu gimnazjum odpowiedniej liczby polskich nauczycieli²⁵. W kwietniu 1947 r. dyrektor gimnazjum w Zgorzelcu dr Kokorek obiecał obsadzić wakujące miejsca w składzie nauczycielskim gimnazjum łużyckiego polskimi siłami. Gimnazjum temu za-

²¹ Ska, D II 6. 6CI, ł. 174, Pismo przewodniczącego „Domowiny” Pawła Nedy i naczelnika Wydziału Szkolnego Domowiny Jurija Wjeli do naczelnika Wydziału Szkolnictwa Średniego Kuratorium Okręgu Szkolnego Wrocławskiego J. Lubojackiego, Budyšin 21 IV 1947.

²² Ska, D II 6. 6CI, ł. 171, Pismo Wydziału szkolnictwa „Domowiny” do prezesa „Prołużu” Alojzego Stanisława Matyniaka, Budyšin 15 III 1947.

²³ Ska, D II 6. 6B, ł. 117-118, Pismo delegata „Domowiny” Arnošta Černika oraz prezesa naczelnego „Prołużu” Alojzego Stanisława Matyniaka do szefa Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie gen. Jakuba Prawina, Berlin 16 II 1947.

²⁴ Ska, D II 6. 6CI, ł. 166, Pismo Pawła Neda do prezesa „Prołużu” Alojzego Stanisława Matyniaka, Budyšin 24 II 1947.

²⁵ Ska, D II 6. 6CI, ł. 166, 171.

mierzano — po uprzednim porozumieniu się z władzami szkolnymi — nadać profil matematyczno-fizyczny. Przyszłym uczniom zapewniono możliwość korzystania ze szkolnej stołówki. Przebywający 17 kwietnia 1947 r. w Zgorzelcu wysłannicy „Prołużu” podkreślali bardzo dobre wyposażenie budynku gimnazjalnego. Siedziba przyszłego internatu wykazywała co prawda pewne usterki, miały one jednak zostać jeszcze przed rozpoczęciem roku szkolnego staraniem miejscowych władz szkolnych i administracyjnych usunięte²⁶.

W organizację łużyckiego gimnazjum zaangażowały się także pozostałe organizacje prołużyckie. W marcu 1947 r. Polski Związek Zachodni (PZZ) poinformował „Domowinę” o przygotowaniu w gimnazjum w Zgorzelcu klas równoległych dla 30-50 Serbołużyczan, którym zapewniono bezpłatny internat i stypendia, na co poważną kwotę przeznaczyło już wcześniej Prezydium Rady Ministrów. W tym czasie PZZ otrzymał z Kuratorium Okręgu Śląskiego w Katowicach informację o ufundowaniu stypendium i jednego miejsca w internacie w gimnazjum żeńskim w Prudniku dla uczennicy narodowości serbołużyckiej²⁷.

Sprawy tej nie traciły z pola widzenia także Komitety Słowiańskie. W czerwcu 1947 r. Serbołużyczanie podjęli starania o wizę wjazdową do Polski dla przewodniczącego Komitetu Słowiańskiego w Budiszynie Michała Nawki, który na miejscu — w Zgorzelcu — miał się zająć uruchomieniem gimnazjum łużyckiego²⁸. W ramach Komitetu Słowiańskiego w Polsce szczególną aktywnością w tej sprawie wykazywał się Oddział Wrocławski. Piętnastego lipca 1947 r. zwrócił się on do Ministerstwa Ziem Odzyskanych z prośbą o udzielenie subwencji na pomoc w urządzeniu bursy gimnazjum łużyckiego w Zgorzelcu oraz na stypendia dla trzydziestu uczniów, po 4 tys. zł każde²⁹.

Ruszyła także rekrutacja. Wiosną 1947 r. Jurij Wjela i Jurij Ješki poinformowali wszystkich serbołużyckich nauczycieli o rozpoczęciu z dniem 1 kwietnia 1947 r. naboru do pierwszej klasy oraz przekazali im w celu rozprawdzenia pośród rodziców podopiecznych zgłoszenia do przyszłego gimnazjum³⁰.

²⁶ Ska, D II 6. 6 CI, ł. 176, Pismo Zarządu Głównego „Prołużu” do Oddziału Szkolnictwa „Domowiny”, Poznań 9 V 1947.

²⁷ Ska, D II 4. 7B, ł. 31-32, Pismo Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego do „Domowiny”, Poznań 20 III 1947.

²⁸ Ska, D II 6. 6C, ł. 38, Pismo Méto Lańskiego do szefa Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie gen. Jakuba Prawina, Budyšin 18 VI 1947.

²⁹ Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Urząd Wojewódzki Wrocławski, sygn. I/206, Pismo Komitetu Słowiańskiego w Polsce Oddziału we Wrocławiu do Ministerstwa Ziem Odzyskanych w sprawie preliminarza budżetowego, Wrocław 15 VII 1947.

³⁰ Ska, D II 6. 6 CI, ł. 179, Pismo okólne w sprawie rekrutacji do łużyckiego gimnazjum w Zgorzelcu, bez miejsca i daty wystawienia.

Wydawać się mogło, że sprawy idą w dobrym kierunku i zgorzelecka placówka ruszy w zaplanowanym terminie, nadal jednak nierozstrzygnięta była sprawa przepustek granicznych. W marcu 1947 r. działacze Polskiego Związku Zachodniego radzili, aby „Domowina” nadal starała się tę sprawę załatwić za pośrednictwem Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie³¹. Przebywający od stycznia w Polsce na stałe Wójciech Kóčka proponował Pawłowi Nowotnemu, aby — nie czekając na przepustki — wysłać dzieci do Zgorzelca przez Czechosłowację³².

Mimo zbliżania się wyznaczonego terminu otwarcia sprawy tej nie udało się posunąć naprzód. Nagabywany w tej kwestii przez polskie urzędy Kóčka w lipcu³³ i sierpniu³⁴ prosił Budziszyn o informację, jak daleko posunęły się starania o przepustki dla mającej przybyć do Zgorzelca młodzieży. Już wtedy wiadomo było, że we wrześniu 1947 r. szkoła ta nie zostanie uruchomiona.

W tym czasie „Domowinie” udało się uzyskać kolejne koncesje na rzecz serbołużyckiego szkolnictwa. Jesienią 1947 r. niemiecka administracja przekazała Serbołużyczanom budynek byłej szkoły handlowej w Budziszynie, w której pomieścić się szkoła ludowa oraz licząca trzydzieścioro uczniów pierwsza klasa gimnazjum serbołużyckiego³⁵. We wrześniu 1947 r. Nedo i Nowotny skierowali więc do AZPL „Prołuż” pismo informujące, że doszło do porozumienia z władzami Saksonii w sprawie otwarcia w Budziszynie serbołużyckiej szkoły średniej, w związku z czym „Domowina” postanowiła gimnazjum, które miało zostać urządzone w Zgorzelcu, otworzyć w Budziszynie³⁶. Późniejsze wydarzenia wykazały jednak, że deklaracja ta nie była jednoznaczna z całkowitym zarzuceniem pomysłu uruchomienia łużyckiego gimnazjum w Zgorzelcu. Jak się wydaje, w związku z coraz widoczniejszym pogarszaniem się stosunku władz polskich do „Prołużu” autorom listu chodziło przede wszystkim o rezygnację z coraz bardziej kłopotliwego pośrednictwa tej organizacji. W październiku 1947 r. sekretarz generalny „Domowiny” Paweł Nowotny w liście do Wójciecha Kóčki tak przedstawiał stanowisko „Domowiny” w tej kwestii:

³¹ Ska, D II 4. 7 B, ł. 32, Pismo Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego do „Domowiny,” Poznań 20 III 1947.

³² Ska, D II 4. 7 D, ł. 52, List Wójciecha Kóčki do Pawła Nowotnego, Wrocław 28 I 1947.

³³ Ska, D II 4. 7 B, ł. 60, List Wójciecha Kóčki, Wrocław 2 VII 1947.

³⁴ Ska, D II 4. 7 B, ł. 73, List Wójciecha Kóčki do Pawła Nowotnego, Wrocław 15 VIII 1947.

³⁵ Ska, D II 4. 7 B, ł. 86, List Pawła Nowotnego do Wójciecha Kóčki, Budyšin 5 X 1947.

³⁶ Ska, D II 4. 7 B, ł. 76, Pismo przewodniczącego „Domowiny” Pawła Nedy i sekretarza generalnego Pawła Nowotnego do Akademickiego Związku Przyjaciół Łużyc „Prołuż”, Budyšin 1 IX 1947.

Nic jenož, zo Rusojo formalne wobcežnosće činja, ale tež ze strony misje w Berlinje dźerža so tak jara formalnosćow zo praktisce jenož pomalu dale přindzemy. Snadž by Ty někak móžnosć měł na takjke abo hinaše wašnje pola ministerstwa interwenjować, zo by nas misija lěpje podpjerować mohła. Hačrunjež njemóžachmy dźěći tutu nazymu do Zhorjelca posłać, njedamy tutu móžnosć spadnyć. Za nas ja nimoměrje wažne, zo naše dźěći spóznaja druhe słowjanske kraje, a zo so znajmjeńša na wěsty čas němski wliw eliminuje. Praj tohodla prošu w PZZ a pola druhich instancow, so posćeľemy dźěći, tak ruče hač so da nam zarjadować. Prašenje wučerjow tež njeje rozrisane. [...] Tež za Zhorjelec nimamy žaneho kwalifikowaneho wučerja³⁷.

Zgodnie z powyższymi dyrektywami w styczniu 1948 r. Kóčka podjął sprawę wiz dla uczniów zgorzeleckiego gimnazjum w trakcie swych rozmów z warszawskimi czynnikami oficjalnymi. Jednocześnie apelował do budziszyńskiej centrali, aby ta nie zapomniała o Zgorzelcu³⁸. Warszawskie rozmowy zaowocowały uzyskaną ze strony władz polskich prolongatą terminu otwarcia gimnazjum na jesień 1948 r. Rozwiązanie problemu z obsadą nauczycielską widział Kóčka w ten sposób, że co prawda w pierwszym roku funkcjonowania gimnazjum byłoby niezbędne sprowadzenie nauczyciela z Łużyc, potem jednak mógłby to stanowisko objąć finalizujący właśnie w Poznaniu studia Anton Nawka³⁹. Jednak gdy 23 marca 1948 r. sejm krajowy Saksonii przyjął tzw. *Serbski zakon*, w artykule drugim głoszący: „Dla dzieci serbołużyckich mają zostać urządzone szkoły podstawowe i następne, w których uczy się w języku łużyckim i w których ma się też uczyć niemieckiego”⁴⁰, dla „Domowiny” głównym priorytetem w kwestii szkolnej stało się maksymalne wykorzystanie możliwości otwierających się w saksońskiej części Łużyc. Wymagało to maksymalnego wyłączenia wszystkich posiadanych sił. Tym samym w najbliższych tygodniach idea powołania w Zgorzelcu do życia łużyckiego gimnazjum ostatecznie się zdezaktualizowała.

³⁷ Ska, D II 4. 7B, ł. 86-87, List Pawła Nowotnego do Wójciecha Kóčki, Budyšin 5 X 1947.

³⁸ Ska, D II 4. 7C, s. 6, List Wójciecha Kóčki, Wrocław 19 I 1948.

³⁹ Ska, D II 4. 7D, s. 77, List Wójciecha Kóčki do Pawła Nowotnego, Wrocław 26 I 1948.

⁴⁰ Cyt. za: M. C y g a ń s k i, R. L e s z c z y ń s k i, *Zarys dziejów narodowościowych Łużyczan*, tom II, lata 1919-1997, Opole 1997, s. 107.

Piotr Palys

**VERSUCHE DER ERRICHTUNG EINES LAUSITZER
GYMNASIUMS IN DEN JAHREN 1946-1948
IN ZGORZELEC (GÖRLITZ)**

Zusammenfassung

Anfang 1946 erschien in Polen auf der Welle des Nachkriegsinteresses für Lausitzer Frage eine Idee der Errichtung von parallelen Klassen für die Lausitzer Jugend in einem Gymnasium in Zgorzelec. Dank Bemühungen polnischer Lausitz-Freunde sagte die Regierung Finanzmittel für die Schülerstipendien und für die Renovierung eines für sie bestimmten Internats zu. Die Leitfächer im Lausitzer Gymnasium sollten Mathematik und Physik sein. Im April 1947 begann Domowina die Schüler für die künftige Schule zu suchen. Die erste, 25 Personen zählende Klasse sollte mit dem Unterricht im September 1947 beginnen. Jedoch die Lehrer und die Schüler hatten Schwierigkeiten, um das Einreisevisum zu bekommen, was die Eröffnung der Schule im vorgesehenen Termin hinderte. Diese Widrigkeiten blieben auch in weiteren Monaten unüberwindlich. Trotzdem verschoben die polnischen Behörden den Eröffnungstermin für den Herbst 1948. Da aber der Landtag Sachsen im März 1948 das sog. „Lausitzer Recht“ beschloß, verlor die ganze Angelegenheit endgültig an Aktualität.

IRENA SOCHACKA

Zielona Góra

WIZJA ROZWOJU ROLNICTWA W DZIAŁALNOŚCI GÓRNOŁUŻYCKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO W ZGORZELCU

Celem niniejszego szkicu jest przedstawienie sytuacji społeczno-gospodarczej na Górnych Łużycach w drugiej połowie XVIII wieku, omówienie przyczyn powstania i głównych celów działania Górnołużyckiego Towarzystwa Naukowego, a w szczególności pokazanie aktywności intelektualnej i praktycznej członków Towarzystwa dotyczącej rozwoju gospodarki rolnej na ojczyściej ziemi.

W ocenie historyków¹ XVIII wiek był okresem, w którym bardzo silnie zaznaczył się wpływ popytu na konsumpcję, a także zarysowały się rosnące dysproporcje w rozwoju gospodarczym poszczególnych krajów. Na przykład w czasie, gdy w Anglii nastąpiły początki przemówu przemysłowego, na wschodzie Europy oraz w dużej części Niemiec zacofanie sięgało około stu lat. Panujące w różnych formach poddaństwo na wschód od Łaby stało się przedmiotem refleksji w ideologii oświecenia. Przemiany społeczne w drugiej połowie XVIII wieku, procesy wyzwalań się z absolutystycznego porządku feudalnego miały swoje źródło w dążeniach ekonomicznych, społecznych i politycznych szlachty i mieszczaństwa. Okres ten, ograniczony z jednej strony wojnami śląskimi, a z drugiej rozpoczęciem panowania Napoleona w Niemczech, charakteryzował się na Górnych Łużycach silnym piętnem saskiego absolutyzmu, przed którym broniły się stany. Głównymi gałęziami gospodarki na Górnych Łużycach były produkcja i handel tekstyliami oraz rolnictwo. Zajmowało się nimi mieszczaństwo oraz osiadła na wsi szlachta. Dominujące rolnictwo stanowiło bazę dla produkcji sukna i płótna lnianego, zapewniając szlachcie korzystną pozycję materialną. W sensie społecznym Górne Łużyce były obciążone ciężarem osobistego dziedzicznego poddaństwa, opartego na średniowiecznych podstawach prawnych, co przyczyniło się do ogromnego

¹ *Historia Europy*, red. A. Mączak, Wrocław-Warszawa-Kraków 1997, s. 422 i n.

zacofania kraju. Lasycki system rolnictwa określał ekonomiczne i społeczne położenie wsi².

W omawianym okresie Górne Łużyce przeżywały trudności gospodarcze spowodowane polityką celną Prus, które odcięły dostęp do śląskich transportów wełny i zboża. Konkurujące pomiędzy sobą miasta musiały dodatkowo walczyć z saksońskimi centrami gospodarczymi o źródła surowców i rynki zbytu dla produkcji tekstyliów. Miasta górnołużyckie zarabiała także na pośredniczeniu w handlu pomiędzy Saksonią a Polską. Po 1763 roku możliwość tę utraciły i już nie mogły bronić się przed saską konkurencją³. Skutkiem tego ubożało mieszczaństwo, a jeszcze bardziej biednieli na szerokich obszarach Górnych Łużyc chłopci, wytworzył się duży kontrast między miastem a wsią, która znalazła się w izolacji. Odbudowa gospodarcza kraju mogła nastąpić dzięki postępowemu mieszczaństwu, któremu rząd udzielał pomocy, popierając rozwój manufaktur. Rozwijały się one nierównomiernie, lecz szczególnie dobrze w osadach zamieszkałych przez uchodźców religijnych. Najszybsze zmiany następowały na południu Górnych Łużyc, gdzie tkalnie lnu i adamaszku koncentrowały się we wsiach należących do Żytawy, natomiast na północy i wschodzie kraju rolnictwo cechowało się zacofaniem spowodowanym nadmiernym eksportem⁴. W rejonie Zgorzelca i Lubania potencjał gospodarczy odbudowywano jeszcze wolniej z uwagi na dochody pochodzące wyłącznie z rolnictwa.

Ówczesną wieś charakteryzowało coraz większe rozdrobnienie gospodarstw chłopskich, które degradowano na gospodarstwa zagrodnicze i chałupników, zwiększając tym samym uzależnienie ich od właściciela majątku. Także majątki ziemskie drogą zapisów testamentowych ulegały podziałom, a z powodu rosnącej liczby ludności w rolnictwie stawały się nierentowne. Nadmierny przyrost ludności na wsi przewyższał przyrost naturalny w miastach. Nie wszędzie było możliwe, jak na przykład w okolicy Żytawy, wykonywanie części produkcji miejskiej przez ludność wiejską. W rejonie Zgorzelca i na północy Górnych Łużyc kupcy zlecali dodatkowo tkanie lnu rodzinom chłopskim; tkactwo stało się tam powszechnie dodatkowym zajęciem i świadectwem biedy, niemniej zapewniało minimum egzystencji. Panujący w rolnictwie system trójpłowy nakazywał zostawiać ugór, z czego wynikał niedobór pastwisk, a nowatorski gdzie indziej system karmienia bydła w oborach nie został jeszcze

² System ten opierał się na wypożyczaniu dożywotnim chłopu domu i ziemi w zamian za obowiązek pracy wraz z całą rodziną, pracę ręczną i sprzężajną w formie pańszczyzny. Szczegółowo opisuje ten system m.in. H. K n o t h e, *Die Stellung der Gutsunterthanen in der Oberlausitz zu ihren Gutsherrschaften*, „Neues Lausitzisches Magazin” 1885, t. 61, s.159-308; także W. B o e l c k e, *Bauer und Gutsherr in der Oberlausitz*, Bautzen 1957.

³ E.-H. L e m p e r, *Adolf Traugott von Gersdorf*, Berlin 1974, s. 17.

⁴ *Ibidem*, s. 131.

wprowadzony, skutkiem czego brakowało także obornika i w rezultacie stale obniżały się plony. Produkt finalny pracy rolnika dalej uzależniony był między innymi od sił natury i korzystnej relacji cen. W latach 1770, 1771 oraz 1790 w wyniku nieurodzajów wybuchały klęski głodu, których skutki odczuwała głównie biedna ludność wiejska⁵.

Od 1763 roku nie podnoszono już obowiązkowej pańszczyzny i innych ciężarów, lecz niezadowolenie ludności nasilało się i na wschodzie Górnych Łużyc w 1779 roku wybuchły powstania chłopskie, a w samej Saksonii w 1790 roku. Powstania zostały siłą stłumione. Nie dały rezultatów, nasiliło się tylko zbiegostwo chłopów, a gospodarka wiejska odczuwała coraz dotkliwiej brak rąk do pracy. Wielokrotnie sięgano do dawnych rozporządzeń wobec poddanych, których zmuszano do ich przestrzegania⁶.

W sytuacji szybko rosnącej liczby ludności oraz rozwoju rzemiosła i handlu nastąpiło duże zapotrzebowanie na żywność. Koniecznością stała się intensyfikacja produkcji rolnej. W rolnictwie tego okresu nasilały się wpływy kapitalistycznej gospodarki towarowej, które głównie dotyczyły wielkich właścicieli ziemskich oraz dużych gospodarstw chłopskich. Celem ich było szybkie uzyskiwanie dochodów pieniężnych z rolnictwa, lecz na przeszkodzie pozytywnym tendencjom przemian w rolnictwie stały feudalne stosunki produkcji. Uczeń oraz rolnicy praktycy gorączkowo szukali wyjścia z impasu. Proponowane przez niektórych oświeconych panów stanowych kierunki reform oznaczały dla Górnych Łużyc zmianę podstaw prawnych i systemowych. Oświecenie na Górnych Łużycach przejawiało się w krytyce stosunków społecznych, lecz większość konserwatywnych właścicieli ziemskich broniła się przed tą krytyką, wskazując na gwarantowane przez stany podstawy prawne. Oświeceniowa krytyka przedstawiała stosunki społeczne na Górnych Łużycach jako obrażanie praw natury i dojrzałych uczuć humanitarnych i stawiała znak równości między niewolnictwem a poddaństwem osobistym⁷. Już w 1752 roku w obronie oświeceniowców występował zgorzelecki adwokat Christian Gottfried Meissner Starszy, pisząc m.in., że poddani są tak samo dobrymi ludźmi, jak wszyscy inni⁸.

Na gruncie idei i dążeń oświeceniowych powstało Gónołużyckie Towarzystwo Naukowe. Gdy w 1779 roku Karl Gottlieb von Anton zakładał wraz z Adolfem Traugottem von Gersdorfem w Zgorzelcu towarzystwo naukowe,

⁵ J. Š o ł t a, *Ökonomische und soziale Probleme in der frühen Geschichte der Oberlausitzischen Gesellschaft der Wissenschaften*, [w:] *Wirtschaft, Kultur, Nationalität*, Berlin 1990, s. 15.

⁶ M. in. do dawnych zbiorów praw, takich jak *Vollständiger Außzug Der Verneuerten Königlichen Lands-Ordnung und Novellen*, wyd. w Pradze w 1686 r., w którym zawarty jest także *Patent wegen der unruhigen Bauern*, s. 348-362.

⁷ E.-H. L e m p e r, *op. cit.*, s. 132.

⁸ „Arbeiten einer Vereinigten Gesellschaft” 1752, III, s. 280.

miało się ono nazywać Oberlausitzische Gesellschaft zur Beförderung der Natur- und Geschichtskunde⁹. W statucie towarzystwa, które ostatecznie przybrało nazwę Oberlausitzer Gesellschaft der Wissenschaften, czytamy w 1792 roku, że celem działalności jest pielęgnowanie wszystkich nauk w sensie uznawanym przez encyklopedystów oraz działania zmierzające do oświecenia ludu. W 1801 roku Anton wraz z Gersdorfem połączyli swe prywatne biblioteki oraz zbiory naukowe w obawie przed późniejszym rozproszeniem i darowali je w spadku górnołużyckim stanom. Na ich utrzymanie Gersdorf ofiarował kwotę 6 tys. talarów, a w następnym roku założyciele towarzystwa postanowili utworzyć fundację wraz z zatrudnionymi pracownikami naukowymi i cotygodniowymi wykładami. Planowali utworzenie obserwatorium astronomicznego, dla którego Gersdorf ufundował wyposażenie w aparaturę naukową. Biblioteka towarzystwa miała być udostępniana wszystkim zainteresowanym czytelnikom. Dla realizacji tych planów Anton zakupił z własnych funduszy na siedzibę towarzystwa dom barokowy w Zgorzelcu, który do dziś służy nauce¹⁰.

Działalność naukowa Antona oraz Gersdorfa miała ogromne znaczenie dla popularyzacji celów i działalności towarzystwa oraz pozyskiwania członków. Anton był typowym humanistą z tytułem doktora praw i magistrem filozofii, pochodzącym z mieszczańskiej rodziny, który z czasem uzyskał tytuł szlachecki. O jego drodze naukowej i dorobku ciekawie pisze P. Nedo we wstępie do reprintowego wydania najcenniejszego dzieła K. G. Antona o Słowianach¹¹. Prócz innych prac z dziedziny językoznawstwa Anton opublikował także prace historyczne, m.in. w 1791 roku w Lipsku *Ueber die Rechte der Herrschaften auf ihre Unterthanen und deren Besitzungen, nebst einigen Bemerkungen über Verfassung in der Oberlausitz* (daje w niej wyraz swoim poglądom umiarkowanego oświeceniowca). Ponadto wydał obszerną *Geschichte der Teutschen Landwirtschaft* (Görlitz 1799-1802). Współzałożyciel towarzystwa Gersdorf był przedstawicielem arystokracji, posiadał wykształcenie uniwersyteckie

⁹ W. Ž e i l, *Antons Beziehungen zu den Sorben*, „Letopis” 1968, B/15, s. 1-17.

¹⁰ Po śmierci Gersdorfa w 1811 r. wyodrębniło się Towarzystwo Ornitologiczne, a po 1830 r. wyszły z ram towarzystwa nauki ekonomiczne. Jako wiodące pozostały w nim nauki historyczne i filologiczne z tematyką obejmującą Łużycę i Słowiańszczyznę. Po 1848 r. władze pruskie ograniczały stopniowo aktywność Towarzystwa, a w szczególności tę mającą na celu powszechne oświecenie ludu. W XIX w. bogate zbiory i instrumenty naukowe należące do towarzystwa zostały rozproszone, pozostała biblioteka i archiwum, a samo Towarzystwo stało się komórką historycznych badań regionalnych. Dopiero w 1950 r. rozpoczęto reaktywację towarzystwa. O jego losach pisze H. – E. L e m p e r, *op. cit.*, s. 17 i n.

¹¹ K. G. A n t o n, *Erste Linien eines Versuches über der alten Slaven Ursprung, Sitten, Gebräuche, Meinungen und Kenntnisse*, Bautzen 1976 (I wyd. 1783 (cz. 1) – 1789 (cz. 2).

w dziedzinie filozofii, fizyki, botaniki, ekonomii, budownictwa, nie pomijając znajomości języków, i łączył administrowanie rodowymi dobrami z zainteresowaniami naukowymi. W czasach oświecenia powszechne było mniemanie, że wykształcenie pomaga przekraczać bariery klasowe, również pomiędzy szlachtą i mieszczaństwem. Na Górnych Łużycach było regułą, że szlacheccy synowie podstawowe wykształcenie otrzymywali od wiejskiego proboszcza, a potem uczęszczali do Gimnazjum Augustum w Zgorzelcu. Ponieważ Górne Łużyce nie posiadały akademii rycerskiej, młodzież na dalszą naukę udawała się do Saksonii lub Prus. Gersdorf studiował w Lipsku, gdzie nawiązał ważne kontakty naukowe, o czym świadczy zachowana korespondencja i dzienniki podróży prowadzone przez całe życie. Jego zainteresowania skupiały się na naukach przyrodniczych, ekonomii i technice oraz na etycznych podstawach filozofii moralnej Christiana Fürchtegotta Gellerta, ze szczególnym akcentem na pietyzmie¹².

Górnołużyckie Towarzystwo Naukowe w Zgorzelcu rozwijało się bardzo prężnie. Ch. A. Peschek wymienił z imienia i nazwiska, najczęściej z krótką notką biograficzną, ogółem 109 członków w latach 1779-1803 oraz w latach 1804-1833 ogółem 112 członków, w tym również zagranicznych, m.in. z terenu Czech i Polski¹³. Także wybitni Serbowie pracowali w towarzystwie, m.in. Jan Horčanski i Samuel Bohuwer Ponich. Duże znaczenie dla rozwoju nauk w ramach towarzystwa miało inspirowanie i finansowanie przez Antona i przewodniczącego towarzystwa von Callenberga rozpraw naukowych na tematy dotyczące aktualnych problemów. Gdy 21 sierpnia 1780 roku Callenberg obejmował funkcję przewodniczącego, w swoim przemówieniu inauguracyjnym podał pierwszy temat konkursowy: „Na czym polegają główne niedostatki wychowania ludności wiejskiej na Górnych Łużycach i jak można jej pomóc, jak można zreformować wychowanie bez inwestowania w kosztowne szkoły poprzez przykład i współdziałanie rodziców, zatrudnienie młodzieży, wysiłki nauczycieli oraz udział duchowieństwa i wpływ zwierzchności” (tytuł w tłumaczeniu autorki niniejszego szkicu). Nagrodę zdobył Samuel August

¹² Wynikało to z tradycji rodziny Gersdorfów, której życie duchowe, podobnie jak całej arystokracji na Górnych Łużycach, podlegało zasadom pietyzmu wywodzącego się od Mikołaja von Zinzendorf z Herrnhut. W myśl tych zasad można było zakładać miasta opierając się na suwerennej górnołużyckiej wielkiej własności ziemskiej, wprowadzać rzemiosło i popierać je dla pożytku całego kraju, ponadto popierać także wspólnotę religijną, której moralność oparta na pracy wychowywała dobrych obywateli i aktywnych członków społeczeństwa. Zasady pietystycznej etyki religijnej były dla mieszczaństwa punktem wyjścia do pojmowania ogólnych problemów, które niósł postępujący rozwój kapitalizmu. August Hermann Francke rozwinął tą drogą w formie teologicznej swoje uwagi na temat wydobywania kopaliny. Patrz E.-H. L e m p e r, *op. cit.*, s. 31 i n.

¹³ H. A. P e s h e k, *Mitglieder der Oberlausitzischen Gesellschaft der Wissenschaften*, „Neues Lausitzisches Magazin” 1833, 11, s. 224-246, 449-459; 1834, 12, s. 236-248, 386-400.

Sohr, prawnik ze Zgorzelca. Jego pracę opublikowano w 1781 roku, a rok później dwie inne prace, Nataniela Gottfrieda Leske i Christiana Gottholda Reichela¹⁴.

Towarzystwo posiadało także swój organ prasowy, początkowo były to „Provinzialblätter oder Sammlungen zur Geschichte, Naturkunde, Moral und andern Wissenschaften”¹⁵, w późniejszym okresie ukazywały się „Lausitzische Monatsschrift” i „Neue Lausitzische Monatsschrift”, a następnie „Neues Lausitzische Magazin”. Na łamach tych pism ukazywało się wiele wypowiedzi na temat rolnictwa, a także konkretne notki o wysokości cen zboża i bydła. Prasę zgorzelecką owego czasu analizował m.in. W. Boelcke, który stwierdził, że w żadnym razie prasa nie drukowała krytyki panujących stosunków, w większości tylko referowała informacje polityczne¹⁶. W tej sytuacji nie można przecenić inspirującej intelektualnie roli Górnołużyckiego Towarzystwa Naukowego, odbywanych zebrań, wykładów i dyskusji. Anton jako długoletni sekretarz towarzystwa i autor m.in. wspomnianej historii rolnictwa, wymieniał korespondencyjnie poglądy na temat rolnictwa z A. Thaerem¹⁷, twórcą nauk agrotechnicznych. Thaer przyczynił się w bardzo szerokim zakresie do stosowania osiągnięć nauk przyrodniczych w rolnictwie¹⁸. Podobnie jak fizjokraci, Anton uważał, że rolnictwo jest źródłem bogactwa państwa i jego mieszkańców, a kapitał włożony w rolnictwo powinien się pomnażać dzięki stosowaniu najnowszych metod ekonomiczno-fiskalnych (kameralizm) oraz agrarnych. Uważał, że odrzucając możliwość rewolucyjnej zmiany stosunków społecznych, należy popularyzować teoretyczne i praktyczne osiągnięcia rolnictwa w celu podniesienia poziomu produkcji rolnej. Dociekania Antona koncentrowały się wokół trzech spraw: przyczyn zacofania rolnictwa, pomysłów dotyczących polityki agrarnej i podstaw prawnych funkcjonowania rolnictwa oraz propozycji ekonomicznych zmierzających do intensyfikacji produkcji rolnej (wśród nich ująć należy wszystkie pomysły Antona dotyczące ziemi ornej, upraw roślinnych i hodowli bydła). W mowie wygłoszonej przez Antona 24 kwietnia 1804 roku na temat górnołużyckiego rolnictwa znalazła się bardzo niska ocena hodowli, uprawy ziemi i łąkarstwa. Autor uznał je za bardzo zacofane i skrytykował żądę szybkiego zysku przeznaczanego na cele poza rolnictwem. Przeanalizował trzy sposoby naprawy sytuacji w rolnictwie i osobiście polecił sposób pośredni, polegający na skromnym udziale areалу oraz ilości czasu, za to przy maksymalnym udziale zwierząt pociagowych i hodowlanych oraz robotników rolnych, co zalecał łączyć z niemieckim karmieniem

¹⁴ J. Š o ł t a, *op. cit.*, s. 17-18.

¹⁵ Na druk pisma pierwsze 50 talarów dał Callenberg, pan na Mużakowie etc., patrz: H. A. P e s c h e k, *op. cit.*, s. 227.

¹⁶ W. B o e l c k e, *op. cit.*, s. 221.

¹⁷ A. D. T h a e r, *Einleitung zur Kenntnis der englischen Landwirtschaft*, Hanower 1801.

¹⁸ W. Ż e i l, *op. cit.*, s. 10.

bydła w oborach i angielską gospodarką czwórpolową albo płodozmianem zbóż i zielonkami¹⁹.

Pragnę w tym miejscu zacytować (we własnym tłumaczeniu) kilka fragmentów mowy Antona, oddającej istotę sprawy:

Cała nasza hodowla opiera się na bydle i owcach; pierwsze dają nam mleko, masło i cielaki, mało jest zwierząt na rzeź [...]. Owce hodujemy tylko dla wełny i dlatego zanim owca dotrze do rzeźnika, prędzej zdechnie [...]. Więcej pożytku z owiec mają rolnicy, którzy wypasają je na gorszych glebach i nieużytkach [...]. Nie mamy dobrych gleb, nie umiemy tuczyć bydła, musimy więcej inwestować aniżeli mamy dochodu. I nawet jeśli wszystko zainwestujemy, to nigdy nie sprzedamy takich wołów i owiec, jak polskie [...]. Jeszcze gorzej to wygląda, gdy chodzi o hodowlę świń. Na 100 sztuk 90 przynajmniej kupujemy za granicą. Oblicza się, że Zgorzelec ma roczne zapotrzebowanie na 2000 sztuk, z czego 1800 kupuje się za granicą licząc 3 talary za sztukę. Tak więc 5400 talarów rocznie ucieka z kraju, nie licząc wydawanych pieniędzy na kupowane woły i owce [...]. Prawdopodobnie nie ma żadnej proporcji między rolą a łakami, łakami a bydłem. Chyba nie znamy prawdziwej kultury rolnej i chyba zasługuje ten fakt na zainteresowanie takiego Towarzystwa, jak nasze [...], aby nie tracić pieniędzy uzyskanych z handlu na zakup żywności²⁰.

W przeciwieństwie do ówczesnych kameralistów (jak Justi, Beckmann, Bergen, czy Schubart) Anton nie rozpoznawał właściwych przyczyn zacofania rolnictwa. Według niego feudalne stosunki produkcji miały podrzędne znaczenie. Uważał m.in., że niski poziom wykształcenia chłopów uniemożliwia właścicielom majątków zwolnienie ich od feudalnej zależności. W niektórych sprawach dopuszczał ograniczone reformy, na przykład zniesienie obowiązku sprzężaju, ale jak ocenił to V. Klemm, pod wpływem rewolucji francuskiej Anton nie zgadzał się na żadne energiczne kroki zmierzające do zniesienia feudalnego porządku. Jego publikacje i aktywność w towarzystwie oceniane są pozytywnie jako wprowadzanie kapitalistycznych stosunków produkcji w feudalne rolnictwo²¹.

Polemika na tematy rolnictwa występowała w działaniach towarzystwa od samego początku. Wykształceni ludzie krytykowali zastaną rzeczywistość i apelowali do uczuć humanitarnych, jak na przykład Ch. G. Schmidt²² oraz

¹⁹ K. G. A n t o n, *Rede über die oberlausitzische Landwirtschaft gehalten*, „Neue Lausitzische Monatschrift” 1804, cz. 1, s. 315 i n.

²⁰ *Ibidem*, s. 117-119.

²¹ V. K l e m m, *Die Bedeutung Karl Gottlob von Antons als Agrarwissenschaftler*, „Letopis” 1982, B 29, s. 24.

²² W 1787 r. w *Briefe über Herrnhut* opisywał wielką ciemnotę wśród Serbołużyczan, pracę wykonywaną przez dzieci i nie pozwalającą uczyć się w szkole przez trzy czwarte roku. Zwracał uwagę na fakt, że chłopci nie mają niczego własnego, nawet żony, dzieci, domy, pola, narzędzia i bydło należą do majątku. Schmidt zamiast pańszczyzny wołał popierać system pracy za pieniądze. [Za:] F.-H. L e m p e r, *op. cit.*, s. 133.

J. A. Tamm²³. Na przemówienie Antona bezpośrednio odpowiedział 25 sierpnia w Horce Schröer²⁴, który szczegółowo wymieniał przyczyny zacofania rolnictwa. Zarzucił właścicielom ziemskim między innymi sprzedaż nieprzerobionych płodów rolnych (ziemniaków, kapusty i buraków, jak i słomy), co umniejszało dochody. Zwracał uwagę, że brak nawozów wyjaławia gleby, a z kolei tkactwo odciąga siłę roboczą z gospodarstw rolnych. Schröer uważał, że praca pańszczyźniana jest mniej wydajna od pracy ludzi wolnych, odbiera ludziom poczucie honoru, wywołuje bierne postawy.

Adolf Traugott von Gersdorf należał do tych właścicieli majątków ziemskich, kopalń i innych zakładów, którzy chcieli nowoczesnie gospodarować, zgodnie z zasadami ówczesnej ekonomii oraz w duchu idei oświecenia i filantropii. Bliskie były mu ideały J. G. Herdera, poglądy J. H. Pestalozziego oraz J. J. Rousseau, ale nie trzymał się kurczowo żadnej z tych idei mających na celu ulepszenie świata, był empirykiem opierającym się wyłącznie na niezbitych faktach. W przeciwieństwie do Antona, a także do wielu przedstawicieli arystokracji, Gersdorf nie tylko zauważał negatywne skutki istniejącego stanu rzeczy, ale swoją działalnością rozpoczął podobnie jak Karol Adolf Schachmann (także aktywny członek Górnołużyckiego Towarzystwa Naukowego)²⁵ pierwszy etap reformy agrarnej na Górnych Łużycach. Wielka własność ziemska na Górnych Łużycach stanowiła wówczas mały suwerenny organizm państwa, niespecjalnie czujący powiązanie z saskim wasalizmem, bardziej wolny i samodzielny. Gersdorf uważał, że jako właściciel dóbr ziemskich ma obowiązek nie tylko utrzymania się z uzyskiwanej renty, lecz także ulepszania ekonomiki tych dóbr za pomocą dostępnych środków. Jego celem było nie tylko powiększanie własnego bogactwa, ale również dobro podlegających mu ludzi. Jego głęboko osadzona na pietyzmie postawa życiowa, pracowitość w administrowaniu dobrami, osobiście prowadzone prace naukowe i działalność filantropijna, nie zawsze znajdowały zrozumienie nawet w najbliższym otoczeniu. Jako bardzo zapracowany człowiek, Gersdorf nie pozostawił wielkiej spuścizny pisanej. Jego osiągnięcia w dziedzinie rolnictwa znane są dzięki profesorowi ekonomii z Lipska Natanielowi Gottfriedowi Leske, który opisał je w wydanej w 1785 roku pracy *Reisen in Sachsen in Rücksicht der Naturgeschichte und Ökonomie*. Wiele notatek na temat rol-

²³ Wypowiadał się on w obronie wyjątkowo trudnych w porównaniu do innych rejonów warunków życia Serbołużyczan, a o ich domach. że „są niewiele wygodniejsze od tych, w których na innych ziemiach niemieckich trzymane są zwierzęta. Czasami daremnie pytałem w jakimś gospodarstwie o kromkę żytniego chleba [...] Pomyślałem, że wino leży w stosunkach ogólnych” („*Lausitzische Monatschrift*” 1792, 3, s. 162-170).

²⁴ „*Neue Lausitzische Monatschrift*” 1804, 2, s. 228-229.

²⁵ Schachmann znany był w Towarzystwie także jako numizmatyk i artysta, zebrął bogate zbiory etnograficzne, minerałów i monet. Ch. A. P e s c h e k, *op. cit.*, s. 227.

nictwa zawarł Gersdorf również w swych obszernych *Reisetagebücher*, które do dzisiaj znajdują się w zbiorach Biblioteki Górnołużyckiego Towarzystwa Naukowego w Zgorzelcu. Dokonania Gersdorfa w wielu dziedzinach życia gospodarczego i społecznego ówczesnej epoki przedstawił w obszernej rozprawie prof. Lemper²⁶. Zarówno Lemper, jak i W. Boelcke²⁷ podkreślali bardzo ważne dla Górnych Łużyc społeczne aspekty działalności oświeconych członków elity. Gersdorf kierował majątkiem w Regensdorfie należącym do rodziny, a także majątkiem w Meffersdorfie, który był jego prywatną własnością. Ponieważ członkowie rodziny nie zgadzali się na reformy w Regensdorfie, ludność tamtejsza miała trudne warunki i tak na przykład w jednej ze wsi mieszkało trzech pełnorolnych chłopów, 25 zagrodników i dziesięciu chałupników. Chłopi odpracowywali trzy i pół dnia sprzężaju tygodniowo, zagrodnicy pracowali ręcznie codziennie za mały grosz (przy sianokosach za dwa grosze, a przy koszeniu zbóż za trzy małe grosze). Opisując warunki życia w Meffersdorfie, Leske w 1785 roku zanotował, że 53 zagrodników już od czterech lat żyje na swoim; wszyscy małorolni chłopci Gersdorfa zostali uwłaszczeni, a kupno własności było bardzo korzystne, darowano im długi i służby. Zupełnie nowe domy kosztowały po 60 talarów, a odremontowane 45 talarów, przy czym spłata była rozłożona na raty. Mieli obowiązek pracy dwa dni tygodniowo przez osiem miesięcy, a latem codziennie. Gersdorf wprowadził u siebie także obowiązek wykorzystania każdego skrawka ziemi, zlikwidował ugory, wprowadził karmienie w oborach oraz ówczesnie dostępną mechanizację, między innymi w 1786 roku młockarnię.

Dzieci wiejskie zostały objęte regularnym nauczaniem w szkole. Gersdorf opiekował się także biednymi, urządzał stolówki, udzielał pomocy pieniężnej ubogim uczniom i studentom²⁸. Reformy przeprowadzone przez Gersdorfa na miarę ówczesnych Górnych Łużyc wydawały się rewolucyjne, chłopci, zagrodnicy i chałupnicy otrzymali domy i ziemię w dziedziczną własność.

Górnołużyckie Towarzystwo Naukowe w Zgorzelcu działało opierając się na przekonaniach, zainteresowaniach i finansach swoich założycieli i członków. Charakterystyczna dla epoki oświecenia rozległość tematów badawczych została w Zgorzelcu dostosowana do specyfiki regionu, uwarunkowań politycznych i gospodarczych, a także sytuacji demograficznej (ze względu na dwuetniczny skład ludności). Szczególnie pierwszy etap działalności towarzystwa w latach 1779-1818 wywarł niezwykle pozytywne skutki, także w odniesieniu do problemu praw Serbołużyczan. Rozległe kontakty osobiste i korespondencyjne z uczonymi na terenie ziem niemieckich, czeskich, polskich i rosyjskich przeczyły zaściankowości, zacofaniu i prowincjonalizmowi panującemu

²⁶ E. H. L e m p e r, *op. cit.*

²⁷ W. B o e l c k e, *op. cit.*, s. 208 i n.

²⁸ Według informacji Ch. A. Peschka rektor ze Zgorzelca Gottfried Erdmann Petri przyczynił się do ufundowania przez Gersdorfa i Antona stypendiów dla studentów, („Neues Lausitzisches Magazin” 1833, 11, s. 224-246).

w większości majątków ziemskich²⁹. Dążenie Górnołużyckiego Towarzystwa Naukowego do doskonalenia życia kraju, zarówno społecznego, jak i gospodarczego, kultury i oświaty nie zawsze było przez wszystkich rozumiane i nie zawsze panowała w tym względzie jednomyślność. Na przykład Anton w odniesieniu do propozycji postępowych zmian w rolnictwie okazał się konserwatystą, Gersdorf natomiast swoje nowatorskie poglądy realizował praktycznie we własnych majątkach. Podobnie postępowe reformy przeprowadził Schachmann w swoich dobrach w Königshain.

Wizja rozwoju rolnictwa w działalności Górnołużyckiego Towarzystwa Naukowego w Zgorzelcu opierała się na dążeniu do zmiany tradycyjnych stosunków na wsi, stosunków nieprzystających do potrzeb społeczno-gospodarczych kraju w drugiej połowie XVIII wieku. Wizja ta była ostrożnie realizowana i opierała się na dobrowolnych ze strony właścicieli ziemskich, stopniowych zmianach systemowych, wymuszanych przez wkraczający kapitalizm i sytuację społeczno-demograficzną.

Irena Sochacka

DIE VORSTELLUNG DER ENTWICKLUNG DER LANDWIRTSCHAFT IN DER TÄTIGKEIT DER OBERLAUSITZER GESELLSCHAFT DER WISSENSCHAFTEN IN GÖRLITZ

Zusammenfassung

Mein Ziel ist ein kurzer Entwurf der gesellschaftlich-wirtschaftlichen Lage der Oberlausitz in der 2. Hälfte des 18. Jahrhunderts, der eine bessere Verständlichkeit einiger Tätigkeiten der Oberlausitzer Gesellschaft der Wissenschaften ermöglicht. In der Beurteilung der Historiker findet in dem 18. Jahrhundert ein sehr fester Einfluß gegenseitiger Koppelung des Angebots und der Konsumption statt, wie auch große Mißverhältnisse in dem Wirtschaftsleben vieler europäischer Länder. Die östlich der Elbe in vielen Formen herrschende Untertänigkeit wurde ein bedeutendes Thema in den Grundgedanken der Aufklärungszeit. Die Oberlausitz befand sich unter sehr starkem Einfluß des sächsischen Absolutismus. Die Bauernwirtschaften waren sehr zerkleinert, die Dörfer wurden immer ärmer und zugleich stieg der Lebensmittelbedarf. Die kapitalistische

²⁹ Na przykład praca K. G. Antona *Erste Linien...* zwróciła uwagę uczonych całej Słowiańszczyzny i spotkała się z doskonałym przyjęciem, tym bardziej że właśnie Niemiec wykazał zrozumienie dla historycznego i językowego rozwoju Słowian. Chwalili tę pracę J. Bobrowsky, J. S. Bandtkie, a J. G. Herder w swych *Ideen zur Philosophie der Geschichte der Menschheit* (1791) w rozdziale o Słowianach napisał, że jednym ze źródeł jego wiedzy jest praca Antona; patrz H. P o h r t, *Karl Gottlob von Anton und die Slawen*, „Zeitschrift für Slavistik” 1968, 13, s. 712-721. Anton korespondował z ponad 330 osobistościami z kraju i zagranicy, a z 30 osobami wymieniał poglądy na temat sytuacji Serbołużyczan; patrz P. K u n z e, *Die Stellung der „Oberlausitzischen Gesellschaft der Wissenschaften” zur Erforschung der sorbischen Kultur*, [w:] *Die Oberlausitz und ihre Gesellschaft der Wissenschaften in Görlitz*, cz. 2, *Protokollband*, Görlitz 1982, s. 70-83.

Warenwirtschaft betraf hauptsächlich große Landbesitzer und Großbauern, die viel größere Einkünfte aus der Landwirtschaft erwarteten. Im Wege standen ihnen die alten feudalen Produktionsverhältnisse auf dem Lande. Die Wissenschaftler suchten dringend Auswege aus dieser Situation.

Die Aufklärungszeit in der Oberlausitz brachte eine Kritik der gesellschaftlichen Verhältnisse zum Ausdruck. Vor dieser Kritik wehrten sich die konservativen Landbesitzer. Auf Grundlagen und Ideen der Aufklärungszeit entstand die Oberlausitzer Gesellschaft der Wissenschaften in Görlitz. Die Hauptgründer der Gesellschaft waren K. G. von Anton und A. T. von Gersdorf, wie auch andere erwähnte Personen. Zahlreiche Versammlungen, Vorlesungen, Preisaufgaben und Veröffentlichungen zum Thema der landwirtschaftlichen Probleme beweisen deutlich, dass die Oberlausitzer Gesellschaft eine wichtige Anregung für die Gelehrtenwelt gab. Die Meinungen, welche u.a. Anton, Sohr, Leske, Schmidt und Tamm vorstellten, gaben ein kritisches Bild der Oberlausitzer Landwirtschaft, zeigten aber auch auf die Unterschiede zwischen ihnen, wenn es um die Ursachen der Rückständigkeit geht. Zum Beispiel Anton beantragte die neuesten ökonomisch-fiskalischen und agrarischen Methoden. Alle revolutionären Wandlungen hatte er abgelehnt. Anton förderte bedeutend die theoretischen und praktischen Erfolge der Agrarwissenschaften. Eine etwas andere Meinung hatte Gersdorf, der auf Grund der Aufklärungsideen in seiner praktischen Tätigkeit besonders den Pietismus von Nicolaus von Zinzendorf pflegte. Gersdorf hat neben Schachmann die erste Etappe der Agrarreform in der Oberlausitz angefangen. Gersdorf machte seine Bauern zu erblichen Grund- und Hauseigentümern, ihre Kinder wurden mit regelmässigem Schulunterricht umfasst.

Besonders die erste Etappe (1779-1818) der Tätigkeit der Oberlausitzer Gesellschaft der Wissenschaften hatte sehr einflussreiche Erfolge. Gleichfalls auf dem breiten Forum wurden die Rechte der Sorben gestellt. Die Vorstellung der Entwicklung der Oberlausitzer Landwirtschaft war in der Tätigkeit der Gesellschaft nicht einstimmig, aber sie ging in der Richtung der Änderung der traditionellen Bedingungen. Die Vorstellung wurde vorsichtig verwirklicht und sie stützte sich auf die gutwilligen, allmählichen Änderungen, welche bei den Gutsbesitzern durch den steigenden Kapitalismus und die gesellschaftlich-demographische Situation auf dem Lande erzwungen wurden.

POLA KULECZKA

Zielona Góra

KLASZTOR AUGUSTIANÓW ŻAGAŃSKICH JAKO OŚRODEK NAUKOWY

Powstawanie na początku XIII w. zakonów i kongregacji specjalnie nastawionych na działalność w środowisku miejskim wywarło też znaczny wpływ na rozwój Żagania, choćby dlatego, że zbudowane kościoły, klasztory, kaplice i szkoły do dzisiaj zdobią panoramę tego miasta. Trudno pominąć rolę klasztorów w krzewieniu kultury na ziemiach polskich, gdyż — jak zauważył Paweł Hertz w *Rozmowach na koniec wieku...*, „Nie ma Europy bez katedr i klasztorów. Nie byłoby bez nich uniwersytetów i bibliotek”.

W 1284 roku w Żaganiu osiedlili się augustianie i franciszkanie. W momencie gdy podjęto rozbudowę klasztoru i kościoła parafialnego (1299 rok), ówczesny książę żagański przekazał swój zamek zakonowi augustianów. Można się zatem zastanawiać, jakie relacje wytworzyły się między życiem zakonników i życiem mieszkańców miasta, jaką rolę odegrali augustianie i ich klasztor w środowisku miejskim, czy i w jakim stopniu klasztor stał się ośrodkiem działalności naukowej.

Prezentowane opracowanie jest jedynie refleksją nieroszczącą sobie pretensji do wyczerpania określonego w tytule problemu, możliwe jest bowiem jedynie dotknięcie pewnych kwestii i swobodne ich ujęcie. Tak więc niektóre z nich zostaną podjęte, inne zaś zupełnie pominięte.

Augustianie to zakony męskie, których działalność wyrosła z reguły świętego Augustyna Aureliusza (354-430), biskupa i doktora Kościoła, który sam upamiętnił swój żywot w pamiętniku-autobiografii *Wyznania*, „mając odwagę podać nawet fakty zawstydzające”¹. Drugim przyczynkiem jest jego żywot napisany przez Posydoniusza, który w roku 391 przebywał wraz ze św. Augustynem w Hipponie.

Ten, któremu Żagań niejedno zawdzięcza, urodził się w miasteczku Tagasta (dzisiaj Souk-Ahras), w prowincji rzymskiej Numidii (Afryka północna) 13 listopada 354 roku. Jego rodzicami byli katechumen Patrycjusz i św. Monika. Był on najstarszym synem w wielodzietnej rodzinie, miał kilku braci i dwie siostry. Augustyn był chłopcem niezwykle uzdolnionym, zafascynowanym Wergiliuszem, rozmiłowanym w literaturze łacińskiej. W dzieciństwie nic, co ludzkie, nie było mu obce. Otrzymał staranne wykształcenie; pobierał

¹ W. Z a l e s k i, *Święci na każdy dzień*, Warszawa 1989, s. 504.

nauki w Tagaście (do 366 r.), w Madurze (366-370), w Kartaginie. Tu pozostawał przez lat piętnaście w związku z kobietą, która dała mu syna. Malcowi nadano imię Adeodatus, czyli Bogdan — dany od Boga.

Pod wpływem lektury klasyków rzymskich wpadł Augustyn w sceptycyzm racjonalistyczny. Jak kiedyś Pilat, tak i on pytał: „Gdzie jest prawda? Czy jest prawda?” Nawet Biblia wydawała się Augustynowi prostacka, bo też i jej łacińskie tłumaczenia były wówczas nie zawsze szczęśliwe. Za problemami filozoficznymi poszły i wątpliwości religijne².

Choć żywot jego był niezwykle burzliwy, działalność miała imponujący charakter. W roku 374 otworzył on w Tagaście szkołę gramatyki, w roku 376 w Kartaginie szkołę retoryki, a po siedmiu latach udał się do Rzymu, by tam także założyć szkołę (383). W Mediolanie oprócz prowadzenia własnej szkoły dostąpił szczytu (a nawet miał obowiązek) wygłaszania mów na uroczystościach państwowych.

Istotnym, a właściwie przełomowym momentem w jego życiu było zetknięcie ze św. Ambrożym, pod którego wpływem wziął do ręki Listy św. Pawła Apostoła i zaczął studiować *Pismo Święte*, by wreszcie w nocy z 24 na 25 kwietnia 387 r., jako 33-letni mężczyzna, przyjąć chrzest, właśnie z rąk św. Ambrożego. Powrócił do Afryki, by nawracać współziomków i pozyskiwać ich dla Chrystusa. Po śmierci matki, w 391 roku wraz z synem i przyjaciółmi udał się do Hippony, gdzie założył klasztor i spędził resztę życia. Dzięki swej pobożności został kapłanem, dalej prowadząc życie klasztorne. Z jego seminarium wyszło wielu biskupów, a mądrość i gorliwość duszpasterska zaowocowała w pełni, gdy został następcą biskupa Waleriana (396 r.). Po latach doświadczeń stworzył regułę, która w przyszłości stała się podstawą dla wielu rodzin zakonnych.

Korespondencji ze św. Janem Jerozolimskim, św. Paulinem z Noli, św. Hieronimem, św. Prosperem i św. Hilarym z Arles nie traktował jako sposobu apostołstwa. W *Wyznaniach* wyjaśnił, dlaczego w pewnym, niezwykle ważnym okresie życia nie zmienił postępowania, choć wiedział, że jest ono złe:

I znowu próbowałem przekroczyć próg — już byłem trochę bliższy, już niemal tego dotykałem, już niemal ujmowałem w dłoń... Ale nie mogłem dosięgnąć, nie mogłem dotknąć, ująć. Ciągłe odwlekalem ten moment, w którym miałem umrzeć dla śmierci, a dla życia żyć zacząć. Większą miało we mnie moc zakorzenione zło niż dobro, do którego nie przywykłem. Im bliżej był moment, w którym się miałem stać czymś innym, niż byłem, tym większą wzbudzał we mnie grozę. Lecz mnie nie cofał, nie spychał z drogi, po której szedłem — tylko unieruchamiał mnie i więził³.

Józef Tischner twierdził, iż „augustyńska koncepcja wewnętrznego działania łaski jest uwarunkowana wcześniejszą koncepcją zła. [...] Zło jest wszechobecne, przenikliwe i zwycięskie, mocniejsze niż siły natury. Bez

² *Ibidem*, s. 505.

³ Św. Augustyn, *Wyznania*, tłum. Z. Kubiak, Kraków 1994, VIII, 11.

wewnętrznej pomocy Boga człowiek musi przegrać swą rozgrywkę ze złem”. Dalej zastanawia się: „Czy jednak jesteśmy dziś w stanie odtworzyć augustyńską wizję zła? Możemy się raczej tylko domyślać jej zrębów. Wizja ta zawiera paradoks, który trudno usunąć”⁴.

Augustyn Aureliusz, wczesnochrześcijański filozof i teolog, czołowy przedstawiciel patrystyki po przyjęciu chrześcijaństwa stał się gorącym rzecznikiem religii i interesów Kościoła w północnej Afryce; nazwany „młotem na heretyków”, pozostawił po sobie kilkadziesiąt tomów pism. Do najcenniejszych należą: *Wyznania* (386-387), *O katechizacji ludzi prostych* (395), *O wierze i symbolu wiary* (396), *O państwie Bożym, ksiąg 22* (413-427). Zachowały się jego 363 kazania i 217 listów.

Św. Augustyn zmarł w czasie oblężenia Hippony przez Wandalów 28 sierpnia 430 roku. Jego ciało złożono w katedrze w Hipponie. Potem w obawie przed profanacją przeniesiono je do Sardynii, aż wreszcie król Longobardów Luitprand (†744) przeniósł je do Pawii, gdzie po dzień obecny opiekę nad relikwiami roztaczają augustianie, dla których był i pozostaje wzorem.

Ku czci św. Augustyna wzniesiono wiele kościołów i przeszło pięćdziesiąt zakonów przyjęło jego regułę. Jako doktor Kościoła jest umieszczany prawie we wszystkich świątyniach obok św. Ambrożego, św. Hieronima i św. Grzegorza I Wielkiego (tzw. wielcy doktorzy Kościoła Zachodniego), a onomastycznie wymieniają 67 miejscowości, których nazwa jest pochodna od imienia Augustyna czy też Augusta.

Już choćby przytoczone fakty wynikające z biografii św. Augustyna sytuują jego życie i działalność w bezpośredniej bliskości poczynąń naukowych. Nie można mówić czy pisać o klasztorze augustianów żagańskich jako ośrodku naukowym, nie przybliżając działalności św. Augustyna. Analiza jego poczynąń także dziś jest doskonałym materiałem źródłowym dla historyków, religioznawców, architektów, urbanistów, znawców kultury, wszystkich zainteresowanych żagańskim klasztorem kanoników regularnych, jednym z największych na Śląsku. I choć można zgromadzić wcale nie małą listę prac opublikowanych w języku polskim i obcym⁵, to istnieje wiele jeszcze kwestii

⁴ J. T i s c h n e r, *Spór o istnienie człowieka*, Kraków 2001, s. 145.

⁵ A. Ś w i e r k, *Średniowieczna biblioteka klasztoru kanoników regularnych św. Augustyna w Żaganiu*, „Śląskie Prace Bibliograficzne i Bibliotekoznawcze” 1965, t. VIII; M. K a p ł a n, *Książęta śląscy a klasztor kanoników regularnych w Żaganiu w latach 1217-1439*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1970, nr 126; i d e m, *Dzieje klasztoru kanoników regularnych w Żaganiu od początku XV wieku*, „Przegląd Lubuski” 1980, nr 3; J. D o m a s ł a w s k i, *Znaczenie klasztoru kanoników regularnych we Wrocławiu, Żaganiu i Kłodzku dla rozwoju średniowiecznej sztuki, śląskiej*, [w:] *Sztuki plastyczne na średniowiecznym Śląsku. Studia i materiały*, Wrocław-Poznań 1988; B. L e s z c z y Ń s k a, *Krytyka duchowieństwa w pismach Ludolfa z Żagania*, „Sobótka” 1967, s. 291-301; *Klasztor augustianów w Żaganiu. Zarys dziejów*, red. S. Kowalski, Zielona Góra 1999; A. P o b ó g - L e n a r t o w i c z, *Kanonicy regularni na Śląsku*, Opole 1999; A. L e p e l d, *Stadt und des Herzogthums, Sagan* 1853; A. H e i n-

czekających na swoich badaczy.

Nawet sama lokalizacja klasztoru kanoników regularnych (z roku 1217) w Nowogrodzie miała zapewnić splendor temu miastu. Kiedy w wieku XIII kupcy zaczęli omijać Nowogród i podróżować przez Zieloną Górę, zmniejszyło się znaczenie tego ośrodka, co było główną przyczyną przeniesienia się zakonników do Żagania. W roku 1263 biskup Tomasz I przyznał klasztorowi status opactwa, a w 1284 augustianie osiedlili się w Żaganiu, który pełniąc określone funkcje religijne i administracyjne, uchodził też za ośrodek handlu i wytwórstwa.

Uporządkowane urbanistycznie, na nowo wytyczone miasto rządzone było według zmodyfikowanego prawa rodzimego czyli polskiego. Władzę administracyjno-sądową pełnił książęcy urzędnik, nadzorujący również wójta. Jego dwór zlokalizowany był poza obszarem miejscim, zapewne w sąsiedztwie kościoła, w miejscu, gdzie później, z polecenia Przemka, wzniesiony został zachowany do dziś kamienny zameczek. Po przeprowadzeniu lokacji przestrzennej miasta książę przekazał gminie kościół, a teren zamkowy podarowany został augustianom dopiero w 1299 roku⁶.

Augustianie, uczeni i wykształceni, byli początkowo cenionymi sojusznikami książąt, którzy szczerze się za to odpłacali, jak choćby Henryk III, czy też jego syn Henryk IV, zwany Wiernym, który „obsypywał konwent przywilejami i darowiznami. Zwolnił klasztor z czynszów, przyznał nowe areale ziemi, a na prośbę opata Trudwina odsprzedał w 1334 roku dochodowy młyn nad Bobrem w Żaganiu. Chętnie zatwierdzał także liczne darowizny wnoszone augustianom przez rycerstwo i mieszczan”⁷. Na tym władcy w zasadzie kończą się poprawne stosunki między żagańskimi kanonikami i książętami. Doprowadziło to za Jana II do katastrofy, pożogi, która zniszczyła zabudowę z ratuszem, kościołami i klasztorem kanoników regularnych włącznie. Pożary, a także tzw. czarna śmierć (1450-1468) i panujące zarazy (1496, 1501) niszczyły majątek zakonu. Miała w tym swój udział reformacja oraz 12 grudnia 1566 roku dwukrotne uderzenie pioruna w wieżę kościelną (choć bez spowodowania pożaru).

W czasie wojny trzydziestoletniej kataklizmy szczęśliwie omijały konwent. Opaci nieustannie rozbudowywali i upiększali swój klasztor, co kontynuowano także za czasów Franciszka Lehmana. W czasach, gdy opatem był Jakub II Liebig, koncentrowali się na sprawach gospodarczych, remontując folwarki i zakładając stawy rybne.

r i c h, *Geschichte des Fürstenthums Sagan*, Sagan 1911; *Catalogus abbatum Saganensium*, wyd. G. I. Stennel, [w:] *Scriptores rerum Silesiacarum*, Breslau 1835, t. I, s. 172-528; J. S t a n z e l, *Die Schulaufsicht im Reformwerk des J. I. von Felbiger (1724-1788). Schule, Kirche und Staat in Recht und Praxi des aufgeklärten Absolutismus*, Paderborn 1974; U. K r ö m e r, *J. I. Felbiger. Leben und Werk*, Wien 1966 i inne.

⁶ S. K o w a l s k i, *Klasztor w Żaganiu, 1284-1810. Żagań do czasu przybycia augustianów*, [w:] *Klasztor augustianów w Żaganiu ...*, s. 37.

⁷ *Ibidem*, s. 40.

Do sekularyzacji zakonu doszło w roku 1810. Augustianie zaznaczyli swoją obecność przez 67 lat w Nowogrodzie i 526 w Żaganiu. Mimo pożarów, plag i wojen nie można nie zauważyć istotnych korzyści wynikających z ich działalności dla kultury, cywilizacji i rozwoju regionu, a w niektórych przypadkach i kraju. W zasadzie nie ma takiej dziedziny, w której augustianie nie okazaliby się mistrzami. Budowali gmachy i uprawiali ziemię, zdobywali władzę i dzielili się nią, byli negocjatorami, zdobywcami nowych terytoriów i ich opiekunami; gust estetyczny nakazywał im upiększać klasztory i dbać o szaty nie tylko liturgiczne. Podejmowali chętnie próby reformowania wszystkiego, co tylko reformom podlegało. Byli wśród nich retorzy, prawnicy, znawcy liturgii, autorzy wielu ksiąg i opracowań, budowniczości świątyń, artyści malarze, pisarze, architekci, zdunowie, stolarze, stróże porządku, muzycy, rycerze, fundatorzy, założyciele stawów rybnych i piekarni, autorzy procesji czwartkowych, urzędnicy (starosta księstwa Kacper I Rüdiger z Jabłonowa 1651-1660), nauczyciele, założyciele towarzystw (np. różańcowego), pomysłodawcy, posłowie na sejm stanowy (np. Jan Jakub Foerster z Głogowa — 1679), zarządcy, restauratorzy, kupcy i znakomici gospodarze. Do realizacji tych i innych zadań augustianie — jak się okazało — byli świetnie przygotowani. Wystarczy prześledzić dzieje i poczynania poszczególnych opatów, aby zauważyć, jak wielkie kompetencje, doświadczenie duszpasterskie, administracyjne i gospodarcze bracia zakonnici posiadali.

Augustianie w Żaganiu odegrali wielką rolę kulturotwórczą. Okres burzy religijnej przetrwali oni znakomicie, choć ich klasztor — podobnie jak inne w czasie reformacji — przeżywał chwile zastoju i wegetacji, a mnisi zajmowali się głównie administrowaniem posiadłościami ziemskimi, których nie zdołano im zabrać. Wciąż ciążyły na nich określone obowiązki duszpasterskie, które nawet w najtrudniejszym okresie musieli wypełniać, gdyż działalność ta zgodna była nie tylko z regułą zakonną, ale i z postulatami biskupów wrocławskich, wskazujących na olbrzymią rolę kaznodziejstwa w katechizacji społeczeństwa⁸ i pracy oświatowej. Między innymi opat Teodoryk (1351-1369) głosił kazania dla ludu w żagańskim kościele, a za niezwykle popularnego kaznodzieję uchodził zakonnik Mikołaj z Ząbkowic. Najlepiej jednak posiadał tę sztukę Ludolf⁹, który homilie głosił z ogromnym zaangażowaniem (w czasie zarazy — koniec wieku XIV nawet trzy razy dziennie, można powiedzieć ku „pokrzepieniu serc”). Jego ogromną zasługą była dbałość o to, by w klasztorze często gościli wybitni teologowie, kaznodzieje, ludzie pióra i nauki, profesjonaliści. Często też on sam czynił swą powinność gościnie w innych klasztorach, np. u franciszkanów. Najznamienitszych głosicieli słowa wymie-

⁸ Por. K. D o l a, *Dzieje kościoła na Śląsku*, cz. I, *Średniowiecze (Z dziejów kultury chrześcijańskiej na Śląsku)*, Opole 1995, s. 78-79.

⁹ B. L e s z c z y ń s k a, *W sprawie monografii Ludolfa z Żagania*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, *Historia*, t. 8; por. też: e a d e m, *Krytyka duchowieństwa w pismach Ludolfa z Żagania*, „Sobótka” 1967, nr 23, s. 291-301.

nia w swoim opracowaniu Anna Pobóg-Lenartowicz¹⁰. Pozostał po nich znakomity dorobek choćby w postaci zbiorów kazań przechowywanych w klasztorze żagańskim. „Kodeksy homiletyczne stanowią prawie 26% zachowanego księgozbioru klasztornego, wyrażając się liczbą 167 kodeksów rękopiśmiennych”¹¹.

Augustianie oprócz posługi duszpasterskiej opiekowali się chorymi. Ich działalność charytatywna nie została dostatecznie dobrze opisana, toteż jest obecnie mało znana. Mimo to wiadomym jest, że szpital św. Ducha w Żaganiu, który otrzymali, nie tylko pośpiesznie rozbudowali, ale też odpowiednio urządzili, zaadaptowali do potrzeb ludzi wymagających opieki. Co prawda pełnił on ówczasem raczej funkcje przytułku czy hospicjum, niż szpitala w dzisiejszym rozumieniu tego słowa. Bracia zakonnicy świadczyli też miejscowej ludności usługi medyczne. Dobrą sławą cieszyła się praktyka lekarska opata klasztoru Marcina Rinkenberga, który leczył także kobiety, wiele czasu spędzające w klasztorze. Augustianie odprawiali też obrzędy pogrzebowe. Dziś choćby z książek Jacka Kolbuszewskiego¹² czytelnik dowiaduje się, czym były i są cmentarze w naszej kulturze, czym są one dla polskiej nauki:

Oto od dwustu bez mała lat groby i cmentarze są tragiczną, bolesną księgą polskiego losu. Mogiłami i nagrobnymi pomnikami pisane są polskie dzieje i na cmentarzach uczyć się można historii Polski, wzniosłe bolesne jej przejawy odczytując nie tylko na otoczonych czcią i pamięcią grobowcach postaci wybitnych. Obrazem tej historii są bowiem także groby prostych ludzi, są nimi również, jakże liczne, polskie cmentarze wojskowe w kraju i na obczyźnie¹³.

Nie wiadomo, ile cmentarzy rozmaitych wyznań było w Zielonogórskim po zakończeniu wojny, nie sprzyjał im bowiem okres powojenny. Wiadomo jednak, że pierwsza wzmianka o istnieniu cmentarza parafialnego przy kościele klasztornym pochodzi z połowy XIV wieku i, że opat Marcin Rinkenberg przekazał pastwisko i łąkę klasztorną na potrzeby kolejnego cmentarza miejskiego w Żaganiu. Kwestia ta wymaga osobnego opracowania. Przytoczona tutaj została jako swoisty (aczkolwiek nie jedyny) dowód na to, iż augustianie i w tym aspekcie wykazywali niezwykłą mądrość i rozwagę. Pozostałe po nich epitafia są także śladem szczególnego kultu, którym otaczali zmarłych. Bywało, że byli też okrutni, czego przykładem może być pochówek księcia żagańskiego Henryka, którego — z powodu ciężającej na nim ekskomuniki —

¹⁰ A. P o b ó g – L e n a r t o w i c z, *Kanonicy regularni a miasto na przykładzie Żagania*, [w:] *Klasztor w mieście średniowiecznym i nowożytnym. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej w Turowie w dniach 6-8 maja 1999 r. przez Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego i Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego*, Wrocław-Opole 2000, s. 386.

¹¹ *Ibidem*.

¹² *Co mnie dzisiaj jutro tobie. Polskie wiersze nagrobne*, zebrał, wyboru dokonał, wstępem i objaśnieniami opatrzył J. Kolbuszewski, Wrocław 1996; J. K o l b u s z e w s k i, *Cmentarze*, Wrocław 1996.

¹³ J. K o l b u s z e w s k i, *op. cit.*, s. 6.

opat Ludolf zezwolił pochować dopiero po ośmiu dniach leżenia w otwartej trumnie¹⁴.

Dali się też augustianie poznać jako znakomici gospodarze i włodarze. Złotymi zgłoskami bez mała zapisali się realizując książęcy program zasiedlenia obszaru nadbobrzańskiego między Żaganiem a Nowogrodem. Sami założyli kilka wsi, a te, które kupili, znakomicie zagospodarowali. Ich kulturowe i cywilizacyjne osiągnięcia polegają też na tym, że jako ludzie wykształceni gospodarowali w dobrach opactwa, osiągając znacznie lepsze plony, gdyż ich pracę cechowała wysoka kultura upraw i hodowli. Jak mnichom przystało, mieli bardziej humanitarny stosunek do chłopów, co ci, dostrzegłszy, odwzajemniali, stając w sporach opatów z książętami zawsze po stronie zakonu.

Znamienny jest fakt, że żagańscy kanonicy regularni nie opuszczali swej owczarni w czasach dla ludu najtrudniejszych — klęski, pożogi, wojny. Służyli, jak umieli najlepiej, przede wszystkim swoim intelektem, nauką homiletyczną (o czym była już mowa), ale też karmiąc głodnych (z roznoszeniem żywności po domach włącznie) i udzielając im schronienia. Mieszkańcy Żagania nie pozostawali dłużni. Kiedy książę żagański Jan „uwięziwszy wcześniej opata klasztoru Henryka Leslava, wprowadził całkowitą blokadę opactwa, obejmującą także zakaz dostaw żywności [...] kobiety przychodzące do kościoła pod ubraniem przemycali żywność, a inni mieszkańcy nocą dostarczali w specjalnych koszach ryby, które wciągano od strony fosy na linach. Dzięki temu bracia przetrwali te straszne chwile”¹⁵.

Stosunki z klasztorem nie pozostawały bez wpływu na poziom umysłowy mieszczaństwa. Za sprawą braci zakonnych Żagań był niewątpliwie terenem ożywionego życia umysłowego, którego wymierny przejaw stanowiła działalność oświatowa. Nie jest możliwe w tym momencie muśnięcie choćby wszelkich kwestii z tym problemem związanych. Zatrzymać się zatem wypada na li tylko kwestiach niektórych. Spuścizna zakonu, który przez wiele wieków słynął na Śląsku i daleko poza nim, jest imponująca. Klasztor żagański za sprawą swoich przedstawicieli poszczycić się mógł bogatą tradycją intelektualną. Opaci to ludzie znakomicie wykształceni, znani jeśli nie ze swoich pism, to z działalności, nie tylko w kraju, ale także poza jego granicami. Wystarczy tu choćby wspomnieć opata Ludolfa (1394-1422), autora kroniki klasztornej, pisarza, teologa, wybitnego kaznodzieję i historyka, którego słowa słuchali nie tylko uczestnicy wrocławskich synodów, ale także zgromadzeni na soborze powszechnym w Pizie (1409) kardynałowie i biskupi. Dzieła jego odnaleźć można w zbiorach wielu śląskich bibliotek. Dał on się także poznać jako budowniczy drewnianego kościoła „na górcę” (1404) p.w. Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny¹⁶, ale przede wszystkim (i to właśnie jest jego

¹⁴ CAS, s. 239-240.

¹⁵ A. P o b ó g – L e n a r t o w i c z, *Kanonicy regularni a miasto...*, s. 389.

¹⁶ Por. R. A. H a c z k i e w i c z, *Spacerem po Żaganiu*, Żagań 2000, s. 121-126 i inne publikacje.

największą zasługą) jako założyciel biblioteki klasztornej. Rola księgozbiorów gromadzonych w zakonach nigdy nie była mała. Zebrane dzieła służyły nie tylko zakonnikom, ale też całej miejscowej inteligencji (wyszkolone mieszczanństwo, nauczyciele, organisci, urzędnicy).

Alfred Świerk, uzasadniając wybór biblioteki klasztoru kanoników regularnych św. Augustyna w Żaganiu, we wstępie do swojej rozprawy pisał:

O tym, że w pierwszym rzędzie podjęto pracę nad średniowiecznym księgozbiorem augustianów żagańskich, zdecydował przede wszystkim stosunkowo obfity zasób dzieł. Bogate zbiory żagańskie, mimo że dzieliły na ogół zwykle losy śląskich bibliotek, zwłaszcza podczas ostatniej wojny światowej, wyszły ze wszystkich klęsk, a także z tej ostatniej, ze stosunkowo małymi stratami¹⁷.

Tak więc w historii rozwoju bibliotek i czytelnictwa Żagań odegrał poważną rolę. Szczególne warunki złożyły się na to, że mógł on stać się równorzędnym partnerem innych miast w kształtowaniu historii polskiego bibliotekarstwa. Życie kulturalne i naukowe Żagania w XV wieku było nierozdzielnie związane z biblioteką żagańską. Przyklasztorna księżnica kształtowała przede wszystkim umysłowość braci zakonnych, którzy mieli niemały wpływ na formowanie się kultury środowiska. Księgozbiór kanoników stwarzał jedną z bardzo nielicznych w tych czasach możliwość infiltracji treści intelektualnych w szerokie kręgi społeczeństwa, w tym także i na wieś. O skrupulatności kanoników świadczy fakt, że już pod koniec XV wieku cały księgozbiór był uporządkowany, a z pewnością także i spisany, czego nietrudno się domyślić, spoglądając na sygnatury XV-wieczne (najczęściej litera i liczba arabska) na przednich deskach licznych rękopisów żagańskich.

Według relacji Büschinga biblioteka posiadała w roku 1811 katalog główny oraz trzy katalogi specjalne: rękopisów, jurystów i miscellaneów. Zachował się jedynie katalog główny, sporządzony w latach 1795-1798, uwzględniający, niestety, jedynie kilka rękopisów. Pozostałe trzy katalogi zaginęły¹⁸.

Na powstanie biblioteki klasztornej złożyło się z całą pewnością wiele czynników. Nie idzie tu o ich wyliczanie, ale dwóch nie sposób nie przywołać. Dotyczy to — rzecz oczywista — reguły *beati Augustini*, dzięki której od XI wieku odradzało się życie kleru i, która nakazywała zakładanie bibliotek klasztornych oraz szczegółowo określała przepisy korzystania z nich. Po drugie — wysoki poziom wiedzy (nie tylko teologicznej) braci zakonnych oraz ich kontakty z szerokim światem miały związek z kształtowaniem mentalności okolicznych domów szlacheckich, również mieszczań, z których rekrutowało się wielu kanoników, w tym także opatów.

Realizując zasadę św. Augustyna, łączyli oni życie kontemplacyjne z szeroko zakrojoną działalnością duszpasterską, kształceniem i wychowaniem młodego pokolenia oraz kultywowaniem wiedzy i nauki. Ich stosunek do

¹⁷ A. Świerk, *op. cit.*, s. 14.

¹⁸ *Ibidem*.

książki był nader poprawny, przepełniony wielką troską i dbałością o kompletowanie i konserwowanie zbiorów, co znajdowało wyraz w uchwałach kopistów poszczególnych domów. Przykładanie ogromnej wagi do wykształcenia powodowało, że w klasztorze wielokroć przebywali świeccy uczeni, którzy wygłaszali prelekcje i wykłady. Troska o własną kadrę nakazywała też podejmowanie studiów w najlepszych uniwersytetach Europy i tak np. opat Trudwin wysłał swojego brata Hermana na studia prawnicze do Bolonii, głównego uniwersytetu wówczas w Europie. Ważne to o tyle, że z nazwiskiem wymienionego wyżej Hermana łączy się pierwsza wzmianka o fundacji przeznaczonej częściowo na zakup książek dla żagańskiego klasztoru¹⁹. Tworzone fundacje miały za zadanie wspomagać uzupełnianie i wzbogacanie zbiorów, pieczołowicie katalogowanych i przechowywanych. Dzięki dużej świadomości kanonicy żagańscy stale dążyli do podnoszenia poziomu umysłowego konwentu, dbali o jego poziom moralny i zdobywcze gospodarcze.

Choć rozkwit Żagania zawdzięcza bardzo wiele opatowi Ludolfowi, to już jego poprzednik Herman (1337-1351), który nie tylko sam wiele pisał, ale też zatrudniał wielu pisarzy i badaczy, doprowadził do powiększenia księgozbioru.

Rozwój życia kulturalnego klasztoru nabrał wówczas wielkiego rozpędu. W latach 1359-1376 studium w Erfurcie, a później w Pradze równocześnie trzej zakonnicy: Mikołaj z Zielonej Góry, Jan Frankinfort i brat Augustyn. Ludzie zdolni i wykształceni bywają wyraźnie faworyzowani przez opatów, którzy sami niejednokrotnie próbują pióra w dziedzinie filozofii, teologii, prawa i medycyny²⁰.

Po rządach Ludolfa nastały ciężkie czasy wojen husyckich, stagnacji i zahamowania życia intelektualnego w klasztorze. Od zniszczenia uchronił Żagań jego książę Jan, kupując pokój za 600 reńskich guldenów.

Wiele dla biblioteki klasztornej uczynił kolejny światły opat Szymon Arnoldi (zm. 1468). Dobra passa skończyła się jednak wraz ze śmiercią opata Marcina Rinkenberga (1468-1489). Szczęśliwym trafem biblioteki nie dotknęły zasadniczo pożary i pożogi. Swój renesans przeżyła ona po wojnie siedmioletniej za rządów opata Jana Ignacego Felbigera (1758-1778), o którym czytamy między innymi w pracach Bogumiły Burdy²¹. Uchodzi on za jednego z najwybitniejszych pedagogów śląskich i największych reformatorów szkolnictwa. To on usuwał niezdolnych i nieudolnych nauczycieli, a pracę dawał tym, którzy pobierali nauki w instytucie sławnego berlińskiego pedagoga Heckera i gwarantowali dobrą pedagogiczną robotę.

¹⁹ Więcej na ten temat – *ibidem*, s. 25.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ B. B u r d a, *Jan Ignacy Felbiger a Komisja Edukacji Narodowej*, [w:] e a d e m, *Związki edukacyjne Śląska z ziemiami polskimi w okresie oświecenia*, Zielona Góra 1992, s. 50-53, 69-80; e a d e m, *Jan Ignacy Felbiger—osiemnasto-wieczny organizator szkolnictwa na Śląsku i w Austrii*, „Studia Zachodnie” 1996, s. 49-56.

Swoją działalność pedagogiczną Felbiger rozpoczął od zreformowania szkół elementarnych, które podlegały klasztorowi w Żaganiu. Przygotował ustawę szkolną (1763 r.) dla katolików przebywających na Śląsku i w hrabstwie Kłodzko, wykorzystując rozporządzenia odnoszące się do szkół podległych zakonowi w Żaganiu. Jego usilne starania doprowadziły do utworzenia w 1764 roku w Żaganiu pierwszego katolickiego seminarium nauczycielskiego, a niebawem sprawiły, że miasto urosło do rangi centralnego ośrodka kształcenia nauczycieli na Śląsku. Książnica żagańska nabrała wówczas szczególnego znaczenia, a sam Felbiger obdarował ją legatem około 1000 tomów. Wiele jego zamierzeń nie doszło jednak do skutku. Nie udało mu się umieścić w bibliotece zbiorów numizmatycznych, kartograficznych czy minerałów; mimo to zapisał się złotymi zgłoskami w historii klasztoru, Żagania, Śląska i Europy. Jego dokonań nie sposób wymienić w krótkim szkicu, warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że będąc specjalistą w dziedzinie szkolnictwa, zasłynął jako wydawca elementarza w wersji niemieckiej — który ze względu na brak podręcznika do nauki języka polskiego i roli tego języka szczególnie na Górnym Śląsku — wspólnie ze swoimi współpracownikami wydał w 1765 r. w wersji dwujęzycznej — *Nowo zebrane obiecadlo do sylabizowania y czytania dla potrzeb osobliwie Górnego Śląska szkół po polsku y po niemiecku wyprawione*, w drukarni J. K. Laubena²². Znamienne jest to, że autor wymienia korzyści wynikające ze znajomości dwóch języków. Opracowane przez niego metody przez wiele lat były synonimem postępu w dziedzinie nauczania początkowego, co nieobce było działaczom Komisji Edukacji Narodowej (np. w ustawie KEN szkoły parafialne dzielone były tak jak w założeniach Felbigera, który wyróżnił szkoły mniejsze, czyli wiejskie, i szkoły większe, czyli miejskie; program nauczania zbliżony był do przedstawionego przez Felbigera w *Ustawie Śląskiej*²³. Felbiger zasłynął też jako twórca pierwszego w Prusach i na Śląsku podręcznika pedagogicznego dla nauczycieli szkół ludowych pt. *Przedmioty, wiadomości i postępowanie dobrych nauczycieli*²⁴. W samym Żaganiu prowadził seminarium dla dyrektorów szkół, kandydatów na proboszczów oraz nauczycieli seminariów nauczycielskich na Śląsku. Później w Austrii rozwinął szeroko działalność wydawniczą i próbował do szkół wprowadzić własne metody nauczania, co się nie powiodło. W grudniu 1774 r., o czym pisała między innymi Bogumiła Burda, „przygotował i wydał zarządzenie regulujące system szkolny w Austrii. Był to *Powszechny regulamin szkolny*”²⁵. W Austrii obok wielu innych publikacji ukazało się fundamentalne dzieło Felbigera *Księga metod (Methodenbuch)*, zwieńczenie jego całego naukowego dorobku w zakresie reformy szkolnictwa.

²² E a d e m, *Funkcje języka polskiego*, [w:] e a d e m, *Związki edukacyjne...*, s. 67.

²³ Por. Komisja Edukacji Narodowej. *Wybór źródeł*, Wrocław 1973, s. 188.

²⁴ J. I. F e l b i g e r, *Eigenschaften. Wissenschaften und Bezeigen rechtschaftener Schulleute*, Sagan 1768.

²⁵ B. B u r d a, *Jan Ignacy Felbiger – osiemnastowieczny...*, s. 53.

Imponująca działalność Felbigera jest tylko jednym (aczkolwiek nie jedynym) przyczynkiem domagającym się kompleksowego opracowania — do badań wykazujących, że klasztor augustianów żagańskich pełnił funkcję ośrodka naukowego. Obok typowej pracy duszpasterskiej, obok niezwykle dynamicznej w pewnych okresach działalności naukowej i społecznej kanonicy regularni św. Augustyna prowadzili też działalność menedżerską i gospodarczą, zakładali młyny wodne, wiatraki, wytapiali żelazo i szkło, zakładali pracownie witraży, a przede wszystkim byli znakomitymi ogrodnikami, przenosząc wysoką kulturę uprawy ziemi, hodowli roślin czy nawadniania gruntów. Jak już wcześniej wspomniano, byli specjalistami we wszystkich niemal dziedzinach. To nie kto inny, jak przywołany wcześniej Felbiger w roku 1769 instaluje na wieży kościoła parafialnego pierwszy na Śląsku odgromnik (piorunochron) oraz zakupuje fosę w celu urządzenia w niej ogrodu. Pasją zakonników była sztuka i architektura. W tej dziedzinie także okazali się mistrzami, a z całą pewnością koneserami wszystkiego, co piękne i użyteczne. Wielce zasłużony opat Benedykt Stauch z Ząbkowic (1778-1803) ufundował portrety opatów (brakuje jednego) zarządzających klasztorem żagańskim przez prawie pięćset lat jego istnienia.

Żagański klasztor mógł funkcjonować jako placówka naukowa między innymi dlatego, że działała szkoła nowicjatu, dająca wiedzę, która umożliwiała studia uniwersyteckie. Ci, którzy ją prowadzili, tj. bracia żagańscy, sami wcześniej pobierali nauki akademickie, głównie teologiczne i prawnicze (choć nie tylko) w Krakowie, Pradze, Bolonii, Lipsku i Erfurcie. Można zaryzykować twierdzenie, że z chwilą, gdy w klasztorze założono studium teologiczne na poziomie bliskim uniwersyteckiemu, Żagań stał się miastem uniwersyteckim. Wykładowcami byli świetni teologowie, znawcy prawa kanonicznego i rzymskiego, z których wielu posiadało tytuł bakałarza bądź magistra sztuk wyzwolonych. Musiał więc mieć Żagań ustaloną renomę ośrodka naukowego, skoro ściągali do niego — tak dla prowadzenia pracy dydaktycznej, jak i badań (Kepler) — światłe umysły z wielkich ośrodków kraju i zagranicy. Daleko też sięgała sława braci żagańskich — np. Marcin Rinkenberga, cieszący się sławą znakomitego lekarza, produkował leki według własnych receptur, założył w Żaganiu pierwszą aptekę dostępną dla ludu i utrzymywaną z pieniędzy klasztornych, co było ogromnym osiągnięciem jak na owe czasy. Erudycji zakonników sprzyjała praca w doskonale wyposażonej bibliotece i skryptorium, gdzie gromadzono księgi z zakresu prawa, medycyny, literatury przyrodniczej, beletrystyki, a także własne prace naukowe kanoników regularnych. Niektórym z nich — dla pomnożenia księgozbioru i potrzeb własnych — opat

Ludolf jako pokutę zadawał przepisywanie ksiąg. Jego kazania zakonnicy chętnie przepisywali nawet dla własnych potrzeb.

Od opata Rinkenberga zaczyna się epoka książki drukowanej. Ignacy Felbiger doprowadził do tego, że w Żaganiu drukowane były książki dla polskiej ludności Śląska, w tym wspomniane wcześniej *Obiecadlo* — ówczesny

elementarz, opracowany przez augustianina Stanisława Rachocińskiego.

Oprócz literatury rozwijało się też malarstwo i muzyka — otaczane szczególnym pietyzmem. W XV wieku istniały dwa chóry (górny i dolny), które swój repertuar łączyły z liturgią i regułą zakonną. Śpiewom braci towarzyszyły organy. Za nowatora muzyki kościelnej uchodził przywoływany już kilkakrotnie opat Marcin Rinkenberk, który wprowadził śpiew rytmiczny (koniec XV wieku) i skomponował siedem antyfon, nie zaakceptowanych przez braci, bo były zbyt długie. Z 1522 r. pochodzi informacja o zakupie skrzypiec przez konwent, z innych źródeł wiemy, że w kościele urządzone były przedstawienia teatralne. Reasumując rzecz można, iż kanonicy regularni św. Augustyna w Żaganiu byli nie tylko wybitnymi teologami, znawcami wielu dziedzin naukowych, autorami licznych dzieł, pomysłów i projektów, byli też znakomitymi mecenasami sztuki, w jej najszerszym wymiarze i to za ich przyczyną klasztor, a co za tym idzie i Żagań, uznać można za ośrodek naukowy.

Pola Kuleczka

SAGANER AUGUSTINERKLOSTER ALS WISSENSCHAFTLICHES ZENTRUM

Zusammenfassung

Die Rolle der Klöster in Verbreitung der Kultur auf polnischen Gebieten ist unbestritten, deshalb dürfen auch die Verdienste der Augustinermönche und ihr Einfluss auf die Entwicklung Sagens nicht übersehen bleiben. Die aus ihrer Initiative gebauten Kirchen, Klöster, Kapellen und Schulen verzieren bis heute die Landschaft von dieser und mehreren anderen Städten. Demnächst versucht man auch eine Antwort auf die Frage nach der Rolle der Augustinermönche sowie ihren Beziehungen zu den Einwohnern von Sagan zu finden und festzustellen, in welchem Grade das Kloster ein Zentrum der wissenschaftlichen Tätigkeit war, wenn es überhaupt solch eine Aufgabe erfüllte. Die Tatsachen aus dem Leben des Gründers, Heiligen Augustinus Aurelius (354-430), die sein Leben und seine Tätigkeit in die unmittelbare Nähe der wissenschaftlichen Unternehmen unterbringen, weisen auf die Zweckmäßigkeit dieser Erwägungen hin. Die Augustinermönche spielten in Sagan wirklich eine große kulturbildende Rolle und hinterließen einen reichen wissenschaftlichen Beitrag. In der Geschichte der Bibliotheken und Entwicklung der Leserschaft spielte Sagan eine bedeutende Rolle und wurde ein gleichwertiger Partner für andere Städte, wenn es um die Gestaltung der Geschichte der polnischen Bibliothekswissenschaft geht. Die Klosterbibliothek förderte vor allem die Geistigkeit der Mönchbrüder, deren Einfluss auf die Gestaltung der Kultur der Umgebung bedeutend war. Augustinermönche verbanden ihr besinnliches Leben mit großzügiger, seelsorgerischer Tätigkeit, Bildung und Erziehung der jungen Generation und Pflege des Wissens und der Wissenschaft. Sie studierten selbst an den besten Universitäten Europas. Dank ihrem großen Bewusstsein strebten die Kanoniker immer wieder danach, um das geistige Niveau zu steigern, sorgten für moralische Beurteilung und wirtschaftliche Errungenschaften. Eine große Rolle spielte hier Abt Jan Ignacy Felbiger (1758-1778), einer der prominentesten schlesischen Pädagogen und Reformatoren des Schulwesens. Eben seine Bemühungen führten 1764 zur Gründung des ersten Lehrerseminars in Sagan und verursachten bald, dass die Stadt zum wichtigsten Zentrum der Lehrerbildung in Schlesien

wurde. Er trug dazu bei, dass in Sagan Bücher für polnische Bevölkerung in Schlesien gedruckt wurden. Neben Literatur wurden auch Kunst und Musik entwickelt. So waren die Kanoniker des Heiligen Augustinus nicht nur hervorragende Pädagogen, Kenner auf vielen wissenschaftlichen Gebieten, Autoren von zahlreichen Werken, Ideen und Entwürfen, sondern auch prominente Mäzene der Kunst im weitesten Sinne des Wortes. In so kurzer Skizze war es nicht möglich, alles zu erfassen, aber eben dank den Mönchen des Heiligen Augustinus kann sowohl ihr Kloster als auch Sagan zweifellos für ein wissenschaftliches Zentrum anerkannt werden.

AGNIESZKA LIPiŃSKA

Zielona Góra

ROLA PIETYZMU W ROZWOJU ŻYCIA NAUKOWEGO NA POGRANICZU ŚLĄSKO-LUŻYCKIM

Wstęp

Na wstępie należy powiedzieć kilka słów o genezie pietyzmu, który wywarł tak znaczący wpływ na rozwój życia naukowego i społecznego nie tylko na pograniczu śląsko-lużyckim, ale i w całych Niemczech.

Z wojny trzydziestoletniej Niemcy wyszły rozbite politycznie i gospodarczo — praktycznie na wiele lat zostały wykluczone jako poważny partner państw europejskich na jakiegokolwiek płaszczyźnie. O ogromie zniszczeń świadczyć może chociażby fakt, że liczba ludności zmniejszyła się o ponad 30%. Na odrobienie tych strat potrzeba było całego stulecia¹.

Stosunkowo najbardziej rozwinięta pod względem ekonomicznym i w dużym stopniu liberalna była wówczas Saksonia, która już w czasach reformacji uchodziła za jeden z najbardziej rozwiniętych krajów w Niemczech. Władcy Saksonii zdobyli ogromną przewagę ekonomiczną nad innymi książętami Rzeszy, a to z racji dochodów, jakie dawały saskie kopalnie. Już w początkach XVI w. produkcja towarowa w Saksonii rozwijała się zadziwiająco szybko, a Erfurt stanowił ważny punkt na szlaku handlowym łączącym północ i południe Europy. Mimo iż na skutek wojny trzydziestoletniej Saksonia ucierpiała szczególnie mocno, szybciej niż inne kraje niemieckie podniosła się z upadku ekonomicznego. Przyczynił się do tego m. in. napływ protestanckich emigrantów najpierw z Czech, a następnie z Francji (hugenoci). Zasada *cuius regio eius religio* nie była już przestrzegana z taką surowością, jak w okresie tuż po pokoju augsburskim. Fakt, że Saksonia już wcześniej posiadała silne mieszczaństwo, był dodatkowym czynnikiem pozwalającym na szybką regenerację zarówno gospodarki, jak kultury kraju. Spore szkody natomiast wyrządził najazd Prus w trakcie wojny siedmioletniej (1756-1763), a przede wszystkim rabunkowa gospodarka najeźdźcy.

Względnie dobrze przetrwało okres głębokiego upadku szkolnictwo, pozostając na niezłym poziomie, co umożliwiło kulturze tego kraju otwarcie na nowe prądy umysłowe docierające z zagranicy. Większość znakomitości niemieckiej kultury XVII i XVIII wieku to ludzie bądź pochodzący z Saksonii,

¹T. Buksiński, K. Górniak-Kocikowska, *Nowożytna kultura umysłowa Niemiec*, Poznań 1985, s. 53.

bądź wykształceni na tamtejszych uniwersytetach. Niemniej również Saksonia musiała ponieść pewne skutki powszechnego upadku ekonomicznego, nastąpiło bowiem zahamowanie życia gospodarczego, społecznego i nauki. Szczególnie uniwersytety w Lipsku i Wittemberdze strzegły skostniałego luteranizmu, będącego przeszkodą w swobodnych badaniach naukowych; mimo to ich poziom wyróżniał się na tle innych niemieckich uniwersytetów².

Decentralizacja życia umysłowego, która zauważalna była już w epoce renesansu, stała się w XVII w. jedną z najbardziej znamienitych cech niemieckiej kultury — stan ten utrzymuje się zresztą do dzisiaj. Decentralizacja musi być oceniana zawsze jako zjawisko pozytywnie, a w dziedzinie życia umysłowego należy ją szczególnie cenić, bo wyzwala wolną myśl. Istnienie różnorodnych, poddawanych działaniom różnych wpływów centrów kulturowych — od Hamburga, Lüneburga i Lubeki na północy, od Mannheimu na zachodzie, poprzez Turyngię i Saksonię, po Berlin na wschodzie, a Wiedeń i Salzburg na południu — przyczyniło się do ogólnego rozwoju kultury duchowej. Przez pewien czas silnym ośrodkiem kultury niemieckiej był należący do Prus Królewiec³.

Na terenie Niemiec charakterystycznym zjawiskiem była obecność w XVII i XVIII wieku kilku nurtów umysłowych, religijnych i artystycznych. Był to jeden ze skutków wojny trzydziestoletniej, która spowodowała zahamowanie rozwoju określonych orientacji w sztuce i życiu umysłowym. Dopiero po pokoju westfalskim wystąpiły względnie sprzyjające warunki do rozwoju kultury barokowej, jednocześnie do kraju docierały już myśli oświeceniowe, a jako próba odnowy protestanckiej myśli religijnej szerzył się pietyzm⁴. Pewne jego przejawy pojawiły się dużo wcześniej, ale wojna nie sprzyjała ich rozwojowi.

W obrębie sztuki kościelnej XVIII wieku dawało się jednak zaobserwować również innego rodzaju zjawisko, wynikające zarówno z niemoralności panów feudalnych, jak i demonstracyjnej moralności mieszczaństwa — było to uczynienie ze sztuki sakralnej pola przedstawiania treści erotycznych maskowanych tematami religijnymi. Ponieważ kościoły protestanckie z założenia pozbawione były ozdób, więc erotyczno-religijne dzieła powstawały na gruncie poezji — szczególnie wiele tego rodzaju utworów prezentuje poezja pietystyczna⁵. Pietyzm nadawał tej kwestii aspekt mistyczny, który w erotyce nie tylko dostrzegał seks, ale widział w niej przeżycie duchowe.

W skali europejskiej wiek XVIII charakteryzuje się występowaniem trzech głównych zjawisk na płaszczyźnie kulturowej. Były to: myślenie matematyczno-przyrodnicze, krytyczny intelektualizm oraz wielkie zainteresowanie problematyką ludzką i kwestią wychowania ludzkości. *Wychowanie* stało się w tej epoce słowem nieomal magicznym, od którego oczekiwano rozwiązania

² *Ibidem*, s. 55.

³ *Ibidem*, s. 56.

⁴ *Ibidem*, s. 65.

⁵ *Ibidem* s. 67.

wszystkich problemów społecznej, etycznej i politycznej natury. Chciano wychowywać nie tylko dzieci, ale i „lud”, i upatrywano w zakończeniu tego procesu urzeczywistnianie ziemskiego raju miłości, szczęścia i wolności; w owej wierze w uniwersalną siłę pedagogiki ujawnia się zresztą jeden z najbardziej charakterystycznych rysów nowej kultury. Rezultatem działalności nauczycieli i duchownych było tworzenie wielkiej liczby szkół różnego stopnia, mających służyć kształtowaniu i oświeceniu ludu — bardzo często były to również działania żądnych rozgłosu szarlatanów i naciągaczy. Niemniej kilka podstawowych zasad utorowało sobie drogę wśród mnogości pomysłów i na trwałe weszło do praktyki pedagogicznej⁶. Na tej bazie pojawiło się zainteresowanie kulturą ludową Serbołużyczan, o czym szerzej będzie mowa w dalszej części.

Racjonalizm w Niemczech rozwinął się pod wpływem działania nieco innych czynników niż w krajach Europy Zachodniej, a przede wszystkim zdecydowała o tym odmienna sytuacja społeczno-polityczna i żywe wciąż ścieranie się różnych kierunków teologicznych, w tym powstała w ramach protestantyzmu opozycja wobec racjonalizmu, jaką był pietyzm⁷. Głównym zadaniem było ożywienie życia religijnego przez rozwijanie uczuć wewnętrznych (łac. *pietas* 'pobożność').

Rozwój pietyzmu

Nurt zwany pietyzmem zrodził się w łonie samego Kościoła protestanckiego jako opozycja przeciwko jego zhierarchizowaniu i sformalizowaniu, odejściu od podmiotu wiary — osobowości ludzkiej. Znany w Niemczech pod nazwą pietyzmu, był w istocie zróżnicowany i występował pod wieloma postaciami w wielu krajach europejskich, a następnie także w Ameryce. Nazwę ruch przejął od wprowadzonych przez Philippa Jacoba Spenera (13 I 1635 — 5 II 1705) spotkań wiernych, zwanych *collegia pietatis*.

Spener, z pochodzenia Alzatzczyk, pełnił funkcje duszpasterskie w Strasburgu, zajmując się jednocześnie badaniami historycznymi, a ściślej naukami pomocniczymi historii. Był zainteresowany w toczącej się dyskusji teologicznej i należał do tych, którzy uważali współczesny mu Kościół protestancki za sprzeniewierzenie się ideałom Lutra. Daleki był od wszelkich tendencji „odszczepieństwa”, a raczej skłonny zreformować swój Kościół zgodnie z naturalnym doskonaleniem człowieka, tzn. przez interioryzację, czyli uwewnętrznienie wiary i aktywność jednostki⁸. Wiedział, że formalizm i fasadowość nie służą człowiekowi i gubią wszystko to, co w religii jest najcenniejsze.

⁶ *Ibidem*, s. 68.

⁷ *Ibidem*, s. 72.

⁸ M. W a r y k o w a, *U progu nowoczesności, Szkice z dziejów kultury niemieckiej XVIII i XIX wieku*, Warszawa 1989, s. 22-23.

„Odbudowę” Kościoła luterńskiego Spener podjął w 1670 r. we Frankfurcie nad Menem, dokąd został przeniesiony. Skupił tam wybrane spośród parafian jednostki i najpierw w swym mieszkaniu, a następnie na terenie kościoła prowadził owe *collegia pietatis*, łącząc je z działalnością charytatywną. Oświadczył, że pragnie „oczyścić teologię ze zbędnych subtelności formalnych i sprowadzić ją z nieba na ziemię, a więc przybliżyć człowiekowi Boga, jak to z filozofią uczynił Sokrates”⁹. Słowa te dobrze oddają intencje, jakimi się kierował i cel, do którego zmierzał.

Instytucjonalnym narzędziem moralnej odnowy miały być konwentykle, luźne spotkania, na których wierni pod kierownictwem pastora wspólnie oddawali się lekturze i wyjaśnianiu Nowego Testamentu. Zgromadzenia te byłyby miejscem, gdzie można będzie uprawiać kapłaństwo duchowe wszystkich wiernych i ćwiczyć się w cnocie chrześcijańskiej. W zamyśle Spenera *collegia pietatis* nie miały konkurować z obrzędami oficjalnymi, lecz tylko uzupełniać je i ożywić dodatkowe środki do krzewienia wiary¹⁰. Chodziło przede wszystkim o zaktywizowanie wierzących, głównie pod względem intelektualnym.

Ocena tego ruchu jest bardzo trudna, bowiem *collegia pietatis* były rodzajem bocznego kanału, do którego mogły sphywać dążności sekciarskie bez ryzyka, iż przybiorą postać rozłamową. W projekcie konwentykle miały być oddane w opiekę pastorom, ale w słabej pod względem dyscyplinarnym organizacji zabezpieczenie to nie mogło być dostateczne. Projekt luźnych zgromadzeń w Kościele pozbawionym niemal narzędzi, które by spajały ogół gmin w jeden uporządkowany system, nie mógł nie grozić zwyrodnieniem i nie stwarzać faktycznie — wbrew intencjom twórców — azylu dla separatystów. Nie tylko takie były słabości tego bractwa.

Trzeba pamiętać, że im bardziej hierarchiczna i zdyscyplinowana jest organizacja, tym bardziej może sobie pozwolić na kontrolowany zryw; im mniej sprawna, tym większe podejmuje ryzyko, gdy pragnie asymilować niepożądane zjawiska, tym bardziej jest unieruchomiona w swojej liberalności. Wyniki pietyzmu potwierdziły pewną lekkomyślność przedsięwzięcia Spenera, a projektowany przezeń system okazał się niezdolny do asymilacji religijności spirytualistycznej, którą zamierzał na sposób luterński wchłonać¹¹. Z drugiej strony, jako ruch duchowo-intelektualny pietyzm nie mógł zadowolić wszystkich.

Do jakiego stopnia przygotowany był duchowy grunt dla tego rodzaju interpretacji wiary, świadczy niezwykła popularność owych spotkań i rozszerzający się krąg ich uczestników. Spener uznał, że nadszedł czas oddania do ręki wiernych czegoś w rodzaju wyznania wiary. Odwołał się do cenionego Gottfrieda Arnolda i głównie do *Czterech ksiąg o prawdziwym chrześci-*

⁹ *Ibidem*, s. 23.

¹⁰ L. K o ł a k o w s k i, *Świadomość religijna i myśl kościelna*, Warszawa 1965, s. 437.

¹¹ *Ibidem*, s. 437-438.

jaństwie. Dzieło to wymagało jednak odpowiedniego komentarza i w 1675 roku do drugiego wydania *Czterech ksiąg...* doszło wprowadzenie w formie odrębnej pracy: *Pobożne życzenia, czyli serdeczne żądanie poprawy zgodnie z nakazem boskim, a więc prawdziwego Kościoła ewangelicznego*, w skrócie nazywane *Pia desideria*. One przyniosły mu rozgłos¹². Był to rozległy program naprawy ewangelickich gmin przez uczynki, czyli „żywe poznanie”, to tylko ono bowiem mogło zbliżyć wiernych do Boga.

Pietyzm niemiecki — jeśli zgodnie z przyjętą konwencją datować jego narodziny na rok 1675, kiedy to właśnie *Pia desideria* zostały ogłoszone — należał do licznych produktów kontrreformacji protestanckiej; podejmował wiele fundamentalnych haseł wysuwanych przez spirytualistyczną krytykę bezwyznaniową, ograniczając wszakże ich ważność lub interpretując w taki sposób, by mogły pomieścić się w granicach kościelnych konstytucji luteranizmu i nie wykraczały poza program wewnętrznej odnowy gmin.

Myśl wiodąca Spenera daje się ująć w dwóch punktach: 1) praktyczny charakter chrześcijaństwa i 2) program naprawy ewangelickich gmin przez nieoficjalne zgromadzenia pobożnych, *collegia pietatis*, kierowane przez pastorów¹³ — bo to nie rozum, ale praktyka życia religijnego ma najistotniejsze znaczenie, tak jak nie ma znaczenia oficjalna pobożność. Wszystko to zostało ujęte w *Pia desideria*, stanowiących głównie rozwlekły katalog błędów, grzechów, fałszywych nadziei i objawów upadku, które dotknęły Kościół ewangelicki oraz wszystkie niemieckie stany; przestrzegają uporczywie przed bez troską wiernych, którzy w sprawach zbawienia zdają się na zewnętrzne środki kościelne, o najważniejszych sprawach religii zapominają, a za podszeptem szatańskim objawiają gorliwość w zbytecznych całkiem dociekania¹⁴ — od tego należy się wyzwolić i szukać nowego rozwiązania poprawy sytuacji w Kościele i państwie.

W Berlinie Spener podjął dyskusję nad rozwiązaniem niebagatelnego po wojnie trzydziestoletniej problemu marginesu społecznego w Prusach. Wyzu-tych pragnął włączyć do porządku społecznego poprzez odpowiednią „resocjalizację”. Miała ona, jak głosiły jego kazania, nie tylko opierać się na filantropii, ale przede wszystkim na odpowiednim wychowaniu przez „pracę, posłuszeństwo i bojaźń bożą”. Zalecał w specjalnie powołanych domach opieki organizować manufaktury zatrudniające wdowy, sieroty, bezdomnych, żebraków. Pomysł ten nie został bez wpływu na decyzję Fryderyka III utworzenia sekcji Armendirektion (dyrekcja do spraw ubogich) oraz rozpoczęcia budowy słynnej później Charite.

Spenerowską koncepcję odnowy rozwinął jeden z jego najgorliwszych zwolenników i uczniów August Hermann Francke. W jego osobie pietyzm uzyskał, rzecz można, teoretyka ze świata uniwersyteckiego. Francke pochodził

¹² M. W a w r y k o w a, *op. cit.*, s. 23.

¹³ L. K o ł a k o w s k i, *op. cit.* s. 434.

¹⁴ *Ibidem*, s. 345.

z Lubeki na północy, a karierę naukową rozpoczął w Lipsku, gdzie się w 1685 roku habilitował. W polemice opowiedział się po stronie Spenera¹⁵. Wzmocniło to znacznie obóz pietystów. Postać ta jest ważna dla naszych rozważań i z tego względu, że był on zwolennikiem organizowania całego systemu pomocy ubogim i sierotom.

Miasto Halle należało od 1680 roku do monarchii pruskiej. Było jej najdalej na południe wysuniętym punktem, w którym ostro występowała walka z elektoratem saskim. Przeżywało ono także konflikty między ludnością miejscową a napływającymi emigrantami protestanckimi (głównie z Palatynatu oraz hugenoci). Wśród wielu koncepcji przezwyciężenia tych trudności narodziła się idea założenia krajowego uniwersytetu. Miał on skupić młodzież z różnych środowisk i wychować ją w duchu lojalności i posłuszeństwa wobec państwa pruskiego, a jednocześnie uczynić z Halle konkurencyjny wobec uniwersytetu w Lipsku ośrodek naukowy. Dlatego nie dziwi „przechwytywanie” niezadowolonych bądź szykanowanych profesorów uczelni w Lipsku. Przybycie do Halle w 1692 roku Hermana Franckego było władzom pruskim jak najbardziej na rękę i mogło przyspieszyć realizację owych zamierzeń. Uniwersytet otwarto w 1694 roku¹⁶. Szybko stał się ważnym centrum myśli pietystycznej, a także kształcenia młodzieży słowiańskiej. Znalazło się w nim wielu wybitnych uczonych, w tym Christian Thomasius i Christian Wolff, ale prymat zdobył powołany na profesora języków wschodnich sam Francke ze swoimi zwolennikami. Tak uniwersytet halleński stawał się ostoją pietyzmu, a wkrótce również prawdziwym polem walki między pietystami a racjonalistami. Najtrafniej ową sytuację oddaje slogan propagandowy przeciwników uniwersytetu halleńskiego: „Jeśli pójdziesz do Halle, wrócisz stamtąd albo pietystą, albo ateistą”¹⁷. Może nie była to cała prawda, ale wiele w tym było racji.

Francke uważał, że praca i obowiązek z koncentracją siły, woli i wytrwania powinny być jednocześnie wyrazem zadowolenia i przyjemności, bo wyniki takiej pracy podobają się Bogu. Etos ten prowadził Franckego do odrzucenia wszelkich form trwonienia czasu, za które uważał płochę rozrywki, w tym także teatr. Wolny czas kazał poświęcać na dobre uczynki, mając na względzie działalność charytatywną.

W celu utrzymania swoich wychowawczo-oświatowych fundacji w niewielkim stopniu mógł korzystać z darów swoich zwolenników. Głównym źródłem dochodów był szczególnie przez niego ceniony Grosshandel, obejmujący sprzedaż wydawnictw popularyzujących ideologię pietyzmu, prowadzony przez jego wydawnictwo i księgarnię; sprzedaż lekarstw wytwarzanych we własnej aptece, ponadto niezbyt udanych tekstyliów z manufaktur i produktów rolnych z tworzonych gospodarstw. Francke próbował także organizować

¹⁵ M. W a w r y k o w a, *op. cit.*, s. 24.

¹⁶ *Ibidem*, s. 25.

¹⁷ *Ibidem*.

przemysł wydobywczy, a nie gardził nawet „godziwą” lichwą. W ten sposób chciał zmierzać do „państwa bożego”, a jego realizatorów kazał dostrzegać we władcach z ich aparatem urzędniczym i wojskowym „przekładającym interes ogólny nad osobisty”¹⁸.

Pietyzm halleński docierał różnymi drogami do wszystkich zakątków Niemiec; na szczególną uwagę zasługuje założone przez Franckego Towarzystwo Biblijne.

W ciągu trzech dziesięcioleci pietyzm halleński z walczącej ideologii przekształcał się w bastion sekciarstwa i nietolerancji, a metody stosowane przez Franckego wobec przeciwników aż do złudzenia przypominały te, z którymi sam musiał się uporać w okresie swego antydogmatyzmu. Znacznie bardziej spirytualistyczny charakter niż pietyzm halleński miały gminy pietystyczne w południowych Niemczech. Czyniły one z człowieka brata Chrystusa i przyznawały człowiekowi prawo do własnego przekonania jako waloru prawdy¹⁹.

Próbę symbiozy pietyzmu halleńskiego i południowoniemieckiego podjął Ludwik Nikolaus Zinzendorf, potomek arystokratycznej rodziny w Górnych Łużycach.

Zinzendorffowie jako jedna z niewielu rodzin szlacheckich demonstracyjnie opowiadali się po stronie Spenera. Uczęszczając do szkoły halleńskiej od dzieciętego do szesnastego roku życia, pozostawał Ludwik Nikolaus w kręgu pietystów. Jego poglądy charakteryzowała krytyczna refleksja nad halleńskim pietyzmem, przede wszystkim w odniesieniu do samego Franckego. W jego wyznaniu nie ma miejsca dla grzechu pierworodnego, istotny jest natomiast i identyfikowany z religią, uwidoczniony właśnie w owej adoracji Ukrzyżowanego, „przełom” w człowieku. W ponad stu pismach teologicznych, kazaniach i pieśniach religijnych Zinzendorf nadał tradycyjnemu wątkowi mistycznemu emocjonalny i społecznie ukierunkowany charakter teologii mającej dogłębnie zmienić świat.

W podobnym kierunku poszedł jeden z najwybitniejszych myślicieli pietystycznych Friedrich Christoph Oetinger, szukając powiązania pietyzmu z tradycją mistyczną w celu stworzenia uniwersalnego systemu *philosophia sacra* oraz uczynienia z pietyzmu nie tyle odmiennej doktryny religijnej, ile koncepcji filozoficznej nowej wizji człowieka.

W odczuciu społecznym, niezależnie od niuansów, pietyzm oznaczał reakcję przeciwko formalizmowi, ferment pobudzający wewnętrzne przeżycia religijne. W sensie odnowy osoby ludzkiej ważył na przesiąkniętych duchem oświeconego indywidualizmu środowiskach intelektualnych. Aspekt społeczny bliższy był drobnomieszczaństwu, także katolickiemu. Nie ulega wątpliwości, że pietyzm oddziaływał na życie duchowe kilku pokoleń. Dodać przy tym

¹⁸ *Ibidem*, s. 26.

¹⁹ *Ibidem*, s. 28.

należy, że był do tego stopnia popularny, iż niektóre jego myśli znajdujemy w oficjalnym protestantyzmie, a nawet katolicyzmie.

W swoich różnorodnych postaciach pietyzm stymulował przedstawicieli inteligencji do stawiania pytań we wszystkich dziedzinach. Od początku swojego powstania dotyczył problemów społecznych i religijnych²⁰. Jego twórcy zdawali sobie sprawę, że problemy te ściśle są ze sobą powiązane, bo trudno oddzielić życie społeczne od religijnego.

Teoretykiem, który położył podwaliny *ius naturae* i polityki był Samuel Pufendorf. Mając możność obserwowania wpływu pietystów halleńskich, Pufendorf jako rzecznik prawa natury nie mógł akceptować ich sekciarstwa i nietolerancji. Wypowiadał się za swobodą sumienia jednostki i zjednoczeniem wyznań protestanckich, był rzecznikiem prymatu państwa nad Kościołem. Poglądy Pufendorfa uznane zostały w monarchii pruskiej, gdzie przebywał w ostatnim okresie swojego życia. Stały się podstawą nauki prawa w programach obowiązujących na utworzonym w 1727 roku uniwersytecie we Frankfurcie nad Odrą. Katedra ta, będąca ważnym centrum upowszechniania myśli Pufendorfa, stała się też wzorem dla podobnych w Getyndze (1775), Lipsku i Pradze (1763), Wurzburgu (1764), Freiburgu (1768) i Ingolstadt (1780)²¹. Upowszechniało się w ten sposób dążenie do oddzielenia etyki od religii i umocnienia praw natury, które stały u podstaw oświecenia.

Podsumowując, należy zaprezentować pogląd Leszka Kołakowskiego, który twierdzi, że pewne jest to, iż inicjatywa Spenera sprowokowała i ożywiła — mocą opisywanego wcześniej mechanizmu — te same dążności, które pragnęła zneutralizować, a które dają się ułożyć w trzy gatunki główne:

- po pierwsze sekciarze, usiłujący utworzyć z systemu konwentykli wzorowy Kościół widzialny doskonałych, wrogą ścianą odgradzony od świata;
- po wtóre, bezwyznaniowcy ewangeliczni, którzy redukują wartości religijne do praktyki cnót chrześcijańskich, a w biblistycznym stanowisku Spenera znajdują potwierdzenie własnego indyferentyzmu czy zgoła nienawiści do kościołów, formuł konfesyjnych, obrzędów i kleru;
- po trzecie, wszelkiego rodzaju mistycy, wizjonerzy, naśladowcy szewca zgorzeleckiego Jakuba Boehme, którzy tę samą niewiarę w widzialny Kościół kojarzą z nadzieją na obcowanie doświadczone, ekstatyczne czy prorocze, z boskim światłem. Czysto oświeceniowe odgałęzienia pietyzmu, mianowicie te, w których „duchowe chrześcijaństwo” przerastać zaczyna w naturalizm czy deizm, wydają się mało znaczące i niezakorzenione faktycznie w spenrowskiej tradycji²².

Dla naszej analizy ważne jest to, że u początków i na końcu myśli pietystycznej stali Jakub Boehme i Ludwig von Zinzendorf, którzy krzewili i realizowali swoje myśli praktycznie na pograniczu śląsko-łużyckim.

²⁰ *Ibidem*, s. 29.

²¹ *Ibidem*, s. 31.

²² L. Kołakowski, *op. cit.*, s. 440.

Rola pietyzmu w rozwoju życia naukowego na pograniczu śląsko-łużyckim

Na przełomie XVI i XVII wieku główną rolę w ocaleniu odrębności etnicznej Serbów Łużyckich od zagłady odegrały rozwijające się w Niemczech nowe postępowe ruchy religijno-społeczne — reformacja i pietyzm oraz ideologia oświecenia (które wywarły wpływ głównie na idee naukowe i pedagogiczne). Reformacja objęła niemal całą ludność serbską Górnych i Dolnych Łużyc, natomiast wpływy pietyzmu i oświecenia ograniczyły się głównie do warstwy inteligencji²³. Mówiąc „niemal cała ludność”, trzeba pamiętać, iż w czasie kontrreformacji umocniła się na Górnych Łużycach w okolicach Budziszyna „wyspa serbołużycka”, która do dziś pozostała przy katolicyzmie.

Na łużyckich terenach państwa brandenbursko-pruskiego zróżnicowanie polityki antyserbołużyckiej było szczególnie wyraźne: inna była w dystrykcie wendyjskim, a inna w chociebuskim. Górne Łużycy i powiat chociebuski stanowiły jedyny obszar, który stwarzał względnie korzystne warunki rozwoju języka i kultury serbołużyckiej.

W dystrykcie wendyjskim i na Dolnych Łużycach element serbołużycki był skazany na rychłą zagładę. Dolnołużyckie władze, które opracowały w latach 1667-1668 perspektywiczny plan germanizacji, przeceniały przy tym swoje możliwości w obliczu realnej sytuacji panującej w kraju. Najbardziej na północ wysunięte tereny serbołużyckiego obszaru językowego, będące jeszcze w XVII wieku ośrodkiem kultury Serbołużyczan, utraciły swoje znaczenie. Nowymi ogniskami stały się na przełomie XVII i XVIII wieku Chociebuż i Budziszyn²⁴.

Kolejny etap w rozwoju świadomości narodowej Serbów Łużyckich zaczął się pod koniec XVII wieku. Związane to było z rozwojem w Niemczech nowej ideologii religijno-społecznej, omawianej już tutaj szerzej, zwanej pietyzmem. Ponieważ pietyści postulowali zapewnienie elementarnego wykształcenia każdemu człowiekowi niezależnie od jego pozycji społecznej, domagali się również poprawy metod wychowania i nauczania. Głosili także tezę, że każda narodowość ma prawo do tworzenia własnej i odrębnej kultury, toteż dosyć szybko zainteresowali się Serbami.

Zarówno Spener, jak Christian Gerber²⁵, potępiali niemieckie praktyki germanizacyjne wymierzone w Słowian, dlatego też upominali się o przyznanie Serbom praw w życiu kościelnym i społecznym. Głównym ośrodkiem, który

²³ M. C y g a ń s k i, R. L e s z c z y ń s k i, *Zarys dziejów narodowościowych Łużyczan*, Opole 1995, s. 61.

²⁴ J. S o ł t a, *Zarys dziejów Serbołużyczan*, Wrocław 1984, s. 44.

²⁵ Żył w latach 1660-1731. Pisarz i teolog. Przyjaciel Serbołużyczan, których bronił w swoich pracach i domagał się poprawy ich położenia ekonomicznego i społecznego. Zob. H. Z w a h r, *Meine Landsleute. Die Sorben und die Lausitz im Spiegel deutscher Zeitgenossen. Von Spener und Lessing bis Pieck*, Bautzen 1984, s. 36-39.

poświęcał wiele uwagi narodom i językom słowiańskim, był uniwersytet w Halle, gdzie też prowadzono badania filologiczne i historyczne.

A. H. Francke i filolog Heinrich Milde²⁶ również interesowali się problematyką serbską, opiekując się studentami serbskimi oraz zabiegając dla nich o posady wolnych parafii na terenie Łużyc. Właśnie na Łużycach pietyzm zrosł się szybko z oświeceniem i wzmocnił narodowe piśmiennictwo religijne. Ideologia pietystyczna oddziaływała zarówno na kształcących się w Halle studentów, jak i na niektórych serbskich intelektualistów, duchownych i nauczycieli działających na Górnych Łużycach i w Chociebuskiem²⁷. Sam Milde odbył w latach 1724-1728 podróż po Górnych i Dolnych Łużycach, w czasie której uczył się języka i nawiązywał kontakty.

Właśnie pod jej wpływami byli dwaj wybitni intelektualiści. Pierwszym z nich był pastor i nauczyciel z miejscowości Budestec koło Budziszyna, wielki ówczesny humanista i filolog Michał Frencl (1628-1706). Człowiek ten był wielkim serbskim patriotą i pierwszym słowianofilem w swoim społeczeństwie. Drugim był Bogumił Fabricius (1679-1741) ze Skwierzyny, twórca dolnołużyckiego języka literackiego i organizator łużyckich szkół wiejskich. Fabricius założył drukarnię serbską, a także przełożył na język dolnołużycki katechizm i Nowy Testament. W okresie rządów Fryderyka Wilhelma I występował jako orędownik równouprawnienia języka serbskiego z niemieckim.

Ruch pietystyczny odegrał dużą rolę przy rozbudowie szkolnictwa elementarnego i powstawaniu seminariów nauczycielskich z serbskim językiem wykładowym w takich miejscowościach, jak Klukszu czy też Čichońcy koło Budziszyna.

Jan Michał Budara, adwokat z Lipska posiadający serbskie korzenie, utworzył w 1767 r. fundację, której zadaniem naczelnym było umożliwianie kształcenia się biednym a zdolnym dzieciom wieśniaków łużyckich²⁸.

Osada Mały Wjelkow stanowiła ośrodek pietyzmu na Górnych Łużycach. Ruch ten w początkowym okresie uaktywnił dosyć mocno i wyraźnie wysiłki serbskich patriotów i przyczynił się do rozwoju szkolnictwa, literatury i ojczystego języka. W 1660 r. utworzono kongregację jednoczącą patriotów serbskich, a w roku 1690 dzięki wspomnianej już kongregacji powołano specjalną komisję, której głównym zadaniem było wydawanie serbskiego piśmiennictwa²⁹. Pierwsza gramatyka języka górnołużyckiego autorstwa Jakuba Ksawerego Ticina ukazała się już w 1679 r. w Pradze.

²⁶ Żył w latach 1679-1739. Teolog i pedagog. Współpracownik Franckego, szczególnie wspierał studentów pochodzenia słowiańskiego. Zob. A. M i e t z s c h k e, *Heinrich Milde. Ein Beitrag zur Geschichte der slavistischen Studien in Halle*, Leipzig 1941.

²⁷ M. C y g a ń s k i, R. L e s z c z y ń s k i, *op. cit.*, s. 55.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ *Ibidem*, s. 56.

Jeśli chodzi o kwestię finansowania wydawnictw literatury serbskiej, to warto wskazać dużą rolę stanów górnołużyckich; wielu posłom sejmu budziszyńskiego były bliskie ideały pietystyczne. Pietystami byli również niektórzy górnołużyccy feudałowie niemieccy. Pomagali głównie starosta budziszyński Fryderyk von Gesdorf i przewodniczący Oberamtu August von Below. Z osób prywatnych finansowała wydawnictwa serbskie Henrietta Catherina von Gesdorf. Inni feudałowie, zwolennicy pietyzmu, kontynuowali politykę germanizacyjną w swoich dobrach, np. hrabia Kurt Reinike von Callenberg młodszy i jego syn Johann Alexander. Między reformatorskimi dążeniami religijnymi pietyzmu a rozwojem społeczno-kulturalnym ludności serbskiej zachodził bliski związek.

W przeciwieństwie do Górnych Łużyc ruch pietystyczny nie odegrał pozytywnej roli ani wobec Serbów pod jarzmem pruskim, ani też w margrabstwie dolnołużyckim³⁰.

Król Fryderyk Wilhelm I stał się protektorem pietyzmu, podporządkował sobie także ośrodek w Halle, którego był fundatorem. Mimo wystąpień niektórych wybitnych pietystów w obronie prześladowanych Serbów (np. Jabłoński czy Fabricius) większość duchownych tego ruchu popierała pruską akcję wynaradawiania ludności serbskiej w Chociebuskiem, a jeszcze silniej w dystrykcie wendyjskim. Milczeli w tej kwestii i Francke, i Milde.

W margrabstwie dolnołużyckim pietyzm nie zdobył silniejszych wpływów z wyjątkiem państwa stanowego Żary. Tutaj także, zakładając bardzo pożyteczne zakłady nauczania i wychowania, jednocześnie popierano akcję germanizacyjną ortodoksji luteranńskiej.

W pierwszej połowie XVIII w. powstały serbskie towarzystwa studenckie na uniwersytetach w Lipsku i Wittenberdze. Były to tzw. Serbskie Towarzystwa Kaznodziejskie. W Wittenberdze utworzono również specjalne kolegium dla kształcenia serbskich duchownych i nauczycieli. Przygotowywano ich do wygłaszania kazań i nauk katechetycznych w obu językach łużyckich, co miało duże znaczenie w powstrzymywaniu procesów germanizacyjnych. Dzięki temu już w 1766 r. studenci łużyccy z Lipska podjęli próbę wydawania pierwszego czasopisma serbskiego „Lipskie Nowiny i Rozmaitości”, którego to ukazały się zaledwie dwa numery.

W połowie XVIII w. zaczęli się osiedlać w Górnych Łużycach bracia morawscy. Jedno z ich osiedli mieściło się w Ochranowie (Herrnhut), gdzie znajdowali się pod opieką żarliwego pietysty hr. Mikołaja Ludwika Zinzendorfa, ale przebywali też w Niskiej i Małym Wjelkowie. Ruch ten odegrał ważną rolę w wydawaniu literatury religijnej w języku serbskim, a także wykazywał dużą troskę o poprawę warunków materialnych Serbów Łużyckich³¹.

Zarówno pietyzm, jak i oświecenie podniosły poziom oświaty, pogłębiły świadomość Serbołużyczan i domagały się poszanowania tej narodowości, co

³⁰ *Ibidem.*

³¹ *Ibidem*, s. 57.

jednak w obu tych prądach nie było jednolite. Obok orędowników sprawy serbołużyckiej byli i tacy, którzy pozostając na usługach własności ziemskiej, głosili rzekomą niedojrzałość ludu serbołużyckiego i aprobowali ograniczenie jego praw. Współpraca Serbołużyczan i Niemców na polu krzewienia języka, kultury i nauki odpowiadała wspólnej walce ludu obu narodowości z feudalizmem. Kultura i nauka, pełniące istotną rolę społeczną w okresie późnego feudalizmu, przyspieszyły przezwyciężenie jego anachronizmów³².

Jednym z ważniejszych środków oddziaływania Kościoła na wiernych była literatura religijna. Po okresie prześladowań innowierców zapotrzebowanie na nią było na Śląsku szczególnie wielkie. W okresie kontrreformacji ofiarą padały książki, które znajdowały się w posiadaniu protestantów. Do przeszłości należało funkcjonowanie ewangelickich drukarni. Najlepszy dowód na wygłodzenie rynku czytelniczego znajdujemy w korespondencji Ślązaków z J. F. Spenerem, A. H. Franckem i innymi przedstawicielami ośrodka hallskiego.

Przypuszczalnie najwcześniej książki pietystyczne i inne druki protestanckie poczęły docierać na Śląsk za pośrednictwem samego Spenera. Już u schyłku XVII wieku miał on ożywione kontakty z schwenkfeldystami w Oleśnickiem, licząc, że uda się ich pozyskać dla nowego prądu w Kościele protestanckim. Nie zawiodł się. Przekazał im zbiór kazań, za które dziękuje mu w 1697 roku Teodor Gehr. Prawie równocześnie pietyści zyskiwali zwolenników w księstwie brzesko-lęgnickim, a później także i w Cieszyńskim. Zawdzięczali to m. in. szerszemu dopływowi literatury.

Zanim akcja wysyłania wydawnictw hallskich przybrała bardziej zorganizowany charakter, książki były dostarczane poszczególnym prywatnym odbiorcom na ich wyraźne żądanie. Najczęściej zamawiali je kaznodzieje protestanccy i też właśnie oni najszybciej znaleźli się w gronie zwolenników pietyzmu i jego idee starali się propagować³³. Znany jest fakt pojawienia się na jarmarku w Żarach 10 maja 1709 roku transportu książek z Berlina, które to zostały skonfiskowane, gdyż władze uznały, iż nie mogą być one rozpowszechnione. Z obaw, że przyczynią się do wzrostu napięcia w całym regionie, można wnioskować, że były wśród nich i dzieła zwolenników pietyzmu. Przyłapany handlarz tłumaczył się, iż są one własnością Henryka von Reuss, który to był bliskim przyjacielem nikogo innego, jak samego Franckego. Tak więc wiadomo, iż znaczna część owych książek dostawała się na Śląsk właśnie za pośrednictwem szlachty. Lecz nie tylko rodzina Reussów podejmowała się tego zadania. Na górnym Śląsku podobną funkcję swego rodzaju kolportera spełniał właściciel Bobolowic hr. Morawitzki. Literatura hallska napływała także do hr. H. E. Henckla z Bogumina, do Promnitzów i wielu innych rodzin.

³² J. Sołta, *op. cit.*, s. 47.

³³ K. Matwijowski, *Z dziejów pietyzmu na Śląsku, Oddziaływanie ośrodka hallskiego na śląskich protestantów*, Wrocław 1982, s. 544-545.

W zachodnich rejonach Śląska podobną rolę, jak Morawitzki, choć na wiele mniejszą skalę, odgrywał H. Chr. Scheinitz³⁴.

To udostępnianie przez szlachtę literatury religijnej było jednym z przejawów jej szerszej funkcji, jaką wówczas spełniała w stosunku do współwyznawców. Troszczyła się wtedy o kadry dla Kościoła, o zapewnienie mu finansowych podstaw do rozwijania działalności, o dopływ sił nauczycielskich do tworzonych czy reaktywowanych szkół³⁵.

Wśród stałych klientów Halle dużą część stanowili zapewne ci, którzy studiowali w tym mieście i mogli poznać zasady głoszone przez Franckego. Nawiązane kontakty, więzi z nauczycielami ułatwiały ściąganie potrzebnych traktatów czy prac. Nauka na uniwersytecie czy w Pedagogium w Halle wyrabiała zamiłowanie do tego typu literatury. Od końca XVII wieku do lat trzydziestych następnego stulecia na hallskim uniwersytecie studiowało 760 Ślązaków, a przez ośrodek tworzony przez Franckiego przewinęło się dalszych kilkuset mieszkańców Śląska i wśród wielu z nich dało się wytworzyć krąg odbiorców literatury z Halle na Śląsku³⁶.

Wśród książek sprowadzanych z Halle dominowały te, poświęcone treściom religijnym. Szczególnie odczuwano brak Biblii, Nowego Testamentu, historii Kościoła luterńskiego, modlitewników, śpiewników oraz bardziej ogólnych traktatów. Chętnie też ściągano pisma głównych teoretyków pietyzmu Spenera i Franckego. Starano się też o dzieła świeckie, zwłaszcza gdy ich treść była związana z dziejami protestantyzmu, jak choćby wspomniana praca o pokoju westfalskim, a także prace z zakresu pedagogiki.

Osiągnięcia Franckego i jego współpracowników na tym polu były na Śląsku powszechnie znane. Wielu Ślązaków starało się wysłać swoje dzieci na studia uniwersyteckie do Halle, umieścić je w Pedagogium czy też w Sierocińcu, gdy trzeba było roztoczyć opiekę nad osieroconymi dziećmi krewnych czy współwyznawców. Doskonałym tego przykładem może być zamówienie złożone przez jeleniogórzanina J. G. Tschirnsa, które opiewało na 45 egzemplarzy pracy o chrześcijańskim wychowaniu dzieci. Docierały też na Śląsk tzw. ulotki propagujące inicjatywy podejmowane w Halle, np. kwestię dzieci z wybrzeży Malabaru, dokąd dotarła misja zorganizowana przez pietystów.

Ustalenie wszystkich dróg, którymi wędrowały książki na Śląsk, nie należy do spraw najłatwiejszych. Wykorzystywano każdą możliwość przywiezienia książek z Halle, ale nadal robiąc to zachowywano wielką ostrożność.

Na zakończenie należy dodać, że w pierwszym dziesięcioleciu uformował się silny ośrodek pietystyczny mieszczący się w Cieszynie³⁷.

³⁴ *Ibidem*, s. 545-546.

³⁵ *Ibidem*, s. 547.

³⁶ *Ibidem*, s. 548.

³⁷ *Ibidem*, s. 549.

Podsumowanie

Na terenie Niemiec charakterystycznym zjawiskiem było współwystępowanie w XVII i XVIII wieku kilku nurtów umysłowych, religijnych i artystycznych. Był to jeden ze skutków wojny trzydziestoletniej, która spowodowała zahamowanie rozwoju określonych tendencji w sztuce i życiu umysłowym. Dopiero po pokoju westfalskim wystąpiły warunki sprzyjające rozwojowi kultury barokowej, jednocześnie docierały do kraju też myśli oświeceniowe, a jako próba odnowy protestanckiej myśli religijnej szerzył się pietyzm. Nurt ten zrodził się w łonie Kościoła protestanckiego jako opozycja przeciwko zhierarchizowaniu i sformalizowaniu osobowości ludzkiej. Twórcą pietyzmu był Philipp Jacob Spener, który to w opublikował w 1675 roku *Pia desideria*, będące katalogiem błędów, grzechów, fałszywych nadziei i objawów upadku, jaki dotknął Kościół ewangelicki oraz wszystkie niemieckie stany. Innymi wybitnymi przedstawicielami tego nurtu byli August Hermann Francke, Christian Thomasius i Samuel Pufendorf. Ostoją pietyzmu był uniwersytet w Halle.

Ważny etap w rozwoju świadomości narodowej Serbołużyczan zaczął się pod koniec XVII wieku. Było to związane z rozwojem w Niemczech nowej ideologii religijno-społecznej, czyli pietyzmu. Pietyści postulowali zapewnienie elementarnego wykształcenia każdemu, niezależnie od jego pozycji społecznej, domagali się też poprawy metod wychowania i nauczania. Głosili pogląd, że każda narodowość ma prawo do tworzenia własnej kultury. Potępiano niemieckie praktyki germanizacyjne. Osiedlający się w Górnych Łużyczach bracia morawscy odegrali ważną rolę w wydawaniu literatury religijnej w języku serbskim. Zarówno pietyzm, jak i oświecenie podniosły poziom oświaty, pogłębiły świadomość Serbołużyczan i domagały się poszanowania tej narodowości.

Jednym z najważniejszych środków oddziaływania Kościoła na wiernych była literatura religijna. Po okresie prześladowań innowierców zapotrzebowanie na nią było na Śląsku szczególnie wielkie. Przypuszczalnie najwcześniej książki pietystyczne i inne druki protestanckie zaczęły docierać na Śląsk za pośrednictwem samego Spenera. Zanim akcja wysyłania wydawnictw z uniwersytetu w Halle przybrała bardziej zorganizowany charakter, książki były dostarczane poszczególnym prywatnym odbiorcom na ich wyraźne żądanie. Najczęściej zamawiali je kaznodzieje protestanczy i też właśnie oni najszybciej znaleźli się w gronie zwolenników pietyzmu i jego idee starali się propagować. Od końca XVII wieku do lat trzydziestych następnego stulecia na halleńskim uniwersytecie studiowało 760 Ślązaków.

Agnieszka Lipińska

**DIE ROLLE DES PIETISMUS IN DER ENTWICKLUNG
DES WISSENSCHAFTLICHEN
LEBENS IM GRENZRAUM SCHLESIE-N-LAUSITZ**

Zusammenfassung

In Jahren 1618-1648 entwickelte sich kaum das kulturelle und intellektuelle Leben. Seit 17. Jahrhundert stellte sich der Pietismus ein. Es war ein Versuch der Erneuerung des religiösen Gedanken in evangelischer Kirche. Der Gründer des Pietismus war Jacob Spener, der in Jahre 1675 „Pia desideria“ herausgab. Sie waren ein Katalog menschlicher Fehler, Sünden und falscher Hoffnungen.

Andere Vertreter des Pietismus waren August Hermann Francke, Christian Thomasius und Samuel Pufendorf. Das Zentrum des Pietismus befand sich an der Universität in Halle. Sie postulierten die Versicherung der Ausbildung für Bürger und verurteilen germanische Praxis. Sie forderten auch Verbesserung der Erziehungs- und der Unterweisungsmethode. Sie glaubten, dass jedes Volk seine eigene Kultur schaffen soll. Es wurde auch die religiöse Literatur in sorbischer Sprache herausgegeben. Der Pietismus hob das Niveau der Bildung bei der sorbischen Bevölkerung.

Eine wichtige Rolle spielte die religiöse Literatur. Anfangs wurden die Bücher für die Privatpersonen aus Halle geholt.

Viele Schlesier wollten ihre Kinder nach Halle schicken, damit sie dort studieren konnten.

GRAŻYNA WYDER
Zielona Góra

TOWARZYSTWO ŁUŻYCKICH STUDENTÓW „SERBOWKA” W PRADZE (1846-1953)

Praska „Serbowka”, która odegrała ogromną rolę w odrodzeniu narodowym Łużyczan i stała się szkołą patriotyzmu dla przyszłych działaczy politycznych i kulturalnych, została założona 21 października 1846 roku. Inicjatorami jej powołania byli młodzi łużyccy studenci, katolicy, wychowankowie istniejącego już od 1704 roku Seminarium Łużyckiego¹, którzy w Pradze przygotowywali się do pracy duszpasterskiej. Przyszli duchowni — zdając sobie sprawę z tego, iż znajomość języka wiernych będzie niezbędna w ich przyszłej pracy — chcieli opanować go biegle poprzez samokształcenie. W tym celu postanowiono założyć towarzystwo, w którym mogliby doskonalić język ojczysty oraz poznawać historię własnego narodu i innych narodów słowiańskich. Niewątpliwie wpływ na taką postawę młodych ludzi miała również ówczesna sytuacja polityczna, następujący proces romantyzmu pod wpływem odrodzenia poszczególnych narodów słowiańskich, w tym i narodu czeskiego. Praga stała się ważnym ośrodkiem słowianoznawstwa i słowianofilstwa. Szczególną rolę w rozbudzaniu narodowych uczuć patriotycznych odegrali czescy uczeni, m.in. Jozef Dobrovsky, a po jego śmierci Václav Hanka.

Pierwszymi członkami nowo założonego towarzystwa byli: Jakub Buk z Zjelic, słuchacz I roku teologii; Mikławš Cyž z Budziszyna, słuchacz II roku filozofii; Mikławš Jacławsk z Nowoslic i Michał Haška z Kułowa — słuchacze I roku filozofii; Jakub Wels z Hrubjelč i Jakub Wornař z Dibreňka — słuchacze IV roku „wielkiej szkoły”. Na pierwszym spotkaniu wybrano na dwuletnią kadencję (z czasem przyjęto kadencje czteroletnie), przewodniczącego, tzw. starszego, którym został Jakub Buk, przyjęto statut i nazwę „Serbowka” (Łużyczanka)².

¹ Serbski Seminar w Pradze założyli w 1704 roku bracia Simaniec z Čemjerc. Kształcono w nim młodych Serbów, przyszłych katolickich duchownych.

² W następnych latach towarzystwem kierowali: r. 1850 (I rok) Mikławš Cyž; 1850 Mikławš Jacławsk, 1852 Michał Hórník; 1856/1857 Jurij Wawrich; 1857/1858 Jan Nowak; 1858 Handrij Dučman; 1860/1861 Hanrij (Ernst) Fulk; 1861 Jurij Łusčanski; 1865 Michał Róla; 1867/1868 Gustav Jurij Kubaš; 1868 Jan Laras; 1870/1871 Pětr Lipič; 1871 Jakub Skala; 1875/1876 Jurij Nowak; 1876/1877 Jakub Kilank; 1877 (I rok) Jakub Bart-Čišinski; 1877 Jurij Libš; 1879/1880 Jurij Kumor;

W § 1 statutu określono główny cel towarzystwa: „Tute serbske zhromazizny dzerža so k wudospołnjenju w maćerskej reči a k zbudźenju lubosce narodnosći”³. Spotykano się w każdą środę wieczorem w godz. od 17³⁰ do 19⁰⁰, by pilnie ćwiczyć łużycki język i gramatykę. Ponadto każdy zobowiązany był do wygłoszenia wykładu w języku ojczystym. Od jesieni 1847 roku zwiększono częstotliwość spotkań do dwóch tygodniowo: w środę i sobotę. W środy jak dotychczas ćwiczone gramatykę i doskonalono język, a w soboty deklamowano i czytano serbskie i czeskie książki. W bibliotece łużyckiego seminarium zgromadzono w tym czasie 55 egzemplarzy serbskich książek; w późniejszym okresie biblioteka znacznie się wzbogaciła.

Dokonania towarzystwa rejestrowane były w prowadzonym od początku istnienia rękopiśmiennym „Dźeniku”, a w prowadzonych równolegle „Kwetkach” — wystąpienia i referaty wygłaszane na spotkaniach.

1 grudnia 1847 roku w „Dźeniku” zapisano: „najpierw Hórnik napisał na tablicy wiersz, bowiem w ten sposób najlepiej się ortografii nauczyć. Hórnik ma ku temu już dosyć dużą zręczność”. Michał Hórnik jako młody gimnazjalista od tegoż roku był członkiem „Serbowki”⁴.

Protektorat nad Serbowką sprawowali uczeni czescy: w latach 1846-1861 Václav Hanka, bibliotekarz w Czeskiej Narodowej Bibliotece w Pradze; w latach 1861-1870 Karel Jaromír Erben — poeta, archiwista, językoznawca; w latach 1872-1903 Martin Hattala — Słowak, profesor filologii słowiańskiej. Zainteresowanie wykazywali również inni słowiańscy uczeni. Przez blisko pół roku (1847) spotkaniom przysłuchiwał się rosyjski profesor Gregorowicz, który przekazał bibliotece cenny dar: stary, cerkiewno-słowiański psalterz znaleziony w bułgarskim klasztorze. Serbowkę odwiedzali również: profesor Purkyně, Kollár, Hilferding z Petrohrada, prof. Lucjan Malinowski z Warszawy. 8 lipca 1857 r. przybył z wizytą rosyjski minister, uczony Abraham Sergiejewicz Norow.

Działalność młodych Łużyczan zyskała również uznanie władzy duchownej. 16 czerwca 1847 r. „Serbowkę” odwiedził biskup Dietrich, który

1880 Libš; 1883/1884 Filip Rězak; 1884/1885 Mikławš Žur; 1885/1886 Michał Wjesela; 1886 Jakub Nowak-Kaščanski; 1888/1889 Jurij Kral; 1889 Jakub Šewčik; 1892 Mikławš Andricki; 1895 Jurij Hejduška; 1897/1898 Jurij Delan; 1898/99 Pawoł Knježk; 1901 Jan Wjenka; 1905/1906 Jan Cyž; 1908 Mikławš Just; 1910 Józef Jakubaš; 1913/1914 Beno Šořta; 1915 Józef Nowak; 1919 Paweł Grofa; 1920/1921 Józef Rjeda; 1921/1922 Jan Donat; 1923 Jurij Handrik; 1924 Jan Cyž; 1927 Měrcin Nowak; 1927/1928 Jurij Henčl; 1928/1929 Jurij Cyž; 1931/1932 Pawoł Wićaz-Chróščanski; 1932 Jurij Brězan; 1934/1935 Jurij Měrcink; 1937 Jurij Chěžka; zob. S. M u s i a t, *Towarstwo serbskich studowacych w Praze*, [w:] *Sorbische/Wendische Vereine 1716-1937*, Bautzen 2001, s. 57.

³ M. Š e w č i k, *Jubilejne spisy „Serbowki”*, z. IV, *Stawizny*, Budyšin 1905, s. 25; W. K., *Swjedgeńskie łopjeno k 75 lětnemu jubilerje „Serbowki” towařstwa studowacych Serbow Serbskeho seminara w Praze*, Budyšin 1921.

⁴ M. Š e w č i k, *op. cit.*, s. 26.

w następnych latach wielokrotnie wykazywał duże nią zainteresowanie.

W burzliwych latach Wiosny Ludów działalność „Serbowki” została zawieszona; zapisano w „Dźeniku” 18 marca 1848 r.:

Czasy są takie, że nie jest możliwe organizować dalej spotkań. Niektórzy z nas (Haška, Wjels i Wornaf) zapisali się do studenckiego wojska i naukowe spotkania i zajęcia, do których się kieruje rozum oraz serce każdego związanego z wielkimi ideałami człowieka [...] nasza uwaga jest przez codzienne wydarzenia tak zajęta, że trudno myśleć o naukach filologicznych, które dotąd były podstawą i najważniejszym przedmiotem naszych spotkań⁵.

Do cotygodniowych spotkań powrócono ponownie po uspokojeniu się sytuacji politycznej. Poszerzono program o zajęcia z historii starożytności słowiańskich, wydłużając zarazem czas trwania zebrań o kwadrans. Dokonano również niewielkich zmian w statucie odnoszących się do wyboru „starszego” tj. przewodniczącego. Odtąd — wybierany na czteroletnią kadencję — nie musiał to być, jak dotąd, najstarszy członek towarzystwa.

W 1850 roku na „starszego” wybrano Michała Hórnik. Jak wynika z zapisów, okres jego przewodnictwa zaliczany jest do najbardziej owocnych w dziejach „Serbowki”. M. Šewčik w swych *Stawiznach Serbowki* pisał:

Kto się chce przekonać o tym, może zajrzeć do „Kwetkow” albo do „Dźenika” z tamtych lat i niech tam przeczyta jego napominające słowa, jego piękne wypracowania. Są to będące wielkimi pracami baśnie, oryginalne i przekłady, jak też rozważania językowe, niezawodnie są to perły, są to kwiaty „Kwetkow”. Lecz, ze szkodą dla dalszej działalności „Serbowki” w 1856 roku Hórnik ukończywszy naukę, opuścił Pragę i wyjechał na Łużycę⁶.

Pierwsze dziesięć lat istnienia towarzystwa stanowiło silną podstawę działalności na lata następne. Pilnie uczono się języka łużyckiego. Pisano rozprawy; niektóre z nich drukowano w łużyckich i czeskich pismach: „Łužicy”, „Posole”, „Jutnički”. Hórnik pisywał do „Czasopisma Muzeów Królestwa Czeskiego”. Poznawano historię, literaturę własną, ale również i innych narodów słowiańskich, w tym i polską. Michał Hórnik, który poznał język polski na lektoracie prowadzonym na uniwersytecie przez Václava Hanke, tłumaczył (na język górnołużycki) Mickiewicza (*Pierwiosnek*, *Grób Potockiej z Sonetów krymskich*), Pola (*Guldia hetmanowa*), Zaleskiego (*Nawiedziny grobu Laury*), Kochanowskiego (*Treny*), twórczość ludową⁷. Opracował również (nigdy nie wydany) podręcznik do nauki języka polskiego⁸. Polskie utwory tłumaczyli również Mikławš Andricki („starszy” „Serbowki” w latach

⁵ *Ibidem*, s. 5.

⁶ *Ibidem*.

⁷ J. M a g n u s z e w s k i, *Sprawy polskie w kręgu praskiej „Serbowki”*, „Pamiętnik Słowiański”, 1992, t. XLII [dr.1994], s. 89 i n.; R. L e s z c z y ń s k i, *Mój Oni. Kontakty kulturalne Polaków i Łużyczan*, Opole 2000, s. 240.

⁸ M. L e s z c z y ń s k i, *op. cit.*; i d e m, *Listy Michała Hórnik do Alfonsa Parczewskiego*, „Lëtopsis” A, 1984, R. 31, nr 1, s. 40.

1891-1895⁹) i Mikławš Krječmar (Mickiewicza, Kraszewskiego, Kasprowicza, Wyspiańskiego i Sienkiewicza), od 1906 roku członek „Serbowki”, później docent i profesor Uniwersytetu Karola w Pradze¹⁰, który przez wiele lat w każdy piątek prowadził zajęcia z praktycznej nauki języka serbskiego¹¹.

Interesując się historią Słowian, młodzi Łużyczanie wiele miejsca poświęcali również i historii Polski. Dyskutowano — w kontekście polskiego panowania na Łużycach — o Mieszku I, Bolesławie Chrobrym, Mieszku II. Były i opinie niezbyt pochlebne. Filip Rezak, przyszły działacz łużycki, w pracy zapisanej w „Kwetkach” na przełomie lat 1882 i 1883, w której wspomina „sławnego pólskiego komponista Chopina” przy okazji omówienia polskich pieśni i tańców, umieścił i takie zdanie: „przetańcowali oni ojczysty kraj i wolność, niemal prześpiewali narodowość”¹².

W prowadzonych zapiskach odnotowuje się również wizyty Polaków w „Serbowce”, w pierwszym dziesięcioleciu dwie. 2 czerwca 1847 roku zapis: „profesor z Warszawy (Polak)”; drugi zapis z 20 listopada 1851 r. (być może z daleko idącej ostrożności nie podano nazwisk polskich gości). Później w przeglądzie dziesięciolecia działalności „Serbowki” zamieszczono jedynie informację, iż Serbowkę odwiedzili „dwaj Polakaj (prof. z Warszawy)”. 12 marca 1859 r. w zebraniu uczestniczył nieznany dziś ksiądz Borczewski, z którym rozmawiano po czesku i łużycku, a on po polsku (jak stwierdzono w konkluzji — „Słowianie mogą się między sobą porozumiewać”. W 1878 roku po raz drugi (pierwszy w 1867 r.) „Serbowkę” odwiedził Lucjan Malinowski, profesor filologii słowiańskiej na Uniwersytecie Warszawskim¹³.

Istnieje również ślad bezpośredniego udziału polskiego w pracach „Serbowki”. W wykazie za rok 1905/1906 jako „wurjadny sobustaw” (członek nadzwyczajny) figuruje Ignac Czempik, Polak, student V klasy gimnazjalnej. Odnotowano, iż na zebraniu 21 stycznia 1906 roku deklamował wiersz Barta-Čišinskigo. Jak wynika z zapisu, choć bardzo się starał, ciągle mylił wymowę łużycką z czeską i polską, zachęcano go jednak, by pracę kontynuował¹⁴.

W ciężkich latach I wojny światowej „Serbowka” z braku studentów zawiesiła 16 kwietnia 1915 roku swoją działalność, jednak — choć niesystematycznie — w skromnym gronie spotykano się nadal. Na początku roku szkolnego 1915/16 w zebraniu uczestniczyło tylko dziewięciu członków. Z frontu przychodziły smutne wieści: 15 lipca 1915 roku w walkach na terenie Polski zginął Jakub Cyż, we Francji 1 sierpnia 1915 roku Jurij Ryćerj z Łużyc, a 20

⁹ Przetłumaczył m.in. Mariana Gawlewicza, Melanię Parczewską, Henryka Sienkiewicza, zob. R. L e s z c z y Ń s k i, *My i Oni...*, s. 242.

¹⁰ *Ibidem*, s. 244.

¹¹ D i p p m a n n, *Stawizny studentkeho towarstwa „Serbowka” w Pradze 1925-39/45*, „Lětopis” 821 (nie wydany), s. 25.

¹² Podaje za: J. M a g n u s z e w s k i, *op. cit.*, s. 92.

¹³ *Ibidem*, s. 90 i n.

¹⁴ *Ibidem*, s. 93.

sierpnia 1916 Jurij Šofta. 19 marca 1916 roku nadeszła wieść o śmierci proboszcza Jana Nowaka, a wkrótce 10 maja — kanonika Jakuba Hermana. Pod koniec wojny dotarła wieść o śmierci w krwawej bitwie kapłana Jurija Delenka.

Ciężkie czasy wojenne „Serbowka” przetrwała. Garstka Łużyczan, która powróciła do Pragi, podjęła dalszą naukę i pracę. Wprowadzono nowe formy działalności. Z inicjatywy Jurija Henčla i przy poparciu Merčina Nowaka założono teatr kukiełkowy. Tłumaczono na język łużycki i wystawiano sztuki czeskich (i nie tylko) autorów. W 1926 roku wystawiono pod symbolicznym tytułem *Przebudzenie* sztukę przygotowaną i opracowaną przez Merčina Nowaka. Jak zauważono, teatr kukiełkowy stał się nową, atrakcyjną szczególnie dla młodego pokolenia formą walki o zachowanie tożsamości narodowej.

W 1922 roku zamknięto seminarium duchowne, w związku z czym do Pragi przybywało coraz mniej studentów. „Serbowka” straciła swoje instytucjonalne oparcie i w miarę systematyczny dopływ członków. W 1927 roku liczyła siedmiu członków, w następnym, 1928 roku studiowało w Pradze jedynie czterech Łużyczan i dwie Łużyczanki w Krabčicach. W następnych latach sytuacja się nie poprawiła. W latach 1929 i 1930 w Pradze uczyło się jedynie troje Łużyczan. W 1931 roku w sprawozdaniu ze spotkania w Poršicach zapisano: „Praska Serbowka nie ma członków. Nikt z Serbów nie studiuje w Pradze, więc się w niej nie dysputuje”¹⁵. Działalność „Serbowki” jednak nie zamarła.

Jeszcze tego samego roku, jesienią, ponownie do Pragi przybyli młodzi Łużyczanie, by podjąć naukę w gimnazjum arcybiskupim. Ogromną aktywnością wykazywał się Česław Leska, do Pragi przybył również ludowy pisarz Paweł Wićiaz z Chrósćic, który podjął naukę na wydziale teologicznym praskiego uniwersytetu. Na uniwersytecie wykładali prof. Pátu (gramatyka serbska) i dr Krječmar (praktyczne kursy języka łużyckiego).

W 1933 roku na uniwersytecie Karola za zgodą ministerstwa oświaty została utworzona nowa katedra — sorabistyka. 31 października 1933 roku prezydent Czechosłowacji uroczystie mianował kierownikiem katedry łużyckiego językoznawcę i literaturoznawcę prof. dra Josefa Pátu. Fakt ten odbił się szerokim echem nie tylko w Czechosłowacji ale i w innych krajach słowiańskich. „Łužicvko-serbski vestnik” pisał: „Jest to wielki czyn słowiańskiej kulturalnej współpracy w czasach, gdy łużyccy studenci nie mają w domu możliwości uczenia się”¹⁶. Niemal w tym samym czasie na Uniwersytecie Warszawskim otwarto lektorat języka łużyckiego, którym kierował Łużyczanin inż. Jurij Ješka.

W latach od 1933 aż do 1939 działania „Serbowki”, która stała się otwartym związkiem dla studentów łużyckich ze wszystkich uczelni praskich, skierowane były przeciwko faszyzmowi. W tym też duchu redagowana była

¹⁵ D i p p m a n n, *op. cit.*, s. 30.

¹⁶ *Ibidem*, s. 32.

rękopiśmienna gazeta „Gmejska heja” (Gminna maczuga). Pismo jak czuły sejsmograf reagowało na wydarzenia zachodzące w sfaszyszowanym kraju. Do 1938 roku „Serbowka” była jedynym forum narodowego działania, na którym faszysta jeszcze nie położyli ręki. Liczyła wtedy siedmiu członków, w większości gimnazjalistów.

Po drugiej wojnie „Serbowka” wznowiła swoją działalność. W 1947 roku z rocznym opóźnieniem świętowała setną rocznicę swojego istnienia, ale stałe zmniejszanie się liczby studiujących w Czechosłowacji Łużyczan, spowodowało zanik związku w 1953 roku¹⁷.

„Serbowka” w ciągu 100-letniej działalności wykształciła wielu świadomych łużyckich patriotów. Wśród nich byli m.in. Hórnik, Łusčanski, Winger, Bart-Čišiński i wielu, wielu innych¹⁸. Ich późniejsza praca wśród Łużyczan rozbudzała i utrzymywała świadomość narodową, przyczyniała się do zachowania i kultywowania obyczajów oraz utrzymania piśmiennictwa, stanowiąc podstawę funkcjonowania dzisiejszych łużyckich placówek naukowo-kulturalnych.

Grażyna Wyder

LAUSITZER STUDENTEN GESELLSCHAFT „SERBOWKA” IN PRAG (1846-1953)

Zusammenfassung

Die Prager „Serbowka” wurde am 21. Oktober 1846 auf Anregung junger Lausitzer Studenten, Katholiken, Zöglinge des seit 1704 bestehenden Lausitzer Seminars gegründet, die sich in Prag auf ihre seelsorgerische Arbeit vorbereiteten.

Während der ersten Versammlung wurde Jakub Buc für zwei Jahre als Vorsitzender, der sog. „Älteste” gewählt. Angenommen wurden auch der Statut und der Name „Serbowka”. In den folgenden Jahren leiteten die Gesellschaft: 1850 (1 Jahr) Mikławš Cyž; 1850 Mikławš Jaclawsk; 1952 Michał Hórnik; 1956/57 Jurij Wawrich; 1857/58 Jan Nowak; 1858 Handrij Dučman; 1860/61 Hanrij (Ernst) Fulk; 1861 Jurij Łusčanski; 1865 Michał Róla; 1967/68 Gustav Jurij Kubaš; 1868 Jan Laras; 1870/71 Ptr. Lipič; 1871 Jakub Skala; 1875/76 Jurij Nowak; 1876/77 Jakub Kilank; 1877 (1 Jahr) Jakub Bart-Čišiński; 1977 Jurij Libš; 1879/80 Jurij Kumor; 1880 Libš; 1883/84 Filip Rzak; 1884/85 Mikławš Žur; 1885/86 Michał Wjesela; 1886 Jakub Nowak – Kaščanski; 1888/89 Jurij Kral; 1889 Jakub Šewčik; 1892 Mikławš Andricki; 1895 Jurij Hejduška; 1897/98 Jurij Delan; 1898/99 Pawoł Knježk; 1901 Jan Wjenka; 1905/06 Jan Cyž; 1908 Mikławš Just; 1910 Józef Jakubaš; 1913/14 Beno Šolta; 1915 Józef Nowak; 1919 Pawel Grofa; 1920/21 Józef Rjeda; 1921/22 Jan Donat; 1923 Jurij Handrik; 1924 Jan Cyž; 1927 Měrcin

¹⁷ J. Magnuszewski, *op. cit.*, s.

¹⁸ Do towarzystwa od momentu powstania do 1938 roku należało 369 członków (do okresu powojennego brak danych); w rozbiu na poszczególne lata kształtowało się to następująco: 1846-1849 - 30; 1850 - 10; 1859 - 9; 1861 - 13; 1862 - 11; 1882 - 15; 1884 - 14; 1885 - 15; 1890 - 13; 1893 - 10; 1894 - 11; 1895 - 11; 1896 - 10; 1907 - 15; 1913 - 21; 1914-1915 - 20; 1916 - 9; 1920 - 11; 1923 - 5; 1924 - 12; 1943 - 8; 1935 - 5; 1936-1937 - 8; 1938 - 5; por. S. Musiat, *op. cit.*, s. 58.

Nowak; 1927/28 Jurij Henčl; 1928/29 Jurij Cyž; 1931/32 Pawoł Wičaz-Chróščanski; 1932 Jurij Březan; 1934/35 Jurij Měrcink; 1937 Jurij Chěžka).

Im §1 des Status wurde das Hauptziel der Gesellschaft bestimmt: „Tute serbske zhromažizny dźerža so k wudospělnjenju w maćeŕskej reči a k zbudženju lubosce narodnosći“. Man versammelte sich einmal in der Woche, um sorbische Sprache und Grammatik zu üben. Mit der Zeit hat man das Programm der Zusammenkünfte um den Unterricht in der Geschichte der slawischen Altertümer erweitert. Serbowka stand unter Schutzherrschaft der böhmischen Gelehrten. Auch andere slawische Wissenschaftler zeigten ihr Interesse dafür.

Man lernte Sorbisch, schrieb die Abhandlungen, von denen einige in den sorbischen und tschechischen Schriften gedruckt wurden. Man lernte hauptsächlich eigene Geschichte und Literatur kennen, aber auch die der anderen slawischen Völker, darunter auch polnische.

Vermerkt sind auch die Besuche von Polen in Serbowka. So sind auch die Spuren des polnischen Anteils an den Arbeiten von Serbowka zu finden.

Nach dem Ersten Weltkrieg, der für gewisse Zeitdauer die Tätigkeit von Serbowka unterbrochen hatte, versuchte man neue Aktivitätsformen einzuführen. Man hat das Kasperletheater gegründet. Man übersetzte ins Sorbische die Stücke tschechischer (und nicht nur) Autoren und führte sie auf.

Im Jahre 1922 wurde das Priesterseminar geschlossen, was aus neuer Organisation der Kirchenbehörden und zwar der Gründung des Bistums Meißen folgte. Im Zusammenhang damit kamen nach Prag immer weniger Studenten. Serbowka hatte ihre institutionelle Stütze und gewissermaßen systematischen Zustrom der Mitglieder verloren. In den Jahren von 1933 bis 1938/39 wurde Serbowka für die sorbischen Studenten aus allen Prager Hochschulen zu einem offenen Verband.

Nach dem Zweiten Weltkrieg hatte Serbowka ihre Tätigkeit wieder aufgenommen. 1947 feierte sie mit einjähriger Verspätung den 100.Jahrestag ihres Bestehens. Da die Zahl der sorbischen Studierenden in der Tschechoslowakei immer kleiner wurde, verschwand der Verband im Jahre 1953 aus der Öffentlichkeit.

„Serbowka“ bildete im Laufe ihrer 100jährigen Tätigkeit mehrere bewußte sorbische Patrioten heraus. Allgemein hatte sie in ihrer Geschichte 369 Mitglieder und zwar: in den Jahren 1946 – 30; in Jahren 1846-49 – 30 ; 1850-10; 1859-9; 1861-13; 1862-11; 1882 –15 ; 1884-14; 1885-15; 1980 – 13; 1893-10; 1894-11; 1895-11; 1896-10; 1907-15; 1913-21; 1914/15-20; 1916-9; 1920-11; 1923-5; 1924-12; 1943-8; 1935-5; 1936/37-8; 1938-5. Ihr späteres Wirken unter den Sorben weckte und festigte das nationale Bewußtsein, trug zur Erhaltung und Pflege der Tradition (Sitten und Bräuche), sowie auch zur Erhaltung des Schrifttums, was die Grundlage für das Funktionieren der heutigen sorbischen Zentren für Wissenschaft und Kultur bildet.

PAWEŁ JUCKIEWICZ

Nowa Sól

PRÓBA UTWORZENIA UNIWERSYTETU NA ŚRODKOWYM NADODRZU W XVII WIEKU

W zbiorach muzeum nowosolskiego znajduje się wyjątkowe dzieło — *Geschichte der Stadt Beuthen* z 1936 r., autorstwa Adolfa Schillera. Na 1230 stronach pracy autor zaprezentował dzieje miasta, począwszy od pradziejów, a skończywszy na czasach mu współczesnych. Pisana ręcznie kronika zawiera niezwykle cenny materiał historyczny, bogaty w rysunki, fotografie oraz dane statystyczne dotyczące życia miasta i mieszkańców pod koniec lat trzydziestych. Wiele miejsca autor poświęcił szczególnemu w dziejach całego Środkowego Nadodrza zdarzeniu — powstaniu w Bytomiu u progu XVII wieku uczelni wyższej.

Próby zorganizowania uniwersytetu na środkowym Nadodrzu powiązane były ściśle z napływem i rozwojem na tej ziemi poszczególnych nurtów reformacyjnych, przede wszystkim luteranizmu i kalwinizmu. Nowinki religijne z Zachodu stosunkowo szybko zaszczepiane były na tutejszym gruncie, czemu sprzyjały liczne powiązania ziem nadodrzańskich z ośrodkami reformacyjnymi w Niemczech. Do aktywnych propagatorów luteranizmu w pierwszej połowie XVI w. należał między innymi Hans von Rechenberg — właściciel Kożuchowa, Nowego Miasteczka i części Bytomia. Stosunkowo wcześniej, już w 1521 r., nawiązał on kontakt z Filipem Melanchtonem i po spotkaniu w Żukowicach, nieopodal Głogowa, przekazał wyznawcom nowych zasad religijnych kaplicę zamku kożuchowskiego¹. Niebawem zmanifestował swoją przychylność dla poglądów Lutra, przyjmując w 1524 r. publicznie komunię św. pod dwiema postaciami. Najprawdopodobniej od 1525 r. również w kościele św. Hieronima w Bytomiu odprawiane były nabożeństwa według nowych wzorów. Hans von Rechenberg po scaleniu miasta przekazał luteranom w użytkowanie bytomski kościołek św. Jerzego. Także na jego dworze przebywali — pełniąc funkcję kaznodziejów — pastory luterkańscy². Po jego śmierci (9 października 1537 r.) majątek przejął bratanek dotychczasowego właściciela — Francze von Rechenberg. Mimo, że opuścił Bytom i przeniósł

¹ *Bytom Odrzański. Zarys dziejów*, red. W. Strzyżewski, Bytom Odrzański – Zielona Góra 2000, s. 66.

² *Ibidem*, s. 67.

swoją siedzibę do Siedliska, miasto w połowie XVI w. rozwijało się dynamicznie i uzyskało silną pozycję gospodarczą w regionie.

Od 1561 r. stało się ono własnością Fabiana von Schönaich, który posiadał już olbrzymie dobra między Nysą, Bobrem i Odrą. Należały do niego: Mużaków w Górnych Łużycach, Witków i Mirocin na Śląsku, Polkowice, a w formie zastawu również Kozuchów, Szprotawa i Prochowice. Wraz z Bytomiem Odrzańskim kupił także Siedlisko³.

Nowy właściciel był osobą starannie wykształconą. Jako młodzieniec przebywał na dworze Zygmunta I Starego. Uzyskał tam szlify wojskowe, ale także nauczył się sztuki prowadzenia gry dyplomatycznej. Z tych umiejętności wielokrotnie korzystał w praktyce podczas kampanii wojennych — uczestniczył w wyprawach na Moskwę, walczył z Turkami, Włochami, występował zbrojnie przeciw Duńczykom i Brandenburgii. W 1547 r. dowodził wojskami cesarza Karola V przeciw protestanckiej armii Związku Szmalkaldzkiego w bitwie pod Muhlbergiem i za odwagę został odznaczony przez monarchę Orderem Złotego Runa oraz nadano mu tytuł starosty żagańskiego⁴. W latach późniejszych stał się członkiem rady wojennej. Przyznano mu tytuł barona. Mocna pozycja polityczna Fabiana von Schönaich oraz decyzje pokoju augsburskiego, które uzależniały wiarę poddanych od religii wyznawanej przez pana, niewątpliwie sprzyjały dalszemu rozwijaniu luteranizmu w należących do niego włościach. Mimo że władca Bytomia wyznawał katolicyzm, z czasem coraz przychylniej spoglądał na zasady religii luteranckiej. Świadczy o tym przyzwolenie na propagowanie nauk Lutra przez pastora bytomskiego Valentina Hopfera w latach 1558-1575 oraz zobowiązanie mieszczan dnia 24 sierpnia 1581 r. do wierności zasadom konfesji augsburskiej⁵.

Od 1576 r. parafią w Bytomiu kierował pastor Peter Tietz. Dał się poznać jako gorący zwolennik kalwinizmu oraz aktywny działacz społeczny. Przez okres jego działalności (do 1613 r.) doszło do przekształcenia gminy luteranckiej w kalwińską. Poza amboną ważnym miejscem, w którym propagował bliskie sobie poglądy, było liceum w Bytomiu, gdzie pełnił funkcję profesora⁶. Zwolenników przysparzała mu również działalność na rzecz rozwoju miasta — pastor tworzył nowe placówki oświatowe, zakładał szpitale, był inicjatorem budowy nowego cmentarza. Po śmierci pastora gminą zarządzał jego syn.

Kiedy w 1591 r. umarł Fabian von Schönaich, jego dobra przejął bratanek Georg. Urodził się on 8 października 1557 r. w Osince koło Żar jako syn Jana i Anny Berge. Wykształcenie zdobywał początkowo w gimnazjum łacińskim w Kozuchowie, a następnie podjął studia prawnicze na uniwersytecie w Wit-

³ T. Jaworski, *Fabian Schönaich (1508-1591). Posiadacz ziemski, wojskowy, członek Rady Wojennej w Wiedniu*, [w:] *Ludzie środkowego Nadodrza. Wybrane szkice biograficzne (XII-XX w.)*, red. K. Bartkiewicz, Zielona Góra 1998, s. 186.

⁴ *Ibidem*, s. 185-186.

⁵ *Bytom Odrzański...*, s. 70.

⁶ *Ibidem*, s. 71.

tenberdze⁷. Tam też zapoznał się z naukami Lutra i zdecydował się je przyjąć. Po podróży do Francji i Włoch przyjechał do Bytomia Odrzańskiego, gdzie wspomagał stryja Fabiana w administrowaniu majątkiem. Niewątpliwie musiał być człowiekiem operatywnym, pod jego bowiem rządami dochodowość posiadłości wyraźnie wzrosła. Po śmierci stryja musiał zapłacić cesarzowi wysoką rekompensatę — 110 tys. talarów za potwierdzenie prawa własności do odziedziczonych ziem⁸. Mimo sporego wydatku niebawem zakupił już nowe wsie i folwarki. U progu XVII w. w skład majątku wchodziły: Bytom i Siedlisko, Bielawa, Dąbrowno, Grochowice, Borowiec, Lipno, Różanówka, Piękne Kąty, Tarnów, Bycz, Miłaków, Żuków, Bukowiec, Runów, Drogomil, Gębice i kilka mniejszych posiadłości. W 1601 r. cesarz Rudolf II podniósł te ziemie do rangi majoratu, a kilkadziesiąt lat później, w 1677 r. cesarz Leopold uczynił z nich państwo stanowe⁹. Doskonale przebiegała również kariera samego właściciela, której zwieńczeniem było powierzenie mu funkcji kanclerza państwa.

Pod jego rządami Bytom Odrzański i Siedlisko przeżywały okres świetności. W latach 1597-1618 na polecenie właściciela zbudowano nowy zamek w Siedlisku, dokąd przeniósł on swoją siedzibę. Rezydencja ta należała do najwspanialszych i najbardziej obronnych na ówczesnym Śląsku. Aby zapewnić lepszą komunikację między Siedliskiem a Bytomiem Odrzańskim, wzniesiono na Odrze w 1609 r. pierwszy most¹⁰. Wśród najważniejszych inwestycji w Bytomiu Odrzańskim znalazły się: nowy ratusz, przytułek dla ubogich, kościół św. Hieronima i szpital, wznoszono również nowe domy i postawiono kilka młynów. W dobrach nastąpiło wyraźne ożywienie gospodarcze.

Najistotniejszą fundacją Georga von Schönaich stało się gimnazjum akademickie, które przez krótki czas swojego istnienia należało do najważniejszych placówek oświatowych na Śląsku. Jego początki sięgają 1599 r., kiedy została powołana do życia szkoła łacińska, funkcjonująca najprawdopodobniej na terenie dawnego zamku. W 1605 r. przekształcono ją w gimnazjum. Do pełnego zrealizowania zamierzeń Georga doszło dopiero w 1616 r., kiedy to oficjalnie otwarte zostało pedagogium Schönaichianum-Carolatheum, mające stanowić załążek przyszłej uczelni wyższej¹¹. W krótkim czasie okryło się

⁷ J. P. Majchrzak, *Protestanckie gimnazjum „Schönaichianum-Carolatheum” w Bytomiu Odrzańskim - jego ponadregionalny i ponadkonfesyjny program (1609-1629)*, „Rocznik Lubuski” 1997, t. 23, cz. 1, red. K. Bartkiewicz, s. 92.

⁸ T. Jaworski, W. Strzyżewski, *Jerzy Schönaich (1557-1619). Kanclerz cesarzy niemieckich, fundator akademickiego gimnazjum w Bytomiu Odrzańskim*, [w:] *Ludzie środkowego Nadodrza...*, s. 187.

⁹ *Ibidem*, s. 187.

¹⁰ *Bytom Odrzański...*, s. 75.

¹¹ A. Lewald, *Das Schönaichianum-Carolatheum-Gymnasium zu Beuthen*, „Heimatkalender für die Kreise Freystadt und Grünberg” 1926, s. 56.

dobłą sławą, przyciągając do siebie uczniów nie tylko z terenów Śląska, ale także z Rzeczypospolitej, z Czech, z Łużyc, a nawet z Węgier¹².

Nauczanie oparte było na systemie dwustopniowym. Najpierw uczniowie uczęszczali do pięcioletniego pedagogium, później ci zdolniejsi kontynuowali naukę w trzyletnim gimnazjum. Programy nauczania nadawały placówce szczególny charakter. Na pierwszym etapie prowadzono zajęcia z religii, łaciny, greki oraz matematyki. Przekazywano również wiedzę o winiarstwie, sadownictwie i pszczelarstwie. Pięcioletnia nauka kończyła się egzaminem, po którym przechodziło się do gimnazjum, tu zaś wykładano teologię, prawo, fizykę, medycynę, historię, etykę, politykę, matematykę i astronomię. Kształcono również w zakresie języków nowożytnych: francuskiego, angielskiego, włoskiego lub hiszpańskiego¹³. Absolwenci uzyskiwali tytuł bakałarza, zaś szczególnie wybitni - magistra, co było równoznaczne ze stopniem uniwersyteckim.

W Schönaichianum-Carolatheum mogli pobierać nauki młodzieńcy, którzy ukończyli dwunasty rok życia i sprawnie władali językiem niemieckim. Po pierwszym roku funkcjonowania uczelni pobierało w niej naukę 63 uczniów, w rok później liczba ta wzrosła do 72, w tym 48 to uczniowie niższego, zaś 24 — wyższego stopnia akademii¹⁴. Dla poddanych Georga von Schönaich nauka była bezpłatna, pozostali uiszczali czesne w wysokości zależnej od ich statusu majątkowego; funkcjonował również system stypendialny¹⁵. Bytomska uczelnia nie była formalnie związana z żadnym z Kościołów, ale ton w niej nadawali wyznawcy kalwinizmu. Pracowało tu grono wybitnych pedagogów. Do najznamienszych należeli: niedawny rektor szkoły w Rakowie Jerzy Mantius, znany filozof i matematyk Caspar Dornavius, prawnik Joachim Exner oraz profesor medycyny Andreas Pulitius¹⁶. Szkoła utrzymywała bliskie kontakty z placówką ariańską w Rakowie, z gimnazjum Jana Komeńskiego w Lesznie oraz ze szkołami luteranскими w Toruniu i Gdańsku.

Niemniej sławni byli później absolwenci akademii. Ich działalność i dorobek naukowy są najlepszym dowodem wysokiego poziomu merytorycznego i dydaktycznego bytomskiego ośrodka. „Schönaichianum” ukończyli między innymi: przyrodnik, pedagog i filozof Jan Jonston, historiograf, wieloletni rektor gimnazjum w Elblągu Joachim Pastorius, polityk, prawnik, teolog ariański Jonasz Szlichting, wybitny przedstawiciel niemieckiej literatury

¹² B. Burda, *Z dziejów więzi edukacyjnych na pograniczu śląsko-wielkopolsko-brandenburskim w okresie wczesnonowożytnym (XVI-XVIII w.)*, „Rocznik Lubuski” 1997, t. 23, cz. 1, red. K. Bartkiewicz, s. 86.

¹³ J. P. Majchrzak, *op. cit.*, s. 94; T. Jaworski, W. Strzyżewski, *op. cit.*, s. 188.

¹⁴ A. Schiller, *Geschichte der Stadt Beuthen*, 1936 (rkps – Muzeum w Nowej Soli), s. 352.

¹⁵ J. P. Majchrzak, *op. cit.*, s. 94.

¹⁶ T. Jaworski, W. Strzyżewski, *op. cit.*, s. 188.

barokowej Marcin Opitz¹⁷. Przy uczelni od 1616 r. funkcjonowała także pierwsza w Bytomiu drukarnia, założona przez Johana Doerfera z Wittenbergi¹⁸, która wyposażała w książki nie tylko szkołę bytomską, lecz także ośrodki kalwińskie w Wielkopolsce.

Dalszy rozwój uczelni zniweczyła wojna trzydziestoletnia. W 1619 r. po śmierci fundatora majątek przeszedł w ręce bratanka zmarłego, Johannes von Schönaich, zwanego Nieszczęśliwym. Nowy patron w obliczu toczących się działań zbrojnych opowiedział się po stronie protestanckiej. Naraził się przez to na gniew Habsburgów, którzy ukarali go konfiskatą części majątku na rzecz jezuitów. Część ruchomości wraz ze szkolnym księgozbiorem, udało się Johannesowi uratować i wywieźć do Leszna. Niebawem jednak — w 1628 r. — przeprowadzono rekatoлизację miasta i 28 listopada nastąpiło zamknięcie uczelni, a jej majątek przejęli jezuiti¹⁹.

Próby utworzenia uniwersytetu na środkowym Nadodrzu w XVII wieku przyniosły krótkotrwały efekt. Pomimo zaledwie kilkunastoletniego okresu działania uczelnia bytomska wypracowała sobie silną pozycję wśród placówek oświatowych regionu. Zdecydowała o tym przede wszystkim doskonała kadra dydaktyczna, a także nowoczesne programy nauczania i dobra baza materialna gimnazjum. Wyjątkowy jak na owe czasy był również otwarty, ponadkonfesyjny charakter szkoły. Te czynniki spowodowały, że reprezentowała wysoki poziom nauczania, co potwierdziły późniejsze dokonania jej absolwentów.

Paweł Juckiewicz

VERSUCH DER ERRICHTUNG EINER UNIVERSITÄT AN DER MITTELODER IM 17. JH.

Zusammenfassung

Die Errichtung einer Universität an der Mitteloder stand in Verbindung mit dem Andrang und der Entwicklung der Reformation. Unter ihren Anhängern waren auch Stadtbisitzer von Beuthen an der Oder, die um die Wende des 16.-17.Jhs. lebten. Zu ihnen gehörte auch Georg von Schönaich, zu dessen Herrschaft das Gut und die Stadt ihre Blütezeit erlebten.

Unter seinen vielen Auflagen war auch die berühmte Beuthener Schulanstalt, eine Art Universität – Schönaichianum-Carolatheum, die seit 1616 im vollen Umfang existierte. Es wurde dort im Zweistufensystem unterrichtet. Die Absolventen der Oberstufe erhielten den Magistertitel. Hier dozierten hervorragende Professoren, u.a. Jerzy Mantius, Caspar Dornavius, Joachim Exner, Andreas Pulitius. Von hohem Rang der Schulanstalt zeugen auch spätere Errungenschaften ihrer Absolventen – J. Johnston, J. Pastorius, J. Szlichting und M. Opitz. Die Schulanstalt hatte überkonfessionellen Charakter und die Studierenden kamen aus Schlesien, Polen, der Lausitz und sogar aus Ungarn. Hier funktionierten auch eine reiche Bibliothek und die Druckerei. Die Universität wurde während der Rekatholisierung der Stadt am 28. November 1628 geschlossen.

¹⁷ J. P. Majchrzak, *op. cit.*, s. 95; sylwetki innych przedstawił T. Jaworski, *Kontakty braci czeskich i kalwinów na Dolnym Śląsku w XVI i XVII wieku*, „Rocznik Lubuski” 1997, t. 23, cz. 1, red. K. Bartkiewicz, s. 75-76.

¹⁸ *Bytom Odrzański...*, s. 77.

¹⁹ *Ibidem*, s. 81.

KAROLINA KORENDA
Zielona Góra

**ZAINTERESOWANIA BADAWCZE
GÓRNOŁUŻYCKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
NA PRZYKŁADZIE PRAC PUBLIKOWANYCH
W „NEUES LAUSITZISCHES MAGAZIN”**

„Neues Lausitzisches Magazin”¹ był organem prasowym Górnołużyckiego Towarzystwa Naukowego w Zgorzelcu (Oberlausitzische Gesellschaft der Wissenschaften). Ukazywał się w latach 1821/22-1942 jako rocznik². Nie było to pierwsze czasopismo wydawane przez istniejące od 1779 r. towarzystwo. Wcześniej ukazywały się „Provinzialblätter” (1782-1783), „Lausitzische Monatschrift” (1790-1793), „Neues Lausitzische Monatschrift” (1800-1808)³. Założycielem i pierwszym wydawcą NLM był Johann Gotthlef Neuman, diakon kościoła św. Piotra i Pawła w Zgorzelcu, sekretarz Górnołużyckiego Towarzystwa Naukowego. Znajdujące się w tytule czasopisma określenie *neues* miał na celu odróżnienie od „Lausitzisches Magazin”, tygodnika wydawanego wcześniej przez Dietmana z Lauban.

Analizując zawartość tematyczną poszczególnych numerów NLM, można zaobserwować zmiany w zainteresowaniach naukowych Górnołużyckiego Towarzystwa Naukowego oraz zmiany modelu prowadzonych badań. Daje to możliwość oceny przemian w warsztacie naukowym badaczy oraz porównania wzoru badań naukowych, który można wyodrębnić w poszczególnych okresach wydawania NLM, z tendencjami obecnymi wówczas w nauce. Na tej podstawie dokonano (umownego oczywiście) podziału okresu ukazywania się NLM na trzy części.

¹ Dalej: NLM.

² Jedynie w początkowym okresie (przez pierwsze dziesięciolecie) ze względu na dużą ilość niepublikowanych jeszcze, a wartych upowszechnienia artykułów, był to kwartalnik.

³ H. M a j e w s k a, *Górnołużyckie Towarzystwo Naukowe w Zgorzelcu*, „Zeszyty Łużyckie” 1996, t. XVI.

Pierwsza połowa XIX w.

W pierwszym numerze NLM wydawca wskazał na cele, jakie realizować miało czasopismo. Na pierwszym miejscu postawiono zaspokajanie potrzeb literackich Łużyczan. Nie miało ono służyć jedynie rozrywce, jak większość gazet codziennych. W związku z tym zrezygnowano z kroniki towarzyskiej. Zamieszczano szkice o zmarłych Łużyczanach, szczególnie członkach towarzystwa pełniących ważne urzędy, oraz wzmianki o najważniejszych wydarzeniach w życiu społecznym. Członkowie towarzystwa, służąc swoją wiedzą i doświadczeniem, pragnęli odeprzeć stawiany towarzystwu zarzut beczynności.

Zakres tematyczny artykułów był bardzo szeroki, poczynając od wynalazków, poprzez historię sztuki, archeologię, szkolnictwo, zagadnienia przyrodnicze i medyczne. Te zagadnienia dotyczyły nie tylko Łużyc, w przeciwieństwie do rozpraw historycznych, których przedmiotem miały być wyłącznie dzieje regionu. To — jak zaznaczył wydawca — miało wyróżniać NLM od innych czasopism.

Zgodnie z założeniami programowymi w NLM ukazywać miały się artykuły, które zaklasyfikowano do następujących działów:

1. Rozprawy historyczne (historia Łużyc, zagadnienia polityczne i religijne), tematyka antykwareczna, biografie znamienitych uczonych zajmujących się w swej pracy naukowej Łużycami oraz kaznodziejów i teologów mających związki z Łużycami, opisy znalezisk archeologicznych.
2. Wiadomości topograficzne i statystyczne dotyczące obydwu części Łużyc oraz poszczególnych miejscowości.
3. Historia naturalna.
4. Ekonomia, przemysł i rzemiosło, wynalazki.
5. Artykuły z zakresu wiedzy medycznej.
6. Rozprawy do praktycznej nauki filozofii i teologii, kazania, mowy, poezja.
7. Wychowanie i szkolnictwo, historia poszczególnych szkół.
8. Biografie wielkich Łużyczan jako przyczynek do *Lausitzischen Gelehrten Geschichte* oraz uzupełnienie *Schriftstellerlexikon*.
9. Recenzje oraz informacje o książkach ukazujących się na Łużycach.
10. Historia Górnołużyckiego Towarzystwa Naukowego, dane o bibliotekach i innych zbiorach.
11. Miscellanea (wiadomości, które nie znalazły miejsca w powyższych rubrykach).
12. Przegląd najważniejszych wydarzeń (informacje związane z sądownictwem, administracją, sprawy kościelne, szkolne, życie akademickie, wypadki śmiertelne, samobójstwa), nekrologi oraz sprawozdania z obrad i działalności Górnołużyckiego Towarzystwa Naukowego.

Wśród celów, jakie zamierzali realizować członkowie towarzystwa poprzez wydawanie NLM, na plan pierwszy wysuwano utylitaryzm. Czasopismo miało upowszechniać naukowy, krytyczny model postrzegania rzeczywistości zgodnie z oświeceniowymi prądami. Świat przyrodniczy i społeczny miał zostać opisany i odpowiednio sklasyfikowany. Różnorodność tematyczną czasopisma można tłumaczyć faktem, iż w tym okresie nie doszło jeszcze do

wyodrębnienia nauk szczegółowych. Wiąże się z tym również fakt, iż podobne metody badań oraz prezentacji ich wyników stosowano zarówno do zagadnień przyrodniczych, jak i historycznych (proste wyjaśnianie przez podanie przyczyn⁴).

Często poruszaną tematyką było środowisko geograficzne i przyrodnicze Łużyc. Wynikało to z profilu zainteresowań towarzystwa w początkowym okresie działalności. Wskazuje na to jego pierwsza nazwa: Górnołużyckie Towarzystwo dla Wspierania Nauk Przyrodniczych i Historycznych (Oberlausitzische Gesellschaft zur Beforderung der Natur- und Geschichtskunde⁵). Stąd liczne artykuły dotyczące fauny (historia naturalna śląsko-łużyckich amfibi⁶, zwierząt leśnych⁷) i flory (prace Towarzystwa Pomologicznego w Gubinie⁸, spis gatunków storczyków rosnących na Górnych Łużycach⁹, ikonografia roślin, fizjologia roślin¹⁰). W formie tabel prezentowano wyniki obserwacji zjawisk pogodowych.

Wiele uwagi poświęcano sprawom szkolnictwa (aktualny stan, dobre przykłady z innych miast i wsi, programy szkolne). Wiąże się to również z pracami towarzystwa nad rozwojem szkolnictwa ludowego na Górnych Łużycach. Właśnie tej problematyki dotyczyła większość artykułów o tematyce historycznej. W tym początkowym okresie ukazywania się magazynu opracowano historię powstania wielu łużyckich szkół (m.in. w Görlitz, Luckau, Bautzen, Zittau, Löbau) oraz opisano sylwetki ich najznamienszych wykładowców. Zamieszczane w czasopiśmie wiadomości o ukazujących się na Łużycach książkach miały za zadanie upowszechnianie prac uczonych łużyckich (lecz nie tylko) oraz przybliżenie szerszej grupie osób sylwetek naukowców zajmujących się głównie problematyką związaną z Łużycami. Prócz recenzji tych prac w czasopiśmie zamieszczano wykazy łużyckiej literatury w porządku alfabetycznym.

Szczególną uwagę poświęcano językowi serbołużyckiemu (*Czy powinno się pozwolić, aby język wendyjski na Górnych Łużycach umarł, czy należy go ożywić*¹¹; *Wendyjskie dialekty na Łużycach*¹²; *Nazwy krajów, miast i wsi w języku niemieckim i wendyjskim*¹³; *Etymologia nazw miejscowych na Górnych Łużycach*¹⁴). Ukazały się również prace dotyczące kultury ludowej — teksty piosenek, anegdoty, wiejska poezja. Wiazać to należy z charakters-

⁴ J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1973, s. 116.

⁵ H. Majewska, *op. cit.*, s. 73.

⁶ NLM 1824, z. 4, s. 449-504.

⁷ NLM 1823, z. 2, s. 211-228.

⁸ NLM 1826, z. 3, s. 341-353.

⁹ NLM 1826, z. 4, s. 509-515.

¹⁰ NLM 1836, s. 26-42.

¹¹ NLM 1821, z. 1, s. 390-405.

¹² NLM 1827, z. 2, s. 242-246.

¹³ NLM 1830, s. 493-502.

¹⁴ NLM 1835, s. 164-193.

tycznym dla tamtego okresu początkiem zainteresowania cechami, które wyróżniają poszczególne ludy i narody. Służyły temu także artykuły, które podobnie jak utwory literackie w dobie oświecenia miały formę dziennika czy wspomnień z podróży, przy czym autorzy zaznaczali naukowy charakter swych wypraw (m. in. do Włoch, Szwajcarii, Niemiec oraz Astrachania).

Dobru łużyckiej społeczności służyć miały teksty dotyczące zdrowotności i higieny. Dzięki nim wykorzenieć chciano liczne przesady, które utrudniały pracę lekarzom. Tylko w początkowych numerach NLM ukazały się prace o tematyce medycznej traktujące np. o nowotworach kości czy zapaleniu śledziony. Zamieszczano również informacje o szpitalach już funkcjonujących oraz nowo otwartych.

Publikowano rozprawy na temat historii kościoła na Górnym Łużycach, kazania wygłaszane z okazji świąt oraz opisy zabytków sztuki sakralnej.

Dru ga połowa XIX w.

W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX w. można zaobserwować zmianę tematyki najczęściej poruszanej na łamach NLM. Artykuły grupowano w trzy, czasem cztery grupy: rozprawy historyczne, ogłoszenia literackie, wiadomości z towarzystwa oraz ewentualnie krótkie wypracowania. Centralne miejsce zajmowały rozprawy historyczne dotyczące m. in. stosunków łużycko-czeskich (*Stosunki Górnych Łużyc z Czechami. Przyczynek do historii Łużyc*¹⁵), łużycko-brandenburskich (*Zniszczenie Budziszyna przez Brandenburczyków w 1319 r.*¹⁶), związku sześciu miast łużyckich, dziejów klasztorów, kościołów, parafii, historii ruchu reformacyjnego (np. *Związki Marcina Lutera z Górnymi Łużycami*¹⁷).

Pierwszoplanowym celem wydawców NLM stało się publikowanie źródeł do historii Łużyc, spisów dokumentów i książek znajdujących się w bibliotekach miejskich oraz w zbiorach kościelnych. Zgodnie z obowiązującym w drugiej połowie XIX w. wzorem badań historycznych na pierwszym miejscu postawiono powiększanie wiedzy o przeszłości na podstawie źródeł historycznych. Początkowo przybrało to kształt antykwarsko-zbieracki¹⁸. Pod koniec XIX w. i na początku XX w. powstało w ten sposób wiele artykułów, które zatytułowano jako *przyczynek do...*

Zrezygnowano z artykułów dotyczących środowiska przyrodniczego Łużyc. Rzadziej publikowano prace z zakresu językoznawstwa i opisy zwyczajów ludowych. Kontynuowano prace na temat szkolnictwa na Górnym Łu-

¹⁵ NLM 1873, s. 62-67.

¹⁶ NLM 1886, s. 79-87.

¹⁷ NLM 1883, s. 232-265.

¹⁸ Por. J. T o p o l s k i, *op. cit.*, s. 103-106.

życach, praca bowiem nad poprawą sytuacji ludu poprzez organizację oświaty stanowiła cel statutowy towarzystwa.

XX wiek

Na początku ubiegłego stulecia zaczął się zmieniać charakter zamieszczanych na łamach NLM rozpraw. Zawężały się ramy chronologiczne i tematyczne prac, stopniowo traciły one charakter przyczynkarski; od 1910 r. zawierały przypisy. Nie ograniczano się do samego publikowania źródeł. Oczywiście nowe idee poznania historycznego docierały do poszczególnych badaczy z różnym skutkiem. Dla niektórych erudycja przeradzająca się w przyczynkarstwo pozostawała nadal wzorem.

Wydawcy zrezygnowali z artykułów o tematyce utylitarnej, charakterystycznych dla początkowego okresu ukazywania się NLM, dotyczących wynalazków. Ponieważ czasopismo zaczęło przyjmować charakter naukowy, z pewnością zawężeniu ulegał krąg jego czytelników.

Uwagi końcowe

Zainteresowania naukowe członków GŁTN na początku XIX w. były bardzo różnorodne. Przeważały prace przyrodnicze oraz popularyzujące zdobycze nauk technicznych. Od końca XIX w. coraz więcej miejsca zaczęły zajmować rozprawy historyczne dotyczące dziejów Łużyc.

Reasumując, stwierdzić można, że NLM spełniało dwie bardzo istotne funkcje. Po pierwsze, zgodnie z założeniami Górnołużyckiego Towarzystwa Naukowego publikowane na jego łamach artykuły miały doprowadzić do poprawy jakości życia mieszkańców Łużyc poprzez popularyzowanie zdobyczy nauki. Służyć miały temu również prace dotyczące działalności szkół, Kościołów, towarzystw naukowych i innych instytucji. Cele te, które nazwać możemy społecznymi, były priorytetami zwłaszcza w XIX wieku.

Analizując zawartość tematyczną poszczególnych numerów NLM, zaobserwować można zmiany w zainteresowaniach naukowych Górnołużyckiego Towarzystwa Naukowego oraz zmiany modelu prowadzonych badań. Wskazać można trzy charakterystyczne dla XIX i początku XX w. wzory badań historycznych. Pierwsza połowa XIX wieku to okres, w którym badacze kładli największy nacisk na erudycję rozumianą jako powiększanie wiedzy o przeszłości poprzez zbieranie i krytykę informacji, bez wskazywania na prawa rozwoju historycznego, bez uogólnień. W następnym okresie wzrastała rola źródeł historycznych, lecz prace miały nadal charakter przyczynkarski. Znaczący postęp w pracy historyków dokonał się w XX w. Już nie samo źródło znajdowało się w centrum zainteresowania; najistotniejsze stało się jego odpowiednie wykorzystanie, krytycyzm i rozumienie. W związku z tym za-

węziły się ramy chronologiczne prac, dotyczyły one węższych zagadnień i były bardziej szczegółowe. Były to rozprawy naukowe, a nie jak w XIX w. krótkie zarysy przeznaczone „dla szkół i domów”.

Omawiane czasopismo, będąc organem prasowym Górnołużyckiego Towarzystwa Naukowego, przyczyniło się do rozwoju studiów nad obyczajami, kulturą i dziejami Łużyc. Było platformą wymiany myśli naukowej między uczonymi łużyckimi oraz niemieckimi. To należy uznać za jego szczególną wartość, nic tak bowiem nie szkodzi nauce, jak zaściankowość i tendencyjność badaczy. Wystrzegali się tego autorzy, którzy publikowali prace w NLM.

Karolina Korenda

FORSCHUNGSINTERESSE DER OBERLAUSITZISCHEN GESELLSCHAFT DER WISSENSCHAFTEN AM BEISPIEL DER VERÖFFENTLICHTEN ARBEITEN IM „NEUEN LAUSITZISCHEN MAGAZIN”

Zusammenfassung

„Neues Lausitzisches Magazin” war ein Presseorgan der Oberlausitzischen Gesellschaft der Wissenschaften in Görlitz. In den Jahren 1921/22-1942 galt es als Jahresschrift, wobei es anfangs wegen großer Zahl der bisher nicht veröffentlichten Arbeiten als Vierteljahresschrift erschien. Sein Gründer und erster NLM-Herausgeber war Johann Gotthlef Neuman. Diakon der Peter-Paulus-Kirche in Görlitz und Sekretär der Oberlausitzischen Gesellschaft der Wissenschaften. Die Bezeichnung „neues” im Titel der Zeitschrift hatte zum Ziel, dieses von dem „Lausitzischen Magazin”, einer früher von Dietman aus/von Lauban herausgegebenen Wochenschrift unterscheiden zu können.

Wenn man den thematischen Inhalt der einzelnen NLM-Nummer analysiert, sind die Änderungen des wissenschaftlichen Interesses der Oberlausitzischen Gesellschaft der Wissenschaften und die Änderung des Modells der geführten Forschungsarbeiten zu bemerken. Aufgrund dessen lassen sich in diesem Zeitraum, in dem das NLM erschien, drei Teile auszusondern (Dies hat natürlich einen fiktiven Charakter, und die chronologischen Grenzen bleiben unscharf). In der ersten Hälfte des 19. Jhs. wurden in dieser Zeitschrift die Artikel zu sehr breiten Thematik veröffentlicht. Das Hauptziel der Herausgeber war die wissenschaftliche, kritische Betrachtung der natürlichen und sozialen Welt zu verbreiten. Viel Aufmerksamkeit schenkte man der Bildung in der Oberlausitz.

In den 50er und 60er Jahren des 19. Jhs. änderte sich die im NLM am häufigsten erörterte Thematik. Zum Hauptziel der NLM-Herausgeber wurde die Veröffentlichung der Quellen zur Geschichte der Lausitz sowie der Verzeichnisse von Urkunden und Büchern, die sich in Stadtbibliotheken und Kirchensammlungen befanden. Anfangs nahm diese Tätigkeit jedoch eine Antiquitäts-Sammler-Gestalt an. Ende des 19. Jhs. und Anfang des 20. Jhs. sind auf diese Weise zahlreiche Artikel entstanden, die als „Beiträge zu ...” betitelt wurden.

Zu Beginn des vergangenen Jahrhunderts änderte sich allmählich der Charakter der in den NLM- Spalten veröffentlichten Abhandlungen. Der chronologische und theoretische Rahmen der Arbeiten wurde eingeeengt. Die Zeitschrift nahm einen wissenschaftlichen Charakter an, was die Einengung ihres Leserkreises zu Folge hatte.

Man kann also auf drei für das 19. und Anfang des 20.Jhs. charakteristische Muster der historischen Forschung hinweisen. Die erste Hälfte des 19.Jhs. war der Zeitraum, in dem die Forscher die Erudition betonten, die als Bereicherung der Kenntnisse über die Vergangenheit verstanden wurde, indem die Informationen gesammelt und kristisiert wurden, ohne auf die Gesetze der historischen Entwicklung hinzuweisen und ohne zu verallgemeinern. In der nächsten Periode stieg die Rolle der historischen Quellen, aber die Arbeiten hatten nach wie vor einen beiträgenden Charakter. Ein bedeutender Fortschritt in der Arbeit der Historiker erfolgte im 20.Jh., für die nicht die Quelle selbst das Wichtigste gewesen sei, sondern deren entsprechender Gebrauch, Kritizismus und Verstehen.

ARKADIUSZ MICHALAK

Międzyrzecz

DOLNOŁUŻYCKIE TOWARZYSTWO ARCHEOLOGICZNE I ANTROPOLOGICZNE W GUBINIE CELE I OSIĄGNIĘCIA

Wiek XIX to okres krystalizowania się i rozwoju archeologii jako nauki. To czas przejścia od zbieractwa i kolekcjonerstwa do usystematyzowanej wiedzy. Przełom, który nastąpił w badaniach archeologicznych w różnych krajach, łączył się niewątpliwie z nową sytuacją polityczną, rewolucją przemysłową oraz wybitnym rozwojem nauk przyrodniczych i technicznych. Pojawiają się pierwsze prace naukowe poświęcone prahistorii¹, próby usystematyzowania dotychczasowej wiedzy archeologicznej (m. in. ustalenie systemu periodyzacyjnego, sformułowanego przez W. Simonsena, naukowo potwierdzonego w 1836 r. przez C. J. Thomsena), także pierwsze klasyfikacje zabytków². Owoce tej nauki miały nie tylko zapełniać prywatne zbiory kolekcjonerów, ale także być opracowywane i upowszechniane szerokiemu ogółowi społeczeństwa. To także czas pojawienia się instytucji muzeum jako ośrodka bezpośredniej edukacji ludności (choć pierwsze muzea istniały już w XVIII wieku, nie posiadały one jednak wyróżnionych działów archeologicznych). Rozwój archeologii miał także niemałe znaczenie w rozwoju świadomości narodowej wielkich narodów i małych społeczności regionów historycznych.

Wiek XIX to także czas działalności wielkich archeologów, bez pasji których niemożliwe byłyby tak wielkie odkrycia w drugiej połowie tego wieku. Badacze ci, wielcy entuzjaści starożytności, poświęcali nie tylko czas, ale często własne pieniądze na badania mające przybliżyć przeszłość społeczeństwu. To dzięki ludziom pokroju R. Virchowa, H. Schliemanna, J. Dobrowskiego itp. możliwy był tak wielki postęp w wiedzy o starożytności.

Archeolodzy ci, skupieni w towarzystwach naukowych, zajmowali się upowszechnianiem i udostępnianiem historii szerszemu gronu odbiorców.

¹ M. in. J. Boucher de Crevecoeur de Perthes, *Aniquites celtiques et antediluvienues*, Paris 1849 (autor, opierając się na własnych badaniach, wystąpił z tezą o istnieniu człowieka w dobie lodowcowej).

² Np. dokonana w zbiorach kopenhaskiego Muzeum Narodowego w latach 1818-1820 przez muzeologa C. J. Thomsena (1788-1865). W. H e n s e l, *Archeologia żywa*, Warszawa 1983, s. 50.

Jednym z pierwszych tego rodzaju towarzystw w Niemczech było powstałe w 1869 roku Berliner Gesellschaft für Anthropologie, Ethnologie und Urgeschichte (Berlińskie towarzystwo Antropologii, Etnologii i Prahistorii). Inspirator powstania tego Towarzystwa Rudolf Virchow (ur. 13 października 1821 r., zm. 5 września 1902 r.), był znaczącą osobistością niemieckiej nauki końca XIX wieku, m. in. założycielem katedry anatomii patologicznej na uniwersytecie berlińskim, lekarzem i pasjonatem archeologii. Swe badania w tym względzie skoncentrował głównie na popielnicach twarzowych kultury pomorskiej, łużyckiej ceramice guzowej, grodziskach kultury łużyckiej w ówczesnych Niemczech Wschodnich oraz wczesnośredniowiecznej ceramice słowiańskiej³. Zainteresował się również, co jest istotne dla naszych rozważań, prahistorią Dolnych Łużyc, w czym znalazł nieoczekiwanego sojusznika w osobie Hugona Jentscha.

Hugo Jentsch urodził się 20 października 1840 roku w Luckau jako syn kaznodziei. Po ukończeniu w 1859 roku gimnazjum studiował w Berlinie w Studium der alten Sprachen. Po ukończeniu studiów odbywał roczny staż nauczycielski w gimnazjum w Kostrzynie (1868 r.). Następnie pracował jako wykładowca w gimnazjum w Gubinie, kierując biblioteką nauczycielską⁴.

W 1877 roku w Coschen odkopano groby, z których zabytki K. Gander, podopieczny Jentscha, przekazał gimnazjum gubińskiemu; w jego zbiorach znajdowało się już około pięćdziesięciu naczyń z różnych okresów pradziejów. Było to najprawdopodobniej impulsem, który u młodego nauczyciela spowodował chęć powiększenia tej kolekcji.

Już od 1876 roku Jentsch był członkiem Berlińskiego Towarzystwa Antropologii, Etnologii i Prahistorii. Pisywał między innymi artykuły o nowych znaleziskach z okolic Gubina, które to prace były zamieszczane w biuletynie towarzystwa. Badania Jentscha zainteresowały R. Virchowa. W 1877 roku przybył on do Gubina i Coschen z wizytacją stanowiska badanego przez Jentscha⁵. Za poparciem Virchowa do 1884 roku Jentsch prowadził z ramienia berlińskiego towarzystwa badania archeologiczne na terenie Dolnych Łużyc. Miały one duże znaczenie dla poznania przeszłości tego regionu i zaowocowały wydaniem przez niego w 1883 i 1885 roku dwóch tomów dzieła *Znaleziska z okręgu miasta i powiatu Gubin (Die prähistorischen Altertümer des Stadt- und Landkreises Guben)*⁶. Kolejne tomy ukazywały się

³ J. F i l i p, *Enzyklopädisches Handbuch zur Ur- und Frühgeschichte Europas*, Prag 1966, s. 1593.

⁴ K. G a n d e r, *Geschichte der Stadt Guben*, Guben 1925, s. 673-674.

⁵ Badania w Coschen były kontynuowane w 1904 r. przez K. Gandera. K. G a n d e r, *Neue Funde von Coschen, Kr. Guben*, „Niederlausitzer Mitteilungen, Zeitschrift der Niederlausitzer Gesellschaft für Anthropologie und Altertumskunde” (dalej „Niederlausitzer Mitteilungen”) 1904, nr 8, s. 78-87.

⁶ J. F i l i p, *op. cit.*, s. 556-557.

sukcesywnie w 1886 i 1889 roku, a tom V, będący ukoronowaniem dzieła, w 1892 roku.

Hugo Jentsch był prekursorem i przez długi czas jedynym badaczem starożytności na terenie Dolnych Łużyc. Szybko jednak — wobec wzrostu zainteresowania pradziejami tego regionu — pojawili się nowi badacze tej problematyki. Należeli do nich m.in. Franz Weineck (ur. 3 maja 1839 r., zm. 3. lutego 1921 r.), dyrektor Realschul, wykładowca na uniwersytecie w Jenie, wsławiony pracami wykopaliskowymi w Cottbus⁷ oraz Robert Behla (ur. 2 czerwca 1850 r. w Luckau, zm. 22 stycznia 1921 r. w Berlinie), lekarz powiatowy w Luckau, później w Poczdamie i Stralsundzie, od 1909 roku kierownik wydziału medycyny pruskiego urzędu statystycznego w Berlinie, wsławiony w środowisku pracą o cmentarzyskach popielnicowych wydaną w 1882 roku w Luckau⁸. Właśnie ci dwaj badacze przy współudziale Jentscha zakładają 3 czerwca 1884 roku Niederlausitzer Gesellschaft für Anthropologie und Altertumskunde (Dolnołużyckie Towarzystwo Antropologii i Prahistorii) z siedzibą w Calau. Pierwszym prezesem został dr Siehe, Hugo Jentsch jego zastępcą, a lekarz okręgowy Mehla drugim zastępcą. Redaktorem „Niederlausitzer Mitteilungen” — (biuletynu towarzystwa) został dr Weineck, który równocześnie pełnił funkcję sekretarza. Na zebraniu założycielskim uchwalono statut oraz cele, dla których towarzystwo zostało powołane. Były to z jednej strony chęć pomnażania źródeł do poznania pradziejów i historii Dolnych Łużyc, z drugiej zaś — dokumentowanie kultury ludowej zamieszkującej ten obszar ludności wiejskiej, przede wszystkim słowiańskiej. Realizować to miano poprzez wydawanie biuletynu i coroczne walne zgromadzenia członków połączone z wykładami. Planowano też powołanie placówki muzealnej gromadzącej pozyskane zabytki. Towarzystwo miało się utrzymywać ze składek członkowskich, choć za poparciem Virchowa otrzymało także dotację z Berlina (wydaje się, że u podstaw jej przyznania leżała nadzieja naukowych kół berlińskich, że towarzystwo stanie się organem propagującym tezę o pragermańskiej przeszłości Dolnych Łużyc).

W 1885 roku wydano w Lübben pierwszy numer „Niederlausitzer Mitteilungen”⁹. Biuletyn, początkowo poświęcony wyłącznie archeologii i antropologii, szybko został wzbogacony o tematy z zakresu etnografii (m. in. zbieranie

⁷ *Ibidem*, s. 1623.

⁸ „Niederlausitzer Mitteilungen” 1919-1921 (1922), t. 15, cz. 2.

⁹ Następny numer biuletynu obejmował lata 1885-1890 i wydany został w Lübben; drugi lata 1891-1892; do końca istnienia towarzystwa wydawany był w Gubinie; 3) 1893-1894; 4) 1895-1896; 5) 1897-1898; 6) 1898-1901; 7) 1903; 8) 1904; 9) 1904-1906; 10) 1906-1909; 11) 1909-1911; 12) 1911-1913; 13) 1913-1917; 14) 1917-1919; 15) 1919-1921; 16) 1921-1924; 17) 1924-1926; 18) 1926-1928; 19) 1928-1930; 20) 1930-1932; 21) 1933; 22) 1934; 23) 1935; 24) 1936; 25) 1937; 26) 1938; 27) 1939; 28) 1940; 29) 1941.

legend, podań i obyczajów łuzickich), a od 1890 roku także o tematy historyczne.

Już od samego początku działalności towarzystwa dużą wagę przywiązywano do gromadzenia materialnych zabytków związanych z przeszłością Dolnych Łużyc w związku z projektowanym utworzeniem muzeum. Stąd też wykupy znalezisk z prywatnych rąk, m. in. zakup srebrnego znaleziska z Ragowa.

W 1886 roku odbyło się w Cottbus pierwsze walne zebranie członków towarzystwa. Jednym z zaproszonych gości był R. Virchow, który został wówczas członkiem honorowym¹⁰. Jego kontakty z towarzystwem nie ograniczały się do symbolicznego członkostwa. Uczestniczył on także w prowadzonych przez Jentscha na Dolnych Łużycach badaniach archeologicznych, z których spostrzeżenia zawarł w jednym z artykułów w „Zeitschrift für Ethnologie”¹¹. W czasie zjazdu oprócz części poświęconej sprawom organizacyjnym odbyła się także część edukacyjna. Co prawda z planowanych siedmiu wykładów odbyły się tylko cztery, ale w czasie wykładu Jentscha, mówiącego o znaleziskach z epoki żelaza na Dolnych Łużycach, sala była wypełniona do ostatniego miejsca, jego sława bowiem jako wybitnego naukowca rosła z roku na rok. Już w czasie nowych wyborów w 1890 roku, po rezygnacji z wydawania gazety przez Weinecka, jego obowiązki przejął Jentsch. W 1892 roku na walnym zjeździe towarzystwa w Neuzelle w podzięce za znakomitą pracę wybrany został jego prezesem¹².

Działalność towarzystwa pod przewodnictwem H. Jentscha doprowadziła do dynamicznego i stałego wzrostu liczby badanych stanowisk, a co za tym idzie — również zbiorów zabytków gromadzonych przez gimnazjum gubińskie. Wspólne działanie członków towarzystwa i władz szkolnych, a równocześnie zaangażowanie ówczesnego burmistrza Bollmana, doprowadziły do utworzenia i otwarcia muzeum w budynku miejskim w Gubinie. Dyrektorem tej otwartej w 1899 roku placówki został H. Jentsch. Obok sukcesów towarzystwo ponosiło także porażki; do takich możemy zaliczyć działania zmierzające do powiększenia miejskiej biblioteki, do czego jednak nie doszło.

Towarzystwo działało bardzo prężnie; m. in. w roku 1899 na kanwie odkrycia grobu kultury ceramiki sznurowej w Strogowie Jentsch opracował wszystkie stanowiska (w tym szereg badanych przez członków towarzystwa)

¹⁰ H. J e n t s c h, *Rudolf Virchow und die Niederlausitz*, „Niederlausitzer Mitteilungen” 1906, t. 9, s. 419.

¹¹ R. V i r c h o w, *Archeologische Reise in der Niederlausitz*, „Zeitschrift für Ethnologie, Verhandlungen der Berliner Gesellschaft für Anthropologie, Ethnologie und Urgeschichte”, 1886, t. 18, s. 566-583.

¹² „Niederlausitzer Mitteilungen” 1917, t. 13, s. 35.

związane ze społecznościami rolniczymi epoki neolitu¹³. Była to pierwsza praca tego typu, która mimo upływu lat i zmiany spojrzenia na problemy badawcze z zakresu epoki kamienia stanowi nadal ważne dzieło w tej dziedzinie, sumujące dokonania badaczy z tego okresu¹⁴. Dodatkowym atutem pracy były szczegółowe tablice z opisem zabytków

Towarzystwo na przełomie XIX i XX wieku nieprzerwanie realizuje założone cele, choć w związku z przejściem prezesury przez Jentscha główny nacisk kładziono na archeologię. Mimo to znaczna część członków realizowała swoje zainteresowania poprzez badania z zakresu historii i etnografii. Stąd bierze się różnorodność poruszanych tematów i prac drukowanych w „Niederlausitzer Mitteilungen” (*Cmentarzysko w Sadersdorf i inne znaleziska la-teńskie i rzymskie na Dolnych Łużycach*¹⁵; *Wyniki wykopalisk cmentarzyska w Hünern, okręg Trebnitz*¹⁶; *Bitwa pod Luckau – 4 czerwca 1813 r.*¹⁷; *Z historii szkoły kościelnej w Gubinie w ostatnich stuleciach przed reformacją*¹⁸).

W tym czasie obserwuje się stały, nieprzerwany napływ członków, rekrutujących się także spośród ludzi zupełnie z historią niezwiązanych: kupców, dyrektorów fabryk, piekarzy, żołnierzy, pastorów itp. Może to świadczyć o dużym oddziaływaniu edukacyjnym towarzystwa na społeczność lokalną. Ten wpływ historycznych laików mógł być związany z pewnym prestiżem, jakim cieszyło się towarzystwo nie tylko w Gubinie, ale także na całych Dolnych Łużycach; nauczyciele stanowili jednak zawsze większość jego członków. W 1896 roku liczba członków wynosiła 388 (384)¹⁹, by w 1903 roku sięgnąć 432 (428)²⁰, a w 1906-477 (478), z czego najwięcej wywodziło się z Gubina²¹. Znaczna grupa członków rekrutowała się także spoza Dolnych Łużyc (Berlin, Drezno, Monachium, Magdeburg), w tym również z dużych

¹³ H. J e n t s c h, *Das neolithische Grab bei Strega, Kr. Guben und die übrigen steinzeitlichen Funde der Niederlausitz*, „Niederlausitzer Mitteilungen” 1898, 6, s. 51-86.

¹⁴ J. F i l i p, *op. cit.*, s. 557.

¹⁵ H. J e n t s c h, *Das Gräberfeld bei Sadersdorf, Kr. Guben und andere Niederlausitzer Fundstellen der La Tene- und der provinzialrömischen Zeit*, „Niederlausitzer Mitteilungen” 1903, t. 6, s. 1-142.

¹⁶ O. W i l l, *Ergebnisse der Ausgrabungen auf dem Gräberfelde von Hünern, kr. Trebnitz*, „Niederlausitzer Mitteilungen” 1904, t. 8, s. 63-77.

¹⁷ *Ibidem*, s. 48-55.

¹⁸ H. J e n t s c h, *Zur Geschichte der Kirchscheule in Guben während des letzten vorreformatorischen Jahrhunderts*, „Niederlausitzer Mitteilungen” 1909-1911, t. 11, s. 283-288.

¹⁹ „Niederlausitzer Mitteilungen” 1896, t. 4, s. 480-493. Biuletyn podaje liczbę członków, która nie zawsze jest równa sumie członków w poszczególnych okręgach. W nawiasie podano rzeczywistą liczbę członków. Szczegółowe dane prezentuje tabela.

²⁰ „Niederlausitzer Mitteilungen” 1903, t. 7, s. 399-412.

²¹ „Niederlausitzer Mitteilungen” 1906, t. 9, s. 480-491.

ośrodków akademickich, co świadczy o poważaniu towarzystwa przez niemieckie środowisko naukowe.

Towarzystwo gubińskie stale współpracowało z bliźniaczym Oberlausitzer Gesellschaft für Anthropologie und Urgeschichte ze Zgorzelca (Towarzystwo Antropologii i Prahistorii Górnych Łużyc), zajmującym się podobną problematyką. Wielu członków należało do powstałego w 1888 roku Der Sorauer Geschichtsverein (Verein für die Heimatkunde des Kr. Sorau) (Żarskie Zrzeszenie Historyków)²², a także utrzymywało ożywione kontakty z uniwersytetem berlińskim (m. in. z jego rektorem W. Hoppe).

Szczególnie aktywnymi członkami towarzystwa obok Jentscha byli w tym czasie m. in. Karl Gander — nauczyciel z Gubina, Waldemar Lippert z archiwum w Dreźnie, Paul Messow — nauczyciel w Gubinie, Rudolf Lehmann — historyk zajmujący się dziejami Żar. W miarę upływu czasu przejmowali oni część obowiązków prezesa.

W czasie otwartego dla publiczności walnego zgromadzenia członków towarzystwa w 1909 roku obchodzono uroczystości jego 25-lecie istnienia. Popołudniem odbyły się prace wykopaliskowe w Kerkwitz, wieczór uświetnił wykład prof. Fenerabenda ze Zgorzelca poświęcony kulturom epoki brązu²³. Na jubileuszu obecni byli członkowie zrzeszeń naukowych z całych Niemiec, którzy w swych wystąpieniach podkreślali zasługi Jentscha dla rozwoju nauki niemieckiej.

W roku następnym 19 września Jentsch obchodził 70-lecie urodzin i jednocześnie 42 lata pracy w szkolnictwie. W czasie hucznych uroczystości wyraził on nadzieję, że znajdą się środki na nowy gmach muzeum w Gubinie. W roku 1913 — przejścia Jentscha na emeryturę — dzięki wpłacie właściciela fabryki Adolfa Wolfa (50 tys. marek) otwarto nowy budynek muzeum, a plac przed nim otrzymał imię Jentscha²⁴. 29 maja 1916 roku wieloletni prezes towarzystwa miał udar mózgu i zmarł w Gubinie w wieku 76 lat.

Następnym prezesem został K. Gander, który swoją funkcję sprawował aż do 1931 roku. W czasie jego prezesury nastąpiła zmiana głównego kierunku zainteresowań towarzystwa, czego symbolem była zmiana nazwy na Niederlausitzer Gesellschaft für Geschichte und Altertumskunde (Dolnołużyckie Towarzystwo Historii i Archeologii) dokonana na 39 walnym zjeździe członków w Lübbenau 6 maja 1928 roku²⁵. Nie można jednak powiedzieć, że zupełnie zarzucono badania archeologiczne, skupiając się wyłącznie na problematyce historycznej. Aż do końca istnienia towarzystwa stanowiły one istotny aspekt jego działalności.

²² T. J a w o r s k i, *Żary w dziejach pogranicza śląsko-łużyckiego*, Żary 1993, s. 163.

²³ K. G a n d e r, *op. cit.*, s. 434.

²⁴ *Ibidem*, s. 450-451.

²⁵ „Niederlausitzer Mitteilungen” 1928, t. 18, s. 453-456.

Czas prezesury Gandera to czas trudny dla Niemiec. I wojna światowa, która przetrzebiła szeregi towarzystwa²⁶, znacznie ograniczając jego działalność (m. in. wznowienie dopiero w 1917 roku wydawania „Niederlausitzer Mitteilungen”), uniemożliwiała prowadzenie badań i kwerendę dokumentów. Kryzys gospodarki niemieckiej dotknął także towarzystwo; cofnięto mu wszelkie dotacje; ażeby mogło się ono utrzymać, wprowadzono dodatkowe składki członkowskie, wpłacane zresztą na nowo otwarte konto towarzystwa²⁷. W tak trudnych warunkach funkcjonowało jednak, zajmując się nadal szerzeniem wiedzy o przeszłości Dolnych Łużyc. Ważnym krokiem w rozpowszechnianiu tej wiedzy było — będące kontynuacją jeszcze prac Jentscha — wydanie w 1925 roku przez K. Gandera monografii Gubina. W pracy tej znalazły się także fragmenty gloryfikujące Jentscha i historię towarzystwa.

Towarzystwo powoli ale systematycznie odbudowywało swój potencjał członków po zawierusze wojennej. W 1921 roku było ich 460 (385)²⁸, by już w 1924 roku osiągnąć liczbę 555 (553)²⁹. Aż do końca prezesury Gandera liczba członków utrzymywała się w granicach 490.

Następcą Gandera na fotelu prezesa Towarzystwa został w 1931 roku Rudolf Lehmann. Był on kontynuatorem linii zapoczątkowanej przez poprzednika, skupiającej trzon działalności Towarzystwa na problematyce historycznej, częściowo odchodzącej od archeologii³⁰. Szczególnym przedmiotem zainteresowania towarzystwa stała się historia miast dolnołużyckich. Godna uwagi jest tu szczególnie monografia Żar autorstwa E. Engelmanna, bardzo obiektywnie traktująca o dziejach tego miasta³¹.

Po dojściu Hitlera do władzy w 1933 roku towarzystwo musiało zmagać się z ogólną tendencją rządów hitlerowskich do ograniczania działalności towarzystw historycznych propagujących niegermańską przeszłość Wschodnich Niemiec, a w tym i Dolnych Łużyc. Stąd też wszelkiego rodzaju przeszkody z Berlina, na które natrafiało towarzystwo w czasie swej działalności. Próbowano ono wyeliminować te sankcje, częściowo podporządkowując się woli Berlina. Znalazło to swoje odbicie w publikacjach pełnych symboliki i haseł hitlerowskich, a także we wstępowaniu członków do NSDAP (m. in. należał do niej Paul Decker). Podkopywało to wiarygodność

²⁶ W 1919 r. towarzystwo skupiało 370 członków. „Niederlausitzer Mitteilungen” 1917-1919, t.14, s. 260-268. Dla porównania w 1910/1911 było ich 434 (440). „Niederlausitzer Mitteilungen” 1909-1911, t. 11, s. 320.

²⁷ „Niederlausitzer Mitteilungen” 1917-1919, t. 14, s. 1.

²⁸ „Niederlausitzer Mitteilungen” 1919-1921, t. 15, s. 169-178.

²⁹ „Niederlausitzer Mitteilungen” 1921-1924, t. 16, s. 119-128.

³⁰ Wyjątkiem było tu: R. L e h m a n n, *Aus der Vergangenheit der Niederlausitz*, Cottbus 1925; i d e m, *Die Niederlausitz in vor und frühgeschichtliche Zeit*, „Niederlausitzer Mitteilungen” 1935, nr 23, s. 1-23; P. D e c k e r, *Die Bronzeringe von Forst* (1938), „Niederlausitzer Mitteilungen” 1940, t. 28, s. 104-105; i d e m, *Unjetitzer Kultur in der Niederlausitz*, „Niederlausitzer Mitteilungen” 1938, t. 26, s. 110-114.

³¹ E. E n g e l m a n n, *Geschichte der Stadt Sorau*, Sorau 1936.

Okręg	1896.	1903	1906	1907/1908	1910/1911	1919	1921	1924	1926	1928	1930
Calau	41	21	22	20	18	10	33	51	46	45	46
Cottbus miasto	29	30	36	33	23	18	17	18	20	22	21
Cottbus powiat	2	5	8	5	4	5	4	5	4	3	4
Forst	-	3	4	2	3	3	3	9	9	11	14
Gubin miasto	100	124	135	131	144	111	125	197	168	157	173
Gubin powiat	22	30	25	25	32	17	13	14	18	17	23
Lubsko	-	-	-	-	-	5	6	5	4	5	7
Lübben	32	27	33	29	28	24	27	67	58	56	51
Luckau	15	15	27	24	25	18	18	27	20	23	22
Spremberg	13	16	15	17	13	13	8	9	7	7	5
Żary	30	17	22	18	21	23	24	31	26	25	22
Spoza Dolnych Łużyc	100	140	151	133	129	123	107	120	108	106	112
Razem	388 (384)	432 (428)	477 (478)	438 (437)	434 (44)	370 (370)	460 (385)	555 (553)	488 (488)	365 (477)	490 (500)

naukową towarzystwa, a wobec wybuchu II wojny światowej, która w znacznym stopniu ograniczyła jego działalność, doprowadziło do jego rozwiązania w 1941 roku.

Towarzystwo Dolnolużyckie w czasie 57 lat swojej działalności miało wielkie oddziaływanie społeczne. Przyczyniło się do znacznego rozpowszechnienia wiedzy na temat przeszłości Dolnych Łużyc i co za tym idzie — wzrostu świadomości swej odrębności ludności tego regionu. Wielka w tym zasługa H. Jentscha, który w swych badaniach nad przeszłością tej „małej ojczyzny” usunął w cień wszystkich poprzedników. Towarzystwo pozostawiło po sobie bogatą spuściznę naukową. Badacze przeszłości Dolnych Łużyc uzyskali dzięki niemu uporządkowaną wiedzę, a uzyskane materiały wykopaliskowe stanowią nadal podporę archeologów działających na tym terenie. Żałować jedynie należy, że nie istnieje w Gubinie towarzystwo, które mogłoby kontynuować tak bogatą tradycję.

Arkadiusz Michalak

**NIEDERLAUSITZER GESELLSCHAFT
FÜR ANTHROPOLOGIE UND ARCHÄOLOGIE
IN GUBEN (1884-1941). ZIELE UND ERGEBNISSE**

Zusammenfassung

Das 19. Jahrhundert war die Zeit der riesigen Entwicklung der Archäologie als Wissenschaft. Dazu haben wohl u.a. die damals entstandenen archäologischen Gesellschaften beigetragen, die sich mit der Popularisierung der Urgeschichte beschäftigten.

Derartige Gesellschaft war die am 3. Juni 1884 in Calau gegründete, von dem Gubener Lehrer Hugo Jentsch inspirierte Niederlausitzer Gesellschaft für Anthropologie und Altertums-kunde. Ihre Aufgabe war, die Urgeschichte und Volkskultur der Niederlausitz zu erforschen und diese Forschungen den möglichst breiten Menschenmassen zu vermitteln. Dies war zu erreichen, indem das Bulletin „Niederlausitzer Mitteilungen” herausgegeben wurde. Die Gesellschaft führte die archäologischen Forschungen und außerdem sammelte die Denkmäler für das vorgeplante Museum. Der erste Vorsitzende der Gesellschaft war Dr. Siehe, den im Jahre 1892 H. Jentsch ablöste. Als er sich 1913 pensionieren ließ, wurde K. Gander zum Vorsitzenden. Der letzte Vorsitzende der Gesellschaft wurde 1931 R. Lehmann, der sein Amt bis 1941 kleidete. In der Zeit der Präsidentschaft von Jentsch erlebte die Gesellschaft ihre Blütezeit, wovon die Zahl deren Mitglieder und der geforschten Stellen sowie auch Publikationen zeugen können. Herausgegeben wurden wichtige Monographien u.a. „Die Steinzeit in Niederlausitz”, Die prähistorischen Altertümer des Stadt- und Landkreises Guben. Im Jahre 1899 machte man den Anfang mit dem Stadtmuseum Gubens, das eigenes Gebäude 1913 erhalten hatte. Die Zeit der Präsidentschaft von K. Gander war für die Gesellschaft schwierig von allem wegen des Ersten Weltkriegs, der ihre Reihen bedeutend lichtete.

Es wurde auch der Name zu Niederlausitzer Gesellschaft für Anthropologie und Geschichte geändert. Schließlich beendete die Gesellschaft ihre Tätigkeit im Jahre 1941.

Die Gubener Gesellschaft trug zur Verbreitung der Kenntnisse über die Geschichte der Niederlausitz bei, was hauptsächlich dem zweiten Vorsitzenden Hugo Jentsch zu verdanken war. Das wissenschaftliche Vermögen der Gesellschaft dient den Historikern und Archäologen bis heute.

HANNA KOSIOREK

Zielona Góra

ŁUŻYCE JAKO PROBLEM BADAWCZY W „NIEDERLAUSITZE MITTEILUNGEN”

Wstęp

Na peryferiach państwa niemieckiego, w niewielkim jak na niemieckie miasta Gubinie ukształtował się silny ośrodek skupiający badaczy o bardzo wysokich aspiracjach naukowych. Niederlausitze Gesellschaft für Anthropologie und Altertumskunde (Dolnołużyckie Towarzystwo Antropologiczne i Archeologiczne) w Gubinie zostało założone przez grupę przyjaciół 3 czerwca 1884 roku w Calau na wzór założonego w 1869 roku towarzystwa berlińskiego¹. Założycielami byli: dr Robert Behla (1850-1921)², dr Hugo Jentsch (1840-1916) i dr Ewald Siehe. Powstała organizacja miała na celu badanie kultury ludowej, antropologii i przeszłości obszaru Dolnych Łużyc. Wyniki badań publikowano na łamach powstałego w tym celu czasopisma „Niederlausitzer Mitteilungen” („Wiadomości Dolnołużyckie”).

Tytuł i wydawca

Podtytuł czasopisma ulegał częstym zmianom. Pierwszy tom nosił podtytuł „Zeitschrift der Niederlausitzer Gesellschaft für Anthropologie und Urgeschichte” („Czasopismo Dolnołużyckiego Towarzystwa Antropologicznego i Starożytności”). W związku ze zmianą nazwy towarzystwa zmianie musiał ulec także podtytuł, kolejne tomy ukazywały się zatem jako „Zeitschrift der Niederlausitzer Gesellschaft für Anthropologie und Alterthumskunde” („Czasopismo Dolnołużyckiego Towarzystwa Antropologicznego i Archeologicznego”), a od tomu 22 (1934 r.) jako „Zeitschrift der Niederlausitzer Gesellschaft für Geschichte und Altertumskunde” („Czasopismo Dolnołużyckiego Towarzystwa Historycznego i Archeologicznego”). Kolejna zmiana wynikała z przekształcenia czasopisma w rocznik, stąd: „Jahrbuch der Niederlausitzer Gesellschaft für Geschichte und Altertumskunde” („Rocznik Dolnołużyckiego Towarzystwa Historycznego i Archeologicznego”).

¹ To właśnie założyciel Deutsche Gesellschaft für Anthropologie, Ethnologie und Urgeschichte z Berlina, profesor Rudolf Virchow (1821-1902) był inicjatorem powstania gubińskiego towarzystwa.

² *Bjela Robert (Behla Franz Robert)*, [w:] *Nowy biografiski słownik k stawiznam a kulturje Serbow*, Budyšin 1984.

Jak już wyżej wspomniano, wydawcą „Niederlausitzer Mitteilungen” był przez cały okres ukazywania się zarząd Towarzystwa Dolnołużyckiego. Dopiero od 1909 roku na polecenie zarządu pismo wydawali kolejno jego przewodniczący: do 1916 roku Hugo Jentsch, do 1930 roku Karl Gander (1855-1945) i do 1941 roku Rudolf Lehmann (1892-1984). To oni byli faktycznie odpowiedzialni za ostateczny układ czasopisma, dbali o wysoką jakość prezentowanych artykułów i ich rzetelność. W statucie towarzystwa znajdujemy paragraf poświęcony „Wiadomościom”:

Przyczynki i krótkie wiadomości z zakresu antropologii, obyczajowości, archeologii i historii Dolnych Łużyc, a także sprawozdania z działalności Towarzystwa są zbierane w wydawanym przez zarząd czasopiśmie, które członkowie otrzymują za darmo.

Układ „Dolnołużyckich Wiadomości” zależy od zarządu, który w poszczególnych przypadkach sam decyduje o przyjęciu tekstu pojedynczych członków³.

Należy podkreślić, że publikacje na tematy historyczne opierały się w głównej mierze na bogatym materiale źródłowym.

Gdy w 1933 roku do władzy doszedł Adolf Hitler, Towarzystwo musiało uwzględnić nową nacjonalistyczną ideologię. Choć publikacje nie dotyczyły czasów współczesnych, to jednak na zebraniu w Zasiekach (4 marca 1934 r.) podkreślono, że „Niederlausitzer Mitteilungen” wypełnia dwa ważne zadania w celu kształtowania narodu: „1. Upowszechnianie badań naukowych, do których szerokie masy nie mają dostępu, 2. Upowszechnianie łatwych do zrozumienia rozpraw”⁴. Nie uciekano jednak od „trudnych” tematów. Np. w 1940 r. po napaści III Rzeszy na Polskę prof. Manfred Laubert z Berlina wydał na łamach „Wiadomości” biografie dwóch łużyckich przyjaciół Polski (*Polenfreunde*)⁵, z którą Hitler tak zażarcie walczył.

Pierwszy zeszyt czasopisma „Niederlausitzer Mitteilungen” został wydany 20 listopada 1885 roku. Wydrukowała go prowadzona w Lubinie przez F. Driemela i syna drukarnia. Kolejne numery drukowano już w Gubinie w drukarni Alberta Koeniga. Przez cały okres ukazywania się „Dolnołużyckich Wiadomości” drukowane były pismem drukarskim zwanym frakturą, stosowanym powszechnie w Niemczech do 1941 roku. Pismo to wywodzi się z pisma gotyckiego, choć jego powstanie jest przedmiotem dyskusji. Znaczący tego pisma Karol Górski tak je opisuje: „cechą charakterystyczną fraktury są łamane laski, z ostrymi kątami, każda litera stawiana osobno, ligatury rzadko stoso-

³ *Satzungen der Niederlausitzer Gesellschaft für Anthropologie und Alterthumskunde*, „Niederlausitzer Mitteilungen. Zeitschrift der Niederlausitzer Gesellschaft für Geschichte und Alterthumskunde“ (dalej: NLM) t. 5, s. 164.

⁴ R. D a e n i c k e, *Wandertagung der Gesellschaft in Forst am 4. März 1934*, NLM t. 23, s. 173.

⁵ M. L a u b e r t, *Karl Eduard Freiherr von Finck und Friedrich Heinrich Alexander von Wiedebach, zwei Lausitzer Polenfreunde vor 100 Jahren*, NLM t. 28, s. 20-30.

wane”; jego cechą jest też duże podobieństwo wielu liter, np. małych liter *s* i *f* oraz wielkich liter *G* i *B*⁶.

Szata graficzna czasopisma o formacie 12x20,5 cm, a od 1934 roku 16x22 cm nie ulegała wielkim zmianom. Pierwszy tom wydrukowano inną czcionką, co wynikało z faktu, iż został wydany w Lubinie. Okładka pisma miała stale podobny graficznie wygląd. Jej wyraźna zmiana nastąpiła w zeszytce 22 z 1934 roku — m. in. w ten sposób uczczono pięćdziesiątą rocznicę powstania towarzystwa.

Częstotliwość ukazywania się

Periodyk wydawano w tomach, od 1885 do 1941 roku ukazało się ich 29. Początkowo tom składał się z sześciu pojedynczych zeszytów, które ukazywały się z różną częstotliwością (np. ostatni zeszyt pierwszego tomu wydano dopiero pięć lat później, czyli w 1890 roku). Od tomu piątego numery zeszytów były łączone, wydawano po dwa lub cztery zeszyty, a ich liczba wzrosła do ośmiu. Od tomu jedenastego utrzymała się zasada wydawania tomu w dwóch częściach — zeszyt pierwszy-czwarty oraz piąty-ósmy. Jako jedyny na zeszyty nie został podzielony tom trzynasty, powstały w latach pierwszej wojny światowej. Tomy 15-20 wydawano w dwóch częściach (*erste und zweite Hälfte* — pierwsza i druga połowa). Od tomu 21 (1933 r.) czasopismo nie było już dzielone na pojedyncze zeszyty i faktycznie stało się rocznikiem.

Objętość zeszytów i tomów była różnorodna. Z każdym wydawanym zeszytem pierwszego tomu objętość zwiększała się i to znacznie. Pierwszy zeszyt liczył niewiele ponad trzydzieści stron, kolejny pięćdziesiąt, trzeci około stu stron, a już szósty prawie trzysta. W sumie pierwszy tom liczył 596 stron. Kolejny tom był mniejszy objętościowo — kilkadziesiąt artykułów zawarto na prawie pięciuset stronach. Kolejne tomy liczyły po czterysta do pięciuset stron. Gdy zeszyty zaczęto łączyć, objętość zmalała do ok. trzystu stron. Pojedyncze tomu liczyły w zwiększonym formacie ok. dwustu stron.

Układ treści

„Wiadomości Łużyckie” miały nie tylko bardzo stabilny, mało zmieniający się układ graficzny. Również układ ich treści był bardzo statyczny, ulegał tylko niewielkim modyfikacjom.

Tomy zaczynały się spisem treści, niekiedy dedykacją dla jakiegoś uczonego lub towarzystwa naukowego. Od tomu dwudziestego uporządkowano

⁶ K. G ó r s k i, *Neografia gotycka*, Warszawa 1978, s. 20; por. także A. G i e y s z t o r, *Zarys dziejów pisma łacińskiego*, Warszawa 1973; J. G r y c z, *Z dziejów i techniki książki*, Wrocław 1951, s. 51, 60.

zawartość i podzielono pismo na pięć odrębnych części (wcześniej w zeszytach nie było podziałów, ale były one czytelne): 1) artykuły, 2) krótkie rozprawy i przyczynki, 3) omówienia i recenzje nowości wydawniczych, 4) krótkie wzmianki historyczne i 5) wiadomości z życia towarzystwa. Tom kończył się indeksem miejscowości i rzeczy.

Zawartość pisma opisał Rudolf Lehmann w 1934 roku w tomie poświęconym pięćdziesiątej rocznicy powstania towarzystwa: „w 22 tomach [...] zgromadzona jest suma wielkich, małych oraz maleńkich prac i przyczynków dotyczących prehistorii, ludowości, języka i historii rodzinnej okolicy, obok których nie może przejść obojętnie ten, kto żywo interesuje się przeszłością Dolnych Łużyc. [...] służą »Wiadomości« także jako organ publikujący źródła”⁷. Artykuły uzupełniano rycinami, rysunkami, zdjęciami oraz mapami. Od numeru 22 pojawiły się na ostatnich stronach reklamy, co na pewno miało przysporzyć redakcji dodatkowych funduszy.

Nazwa towarzystwa wskazuje na główny nurt zainteresowań jego członków, które musiały znaleźć odzwierciedlenie w omawianym czasopiśmie. Obszar poddany badaniom to oczywiście Dolne Łużyce, ale nie tylko, gdyż badaniami objęto także całe Łużyce i ich związki z innymi, pogranicznymi państwami. Na pierwszym planie znajdują się publikacje związane z prehistorią ziem Dolnych Łużyc. Tej problematyce poświęcono w całości pierwszy tom czasopisma. W kolejnych tomach dużą część nadal stanowi prehistoria, ale nie jest to jedyny temat, choć wyraźnie dominujący. Opisywano odkrycia archeologiczne, liczne są także graficzne prezentacje wykopalisk archeologicznych, monet i przedmiotów z kamienia, brązu, żelaza oraz kości. Znajdziemy opisy cmentarzysk z okolic Lubina, Luckau, Cottbus, Żar, Gubina, Trzebnicy, wałów obronnych z okolic Gubina, Luckau, Lubina, Sonnewalde, a także wiadomości o obyczajach, przędzy, tkaninach i strojach starożytnych Słowian i Germanów oraz o wpływach rzymskich na tych terenach. Badacze zajmujący się tą tematyką to Hugo Jentsch, dyrektor gimnazjum w Jenie doktor Franz Weineck, radca medyczny doktor E. Siehe z Sulechowa, R. Behla, nauczyciel Hermann Grosse z Berlina (1854-1933), Hermann Böttcher, nauczyciel M. Hauptstein, C. Krüger, właściciel młyna z Lichterfeld (pow. Luckau) G. Stephan, C. Liersch, H. Pietzke, K. Strauss oraz R. Winter.

W tomach 23-29 wyodrębniono w piśmie specjalną część zatytułowaną *Komunikaty o prehistorycznych znaleziskach na Dolnych Łużycach*. Co roku wymieniano wykopaliska archeologiczne z dziesięciu powiatów: Cottbus, Żary, Triebel, Zasięki, Luckau, Calau, Senftenberg, Gubin, Lubin i Spremberg. Komunikaty mają charakter krótkich wzmianek o znaleziskach z podziałem na powiaty i epoki czasów starożytnych.

Obok archeologii Towarzystwo zajmowało się antropologią. Cykl wykładów z tego zakresu opublikował Wilibald von Schulenburg (1847-1934),

⁷ R. L e h m a n n, *Zum fünfzigsten Geburtstag der Niederlausitzer Gesellschaft*, NLM t. 22, s. 5-6.

badacz zajmujący się okolicami Spreewaldu. Życiem codziennym Łużyczan zajmowali się również K. Gander, G. Stephan, H. Grosse, R. Scharnweber, F. Weineck oraz berliński profesor Wilhelm Schwartz. Publikowali oni legendy związane z osadami Dolnych Łużyc, dotąd przekazywane ustnie z pokolenia na pokolenie, oraz szczegółowo zajęli się problematyką zabaw i wyliczanek dziecięcych, wierzeniami, strojami ludności z terenów Gubina, Luckau, Lubina, Sprembergu. Florą Dolnych Łużyc zajęli się P. Richter i A. Arndt, pochodzeniem nazw rzek — K. Gander, W. Krüger, O. Petreins i E. Mücke, który zajmował się także łużyckimi nazwami miejscowości — ich powstaniem i znaczeniem. Językoznawstwo to domena Paula Kupki⁸, który zbadał i opisał gwarę łużycką ludności z okolic Gubina; dialektem tym zajęli się także W. Topp, P. Karge, M. Lieber.

H. Jentsch rozpoczął drukowanie źródeł, które zachowały się dla wielu miast i miejscowości. Pierwsze opublikowane źródła (35 dokumentów i przywilejów z czasów średniowiecznych), które autor odkrył w miejskim archiwum, dotyczą historii miasta Gubina⁹. Omówił i wydrukował księgę rachunkową Gubina z lat 1556-1557 i księgę zgonów z czasów średniowiecza. H. Söhnle opublikował urbarz gubińskiego klasztoru, K. Gander nie wydawane wcześniej dwa źródła, R. Scharnweber osiemnastowieczne źródła miasta Luckau, F. Schmidt — Cottbus, R. Moderhack — Calau i Lubska (niem. Sommerfeld), a W. Lippert — Lubina. Zasoby archiwalne kilku miast łużyckich (Gubin, Senftenberg, Lieberose) opisał dokładnie, a także część z nich opublikował R. Lehmann, zachęcając czytelników do ich analizy i nowego spojrzenia na przeszłość własnego miasta, a także do odnajdywania nowych, być może zapomnianych dokumentów. Archiwum w Beitzsch przedstawił Ernst von Wiedebach-Nostitz¹⁰, a w Cottbus Fritz Schmidt¹¹. W 22 tomie w części zatytułowanej *Archiwa* znajdziemy sporządzony przez pracowników archiwów wykaz źródeł do dziejów Łużyc będących w posiadaniu Saksońskiego Archiwum Państwowego w Dreźnie¹², Archiwum Państwowego w Berlinie-

⁸ P. Kupka, *Die Mundart des Kreises Guben*, NLM t. 3, s. 275-282, 367-377.

⁹ H. Jentsch, *Ungedruckte Urkunden zur Geschichte Gubens*, NLM t. 2, s. 56-68.

¹⁰ E. von Wiedebach-Nostitz, *Regesten aus dem Beitzscher Archiv*, NLM t. 5, s. 401-441.

¹¹ F. Schmidt, *Die Urkunden des Cottbuser Stadtarchivs in Regestenform*, NLM t. 10, s. 115-240.

¹² W. Lippert, *Quellen der Niederlausitzer Geschichtsforschung im Sächsischen Hauptstaatsarchiv, Dresden*, NLM t. 22, s. 291-299.

Dahlem¹³, Archiwum Państwowego w Weimarze¹⁴ oraz Archiwum w Lubinie¹⁵.

Tym tropem poszli dalej badacze, którzy przeszukali listy studentów na różnych uczelniach w celu odnalezienia na nich Łużyczan. Badania rozpoczął M. Wehrmann¹⁶, który przeanalizował pochodzenie studentów uczelni pedagogicznej w Szczecinie, studiujących tam w latach 1576-1666. Analizę kontynuował H. Sönnel — wyliczył z imienia i nazwiska studentów ze średniowiecznych uczelni, osobno zbadał studentów uniwersytetu w Wittenberdze i Frankfurcie nad Odrą.

R. Zeitschel zwrócił uwagę na wielką, niedocenioną dotąd wartość poznawczą ksiąg parafialnych¹⁷. Kustosz L. Lehmann z Gubina na podstawie tychże ksiąg przedstawił stan garnizonu wojskowego w Gubinie w latach 1700-1744 i 1785-1815. Wnikliwej analizie poddał to źródło proboszcz gubiński August Werner¹⁸, diakon Paul Hohlfeld zbadał najstarsze części metryk Zasiiek¹⁹, a proboszcz F. Senckel miasta Wellmitz²⁰.

Liczne są także biografie zasłużonych Łużyczan żyjących w czasach przeszłych i współczesnych. Znajdziemy życiorys reformatora Sebastiana Boetiusa (1515-1572), malarza Juliusa Uschnera (1805-1885), Johanna Wilhelma Neumanna (1797-1870), łużyckiego poety z XVIII wieku J. G. Pillarika z Lubina, a wśród wspomnień i nekrologów sylwetki H. Jentscha, W. Lipperta, R. Behli, F. Weinecka, R. Virchowa, E. Mucke.

Czasy średniowiecza zostały przybliżone ówczesnym czytelnikom przez takich publicystów, jak Woldemar Lippert (1861-1937), który zajął się historią

¹³ J. S c h u l t z e, *Quellen zur Geschichte der Niederlausitz im Geh. Staatsarchiv in Berlin-Dahlem*, NLM t. 22, s. 300-305.

¹⁴ W. F l a c h, *Quellen zur Geschichte der Niederlausitz im Thüringischen Staatsarchiv Weimar*, NLM t. 22, s. 306-312.

¹⁵ M. S t a h n, *Das Landesarchiv in Lübben und seine Bestände*, NLM t. 22, s. 313-338.

¹⁶ M. W e h r m a n n, *Lausitzer auf dem Pedagogium in Stettin 1576-1666*, NLM t. 3.

¹⁷ R. Z e i t s c h e l, *Der Kirchenbücherbestand der Niederlausitz*, NLM t. 2, s. 50-55.

¹⁸ A. W e r n e r, *Die ältesten Kirchenbücher der Stadt- und Hauptkirche von Guben*, NLM t. 4, s. 387-394; i d e m, *Erhebungen aus den Kirchenbüchern der Stadt- und Hauptkirche zu Guben für die Jahre 1612-1650*, NLM t. 6, s. 277-302, 406-425; i d e m, *Herrschaftliche Besitzer in der Umgebung von Guben nach den Gubener Kirchenbüchern von 1620-1700*, NLM t. 6, s. 381-385; i d e m, *Kirchenbuchnachrichten über die in und um Guben angesessenen Adelsfamilien seit 1578*, NLM t. 7, s. 334-340.

¹⁹ F. H o h l f e l d, *Blicke in die drei ältesten Theile des Kirchenbüchers zu Forst in Lausitz*, NLM t. 4, s. 262-291.

²⁰ F. S e n c k e l, *Auszüge aus dem Kirchenbuche von Wellmitz 1687-1827*, NLM t. 5, s. 330-367.

miast dolnołużyckich (Cottbus, Spremberg, Zasięki oraz Lubin), H. Knothe, który szczegółowo opisał saksońskie władztwo w Żarach, Beeskow i Storkow, H. Jentsch zajmujący się problematyką związaną z historią Gubina. Wnikliwej analizie poddał doktor Richard Jocksch-Poppe stan i administrację miast stanowych Zasięki (niem. Forst) i Brody (niem. Pförten). Najstarszą historię klasztoru cystersów w Doberlug (Dobrilugk) i jego włości opisywał na łamach „Niederlausitzer Mitteilungen” wielokrotnie R. Lemann, którego przodkowie właśnie z tych okolic pochodzili, a także W. Lippert.

Wiek XVI-XVIII to okres, którym zajmował się W. Lippert (historia miasta Spremberg, Brody, Spreewald); E. Zuchhold zajął się nie opisywanym dotąd miastem Triebel, listy o nędzy z czasów końca wojny trzydziestoletniej (1618-1648) opublikował W. v. Minckwitz. Czytelnicy interesujący się historią bliższą znaleźli ciekawe prace poświęcone ciężkim czasom wojen napoleońskich (O. Schlobach²¹, A. Petersen²², F. K. Liersch²³), a także czasom powojennym (H. Zabel²⁴, F. K. Liersch²⁵, E. Kittel²⁶).

Obok tych publikacji naukowych prezentowano na łamach „Wiadomości Łużyckich” nowe nabytki książkowe i materialne do biblioteki towarzystwa, podawano sprawozdania z corocznych spotkań, listę członków. Co roku ukazywała się także bibliografia ukazujących się w Niemczech, a poświęconych tematyce łużyckiej wydawnictw oraz recenzje ważniejszych publikacji.

Publicyści

Zawody osób publikujących swoje artykuły były rozmaite: lekarze, fizycy, nauczyciele, duchowni (głównie proboszczowie). Tylko jeden artykuł został napisany kobiecą ręką²⁷ — córka proboszcza Minna Lieber zajęła się dialektem okolic Zane, gdzie mieszkała. Z „Niederlausitzer Mitteilungen” współpracowali także członkowie innych niemieckich towarzystw naukowych. Swoje rozprawy przysyłali z Berlina Richard Moderhack, Karl Marschalleck, nauczy-

²¹ O. Schlobach, *Drei Erinnerungen aus der Niederlausitz an die sieben schweren Jahre 1806-1813*, NLM t. 3; i d e m, *Eindrücke von dem Leben in Sorau zu Anfang des 19. Jahrhunderts*, NLM t. 3, s. 211-232.

²² A. Petersen, *Die Schlacht bei Luckau am 4. Juni 1813*, NLM t. 8, s. 48-55.

²³ F. K. Liersch, *Cottbuser Tagebuchaufzeichnungen von 1811-1814*, NLM t. 8, s. 166-178.

²⁴ H. Zabel, *Aufzeichnungen über Vorgänge zu Guben 1815-1819*, NLM t. 8, s. 56-62.

²⁵ F. K. Liersch, *Allerei vom Leben in Cottbus 1820-1830 nach alten Wochenblättern*, NLM t. 12, s. 186-200.

²⁶ E. Kittel, *Die Revolution von 1849 in Cottbus. Aufzeichnung des Pfarrers Hermann Kittel* (†1912), NLM t. 24, s. 73-80.

²⁷ M. Lieber, *Dialektproben aus Zane, Kreis Lübben*, NLM t. 13, 1917, s. 162-175.

ciel Robert Scharnweber, Hermann Grosse, profesor Wilhelm Schwartz, F. K. Liersch, pracownik archiwum w Berlinie-Dahlem doktor Johannes Schultze, profesor Wyższej Szkoły Technicznej w Charlottenburgu Robert Mielke, lekarz dr Reinhold Winter z Frankfurtu nad Odrą, dyrektor muzeum w Hamburgu Karl Paulke, z Wrocławia Georg Steller.

Najbardziej płodny naukowo był długoletni przewodniczący towarzystwa profesor Hugo Jentsch. Opublikował od samego początku ukazywania się pisma aż do swojej śmierci około siedemdziesięciu artykułów, nie licząc sprawozdań, podliczeń i innych krótszych publikacji.

Hugo Jentsch urodził się 20 września 1840 roku w Luckau. Po ukończonych studiach w Berlinie, gdzie studiował starożytne języki, udał się w 1869 roku do Gubina i tutaj osiadł. Jako nauczyciel w gimnazjum dowiedział się z podręczników, iż na tym terenie znajduje się wiele przedmiotów z czasów starożytnych. Nie znając stanowisk, rozpoczął mozolną pracę szukania śladów po dawnych osadnikach. Jego zbiory się powiększały, a on sam marzył o wybudowaniu muzeum w Gubinie. Marzenie urzeczywistnił właściciel fabryki Adolf Wolf, który ufundował budowę²⁸. Muzeum zostało otwarte niedługo przed śmiercią H. Jentscha, w 1913 roku.

Jako aktywny członek Berlińskiego Towarzystwa Antropologicznego, H. Jentsch wraz z E. Siehe założył podobne towarzystwo dla Dolnych Łużyc. Od początku pełnił w nim główne funkcje, od 1892 roku był jego przewodniczącym aż do śmierci 3 czerwca 1916 roku.

Przewodniczący Towarzystwa z pasją oddawał się także zbieraniu materiałów na temat przeszłości miasta, które stało się jego domem. Opisywał swoje znaleziska z okolic Gubina, ale nie tylko. Znajdujemy ślady jego poczynań także w powiecie lubińskim, Luckau, kotbuskim i żarskim. Odnalazł także różne źródła i stare księgi parafialne, którymi pieczołowicie się zajął. Wiele publikował, pisywał do takich czasopism, jak „Berliner Verhandlungen” („Rozprawy Berlińskie”), „Berliner Zeitschrift für Ethnographie” („Berlińskie Czasopismo Etnograficzne”), „Neues Lausitzisches Magazin” („Nowy Magazyn Łużycki”) i oczywiście omawianych „Wiadomości Dolnołużyckich”. Wykaz jego publikacji książkowych i artykułów znajduje się w 13 tomie „Niederlausitzer Mitteilungen”²⁹. Śmierć przeszkodziła mu w napisaniu monografii Gubina, ale jego dzieło dokończył prawie dziesięć lat później Karl Gander³⁰. W 1907 roku opublikował monografię gubińskiego gimnazjum³¹.

²⁸ K. Gander, *Professor Dr. Hugo Jentsch* †, NLM t. 13, 1917, s. III.

²⁹ I d e m, *Zusammenstellung der Schriften von Museumsdirektor Prof. Dr. H. Jentsch in Guben, des verewigten Vorsitzenden der Niederlausitzer Gesellschaft*, NLM t. 13, s. 330-340.

³⁰ I d e m, *Geschichte der Stadt Guben. Unter Benutzung der Vorarbeiten des verstorbenen Professors Dr. H. Jentsch bearbeitet und herausgegeben*, Guben 1925. W podtytule autor podkreślił znaczący wkład w dzieło H. Jentscha.

³¹ H. J e n t s c h, *Geschichte des Gymnasiums zu Guben*, Guben 1907.

Po śmierci H. Jentscha nowym przewodniczącym Towarzystwa został Karl Gander. Pozostał na tym stanowisku do 1930 roku, kiedy to zrezygnował z niego z powodu swojego wieku i stanu zdrowia. Pozostał jednak honorowym przewodniczącym do końca życia. Z okazji osiemdziesiątej rocznicy urodzin zadedykowano mu tom 23 „Niederlausitzer Mitteilungen”. Z „Wiadomości” współpracował od początku do końca istnienia pisma. Opublikował ponad trzydzieści artykułów, głównie poświęconych Gubinowi i jego okolicy.

K. Gander urodził się 19 maja 1855 roku w ubogiej rodzinie chłopskiej w Coschen. Ukończywszy seminarium nauczycielskie w Neuzelle, objął w 1876 roku posadę nauczyciela w szkole handlowej w Gubinie, której został także dyrektorem. Tutaj poznał H. Jentscha, który zaproponował mu zajęcie się krajoznawstwem i włączył go do powstałej organizacji naukowej. Młody nauczyciel z pasją oddał się poznawaniu obyczajów, zwyczajów i legend ludowych związanych z Łużycami, a także przeszłości okolicznych wiosek, w tym również wsi, w której przyszedł na świat. Zebrał nazwy wszystkich rzek i rzeczek na obszarze Dolnych Łużyc, zbadał ich pochodzenie językowe. Publikował oprócz „Wiadomości” w „Gubener Zeitung” (*Aus unserer Heimat Guben*), wydał *Niederlausitzer Volkssagen* (Dolnołużyckie baśnie ludowe) i wzmiankowaną wyżej monografię Gubina.

Karl Gander zmarł daleko od swoich rodzinnych okolic, w Passau; 12 marca 1945 roku dziewięćdziesięcioletni starzec dotarł tutaj w transporcie rannych osób uciekających przed frontem.

W 1930 roku przewodniczącym towarzystwa i wydawcą czasopisma został Rudolf Lehmann³², osoba wielce zasłużona dla nauki i upowszechniania dziejów Łużyc, tym razem nie związana z Gubinem. Urodzony w 1892 roku profesor R. Lehmann pochodził z Senftenbergu, powiat Calau, tutaj pracował, był członkiem Komisji Historycznej Prowincji Brandenburskiej i Berlina. Współpracę z „Wiadomościami” rozpoczął w czasie pierwszej wojny światowej; wcześniej, w 1913 roku został członkiem Dolnołużyckiego Towarzystwa. Na łamach tego pisma publikował przyczynki do swoich późniejszych, wiele znaczących do dzisiaj monografii. Napisał: *Geschichte der Markgraftums Niederlausitz*³³ (*Historia własności ziemskiej na Dolnych Łużycach*), uwieńczeniem jego działalności naukowej jest wspaniale napisana *Historia Dolnych Łużyc* (*Geschichte der Niederlausitz*)³⁴ wydana w 1963 roku. Zmarł 14 stycznia 1984 roku w wieku 92 lat.

³² Zob. więcej: I. S o c h a c k a, *Rudolf Lehmann (1891-1984)*, „Rocznik Lubuski” 2001, t. XXVII, cz. II, s. 162-165.

³³ R. L e h m a n n, *Geschichte des Markgraftums Niederlausitz. Der Schicksalsweg einer ostdeutschen Landschaft und ihrer Menschen*, Dresden 1937.

³⁴ I d e m, *Geschichte der Niederlausitz*, Berlin 1963.

Innym znaczącym publicystą był doktor Woldemar Lippert³⁵ z Drezna, który opublikował w „Wiadomościach” ponad trzydzieści artykułów. Starszy radca był honorowym członkiem Towarzystwa Dolnołużyckiego od 1893 roku. Z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin zadedykowano mu tom 20.

W. Lippert urodził się w Dreźnie 17 października 1861 roku jako jedyny syn fabrykanta Augusta Lipperta. Był wszechstronnie wykształconym człowiekiem, studiował w Lipsku historię, nauki pomocnicze historii, języki starożytne i język niemiecki. W 1885 roku obronił rozprawę doktorską na temat *Die Geschichte des westfränkischen Reiches unter König Rudolf*³⁶. Współpracował w Wiedniu nad opracowaniem ważnej pozycji źródłowej *Monumenta Germaniae historica*, a także przewodniczył pracom nad innym dziełem źródłowym *Codex diplomaticus Saksoniae*. Od 1891 roku pracował jako nauczyciel w drezdeńskim gimnazjum, w 1919 został jego dyrektorem. Równocześnie był dyrektorem Państwowego Archiwum w Dreźnie. Efektem długotrwałej kwerendy archiwalnej i nie tylko jest praca *Quellen der Niederlausitzer Geschichtsforschung im Sächsischen Hauptstaatsarchiv zu Dresden*. Zmarł po ciężkiej chorobie 10 czerwca 1937 roku.

Do „Wiadomości” pisał także wybitny znawca języka łużyckiego i etnograf Arnošt Muka (Ernst Mucke). Urodził się 10 marca 1854 roku w Grosshänichen koło Bishofswerdy. Po studiach filologicznych w Lipsku zajął się uczeniem młodzieży w gimnazjum. Zakłady pracy zmieniał często, co wynikało z charakteru jego zainteresowań kulturą i językiem łużyckim. Od 1880 do 1884 roku przemierzał wieś po wsi, chcąc zbadać przynależność etniczną i językową mieszkańców Łużyc. Wyniki swoich statystycznych badań w terenie zebrał w dziele *Statistika lužiskich Serbow. Wobličenje a wopisanje hornjo- a delnjo-lužiskeho Serbowstwa w lětach 1880-1885*³⁷. Wydał także popularny do dziś słownik języka łużyckiego (ponad 2500 stron). Obok tego zajmował się pochodzeniem i znaczeniem imion, nazw miejscowości oraz rzek. Zmarł w Bautzen (pol. Budziszyn) 10 października 1932 roku.

Zakończenie

Członkom Dolnołużyckiego Towarzystwa Antropologicznego i Archeologicznego udało się uczynić z Gubina prężny ośrodek naukowy oraz kulturalny. Badacze wspierali się w pracach, zarząd dbał o jakość publikacji ukazujących

³⁵ Zob. biogram W. Lipperta autorstwa S. K o c i o ł, „Rocznik Lubuski” 2001, t. XXVII, cz. II, s. 161-162.

³⁶ Rozprawa ta ukazała się drukiem rok później pod tytułem: *König Rudolf von Frankreich*, Leipzig 1886.

³⁷ A. M u k a, *Statistika lužiskich Serbow. Wobličenje a wopisanje hornjo- a delnjo-lužiskeho Serbowstwa w lětach 1880-1885*, Budyšin 1884-1886. Więcej informacji: J. Š o ł t a, H. Z w a h r, *Geschichte der Sorben. Von 1789 bis 1917*, t. 2, Bautzen 1974, s. 305-307.

się w „Wiadomościach Łużyckich”, nawiązywał współpracę z naukowcami i badaczami z całych Niemiec. Z pewnością rzetelne i wnikliwie opracowane problemy mogą jeszcze dzisiaj zainteresować badaczy, tym bardziej że wiele źródeł, na podstawie których napisano artykuły, dziś po prostu nie istnieje. Z czasopisma dowiemy się o odległej przeszłości, ale również i tej bliższej, takich miast oraz ich okolic, jak Beeskow, Brody (Pforten), Calau, Cottbus, Drebkau, Guben (Guben), Lieberose, Lubin, Lubsko (Sommerfeld), Luckau, Senftenberg, Sonnewalde, Spreewald, Spremberg, Storkow, Trzebnica (Trebnitz), Tribel, Zasiaki (Forst) i Żary.

Hanna Kosiorek

DIE LAUSITZ ALS FORSCHUNGSFRAGE IN „NIEDERLAUSITZER MITTEILLUNGEN”

Zusammenfassung

Niederlausitzer Gesellschaft für Anthropologie und Altertumskunde in Guben wurde durch eine Gruppe von Freunden am 3. Juni 1884 in Calau nach dem Vorbild der 1869 entstandenen Berliner Gesellschaft angelegt. Die Gründer waren Dr. Robert Behla, Dr. Hugo Jentsch und Dr. Ewald Siehe. Die entstandene Organisation hatte zum Ziel Volkskultur, Anthropologie und Vergangenheit der Niederlausitz zu erforschen. Die Mitglieder der Gesellschaft machten die Forschungsergebnisse in der zu diesem Zwecke gegründeten Zeitschrift *Niedelausitzer Mitteilungen* bekannt.

Das erste Heft *Niederlausitzer Mitteilungen* erschien am 20. November 1885. Das Periodikum wurde in den Bänden herausgegeben. Von 1885 bis 1941 sind 29 Bände veröffentlicht. Der erste Band bestand aus sechs einzelnen Heften, die in unterschiedlicher Häufigkeit erschienen. Die Bände 15-20 wurden in zwei Teilen (als erste und zweite Hälfte) herausgegeben. Von dem 21. Band an (ab 1933) waren die Zeitschriften nicht mehr in einzelne Hefte geteilt, sondern als Jahresschrift.

Die Schrift bestand aus fünf gesonderten Teilen, d.h. 1. Artikel, 2. Kleine Aufsätze und Beiträge, 3. Bücherbesprechungen, 4. Mitteilungen, 5. Nachrichten aus der Gesellschaft. Jeder Band endete mit dem Personenregister und Register der geographischen Namen. Die Artikel sind mit Zeichnungen, Aufnahmen und Landkarten ergänzt. Im Vordergrund befinden sich die Veröffentlichungen zur Urgeschichte der Niederlausitz. Dieser Problematik ist der erste Band der Zeitschrift gewidmet. Neben Altertumskunde findet man darin die Artikel zur mittelalterlichen und neuzeitlichen Geschichte, Epoche der Napoleon-Herrschaft sowie auch den Sitten und Kultur der Sorben. Viele Veröffentlichungen stützen sich auf reiches Quellenmaterial. Am häufigsten sind sie den größeren Niederlausitzer Städten gewidmet wie: Beeskow, Pforten, Calau, Cottbus, Drebkau, Guben, Lieberose, Lübben, Sommerfeld, Luckau, Senftenberg, Sonnewalde, Spreewald, Spremberg, Storkow, Trebnitz, Tribel, Forst und Sorau. Für Niederlausitzer Mitteilungen schrieben meistens regionale Historiker wie Kark Gander, Rudolf Lehmann, Hugo Jentsch, Arnošt Muka (Ernst Mucke) und Woldemar Lippert.

ARTUR BRECZKO

Jelenia Góra

**ROZWÓJ BADAŃ NAUKOWYCH W ZAKRESIE DEMOGRAFII
NA POGRANICZU ŚLĄSKO-LUŻYCKIM W XVIII-XIX WIEKU**

Podobnie jak w innych częściach Europy, gdzie podwaliny statystyki demograficznej stanowiły pierwsze rejestracje ludności miast, również na obszarze pogranicza śląsko-lużyckiego stosowano tego rodzaju praktykę. Globalne spisy mieszkańców poszczególnych miejscowości znane są już z XVI i przełomu XVII stulecia¹. W drugiej połowie XVI wieku zgodnie z postanowieniami soboru trydenckiego znaczną ilość danych odnoszących się do ruchu naturalnego dostarczały rejestracje kościelne. Niewątpliwie w tym najwcześniejszym okresie charakter gromadzonych danych determinowały potrzeby bieżące. Szeroki zakres informacji dostarczają nam źródła skarbowe, które ze względu na swój fiskalny charakter pod względem wiarygodności pozostawiały wiele do życzenia. Do tego rodzaju ujęć można także zaliczyć pierwszy ogólnokrajowy rejestr ludności Śląska. Sporządzony w 1670 roku, w założeniu miał objąć wszystkich mieszkańców w wieku od lat szesnastu do sześćdziesięciu². W nagłych wypadkach (jak zagrożenie wojenne) mogły to być spisy osób zdolnych do noszenia broni. Interesującym przykładem są dwa z nich, przeprowadzone na Śląsku w latach 1577 i 1619, które dały pewną podstawę W. Dziewulskiemu do próby oszacowania ludności w tym czasie³.

Rozpatrując rozwój badań demograficznych w rejonie pogranicza śląsko-lużyckiego w XVIII i XIX wieku, należy przyznać, iż znaczącą rolę odegrał w tej dziedzinie rozbudowany aparat brandenbursko-pruskiej administracji. Początki urzędowych statystyk sięgają jeszcze pierwszej połowy XVII wieku. Gdy po gorzkich doświadczeniach wojny trzydziestoletniej państwo Hohenzollernów stopniowo wchodziło na drogę wzrostu znaczenia politycznego i militarnego, konieczna stała się próba oszacowania strat z okresu wojny, ocena stanu zaludnienia i gospodarki kraju. Tworzący się system władzy absolutnej i jego rozdęta administracja nie mogły się obyć bez danych na temat państwa. System ich gromadzenia już w XVIII wieku rozbudował się do

¹ W. D z i e w u l s k i, *Zaludnienie Śląska w końcu XVI i początku XVII wieku*, „Przegląd Zachodni”, 1952 t. VIII, zeszyt dodatkowy, *Studia śląskie*, red. S. Wyślouch, s. 419.

² *Ibidem*.

³ *Ibidem*.

rozmiarów nigdzie indziej niespotykanych. Gwałtownie rosła liczba wszelkiego rodzaju tabel, ujęć i rejestrów. Na szczególną uwagę w oczach pruskich urzędników zasługiwały nowe nabytki terytorialne. Omawiany obszar pogranicza już w XVIII wieku wskutek wojen śląskich stał się częścią monarchii pruskiej, po postanowieniach kongresu wiedeńskiego z 1815 roku poszerzony dodatkowo o powiaty lubański, zgorzelecki i rozborski. Wykorzystanie ogromnych zasobów Śląska, co zadecydowało o późniejszej mocarstwowej pozycji państwa pruskiego, wymagało możliwie precyzyjnych szacunków potencjału ludzkiego i gospodarczego. Sprawny jak na możliwości państwa feudalnego aparat administracji i dane, których dostarczał, stały się podstawą polityki ludnościowej i ekonomicznej, a także umożliwił niezwykle szybkie zwiększenie liczebności armii.

Wyjątkowo płodny pod względem ilości sporządzanych materiałów statystycznych okazał się okres rządów Fryderyka II. Król kładł ogromny nacisk, aby uporządkować bardzo jeszcze niedbały i nieprecyzyjny system gromadzenia danych. Wprawdzie nie sprzyjał temu okres wojen śląskich, ale już w 1747 roku sporządzano coroczne zestawienia liczebności niektórych warstw społecznych i wykazy rzemieślników według zawodów jako tabele historyczne⁴. Był to jeden z ważniejszych produktów ówczesnej administracji, stale udoskonalany i poszerzany odnośnie do zawartych w nim informacji. Już po okresie wojennym także dla okręgów wiejskich sporządzano tabele historyczne, jak również rejestr stanu wojskowego⁵. Na tej podstawie urzędnicy kamer prowincjonalnych mieli możliwość sporządzenia generalnych tabel statystycznych, dających już pewien obraz całej prowincji⁶.

Trudno nie docenić roli produktów statystyki urzędowej powstałych w epoce fryderycjańskiej, choćby ze względu na ich wyjątkową obfitość, jednak ogół tych materiałów pod względem rzetelności wyników nie osiągnął zadowalającego poziomu. Feudalny aparat administracyjny nie był w stanie wykonać zadań powierzanych mu przez wymagającego monarchę. Niewystarczający był poziom kadry urzędniczej, ponadto w sporządzaniu rejestrów uczestniczyli ludzie często całkiem niekompetentni w tej dziedzinie, jak księża, sołtysi czy właściciele ziemscy. Z uwagi na sprzeczność interesów i obawę przed uciskiem fiskalnym uzyskiwane dane zawierały mocno zaniżone wartości. Mimo zauważalnych postępów, liczne próby reform i nowe zarządzenia Fryderyka II nie mogły zmienić tego obrazu. Ujęcia z lat bezpośrednio po wojnie siedmioletniej nie obejmowały blisko 25% ogółu ludności Śląska; w kilku następnych latach wahało się to w granicach 15%, by utrzymać się na tym poziomie do śmierci monarchy. Należy jednak zwrócić uwagę, że nieprecyzyjność otrzymywanych wyników nie była niczym wyjątkowym i po-

⁴ T. Ładogórski, *Ocena statystyk śląskich w dobie absolutyzmu światłego (1741-1805)*, „Przegląd Zachodni” 1952, t. I, s. 54.

⁵ *Ibidem*, s. 55.

⁶ *Ibidem*.

dobnie kształtowała się w badaniach przeprowadzanych przez inne państwa w tym okresie.

Objęcie tronu przez Fryderyka Wilhelma II łączy się z całkowicie nowym ujęciem zwanym „wielkim”, „koronacyjnym” lub „Hoyma” (od nazwiska ówczesnego ministra prowincji śląskiej). Pod względem rzetelności danych było to najlepsze ujęcie na tle całej epoki oświeconego absolutyzmu. Władze szczególnie nacisk położyły na utwierdzenie społeczeństwa w przekonaniu, że wyniki spisu nie posłużą w celach fiskalnych. Zamierzeniem było możliwie jak najlepsze ujęcie wszystkich warstw ludności⁷. Wadą był w dalszym ciągu niski poziom kwalifikacji osób zbierających dane oraz brak jednolitej instrukcji spisu dla całego kraju⁸. Mimo tych licznych uchybień wysiłki i ogromne zaangażowanie w to przedsięwzięcie przyniosły zaskakująco dobre rezultaty. Odsetek osób nie objętych rejestracją wyniósł na Śląsku średnio 1,5-2%, wyjątkowo tylko w kilku powiatach mogło to być 3-4%⁹. Sprawilo to, iż spis z 1787 roku stanowić może po odpowiedniej interpretacji i krytyce miarodajny zbiór informacji o zaludnieniu Śląska w XVIII wieku. Jakość spisów w kolejnych latach z uwagi na olbrzymi nakład pracy i środków, których wymagały dokładne i szczegółowe ujęcia, stopniowo ulegała pogorszeniu. Również rocznicowa rejestracja z 1797 roku znacznie ustępowała pierwowzorowi, nie obejmując co najmniej 5% ogółu mieszkańców¹⁰.

Niewiele z licznych materiałów epoki fryderycjańskiej przetrwało w archiwach do czasów współczesnych. Znaczną ich część możemy poznać jedynie pośrednio dzięki literaturze modnego w momencie tworzenia się pierwszych naukowych prac z zakresu demografii opisowego nurtu geograficzno-statystycznego. Szczególnie cenny w odniesieniu do Śląska jest trzynastotomowy opis Fryderyka Alberta Zimmermanna zatytułowany *Beiträge zur Beschreibung von Schlesien*, wydany w Brzegu w latach 1783-1796¹¹. Kolejno powstawały inne wydawnictwa o zbliżonym geograficzno-opisowym charakterze, jak choćby praca J. A. V. Weigla czy J. Kniego¹². Warto zwrócić także uwagę na znacznie późniejsze wydawnictwa. Cennych informacji zawartych w listach populacyjnych dostarcza nam Otto Behre w pracy poświęconej historii statystyk prusko-brandemburskich¹³.

⁷ *Generalne tabele statystyczne Śląska 1787 roku*, wyd. T. Ładogórski, Wrocław 1954, s. 27.

⁸ *Ibidem*, s. 32-34.

⁹ T. Ładogórski, *op. cit.*, s. 96.

¹⁰ *Ibidem*, s. 102-103.

¹¹ *Generalne tabele statystyczne...*, s. 67.

¹² J. A. V. Weigel, *Geographische, naturhistorische und technologische Beschreibung des souverainen Herzogtums Schlesien*, t. I-X, Berlin 1800-1806; J. G. Knie, *Alphabetisch-statistisch-topographische Uebersicht aller Dörfer, Flecken, Städte und andern Orte der Königl. Preuss. Provinz Schlesien*, Wrocław 1845.

¹³ *Generalne tabele statystyczne...*, s. 13.

Zagadnienia demograficzne nie były obce także podejmującym tematykę regionalną historykom pogranicza Górnych Łużyc. Postacią o szczególnym znaczeniu był tu Abraham Frenzel (1656-1740). Jego wszechstronne zainteresowania nie pominęły problematyki ludnościowej, stanowiąc wzór dla późniejszych historyków¹⁴. Jest uważany za jednego z pionierów nauk demograficznych i pod tym kątem wyróżnia się spośród wcale niemałego dorobku łужицkiej historiografii¹⁵. Materiały dostarczane pośrednio przez historyków podejmujących zagadnienia demograficzne są dla nas niekiedy jedyną możliwością uzyskania jakichkolwiek informacji odnośnie do określonego przedmiotu badań¹⁶. Niestety ówczesna literatura naukowa właściwie nie zajmowała się bliżej krytyką wykorzystanych informacji statystycznych i nawet późniejsze prace często jedynie zdawkowo informują nas o wartości statystyk okresu¹⁷. Dlatego istotna jest świadomość pochodzenia tych informacji, co umożliwia określenie stopnia ich nieścisłości. Ze współczesnych, wydanych drukiem pozycji, obok wspomnianych wcześniej ujęć z 1787 roku w opracowaniu T. Ładogórskiego, interesującym materiałem mogą być także *Tabele podatku gruntowego i ludności wsi śląskich z około 1765 roku* w opracowaniu Z. Kwaśnego i J. Woscha¹⁸.

Przełom XVIII i XIX wieku to kolejny okres reform ujęć administracyjnych w kierunku tworzenia nowoczesnych spisów statystycznych. Powstała w 1787 roku Komisja Finansowa ograniczyła spadek jakości rejestracji i była załącznikiem utworzonego w Berlinie w 1805 roku Królewskiego Biura Statystycznego¹⁹. Okres wojen napoleońskich sprawił, że kolejny etap prac nad ulepszeniem systemu gromadzenia danych z konieczności przesunął się na lata po 1815 roku. Jednym z posunięć było wprowadzenie w 1820 roku ewidencji gospodarstw i ich mieszkańców do celów podatkowych. Funkcjonowanie w ramach Niemieckiego Związku Celnego (powołanego do życia w 1832 roku)²⁰ wymuszało potrzebę rejestracji możliwie najdokładniejszych, wszak udział w zyskach był uzależniony od liczby mieszkańców. Istotną zmianą jakościową było wprowadzenie spisów imiennych wszystkich mieszkańców,

¹⁴ R. J e c h t, *Die Oberlausitzische Geschichtsforschung in und um Goerlitz und Lauban vornehmlich von 1700-1780*, „Neues Lausitisches Magazin” Goerlitz 1918, t. 94, s. 22-28.

¹⁵ P. S t e j k a, *Problematyka ludnościowa w historiografii łужицkiej epoki oświecenia*, „Rocznik Lubuski” 2001, t. XXVII, cz. II, s. 20 i passim.

¹⁶ F. M ě t š k, *Materiały do stosunków ludnościowych i etnicznych w księstwie żagańskim*, „Sobótka” 1967, s. 66.

¹⁷ H. R o g m a n n, *Die Bevölkerungsentwicklung im preussischen Osten in den letzten hundert Jahren*, Breslau 1936, s. 13-14.

¹⁸ *Tabele podatku gruntowego i ludności wsi śląskich z około 1765 roku*, oprac. Z. Kwaśny i J. Wosch., Wrocław 1975.

¹⁹ B. K a c z m a r s k i, *Ocena spisów ludności na Śląsku z pierwszej połowy XIX wieku*, PDP t. I, Warszawa 1967, s. 34.

²⁰ *Ibidem*, s. 35.

nie zaś jedynie głów gospodarstwa domowego, jak czyniono to wcześniej²¹. System ten w skali całego Śląska zastosowano po raz pierwszy w 1840 roku i tym samym w miejsce wcześniejszych feudalnych ujęć powstał pierwszy nowoczesny spis ludności na tym obszarze²².

Charakterystyczne jest, że kolejne ujęcia pokongresowe sprzed 1840 roku wykazywały znaczne różnice pomiędzy przyrostem naturalnym a liczbą ludności. Obecnie nie ma już wątpliwości, że wiązało się to ze stopniową poprawą jakości spisów, a tłumaczenie tego zjawiska zyskiem migracyjnym jest błędne²³. Teren pogranicza śląsko-łużyckiego nie był odosobniony w tych nieprawidłowościach. Podobne nadwyżki, niezwiązane z większymżywieniem migracyjnym w tym samym czasie, wykazywano także na terenach Królestwa Polskiego, Galicji, czy nawet Francji²⁴. Tempo poprawy ujęć statystycznych w tym okresie było znaczne, ze stałą tendencją zwyżkową. Szacuje się, że pierwsza powojenna rejestracja pominęła około 13% ogółu społeczeństwa, w 1825 było to już 8,3%, a w 1834 roku tylko około 6%²⁵. Spis z 1840 r., jako pierwszy, o którym można powiedzieć, iż odpowiadał warunkom spisu nowoczesnego, nie wzbudzał już większych zastrzeżeń pod względem uzyskanych wyników. To samo można powiedzieć także o kolejnych badaniach stanu zaludnienia Śląska w drugiej połowie XIX wieku. Stale także wprowadzano nowe udoskonalenia metod spisowych. Jedną z nich było zastosowanie w latach 1861-1867 kart indywidualnych²⁶. Jakość badań stała już niezmiennie na zadowalająco wysokim poziomie. Badania kontrolne w wojennym roku 1871 wykazały zaledwie 0,15 % ludności nieobjętej spisem²⁷.

Omawiając rozwój badań demograficznych na terenach pogranicza śląsko-łużyckiego, nie sposób pominąć zagadnień związanych z rejestracją ruchu naturalnego. Ewidencję taką prowadziło duchowieństwo protestanckie i katolickie już od XVI wieku. Dla badań nad zaludnieniem w okresie od XVI do XVIII wieku stanowi ona znacznie lepsze źródło informacji niż spisy urzędowe²⁸. Jej względna poprawność daje możliwość weryfikacji spisów urzędowych. Także administracja pruska doceniała walory tego typu ewidencji. Niezgodność rejestracji urzędowych z ewidencją ślubów, urodzeń i zgonów utwierdzała władzę w przekonaniu o potrzebie poprawy jakości ujęć stanu

²¹ T. Ł a d o g ó r s k i, *Złudzenia pruskiej statystyki ludności pierwszej połowy XIX wieku i próby jej korekty na Śląsku*, PDP t. III, Warszawa 1970, s. 6.

²² *Ibidem*.

²³ B. S. W o j t u n, *Ocena jakości pruskiej statystyki ludnościowej przy użyciu równań bilansujących*, PDP t. IX, Warszawa 1976, s. 33.

²⁴ T. Ł a d o g ó r s k i, *Złudzenia pruskiej statystyki...*, s. 6-7.

²⁵ I d e m, *Ludność*, [w:] *Historia Śląska*, red. S. Michalkiewicz, t. II, 1763-1850, cz. II, 1807-1850, Wrocław 1970, s. 87.

²⁶ *Ibidem*, t. III, 1850-1918, cz. I, 1850-1890, Wrocław 1970, s. 22.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ I. G i e y s z t o r o w a, *Wstęp do demografii staropolskiej*, Warszawa 1976, s. 17.

zaludnienia. Zorganizowano system kontroli ksiąg parafialnych; obowiązywały dostarczane do urzędów coroczne sprawozdania, które nosiły nazwę listów populacyjnych. Od 1769 roku dokumentację sporządzali także kapelani woj-skowi i żydowskie kahały²⁹. Jakość danych dostarczanych przez oparte na ewidencji parafialnej listy populacyjne nie budzi obecnie większych zastrzeżeń³⁰. Poważniejsze braki w tym względzie dotyczą jedynie ludności żydowskiej, której liczba nie przekraczała w tym czasie na Śląsku 1%³¹. Od 1874 roku ewidencję ruchu naturalnego przejęły urzędy stanu cywilnego³².

W ramach podsumowania chciałbym zwrócić uwagę, że dorobek naukowy w postaci danych liczbowych dla terenów pogranicza śląsko-łużyckiego mimo pewnych niestaranności ma znaczną wartość dla nas współcześnie. Z uwagi na jego bogactwo i wszechstronność często stanowi jedyne źródło informacji o epoce. Istotne jest, aby w opracowaniach szacunkowych dzięki rozsądnej krytyce zbliżyć się do stanów rzeczywistych. Możliwość taką daje wykorzystanie miarodajnych rejestracji ruchu naturalnego. Odnosi się to zarówno do całej epoki fryderycjańskiej, jak i do ujęć pokongresowych. Począwszy od 1840 roku powszechne spisy ludności osiągnęły poziom umożliwiający ich wykorzystanie bez poważniejszych zastrzeżeń.

Artur Breczko

DIE ENTWICKLUNG DER WISSENSCHAFTLICHEN FORSCHUNGEN IM BEREICH DER DEMOGRAPHIE IM SCHLESISCH-LAUSITZER GRENZRAUM IM 18.-19. JAHRHUNDERT

Zusammenfassung

Die demographischen Forschungen des Schlesisch-Lausitzer Grenzgebietes im 18. und 19. Jh. in Betracht ziehend muß anerkannt werden, daß in diesem Raum der ausgebaute brandenburgisch-preußische Verwaltungsapparat eine bedeutende Rolle spielte. Nach den Beschlüssen des Wiener Kongresses aus dem Jahre 1815 wurde dieses Grenzgebiet nachträglich um weitere Lausitzer Kreise erweitert. Das System der Sammlung von Daten über den Staat wurde schon im 18. Jh. so ausgebaut, wie man es nirgendwo anders angetroffen hat. Besondere Aufmerksamkeit wurde seitens der preußischen Beamten den neuen territorialen Erwerbungen gewidmet. Die Produkte der amtlichen Statistik, die in der friedrichzianischen Epoche entstanden, sind kaum zu übersehen, besonders wegen des außergewöhnlichen Umfangs. Jedoch hat der allgemeine Charakter dieser Materialien bezüglich ihrer Richtigkeit kein zufriedenstellendes Niveau erreicht. Die Bearbeitungen aus den Jahren unmittelbar nach dem 7-jährigen Krieg haben fast 1/4 der schlesischen Bevölkerung nicht berücksichtigt, in den folgenden Jahren hat dies etwa 15%

²⁹ *Atlas historyczny Polski, Śląsk w końcu XVIII wieku*, komentarz J. Janczak i T. Ładogórski, Wrocław 1976, s. 16.

³⁰ T. Ładogórski, *Ocena statystyk śląskich...*, s. 59.

³¹ B. Kaczmański, *op. cit.*, s. 39.

³² T. Ładogórski, *Ludność...*, t. III, s. 22.

betragen. Nur die Bearbeitung aus dem Jahre 1787 die sogenannte „große“ ist für das ganze 18 Jh. die beste und möglichst maßgebendere Informationssammlung über die Bevölkerung im dem angesprochenen Raum. Die Zahl der nicht eingetragenen Personen betrug durchschnittlich 1,5-2%, nur in einigen Kreisen konnte dies 3-4% betragen. Die Anfänge des 19. Jh. sind eine Folgezeit der Verwaltungsreformen. Das Tempo der Verbesserung der Ergebnisqualität war schon bedeutend größer mit steigender Tendenz. Es wird geschätzt, daß die ersten Eintragungen nach den napoleonischen Kriegen insgesamt 13% der Bevölkerung unbeachtet gelassen haben, und im Jahre 1825 waren es immerhin noch 8,3% und 1834 etwa 6%. Die Zählung aus dem Jahre 1840 hat als erste die Bedingungen einer neuheitlichen Zählung erfüllt und dasselbe kann über weitere Forschungen der Bevölkerungszahl Schlesiens in der zweiten Hälfte des 19. Jh. gesagt werden. Die Qualität der Ergebnisse erreichte schon ein unveränderlich zufriedenstellendes hohes Niveau. Die Überprüfungen im Kriegsjahr 1871 haben etwa nur 0,15% der in der Zählung nicht berücksichtigten Bevölkerung ausgemacht. Die aus der preußischen Verwaltung stammenden Materialien, besitzen trotz fehlender Sorgfalt einen für uns gegenwärtig bedeutenden Wert. Ein Teil davon können wir lediglich dank Bearbeitungen solcher Autoren wie F.A. Zimmermann, J. A. Weigel, oder auch J. Knie erkunden. In Hinsicht auf ihre Reichweite und Vielseitigkeit sind sie oft die einzige Informationsquelle über die Epoche.

Wichtig ist, daß man in den Schätzungsarbeiten durch eine vernünftige Kritik dem Stand näher kommt. Diese Möglichkeit bieten die maßgebenden Eintragungen der natürlichen Bewegungen. Dies betrifft die Daten von 1840, als die Zählungen schon ein Niveau erreicht haben, aufgrund dessen es möglich wurde, diese Ergebnisse ohne größere Einwände zu nutzen.

PAWEŁ ŁACHOWSKI
Głogów

TOWARZYSTWO LITERACKO-SŁOWIAŃSKIE NA UNIWERSYTECIE WE WROCŁAWIU

W chwili zawiązania się Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego Uniwersytet Wrocławski liczył zaledwie 25 lat. Jako młoda uczelnia charakteryzowała się tym, że kadre profesorską tworzyli ludzie o różnych orientacjach światopoglądowych, ideowych i naukowych. W murach uczelni ciągle dobrze czuł się jeszcze duch pewnej dozy tolerancji.

Sam Wrocław leżał dość blisko przedrozbiorowych granic Polski. Takie tereny, jak Wielkopolska, Kujawy i Pomorze, znajdowały się wraz ze Śląskiem na terenie jednego państwa. Dawało to możliwość swobodnego przyjazdu na studia do Wrocławia Polakom z wszystkich wymienionych dzielnic.

Wiek XIX charakteryzował się między innymi ogólną tendencją do zrzeszania się w różne związki i stowarzyszenia. Podobnie postępowali Polacy studiujący na wrocławskim uniwersytecie. Przykładem może być tu „Polonia” istniejąca od 1817 r. Została ona zlikwidowana kilka lat później, a w 1830 r. ponownie się odrodziła. Jej członkowie brali czynny udział w powstaniu listopadowym.

Powstanie TLS jest zasługą jedenastoosobowej grupy studentów uniwersytetu. Większość z nich pochodziła z Wielkopolski i brała wcześniej czynny udział w organizacjach patriotycznych i powstańczych. Następni członkowie stowarzyszenia zazwyczaj wywodzili się z podobnych kręgów.

Okazją do utworzenia nowego towarzystwa stał się dekret króla pruskiego z 1835 r., umożliwiający tworzenie związków studenckich „o celach naukowych lub towarzyskich, za pozwoleniem rządu, na określonych przez niego warunkach”¹. Młodzieżowa grupa inicjatywna podjęła w roku akademickim 1835-1836 kroki mające na celu utworzenie filologicznego stowarzyszenia zajmującego się językami słowiańskimi. Przystąpiono też do przygotowywania projektu statutu. Z powodu zdekompłowania grupy organizatorów prace przygotowawcze przeciągnęły się na następny semestr. 3 maja 1836 r. w sekretariacie uniwersyteckim złożono statut projektowanego Naukowo-Literackiego Towarzystwa Prywatnego. Rektor Joseph Ritter po zapoznaniu się z dokumentacją, pismem z 17 czerwca 1836 r. zezwolił na działalność stowarzyszenia. Na

¹ *Gesetz-Sammlung für die Königlichen Preussischen Staaten*, 1835, nr 28, art. 6.

opiekuna grupy wyznaczył szefa katedry filologii prof. Jana E. Purkyniego — Czecha, któremu nieobce były idee badania i propagowania słowiańszczyzny.

Pierwsze walne zebranie TLS odbyło się 14 lipca 1836 r. w mieszkaniu profesora — opiekuna (nazywanego kuratorem). Oprócz profesora uczestniczyło w spotkaniu dwunastu studentów — wszyscy byli Polakami. W pierwszych latach działalność nie była zbyt stabilna. Stowarzyszenie przeżywało stałe rotacje liczby członków, zawsze jednak oscylowała wokół piętnastu. Oprócz Wielkopolan pojawiali się też studenci z Krakowskiego, Pomorza i nieliczni Ślązacy. Wywodzili się oni z praktycznie wszystkich warstw i grup społecznych, reprezentowali też większość wydziałów znajdujących się na uniwersytecie wrocławskim. Prawie przez cały okres istnienia towarzystwa największą grupę stanowili studenci filozofii.

Główną działalnością członków TLS było przygotowywanie odczytów wygłaszanych na posiedzeniach stowarzyszenia. Na samym początku tematy referatów związane były wyłącznie z tematyką polską. Choć przewidywano, iż spotkania odbywać się będą co dwa tygodnie, w praktyce nie udawało się dotrzymywać tego reżimu.

Członkowie TLS niekiedy publikowali swe referaty w różnych periodykach, początkowo tylko w tych wychodzących na terenach polskich, a w późniejszym okresie, dzięki kontaktom, w innych krajach słowiańskich. Próbowali też swych sił w badaniach słowianoznawczych. Adam Karwowski napisał *Statystyczno-geograficzną rozprawę o Słowianach* (21 VI 1837), August Mosbach *Rys krótki historii słowiańskiej podług Szafarzyka* (7 XII 1837), Michał Nieszczeński *O barbarzyństwie starożytnych Słowian* (2 II 1838), Stanisław Niedźwiedziński *Zaprowadzenie chrześcijaństwa do Czech* (7 II 1839), Wincenty Cunow *Krótki opis bóstw, świętyń, świąt i obrzędów niektórych religijnych dawnych Słowian* (5 XII 1839)². Mosbach opublikował też w „Tygodniku Literackim” w 1841 r. artykuł pod tytułem *Wiadomości o literaturze łużycko-serbskiej*. Było to pierwsze podjęcie tematyki sorabistycznej przez członka TLS.

Właśnie w latach czterdziestych zaczęła nieznacznie wzrastać ilość prelekcji dotyczących zagadnień ogólnosłowiańskich. Oprócz historii, geografii i religii na spotkaniach pojawiać zaczęły się tematy teoretyczno- i historyczno-literackie. Dotyczyły one zwłaszcza literatury współczesnej, w większości polskiej. Członkowie towarzystwa próbowali również swych sił w dziedzinie poezji. Innym efektem działalności TLS było opublikowanie w 1845 r. słownika polsko-niemieckiego i niemiecko-polskiego.

W działalności TLS już od samego początku zauważyć można było pewne problemy związane z dyscypliną i obowiązkowością. Zdarzała się wielokrotnie spora absencja na spotkaniach, co dotyczyło także prelegentów. W sprawozdaniach towarzystwa znalazły się zapisy mówiące, iż mimo że przewidywano

² E. A c h r e m o w i c z, T. Ż a b s k i, *Towarzystwo Literacko- Słowiańskie we Wrocławiu 1836-1886*, Wrocław 1973, s. 57.

takie sytuacje i wyznaczano prelegentów zastępczych, często nie pojawiał się żaden z nich. Próbując jakoś rozwiązać tę sytuację, wprowadzono nawet zmiany w statucie, przewidując trzy kategorie członków: czynnych, wolnych uczestników zebrań i korzystających z biblioteki. Okazało się, że ta reforma nie rozwiązała sytuacji, a nawet doprowadziła do jeszcze większego rozluźnienia organizacyjnego.

Towarzystwo przeżywało pierwszy poważny kryzys. Aby temu zaradzić, 13 stycznia 1842 r. zebrało się w mieszkaniu Purkyniego ośmiu członków TLS „w celu odnowienia, poprawienia i rozszerzenia ustaw towarzystwa, aby uchronić się na przyszłość od niebezpieczeństwa rozwiązania się z przyczyny nieporządku wywołanego poniekąd przez brak pewnych ustaw”³. Po dokonaniu poprawek statut został przedłożony do akceptacji rektorowi. Po uwzględnieniu kilku jego sugestii dokument został przez władze uczelni zatwierdzony 8 lipca 1841 r. W późniejszym okresie wprowadzono jeszcze kilka poprawek. Dotyczyły one między innymi rozszerzenia możliwości wstępowania do TLS na pracowników uniwersytetu oraz na ludzi niezwiązanych bezpośrednio z uczelnią.

Na jednym z posiedzeń stowarzyszenia prof. Purkyně przedłożył członkom TLS statut stowarzyszenia kleryków łżyckich — Towarstwa za łżycké stawizny a řeč⁴ (profesor był opiekunem również i tego stowarzyszenia). Po krytycznym przeanalizowaniu dokumentu zdecydowano, iż jego tekst zostanie przekazany członkowi TLS Franciszkowi Anielewskiemu, aby na podstawie takiego wzoru lepiej dopracować działalność wrocławskiego stowarzyszenia. Dało to efekt w zmianie prowadzenia odczytów. Wzorem towarzystwa łżyckiego postanowiono wyodrębnić sekcje specjalistyczne. Po okresie trudnych prób i eksperymentów 17 czerwca 1843 r. powstało ich trzy: filologiczna, historyczna i teologiczna, jednak dalej działalność towarzystwa nie rozwijała się tak, jak oczekiwano. Pojawił się też po pewnym okresie pomysł dokonania fuzji TLS z katedrą sławistyki Uniwersytetu Wrocławskiego. Ostatecznie pomysł nie uzyskał akceptacji władz uczelnianych.

W latach 1842-1844 towarzystwo zaczęło nabierać pewnego rozgłosu. Zaczęli się nim interesować uczeni słowiańscy przyjeżdżający coraz częściej do Purkyniego. Byli wśród nich także działacze łżyccy Arnošt Smoler i Jan Wařko. Pojawiać zaczęły się też coraz liczniej notatki prasowe w periodykach polskich informujące o działalności i dokonaniach TLS. Jednym z efektów rosnącej sławy stowarzyszenia były płynące z terenów polskich dary w postaci książek uzupełniających biblioteczkę towarzystwa. Nadawcami byli zarówno autorzy (J. I. Kraszewski), jak i drukarnie oraz wydawnictwa.

³ B. W. Januszewski, *Towarzystwo Literacko-Słowiańskie we Wrocławiu w materiałach Biblioteki Kórnickiej*, „Kwartalnik Opolski” 1960, nr 4, s. 113.

⁴ A. S. Matyniak, *Polsko-łżyckie stosunki kulturalne do Wiosny Ludów*, Wrocław 1970, s. 139.

Poprawiła się znacznie dyscyplina w działalności wykładowej TLS. W owym okresie tematyka referatów była wzbogacana większą ilością tematów ogólnosłowiańskich. Działalność ta oraz liczniejsze kontakty z innymi ośrodkami słowiańskimi dawały pośrednio zachętę do rozwoju i kultywowania języka i zwyczajów regionalnych wśród m. in. ludności Kaszub, Pomorza i Łużyc. W szeregi stowarzyszenia zaczęła wstępować coraz większa liczba studentów wywodzących się z Górnego Śląska. Po skończeniu studiów zostawali oni gorliwymi propagatorami języka polskiego w swych rodzinnych stronach.

W okresie Wiosny Ludów TLS ponownie zaczęło przeżywać kryzys. Tym razem powodem był czynnik zewnętrzny. 2 maja 1844 r. prezes policji Heinke zażądał od Purkyniego sprawozdań z posiedzeń stowarzyszenia oraz katalogu książek przechowywanych w bibliotece. Celem tej kontroli było ustalenie, czy towarzystwo nie przekracza w działalności przepisów zawartych w jego statucie i czy nie prowadzi jakiejś działalności nielegalnej. Heinke wydał następnie rozkaz rozwiązania TLS. Jego decyzja została odczytana na posiedzeniu 14 lipca 1844 r., Purkyne jednak nie chciał dać za wygraną i używając wszystkich swych wpływów, rozpoczął proces odwoławczy. Sprawa dotarła aż do ministerstwa i policja zezwoliła na tymczasowe kontynuowanie działalności TLS, jednak kontrola ministerstwa i policji nad stowarzyszeniem została zaostrzona. Niepokoje w Wielkopolsce i Galicji spowodowały, że sytuacja w TLS nadal się pogarszała.

Po wybuchu powstania na terenach polskich większość studentów polskich opuściła Wrocław i dołączyła do powstańców w kraju. Klęska insurekcji spowodowała upadek na duchu studentów, którzy pozostali na uczelni, ale — paradoksalnie — wzrósł wśród nich radykalizm polityczny. Miało to też oczywisty wpływ na działalność TLS. 1 listopada 1848 r. zwołano zebranie, na którym ustalono, „że odtąd Towarzystwo nie potrzebuje prowadzić protokołów w języku niemieckim i że uważa od dnia dzisiejszego niezależnym od władz senatu”.

Konkurencja innych stowarzyszeń i kół polskich, takich jak „Gospoda Polska”, istniejących na terenie Wrocławia w owym czasie, doprowadzała do tego, iż liczebność członków TLS była na bardzo niskim poziomie. Naukowy charakter stowarzyszenia nie znajdował zbyt wielu zwolenników, poszukujących wówczas raczej organizacji polityczno-spiskowych. Na domiar złego TLS opuścił w 1850 r. dotychczasowy mąż opatrnościowy towarzystwa, Purkyne. Próbując ratować sytuację, członkowie TLS uznali, iż trzeba wyjść w działalnością poza spotkania i prelekcje. Pierwszą inicjatywą były kroki zmierzające do przywrócenia zlikwidowanej wcześniej katedry literatury słowiańskiej. Zyskało to przychylność rektoratu, lecz w ministerstwie odbiło się tylko głuchym echem. Drugą inicjatywą było podjęcie próby wydawania własnego periodyku. Ten pomysł ujrzał światło dzienne i w kwietniu 1851 r. ukazał się pierwszy numer „Znicza”. Zawierał trzy rozprawy członków TLS i cztery korespondencje. Mimo tak znaczących kroków szeregi towarzystwa dalej

topniały. Pod koniec semestru letniego 1852 r. TLS zrzeszało zaledwie siedmiu członków. Największy cios zadały pruskie władze ministerialne, wydając w następnym roku ponowną decyzję o likwidacji stowarzyszenia, podejrzewanego o działalność spiskową. Jako oficjalny powód podano brak kuratora. Pozytywna odpowiedź na prośbę studentów o cofnięcie decyzji została uwarunkowana rezygnacją stowarzyszenia z idei niezależności od uczelni. Po dopełnieniu kilku formalności 15 marca 1855 r. zezwolono na dalszą działalność TLS. Na kuratora wyznaczono prof. Ludwika Gitzlera.

Pod nowym kierownictwem odbyło się pierwsze posiedzenie semestru zimowego 1854-1855. Odczytano uaktualniony statut, w którym między innymi istniał zakaz wstępowania do stowarzyszenia ludzi spoza uczelni. Senat bacznie kontrolował poczynania i korespondencję stowarzyszenia. Kurator został zobowiązany do uczestnictwa we wszystkich spotkaniach oraz do parafowania protokołów i listów.

W 1862 r. pojawiła się następna publikacja TLS. Był to katalog biblioteczki stowarzyszenia wraz z regulaminem udostępniania. Dopuszczano w nim możliwość korzystania z książek również polskim studentom spoza towarzystwa⁵.

Początkiem zupełnie nowego okresu w dziejach TLS było objęcie utworzonej ponownie katedry slawistyki przez prof. Wojciecha Cybulskiego. 11 lutego 1861 r. władze uczelni zatwierdziły jego kandydaturę na kuratora TLS. Pod jego kierownictwem kontynuowano z powodzeniem działalność wykładową. Wybuch powstania styczniowego spowodował, iż ponownie duża część studentów polskich opuściła Wrocław, a działalność towarzystwa uległa zawieszeniu na rok. Po jej wznowieniu nie było jednak spokoju. Praktycznie wszystkich studentów z terenu dawnej Polski spotykały ciągle represje i rewizje. W oczywisty sposób destabilizowało to pracę TLS. Poza tym władze i policja traktowały stowarzyszenie jak potencjalne siedlisko spiskowców.

Pod przewodnictwem Cybulskiego nieznacznie wzrosło zainteresowanie wśród członków TLS tematyką słowiańską. Spowodowane to było zainteresowaniami i działalnością profesora. W 1867 r. Cybulski nagle zmarł. Towarzystwo kontynuowało pracę pod tymczasowym kierownictwem prof. Gitzlera. 7 listopada 1868 r. godność tę przejął dawny członek TLS i następca Cybulskiego na katedrze Władysław Nehring. Za jego przewodnictwa przyszedł czas na podsumowania. Jeden ze studentów, Świtalski, przygotował *Pamiętnik TLS*, który został wydrukowany w styczniu 1869 r. Tekst zawierał krótką ale treściwą historię organizacji, kilkanaście tytułów rozpraw czytanych na posiedzeniach TLS, statystykę zbiorów bibliotecznych i sprawozdanie finansowe, ponadto spis członków uwzględniający okres ich przynależności oraz pełnione funkcje.

⁵ *Katalog biblioteki Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego wrocławskiego uniwersytetu*, Wrocław 1862, s. 3.

Na początku lat siedemdziesiątych kierownictwo TLS zauważyło, że jednym z powodów miernego zainteresowania studentów członkostwem w stowarzyszeniu jest jego „niepraktyczność” w stosunku do oczekiwań samokształceniowych. Kończył się romantyzm, a zaczynał pozytywizm. Dlatego w semestrze zimowym 1872-1873 pojawiła się nowa sekcja TLS – medyczna. Jej zadaniem miała być zapoznanie na wykładach członków stowarzyszenia z językiem i literaturą nauk medycznych i dorobkiem nauk przyrodniczych. Analogicznie do poprzedniej powstała później sekcja prawnicza. Działalność tych sekcji była niejednorodna i po paru latach obydwie zakończyły działalność. Sekcja medyczna odrodziła się później jako niezależne stowarzyszenie. W latach osiemdziesiątych powstały sekcje polsko-filologiczna, historyczno-filologiczna i filozoficzna.

W 1886 r. TLS przygotowywało się do obchodów pięćdziesiątej rocznicy swego istnienia. Planowano między innymi przy tej okazji opracowanie drugiego wydania *Pamiętnika*, jubileusz jednak zbiegł się nieszczęśliwie z dekretem władz pruskich rozwiązującym wszelkie organizacje polskie na terenie państwa. Dokument został dostarczony rektorom wszystkich uczelni i 3 lipca 1886 r. oficjalnie rozwiązano TLS. Mimo to *Pamiętnik* opuścił drukarnię w listopadzie tego roku, uzyskując miano „pogrobowca”.

Jeszcze przed decyzją uczelni członkowie towarzystwa, zdając sobie sprawę z nieodwracalności kataklizmu, zastanawiali się, co zrobić z biblioteką TLS, liczącą w owym czasie 2263 woluminy. Powołano trzech kuratorów majątku likwidowanego towarzystwa: Nehringa, Kąsinowskiego i Łebińskiego, temu ostatniemu powierzając opiekę nad książkami. W 1900 r. biblioteczka przeszła na własność TPN w Poznaniu, a dublety ofiarowano polskiemu gimnazjum w Cieszyńcu.

TLS istniało okrągłe pięćdziesiąt lat. Liczyło w sumie 907 członków.

Paweł Łachowski

LITERARISCH-SLAWISCHE GESELLSCHAFT AN DER UNIVERSITÄT IN Breslau

Zusammenfassung

Die Gesellschaft, die sich mit der slawischen Literatur beschäftigte, entstand im Jahre 1836 an der knapp 25 Jahre lang tätigen Breslauer Universität. Die im 19. Jh. herrschende Mode, sich zu verschiedenen Vereinen zusammenzuschließen sowie auch die Gunst der Regierungsbehörden machten es möglich, daß die aus Polen herkommenden Studenten eigene Gesellschaft gründen konnten. Sie wurde als „Naukowo-Literackie Towarzystwo” (Wissenschaftlich-literarische Gesellschaft) eingetragen. Im Namen der Universität hatte sie der Chef des Lehrstuhls für Philologie Prof. Jan E. Purkyně betreut.

Die Haupttätigkeit der Gesellschaft beruhte darauf, daß ihre Mitglieder in zyklischen Zusammenkünften Vorträge hielten, von denen ein Teil veröffentlicht wurde. Anfangs war die

Thematik der Vorlesungen ausschließlich mit der Kultur und Geschichte Polens verbunden. jedoch mit der Zeit gab es immer mehr Beiträge zu allgemeinslawischen Fragen.

Die Gesellschaft selbst erlebte in ihrer Geschichte Wechselfälle. So mußte sie ihre Tätigkeit für gewisse Zeit unterbrechen. Dem Klerikerverein nachstrebend änderte sie ihren Statut und ihre Wirkungsweise. Es wurden darin Fachsektionen ausgesondert. Es wurden interessante Kontakte mit den Wissenschaftlern aus verschiedenen slawischen Ländern angeknüpft.

Die erste große Krise in der Tätigkeit der Gesellschaft resultierte aus dem Völkerfrühling. Die Staatsbehörden versuchten die Tätigkeit derartigen Gesellschaften bzw. Verbände zu hindern, weil sie darin gewisse Gefährdung sahen. Ganz unerwartet starb Prof. Purkyně. Die literarisch-slawische Gesellschaft hat jedoch diese schwere Periode überstanden, obwohl sie seitdem unter strenger Polizeiaufsicht handeln mußte.

Im Jahre 1886 wurde die Gesellschaft kraft des Beschlusses der Staatsbehörden aufgelöst. Ihr Vermögen d.h. die Bibliothek wurde durch die Gesellschaft der Förderer der Wissenschaften (Tow. Przyjaciół Nauk) in Poznań übernommen. Die literarisch-slawische Gesellschaft bestand 50 Jahre lang und hatte in ihren Reihen über 907 Mitglieder, darunter viele hervorragende aktive Vertreter aus verschiedenen slawischen Ländern.

BOGUMIŁA BURDA
Zielona Góra

ZESPOŁY KSZTAŁCENIOWE W SULECHOWIE I ICH ZWIĄZKI Z ZIEMIAMI POLSKIMI ORAZ ŁUŻYCAMI NA PRZEŁOMIE XVIII I XIX WIEKU

Sulechów należał do miast, które już w 1527 roku przyjęły nauki M. Lutra. Pierwszym duchownym, który zmienił konfesję, był pastor Petrus Grimm¹. Wraz z rozwojem reformacji mamy do czynienia z rozwojem szkolnictwa, głównie szkolnictwa gimnazjalnego. Nie znamy pierwszych rektorów.

Szkoła w Sulechowie, podobnie jak w innych miastach śląskich czy brandenburskich, nadal hołdowała łacinie i nastawiona była na wiedzę encyklopedyczną. Uczono łaciny, trochę retoryki i gramatyki. W latach 1590-1612 rektorem był Kasper Irmisch z Krosna, biegły w grece i łacinie, parał się także poezją, ale dla uczniów był bardzo surowy. 10 sierpnia 1600 r. szkoła przeniosła się do nowego budynku i rozpoczął się nowy okres jej działalności². Rektor Irmisch starał się podnieść poziom nauczania. Kładziono duży nacisk na naukę religii i w starszych klasach na poznawanie teologii.

Gimnazjum w Sulechowie nie osiągnęło wysokiego poziomu. Pożoga wojny trzydziestoletniej nie spowodowała upadku szkoły, lecz przyczyniła się, że stała się ona miejską. Miasto zaczęło być znane jako ośrodek szkolny w XVIII wieku, zasłynie na całą Europę, w tym również na Śląsku i Łużycach; jego sława dotrze i do Rzeczypospolitej.

W 1719 roku została założona fundacja rodziny Steinbartów, która rozpoczęła budowę nowego zespołu kształceniowego w Sulechowie na wzór Halle czy Dessau. Sigismund Steinbart³, igielnik z Zielonej Góry, w 1701 roku przeprowadził się do Sulechowa. Wcześniej odbył wędrowkę po Europie. Będąc na targach w Brandenburgii, poznał ośrodek kaznodziei Augusta Francke (tzw. Franckesche Stiftungen) w Halle, gdzie naukę pobierał jego syn

¹ A. Splittgerber, *Geschichte der Stadt und des Kreises Züllichau*, Züllichau 1927, s. 26; *Sulechów i okolice*, red. Z. Boras, Poznań 1985, s. 55.

² B. Burda, *Rozwój szkolnictwa protestanckiego na pograniczu śląsko-brandenbursko-łużyckim w czasach wczesnonowożytnych (XVI-XVIII)*, „Rocznik Lubuski” 1999, t. XXV, red. M. Eckert, s. 151.

³ E. Adam, *Zygmunt Steinbart (1667-1739). Igielnik z Zielonej Góry, założyciel zespołów kształceniowych w Sulechowie*, [w:] *Ludzie Środkowego Nadodrza. Wybrane szkice biograficzne (XII-XX wiek)*, red. K. Bartkiewicz, Zielona Góra 1998, s. 193-194.

Johann Christian i postanowił podobny założyć w Sulechowie⁴. W 1719 r. przedstawił królowi Fryderykowi Wilhelmowi I pisemną prośbę o zgodę na rozpoczęcie budowy (na początku domu dla sierot) i powołanie fundacji. Posiadał początkowo tylko 20 talarów; wywiesił skrzynkę na drzwiach swego domu, gdzie zbierał datki. Był on protestantem związanym z ruchem pietystów. Wyznacznikami tego ruchu były ofiary na rzecz Kościoła, ale przede wszystkim dążenie do rozwinięcia działalności edukacyjnej, opieka nad ubogimi dziećmi (sierocińce), tworzenie dla nich szkół (*Armenschule*)⁵.

Uzyskana zgoda spowodowała, iż w 1719 roku rozpoczęto budowę, a w 1723 założono fundację. W 1726 r. król pruski Fryderyk I wydał fundacji przywilej; została uznana za *Pium Corpus*, czyli instytucję dobroczynności publicznej. Środki finansowe na założenie sierocińca Steinbart uzyskał dzięki dotacjom i ciągłym darowiznom. Darczyńcami byli Ursula von Derssilinger (która ofiarowała 3800 mórg ziemi i 2500 mórg lasów), a także kapitan Karl von Waltow (2000 mórg ziemi i 9080 mórg lasów). Pozwoliło to na rozwinięcie dalszej działalności⁶. Rodzina Steinbartów otrzymała także od króla grunt nad Odrą, gdzie założono winnicę. Od Bractwa Strzeleckiego wykupiono za sumę 400 talarów plac pod zabudowę, zakupiono także małe gospodarstwo rolne we wsi Radowice. Począwszy od 1719 r. powstały w mieście dom sierot, szkoła, księgarnia, piekarnia, łaźnia, browar, kościół, ogród i plac zabaw. Kościół nie podlegał jurysdykcji diecezji. Przywilej fundacji zakładał, iż jest to „gmina niezależna”, co oznaczało, iż dyrektor (z rodziny Steinbartów) mógł sam decydować o obsadzie proboszcza i kolegium nauczycielskiego. W następnych latach zakłady Steinbarta rozrastały się, by swe apogeum osiągnąć w 1766 r., kiedy utworzono sześć szkół dla wszystkich profili kształcenia.

Zespół ten rozwinął się za działalności Gotthilfa Samuela Steinbarta, wnuka założyciela. W 1766 r. uzyskał on od Fryderyka II przywilej dla Królewskiego Gimnazjum Pedagogicznego (*Königliche Pädagogium*)⁷. Był profesorem na uniwersytecie we Frankfurcie nad Odrą, pełnił funkcję dyrektora fundacji i pastora⁸. Opracował szereg projektów nauczania i organizacji szkół.

⁴ *Beiträge zur Geschichte der Steinbartschen Erziehungs- und Anstalten Waisenhaus und Königliche Pädagogium bei Züllichau. Erste Abtheilung herausgegeben zur ersten Säcularfeier des Königl. Pädagogiums am 12. und 13. Juli 1876*, Jena 1876, s. IV-V; A. Richter, *Ubi Sunt? Verzeichnis aller Zöglinge und Schüler die vom 1768 und vom 1782 — April 1911 des Königliche Pädagogium und Waisenhaus bei Züllichau besucht haben*, Lissa 1911, s. 1-10.

⁵ Zob. K. Matwijowski, *Poglądy i formacja duchowa śląskich pietystów, Studia z dziejów kultury i mentalności czasów nowożytnych*, red. K. Matwijowski i B. Rok, Prace Historyczne IV, Wrocław 1993, s. 68.

⁶ *Beiträge zur Geschichte...*

⁷ *Ibidem*, s. 3.

⁸ B. Burda, *Gotthilf Samuel Steinbart (1738-1809) — duchowny ewangelicki, filozof, pedagog, organizator szkolnictwa, profesor Uniwersytetu we Frankfurcie nad Odrą*, „Rocznik Lubuski” t. XXIII, cz. 1, red. K. Bartkiewicz, s. 155, 156.

W Sulechowie powstał w latach 1760-1779 zespół kształceniowy składający się z sześciu szkół: niemieckiej szkoły elementarnej dla najuboższych, przygotowującej do pracy na roli, szkoły dla dziewcząt, Królewskiego Gimnazjum Pedagogicznego, przygotowującego do studiów uniwersyteckich, szkoły realnej dla zamożniejszych grup społecznych (artystów, rzemieślników, górników, dzieci oficerów, szlachty, budowniczych), znanej jako Bürgerschule lub Realschule, seminarium nauczycielskiego i szkoły ćwiczeń dla przyszłych nauczycieli⁹. Prężnie działała drukarnia, wydając podręczniki i inne druki. Program nauczania był bardzo rozbudowany, wprowadzono po raz pierwszy szkoły ćwiczeń dla przyszłych nauczycieli, którzy mieli uczyć w szkołach elementarnych i realnych. Po 1795 r. wprowadzono także naukę w języku polskim dla pobierających naukę w seminarium nauczycielskim seminarzystów z Prus Południowych. Program nauczania w Królewskim Gimnazjum Pedagogicznym kończył się maturą, która umożliwiała podjęcie dalszej nauki na uniwersytetach.

G. S. Steinbart wprowadził nowoczesne metody nauczania, opierając się na programach oświeceniowych z Halle i Berlina. Zespoły kształceniowe w Sulechowie przyciągały uczniów z okolic miasta, ze Śląska i Wielkopolski oraz z pozostałych ziem polskich. Nie brakowało uczniów z Litwy, z Moraw, Łużyc, Czech, jak też z innych stron, np. z Lubeki, Berlina, Nowej Marchii. Granice państwowe nie stanowiły przeszkody w poznawaniu i zdobywaniu wiedzy w nowoczesnych ośrodkach edukacyjnych.

Sulechów — mimo że należał do Brandenburgii — był bardzo otwartym ośrodkiem kształceniowym. Idee tego zespołu kształceniowego szybko docierały do wszystkich tych, którzy chcieli zdobywać wiedzę. Spotykamy tutaj uczniów różnych wyznań, zarówno protestantów (w tym synów pastorów), jak uczniów pochodzenia żydowskiego, a także katolików. Pochodzenie społeczne uczniów było bardzo różne, w Królewskim Gimnazjum Pedagogicznym dużą grupę stanowili synowie szlachty polskiej, mieszczan, synowie dowódców wojskowych czy pastorów. W szkole realnej, która była wzięta wzór ze szkół z Berlina, Wrocławia, naukę pobierali przyszli rzemieślnicy, dzieci oficerów, mieszczan, kupców.

W latach 1766-1818 w dwóch szkołach sulechowskich, czyli Królewskim Gimnazjum Pedagogicznym i szkole realnej uczyło się 2401 uczniów, z tego w gimnazjum 1571, a w szkole realnej 830. Rocznie zapisywało się od 30 do 97 uczniów. W Królewskim Gimnazjum Pedagogicznym do 1911 roku uczyło się 6211 uczniów, z tej liczby tylko 1288 uczniów ukończyło cały cykl i uzyskało maturę¹⁰.

⁹ E a d e m, *Związki edukacyjne Śląska z ziemiami polskimi w okresie oświecenia*, Zielona Góra 1992, s. 89 i n.

¹⁰ E a d e m, *Uczniowie polscy w Królewskim Gimnazjum Pedagogicznym w Sulechowie w latach 1768-1818*, „Przegląd Lubuski” 1985, nr 1-2, s. 25.

Program nauczania gimnazjum był bardzo bogaty. Oprócz przedmiotów humanistycznych, czyli historii (świata i Brandenburgii) i geografii, zajęć z języka niemieckiego, prowadzona była nauka języków obcych, hebrajskiego, łaciny, a także francuskiego i włoskiego, również przedmiotów bardzo praktycznych, czyli matematyki, geometrii, pomiaru pól¹¹. Nauka trwała sześć lat, kończyła się egzaminem maturalnym; po każdym półrocznym okresie nauczania przeprowadzano egzaminy. Zajęcia zimą i wiosną odbywały się przed południem i po południu. W szkole realnej, trwającej cztery lata, prowadzono w klasie pierwszej zajęcia w zakresie czytania, kaligrafii, rachunków, języka niemieckiego, w klasie drugiej dochodziła nauka łaciny i zawodu. W klasie trzeciej wprowadzano języki hebrajski, grecki, język francuski i geografię, a w klasie czwartej uzupełniano przedmioty o logikę i historię naturalną.

Odpłatność nie była duża: kwartalnie 16 srebrnych groszy, rocznie 6 talarów. W szkole pracowało sześciu nauczycieli: rektor, który prowadził 21 godzin zajęć dydaktycznych tygodniowo, konrektor (25 godzin tygodniowo) (20 godzin), *baccalaureus* (23 godziny), organista (8 godzin) i *aedituus* (tylko 2 godziny¹²).

Obydwie szkoły sulechowskie przyciągały uczniów z różnych stron; ze względu na nowoczesne nauczanie i możliwość uzyskania matury bywały przystankiem w edukacyjnych wędrówkach uczniów z Rzeczypospolitej. Po edukacji w Legnicy, Wrocławiu czy innych miastach śląskich Sulechów był miejscem pośrednim przed edukacją na uniwersytecie we Frankfurcie nad Odrą lub w innych uczelniach niemieckich¹³. Szkoła mieszczańska w latach 1787-1806 gościła w swych murach 33 uczniów, którzy przy wpisie podawali, iż pochodzą z ziem polskich (od 1795 roku z Prus Południowych); w 1789 i 1800 roku byli tu uczniowie z okolic Żar. W 1789 roku zapisał się Johann Gottlieb Carl Schiller (miał ukończone 21 lat; jego ojciec był gospodarzem we wsi Kunice Żarskie). W 1800 roku zapisałi się bracia Metcke, Friedrich Gottlieb, lat 14, i Carl Friedrich, lat 12, urodzeni koło Żar, których ojciec był pastorem we wsi Dobrochów. Królewskie Gimnazjum Pedagogiczne również w swych murach gościło uczniów z okolic Żar. W 1795 roku był to M.H. Strenge, lat 15; w 1808 roku było tutaj dwóch uczniów z Dolnych Łużyc, G. H. Pannwitz, lat

¹¹ Biblioteka Szkoły Nauk Humanistycznych i Społecznych Uniwersytetu Zielonogórskiego (dalej BSNHiSUZ), sygn. ZS/567/8, *Nachricht von den Veränderungen in den öffentlichen Erziehungsanstalten zu Züllichau von Ostern bis Michaelis 1794 nebst Lectionsplan für den bevorstehenden Winter und der jezigen Rangordnung der scholaren aufgezetsst von D. Gotth. Sam. Steinbart, director der Anstalten, Frankfurt an der Oder 1794*, s. 8-12.

¹² B. Burda, *Związki edukacyjne...*, s. 107; *Beiträge zur Geschichte...*, s. XVII i n.

¹³ B. Burda, *Studenci z Polski na Uniwersytecie we Frankfurcie nad Odrą (XVI-XVIII w.)*, „Studia Zachodnie” 1998, nr 3, s. 41-46.

15 i J. F. C. Pecklt, lat 15¹⁴. W 1809 r. ten sam J. F. C. Pecklt kontynuował naukę i przystąpił do egzaminów półrocznych. W 1817 r. zapisał się A. Triepcke, lat 15¹⁵. Następne wpisy uczniów z tego regionu pochodzą z 1839, 1864 i 1865 roku. Liczba ta jest bardzo niska w ogólnej liczbie uczniów tej szkoły, ale można przyjąć, że szkoły sulechowskie były znane na Łużycach, także w okolicach Żar. Poniżej przedstawione zostały tabele z podaniem liczby wpisów w poszczególnych latach do szkoły realnej i Królewskiego Gimnazjum Pedagogicznego, co obrazuje pochodzenie uczniów przebywających w Sulechowie w XVIII i początku XIX wieku.

Tabela I

Uczniowie szkoły realnej w Sulechowie
w latach 1787-1806

Rok wpisu	Liczba uczniów ogółem	Uczniowie pochodzący z ziem polskich	Uczniowie z tzw. Prus Południowych (od 1795 r.)	Uczniowie ze Śląska (w tym z Sulechowa i okolic)	Uczniowie pochodzący z Łużyc
1787	67	12	-	55	-
1789	9	1	-	7	1
1790	12	2	-	10	-
1791	12	1	-	11	-
1792	28	3	-	25	-
1793	16	3	-	13	-
1794	25	-	-	25	-
1795	25	-	-	25	-
1796	23	-	6	17	-
1797	30	-	5	25	-
1798	21	-	3	18	-
1799	21	-	-	21	-
1800	23	-	5	16	2
1801	31	-	2	29	-
1802	24	-	3	21	-
1803	32	-	2	30	-
1804	40	-	2	38	-
1805	15	-	2	13	-
1806	10	-	-	10	-

Źródło: Akta szkolne, spisy uczniów z lat 1787-1806 (obliczenia własne); także B. Burda, *Związki edukacyjne...*, s. 107.

¹⁴ BSNHIS UZ, ZS, sygn. 567/6, *Lectionsplan für die Schule des Pädagogiums zu Züllichau im Winterhalbjahre 1810/1811, nebst Rangordnung der scholaren nach der Prüfung im Herbste 1810*, Züllichau, gedruckt in der Königl. Privil. Buchdruckeren bey Zwarr, s. 9, 10.

¹⁵ BSNHIS UZ, sygn. ZS/567/2, *Lections-Plan für die Schule des Pädagogiums zu Züllichau im Winterhalbjahre 1817/1818, nebst der Rangordnung der scholaren nach der Prüfung zu Michaelis 1817*, Züllichau, gedruckt bey Zwarr, s. 3.

Tabela 2

Uczniowie Królewskiego Gimnazjum Pedagogicznego
w latach 1768-1818

Rok wpisu uczniów	Liczba uczniów ogółem	Uczniowie z Pro- wincji Poz- nańskiej	Uczniowie z ziem polskich	Uczniowie z Księstwa Warszaw- skiego	Uczniowie z Wielkiego Księstwa Poznańskiego	Uczniowie ze Śląska	Uczniowie z Sule- chowa i okolicy	Uczniowie z Dolnych Łużyc
1768	105	4	20	-	-	19	8	-
1778	4	-	-	-	-	-	3	-
1781	-	-	-	-	-	-	-	-
1782	6	-	-	-	-	-	2	-
1783	-	-	-	-	-	-	-	-
1784	5	1	-	-	-	-	2	-
1785	5	-	-	-	-	1	2	-
1786	4	-	-	-	-	-	3	-
1787	-	-	-	-	-	-	-	-
1795	26	-	-	-	-	8	2	1
1796	36	-	1	-	-	3	2	-
1797	16	-	2	-	-	-	2	-
1798	36	4	-	-	-	2	6	-
1799	32	2	-	-	-	-	7	-
1800	34	-	1	-	-	4	9	-
1801	20	-	-	-	-	2	-	-
1802	34	-	2	-	-	-	6	-
1803	46	-	-	-	-	4	7	-
1804	54	1	1	-	-	3	7	-
1805	92	-	1	-	-	5	17	-
1806	25	2	1	-	-	1	4	-
1807	31	-	1	-	-	2	3	-
1808	44	-	-	3	-	1	12	2
1809	40	-	-	2	-	5	7	1
1810	51	-	-	4	-	2	8	-
1811	43	2	-	6	-	4	5	1
1812	67	2	-	9	-	1	17	1
1813	73	1	-	5	-	8	13	-
1814	92	-	-	17	-	7	9	-
1815	97	1	-	5	8	7	12	-
1816	74	-	-	-	9	3	12	-
1817	76	-	-	1	8	5	9	1
1818	53	-	-	-	10	10	9	-

Źródło: *Ubi sunt? Verzeichnis aller Zöglinge und Schüler. Die vom 1768 und von 1782-April 1911 des Königl. Pädagogium und Waisenhaus bei Züllichau besucht haben*, Lissa 1911, s. 1-10, 50-53 (obliczenia własne); BSNHIS UZ, sygn. ZS/567, *Rangordnung der sammtlichen Schüler der Züllichauschischen Pädagogium..., nach dem Prüfung zu Jahre 1808, 1812, 1811, 1812, 1816* (obliczenia własne).

Bogumiła Burda

BILDUNGSANSTALTEN IN ZÜLLICHAU UND IHRE BEZIEHUNGEN ZU POLNISCHEN GEBIETEN UND DER LAUSITZ UM DIE WENDE DES 18. UND 19. JAHRHUNDERTS

Zusammenfassung

Züllichau gehört zu den Städten, die schon 1527 die Lehre Luthers übernahmen. Der erste, der es getan hat, war Pastor Petrus Grimm. Damit fing auch die Entwicklung des Schulwesens auf dem gymnasialen Niveau an. Die Namen der ersten Rektoren sind leider nicht bekannt. Die Schule in Züllichau, ähnlich wie in den anderen Städten Schlesiens und Brandenburgs war auf Latein und enzyklopädisches Wissen eingestellt. 1719 richtete S. Steinbart Nadelschmied aus Grünberg, der die Grundsätze des Unterrichtens in Halle und Dessau kennenlernte, an König Friedrich Wilhelm I. eine schriftliche Bitte um Erlaubnis, zuerst ein Waisenhaus bauen und nachher eine Stiftung gründen zu dürfen. Diese Stätte entwickelte sich, während Gotthilf Samuel Steinbart, das Enkelkind des Gründers, dem 1766 von Friedrich II. das Vorrecht für das Königliche Pädagogium verliehen wurde, tätig war. Er war Professor der Universität in Frankfurt/Oder und bekleidete das Amt des Direktors der Stiftung und des Pastors. In der gleichen Zeit bearbeitete er eine ganze Reihe von Unterrichts- und Schulverwaltungsprojekten. 1760-1779 entstand in Züllichau ein Bildungszentrum, das aus 6 Schulen bestand; und zwar einer deutschen Grundschule für die ärmsten, die ihre Schüler auf die Landarbeit vorbereitete, einer Schule für Mädchen, dem Königlichen Pädagogium, das auf das Universitätsstudium vorbereitete, einer Realschule für reichere Gesellschaftsgruppen und einem Lehrerseminar. Das Bildungszentrum in Züllichau war Anziehungskraft für die Schüler sowohl aus der Umgebung als auch aus Schlesien, Großpolen und anderen polnischen Gebieten. Es lernten dort auch Schüler aus Litauen, Mähren, der Lausitz, Böhmen, aber auch aus Lübeck, Berlin und Neumark. Die Ländergrenzen waren kein Hindernis, um von diesem modernen Bildungszentrum erfahren zu können. Obwohl Züllichau zu Brandenburg gehörte, war es ein sehr offenes Bildungszentrum. Die Ideen dieser Bildungsstätte erreichten bald alle diejenigen, die das Wissen erwerben wollten. Hier konnte man Schüler verschiedener Konfessionen treffen sowohl Protestanten, darunter auch Söhne der Pastoren, als auch Schüler jüdischer Herkunft und Katholiken. Die gesellschaftliche Abstammung der Schüler war verschieden. Eine große Gruppe im Königlichen Pädagogium bildeten die Söhne der polnischen Adligen und Bürger, der Armeebefehlshaber oder Pastoren. In der Realschule, die sich auf Muster der Schulen in Berlin und Breslau stützte, lernten dagegen künftige Handwerker, Kinder der Offiziere, Bürger und Kaufleute. 1766-1818 lernten in den beiden Züllichauer Schulen, d.h. im Königlichen Pädagogium und in der Realschule 2401 Schüler, darunter 1571 im Gymnasium und in der anderen Schule 830. Jährlich wurden von 30 bis 97 Schüler eingeschrieben. Bis 1911 lernten im Königlichen Pädagogium 6211 Schüler, von denen nur 1288 den ganzen Zyklus abgeschlossen und das Abitur gemacht haben. Die Realschule besuchten auch die Schüler aus der Umgebung von Sorau. 1789 wurde Johann Gottlieb Carl Schüller eingeschrieben und 1800 noch zwei andere Schüler Gebrüder Metcke: Friedrich Gottlieb und Carl Friedrich, die in der Nähe von Sorau geboren wurden. Ihr Vater war Pastor im Dorf Zessendorf (Dobrochów). Das Königliche Pädagogium besuchten die Schüler aus der Umgebung von Sorau, und zwar 1795 M. H. Strenge und 1808 zwei Schüler aus der Niederlausitz - G. H. Pannwitz und J. F. C. Pecklt. Im Jahre 1809 setzte der J. F. C. Pecklt die Lehre fort und machte seine Semesterprüfungen. 1817 wurde A. F. Triepcke eingetragen. Die nächsten Eintragungen kommen aus den Jahren 1839, 1864, 1865. Obwohl die Anzahl der Eintragungen im Vergleich zu der Gesamtzahl der Schüler dieser Schule niedrig ist, kann man annehmen, dass Züllichauer Schulen in der Lausitz sowie auch in der Umgebung Sorau bekannt waren.

II. BIOGRAMY I PRZYCZYNKI BIOGRAFICZNE

SYLWIA KOCIOŁ

Zielona Góra

JACOB LEUPOLD (1674-1727)

Urodził się 25 lipca 1674 w wiosce Planitz leżącej niedaleko Żytawy (Zwickau). Sławę uzyskał jako mechanik, technik oraz wynalazca. Gruntowne i solidne wykształcenie zdobył w szkole w Żytawie.

Były to czasy początków epoki oświecenia. Podstawą filozoficzną owej ideologii stał się racjonalizm, czyli pogląd głoszący, że świat jest poznawalny, a rozum ludzki jest narzędziem poznania mogącym obejść się bez pomocy czynników nadprzyrodzonych. Zrodziło się przekonanie, że rozwój jest jednoznaczny z postępem. Ta idea postępu została uczyniona zasadą naczelną. Była ona równoznaczna z przeświadczeniem, że czasy najnowsze są najlepsze. Uważano, że tylko człowiek nowoczesny może za pomocą rozumu i doświadczenia rozproszyć zamęt pojęciowy. Głoszono, że poznanie rzeczywistości powinno być oparte na poznaniu całej historii ludzkości. Pojawiły się próby odnalezienia w historii tego, co w terminologii oświecenia określano jako ducha narodów, praw, obyczajów i instytucji. Nastąpił bujny rozwój nauki (zwłaszcza dyscyplin eksperymentalnych) i nowych form organizacji uczonych.

Jacob Leupold starał się włączyć się w ten nurt życia naukowego. Wyjechał w tym celu do Jeny, ale jednak nie pozostał tam długo i z braku środków do życia przeniósł się do Wittenbergi. Tam uzyskał wolny wstęp na wykłady profesora matematyki Martina Knowena i opanował wiedzę z zakresu matematyki. W 1696 r. przeprowadził się do Lipska, gdzie początkowo zarabiał na życie udzielając korepetycji z matematyki. Zajmował się także budownictwem, pracując w Civil-Bau-Kunst. Dzięki temu był w stanie zapłacić chesne za naukę w kolegium w Lipsku. Tam pogłębiał wiadomości z dziedziny matematyki, techniki i mechaniki.

W tym miejscu trzeba zwrócić uwagę na mecenat, który stał się siłą napędową rozwoju nauki i techniki.

Swoją wiedzę teoretyczną J. Leupold wykorzystał do budowy napędzanych mechanicznie urządzeń, które przyniosły mu sławę i rozgłos w całym państwie (1699 r.). W 1701 roku przyjął pracę ekonomisty w szpitalu wojskowym, aby uzyskać dodatkowe fundusze i móc kontynuować prace nad wynalazkiem. W 1705 roku wystawił na próbę w obecności króla polskiego Augusta II Mocnego pierwszą pneumatyczną maszynę do czerpania wody (*Antliam Pneumaticam*). Pracując dalej nad udoskonaleniem wynalazku, w 1712 roku wykonał tę maszynę z dwoma cylindrami. Został — jako znany matematyk i technik — członkiem Academie del'onore Litteraria w Forli oraz Królewskiego Towarzystwa Naukowego w Berlinie.

Masowość produkcji oraz jej wielkość spowodowały, że potrzebne były duże miary i wagi. Szczególnie kłopotliwe było ważenie wozów na bezmianie, umocowanych łańcuchami i podnoszonych do góry. Wychodząc naprzeciw tym potrzebom J. Leupold wykonał w 1718 r. w Lipsku pierwszą wagę do wozów. Sukces ten umocnił jego pozycję w świecie naukowym i wynalazczym. Zagwarantowało mu to miejsce we wszystkich encyklopediach odkryć i wynalazków technicznych. Znany jest także z licznych dzieł z dziedziny mechaniki. Otrzymał również tytuł Königlich-Preusicher Commerzien Rath. W 1725 roku został mianowany przez Augusta II Berg-Commissario w Saksonii. Należy także wspomnieć o jego członkostwie w Radzie Królewskiej.

Kiedy wychodziły pierwsze podręczniki maszynoznawstwa zawierające informacje o konstrukcjach elementów maszyn, podjął on próbę systematycznego opisu maszyn. Tytuł tego słynnego dzieła to *Theatro machinnarum universali*.

Opisał działanie i budowę pompy pneumatycznej (*Luftpumpe*) dołączając opis ulepszonej pompy z dwoma cylindrami.

Leupold zmarł 12 stycznia 1727 roku. Do dnia dzisiejszego jest znany jako naukowiec, wynalazca i autor prac z zakresu hydrauliki, arytmetyki, geometrii i oczywiście mechaniki.

Literatura

ENCYKLOPEDIA odkryć i wynalazków, Warszawa 1979.

GROSSES vollständiges Universal Lexicon Aller Wissenschaften und Künste, t. LXI, Halle, Leipzig 1749.

GROSS R., Geschichte Sachsens, Leipzig 2001.

NOWA encyklopedia powszechna PWN, t. I, Warszawa 1995.

POLSKA – Saksonia w czasach Unii (1697-1763). Próba nowego spojrzenia, red. K. Bartkiewicz, Zielona Góra 1998.

DOROTA STAROSTA
Olbrachtów

JOHANN SAMUEL MAGNUS (1678-1707)

**Pastor luterański w Olbrachtowie, kronikarz,
autor *Historische Beschreibung der Hoch-Reichs-Gräfflichen
Promnitschen Residentz Stadt Sorau in Niederlausitz* (Lipsk 1710)**

Johann Samuel Magnus, który pozostał w pamięci potomnych jako kronikarz Ziemi Żarskiej, ma swoje szczególne miejsce w dziejach pisarstwa historycznego tych terenów.

Historiografię dotyczącą Ziemi Żarskiej poczynawszy od XVI w. można podzielić na trzy grupy. Pierwszą tworzą kroniki, wśród których warto wymienić

te, których autorami byli: Adam Büsser i E. Hoffman, Tobias Uhse, Siegmund Uhse, Tobias Use (młodszy) i Karl Use (stworzyli tzw. *Usesche Chronik*). Do drugiej grupy zalicza się tzw. opis historyczny, którego najwybitniejszym reprezentantem był Johann Samuel Magnus. Chodziło mu już nie tylko o przytaczanie tzw. suchych faktów, ale także o ich opis i powoływanie się na wykorzystane źródła. Trzecią grupę tworzy tzw. krytyczna analiza przeszłości, której niedoścignionym i płodnym realizatorem był Johann Gottlob Worbs, autor prac z ornitologii i botaniki, geografii, językoznawstwa i historii, a także wydawca źródeł. Wymienieni badacze reprezentują najliczniejszy niemiecki nurt badań nad dziejami miasta Żary (oprócz nurtu niemieckiego istniały także polski i łużycki).

Johanna Samuela Magnusa uważa się za najwcześniejszego reprezentanta tego nurtu. Zebrał on wiele informacji dotyczących m. in. dziejów rodu Promnitzów. Wprawdzie w jego pracy nie ma krytycznej analizy podjętej problematyki, ale podaje on dużo źródeł i kronikarskich zapisków. Także praca J. G. Worbsa, choć dotycząca głównie dziejów państwa stanowego Żary-Trzebiel, a zwracająca mniej uwagi na wewnętrzne problemy miasta, jest wartościowym i cennym źródłem. Znacznie więcej napisał na temat przeszłości miasta Emil Engelmann, który w odniesieniu do wcześniejszego okresu nie wyszedł poza ustalenia J. G. Worbsa, ale jako pierwszy opracował gruntownie dzieje miasta w XIX i na początku XX w.

Jak już wcześniej wspomniano, Johann Samuel Magnus kojarzony jest z pracą kronikarską. Samo „opisywanie wydarzeń” nie było jego wyuczonym zawodem (takiego sformułowania użylibyśmy dziś), ukończył on bowiem studia teologiczne, był pastorem, a zbieranie historycznych wiadomości traktował jako pasję, która wypływała z dwóch źródeł: rodzinnego i oświeceniowego.

Aby poznać motywy zainteresowań historycznych Johanna Samuela Magnusa i okoliczności powstania żarskiej kroniki, niezbędne jest zainteresowanie się osobą jego ojca — Johanna Magnusa, który jest praktycznie szerzej nieznany, a właśnie od niego bierze początek praca nad kroniką. Johann Magnus urodził się 26 września 1623 roku w Forst. Zarówno jego ojciec, jak i dziadek pełnili funkcje wysokich urzędników w mieście (np. dziadek Johanna Magnusa w roku 1550 był sędzią miejskim). Johann Magnus uczęszczał do szkół w Forst, Cottbus i Görlitz (Zgorzelec). Od 1643 r. zdobywał wiedzę w Uniwersytecie we Frankfurcie nad Odrą, a następnie od 1647 roku studiował teologię i filozofię w Greifswald. W międzyczasie, około 1645 roku, uczył się prawdopodobnie też w Wittenberdze.

Życie jego rodziny obfitowało w interesujące przeżycia, mogące pobudzić wyobraźnię każdego. Już pierwsze lata małżeństwa jego rodziców naznaczone były tragicznymi przeżyciami. Przy zaręczynach (20 sierpnia 1612 r.) goście z Cottbus przywieźli ze sobą groźną chorobę („czarną śmierć”), w wyniku której zmarła matka narzeczonej. W pierwszych miesiącach po ślubie rodzice ponieśli poważne straty, gdyż wilki rozszarpały większą część stada ich bydła.

Kilka lat później wybuchła wojna trzydziestoletnia (1618-1648), która skalą tragicznych wydarzeń nie tylko w rodzinie Magnusa, lecz także w całej okolicy (grabieże, podpalenia, morderstwa, przewlekłe choroby) przewyższała wszystko, czego człowiek mógł spodziewać się od dziejów.

Jeszcze jako dziecko Johann Magnus słuchał opowiadań swoich bliskich, między innymi dotyczących tych właśnie wydarzeń, które później znalazły odzwierciedlenie w postaci zapisu. Zbieraniem wiadomości historycznych zajmował się już w wieku kilkunastu lat. Po skończeniu studiów pracował jako nauczyciel domowy w Szczecinie przy szwedzkim urzędniku Friedrichu Pohlu. Potem został duchownym wojskowym w szwedzkim wojsku, lecz szybko zrezygnował z tego zajęcia i wrócił w 1650 roku do Forstu. Trzy lata później (w 1653 r.) został powołany do pracy w parafii w Olbrachtowie i Miłowicach, gdzie także w każdej wolnej chwili zajmował się pracą kronikarską.

Był człowiekiem ogólnie szanowanym. Oceniano go bardzo dobrze, czego przykładem może być wypowiedź Samuela Morgenbessera (od 1659 do 1711 roku pastor w Sieniawie Żarskiej, Schönwalde), który pisał o nim m. in.: „Magnus był szczery, pobożny, postępował z umiarem, był gościnny i cichy (nie lubił rozgłosu), [...] krytykował przemieszczanie różnych religii i wyznań”. Ze słów tych wynika, że wśród czynników kształtujących wyobraźnię historyczną kronikarza łężyckiego musiały być wojny religijne.

Johann Magnus poślubił Annę Lademann (dokładna data nie jest znana). Z tego związku narodziła się córka Anna Katarzyna, która w 1689 roku wyszła za mąż za Heinricha Odera (od 1698 roku do śmierci w 1727 był on archidiaconem w Żarach; po śmierci Johanna Magnusa został opiekunem jego nieletniego wówczas syna Johanna Samuela).

Żona Johanna Magnusa zmarła jeszcze przed rokiem 1673 (dokładna data nie jest znana), już w kwietniu tegoż roku bowiem powtórnie się ożenił — z Teodorą Katarzyną Lorenz. Owocem tego drugiego związku był syn Johann Samuel urodzony w Olbrachtowie 4 września 1678 roku — późniejszy kontynuator kronikarskiej pracy ojca.

Johann Magnus zmarł 30 lipca 1683 roku w Olbrachtowie (pochowano go na przykościelnym cmentarzu). Jego syn miał wówczas pięć lat. Matka wyszła ponownie za mąż za pastora w Zibelle Matthiasa Crügera. Niedługo potem zmarła, a dziesięcioletni wówczas Johann Samuel pozostał pod opieką swego przybranego ojca (Matthiasa Crügera). Funkcję opiekuna pełnił także szwagier Johanna Samuela — Heinrich Oder, piastujący w tym czasie funkcje kościelne w Żarach. Opiekunowie dobrze wywiązywali się ze swoich obowiązków — Johanna Samuela posłano do szkół w Forst, Cottbus, Löbau i Guben. W Greifswald studiował teologię, potem kontynuował naukę w Wittenberdze. W opłacaniu studiów pomagał również książę Baltazar Erdmann Promnitz.

Po zakończeniu nauki Johann Samuel Magnus pracował (podobnie jak wcześniej jego ojciec) jako nauczyciel domowy w Parowej koło Bolesławca (Tiefenfurth) i w Bytomiu (Beuten) (do 1706 r.). Czas ten wykorzystywał twórczo, brał bowiem czynny udział w życiu kościelnym w miejscowościach,

w których pracował, wiele dzięki temu się ucząc i dzieląc się swą wiedzą z innymi.

Przez cały okres nauki kontynuował pracę dziejopisarską, którą zapoczątkował jego ojciec. Rezultatem jest książka pt. *Historische Beschreibung der Hoch-Reichs-Gräfflichen Promnitzschen Residenz Stadt Sorau in Niederlausitz* (Historyczny opis prześwieznego miasta Żary, rezydencji hrabiów Rzeszy Promnitzów na Dolnych Łużycach), wydana w 1710 roku, już po śmierci Johanna Samuela Magnusa (ostatnia notatka została spisana pod datą 21 grudnia 1706 roku).

Zmarł on 10 października 1707 roku w bardzo młodym wieku (29 lat) na chorobę płuc, prawdopodobnie gruźlicę, na którą chorował już we wczesnej młodości. Pochowany został obok swego ojca — na przykościelnym cmentarzu w Olbrachtowie. Groby ich się nie zachowały.

Książka Magnusa zawiera wiele informacji dotyczących miasta Żary i rodu Promnitzów. Jest z pewnością bogatym źródłem wiadomości o ówczesnych Dolnych Łużycach. Paradoks dziejów polega na tym, że dzieło życia ojca, czyli sześciotomowa *Chronicon Lusatiae* pozostała w rękopisie, a kronika Promnitzów napisana przez syna doczekała się wydania. A może to nie jest paradoks? Obecnie również dzieje rodów cieszą się większą popularnością niż historie społeczeństw i Homer jest bardziej szanowany od Hezjoda.

Literatura

„AUS DER Heimat”, Forst 1923, 1924, 1926, 1930.

JAWORSKI T., Żary w dziejach pogranicza śląsko-łużyckiego, Żary 1993.

LEHMANN R., Aus der Vergangenheit der Niederlausitz, 1925.

MAGNUS J. S., Historische Beschreibung der Hoch-Reichs-Gräfflichen Promnitzschen Residentz Stadt Sorau in Niederlausitz, Lipsk 1710.

WORBS J. G., Geschichte der Herrschaften Sorau und Triebel, Żary 1826.

AGNIESZKA LIPIŃSKA
Zielona Góra

MIKOŁAJ LUDWIG VON ZINZENDORF (1700-1760)

Mikołaj Ludwig von Zinzendorf, potomek arystokratycznej rodziny na Górnych Łużycach, urodził się 26 maja 1700 roku w Dreźnie jako syn ministra saksońskiego hr. Georga Ludwiga von Zinzendorfa (1662-1700) i jego drugiej żony Charlotte Justine von Gersdorf. W okresie, kiedy na świat przyszedł mały Mikołaj, Saksonia przeżywała okres swojej największej świetności kulturowej, jakiej nie doznała nigdy wcześniej ani później. Drezno stanowiło w tym czasie centrum europejskiej kultury barokowej.

Ojciec chłopca zaprzyjaźnił się z inicjatorem pietyzmu Filipem Jakubem Spenerem. Zaledwie sześć tygodni po narodzinach syna ciężko chory na płuca Georg Ludwig von Zinzendorf zmarł.

Po powtórnyim zamążpójściu matki (wyszła za pruskiego oficera Dubislava Gneomara von Natzmer), wychowywał się Mikołaj u swojej babki Henrietty Katarzyny von Gersdorf (1648-1728), która gorąco popierała pietyzm halleński i mistyka Jakuba Böhne. Wyrastał więc w duchu luteranckiego pietyzmu kościelnego i w specyficznej niezależności, którą posiadała jego babka. Codzienne domowe nabożeństwa rano i wieczorem odpowiadały w dużym stopniu luteranckiej tradycji.

Henrietta Katarzyna von Gersdorf wywodziła się z rodziny Fresien i była osobą nieprzeciętnie uzdolnioną, gdyż zajmowała się malarstwem, śpiewem, graniem na instrumentach, pisarstwem, władała językiem francuskim i włoskim, pisała listy po łacinie i zgłębiała nauki. Pozostawała przez cały czas w duchowym kręgu Filipa Jakuba Spenera i Augusta Francke. Powstanie i rozszerzenie fundacji Franckego w Halle ściągnęło ją tam w interesach, czego skutkiem była m.in. ożywiona korespondencja między nimi.

Henrietta Katarzyna von Gersdorf wiele uczyniła dla narodu serbskiego. To właśnie ona troszczyła się o proboszczów mówiących po serbsku, a także poczyniła wiele starań o przetłumaczenie Nowego Testamentu na język serbski.

Jej zasady wychowawcze, którym miał być poddany Mikołaj Ludwig, były twarde. Chłopiec musiał szanować autorytet babki i okazywać jej posłuszeństwo. Bezwzględnie domagano się z jego strony prawdomówności, panowania nad sobą i skromności. Babka Henrietta była przeciwna rozpieszczaniu i „głaskaniu” swojego wnuka. Uważała, że na osobach podejmujących wysiłek wychowawczy spoczywa obowiązek prowadzenia dzieci do Boga, toteż z pomocą codziennej modlitwy pragnęła wpoić wnukowi ufność i miłość do Jezusa Chrystusa.

Już jako dorosły człowiek podjął Mikołaj Ludwig von Zinzendorf próbę symbiozy pietyzmu halleńskiego i południowoniemieckiego. Zinzendorfcie jako jedna z niewielu rodzin szlacheckich demonstracyjnie opowiadali się po stronie Spenera. Uczęszczając do szkoły halleńskiej od dziesiątego do szesnastego roku życia, pozostawał Mikołaj Ludwig w kręgu pietystów. Studia teologiczne i prawnicze w Wittenberdze, podróże do Niderlandów, Belgii i Francji, kontakt z gminami południowymi, lektura mistyków szesnasto- i siedemnastowiecznych, a także ruch braci morawskich, którzy osiedlili się w pobliżu jego rodzowego majątku Berthelsdorf, sprzyjały krytycznej refleksji nad halleńskim pietyzmem, przede wszystkim w odniesieniu do samego Franckego.

W połowie XVIII wieku zaczęli osiedlać się w Górnych Łużycach bracia morawscy. Osiedla ich powstały w Ochranowie (Herrnhut — od okolicy Hutberge) pod opieką i przewodnictwem żarliwego pietysty hr. Mikołaja Ludwiga von Zinzendorfa (1722 r.). Dążenia braci morawskich do przekształcenia luteranizmu w kościół ludowy nie powiodły się i połączyli się oni

z tym kościołem w XVIII wieku. Odegrali znaczącą rolę w wydawaniu literatury religijnej w języku serbskim i troszczyli się o poprawę warunków materialnych Serbów Łużyckich.

Zarzucając pietystom halleńskim odejście od idei indywidualizmu człowieka i jego wewnętrznego przeżycia, Zinzendorf nie negował roli przeżycia w konkretnym działaniu. Szukał syntezy w teorii, którą miała wypracować założona przez niego po powrocie z wojaży *Philadelfische Gesellschaft*. W praktyce chciał zastosować tę teorię w utworzonej w swym majątku Berthelsdorf w 1727 r. gminie braci morawskich. Jednym z istotnych momentów działania miało być popularyzowanie idei przez misjonarstwo, toteż w latach 1732 i 1733 podjął akcję wysyłania braci z gminy. Nie zaniechał oczywiście misjonarstwa i na terenie Niemiec, co spowodowało represje ze strony władz saskich. Zmuszony do opuszczenia Saksonii, Zinzendorf wyjechał do Ameryki, gdzie zakładał gminy wśród Indian, jego siostry i bracia natomiast prowadzili ożywioną działalność misyjną w *Niederlandach*, a przede wszystkim na Pomorzu i w krajach nadbałtyckich. Dlatego na tych terenach spotykało się w następnych dziesięcioleciach tak licznych przedstawicieli pietyzmu.

Zmiana nastawienia władz saskich pozwoliła nie tylko na powrót Zinzendorfa do kraju w 1747 r., ale i na rozszerzenie zasięgu jego gminy, której główną siedzibą stało się Barby, miasteczko niedaleko Magdeburga. Na początku lat trzydziestych XVIII wieku Mikołaj Ludwik von Zinzendorf rzekł się, w pełni świadomy swojego postępowania, świeckiej funkcji i w ówczesnym szwedzkim Stralsund zdał egzamin teologiczny.

Od 1733 roku przygotowywał się Zinzendorf z obecnymi w *Herrnhut* współpracownikami, spośród których wymienić można teologów: Augusta Gottlieba Spangenberg, Friedricha Christopha Steinhofera, Friedricha Christopha Oetinger, Samuela Lieberkuhna, do nowego, ulepszanego, luterńskiego przetłumaczenia Starego i Nowego Testamentu. Jednocześnie pod kierunkiem Oetingera uczył się biblijnego języka.

W centrum myśli teologicznej Zinzendorfa znajduje się krzyż, postać Ukrzyżowanego z krwawiącymi ranami jako symbol miłości i wspólnoty. W jego wyznaniu nie ma miejsca dla grzechu pierworodnego, istotny jest natomiast i identyfikowany z religią, uwidocznił się właśnie w owej adoracji Ukrzyżowanego „przełom” w człowieku. W ponad stu pismach teologicznych, kazaniach i pieśniach religijnych Zinzendorf nadał tradycyjnemu wątkowi mistycznemu emocjonalny i społecznie ukierunkowany charakter mającej dogłębnie zmienić świat teologii.

W podobnym kierunku poszedł jeden z najwybitniejszych myślicieli pietystycznych, wspomniany już wcześniej Friedrich Christoph Oetinger, który pragnął uczynić z pietyzmu nie tyle odmienną doktrynę religijną, ile koncepcję filozoficzną nowej wizji człowieka.

Nadszedł stosowny moment, aby powiedzieć kilka słów o życiu rodzinnym prowadzonym przez Mikołaja Ludwiga von Zinzendorfa. Jego żoną została Erdmuthe Dorothea, z którą miał dwanaścioro dzieci, ośmiro z nich jednak

zmarło w wieku dziecięcym. Rodziców przeżyli syn Christian Renatus i jego trzy młodsze siostry. 19 czerwca 1756 roku zmarła hrabina Zinzendorf, a rok później, 7 lipca 1757 roku wdowiec poślubił dużo młodszą od siebie Anne Nitschmann. Związek ten okrzyknięto małżeństwem z urzędu.

9 maja 1760 r. zmarł w Herrnhut Mikołaj Ludwиг von Zinzendorf. Na dzień pogrzebu hrabiego wyznaczono 16 maja 1760 r. W uroczystości udział wzięło 32 kaznodziej i diakonów z kościołów braterskich całego świata, np. Holandii, Anglii, Irlandii, Ameryki, Grenlandii i gmin niemieckich. Około dwóch tysięcy członków kościoła braterskiego i wielu mieszkańców okolicznych miejscowości towarzyszyło Zinzendorfovi w ostatniej drodze. Nad jego grobem rozbrzmiewały serbskie piosenki i niemieckie chorały. Pochowany został obok swojej pierwszej małżonki. Na jego nagrobku można było potem przeczytać słowa: „On był za poważny do niesienia plonu, ale jego plon tutaj pozostał”.

Literatura

- BAUTZ T., Biographisch-Bibliographisches Kirchenlexikon, 1998.
CYGAŃSKI M., LESZCZYŃSKI R., Zarys dziejów narodowościowych Łużyczan, Opole 1995.
MEYER D., Zinzendorf und die Herrnhuter Brudergemeine 1700-2000 Gottingen 2000.
PAGEL A., Nikolaus Ludwиг Graf von Zinzendorf: Leben und Wirken, Schwarzwald 2000.
SOŁTA J., Zarys dziejów Serbołużyczan, Wrocław 1984.
WAWRYKOWA M., U progu nowoczesności. Szkice z dziejów kultury niemieckiej XVIII i XIX wieku, Warszawa 1989.

JOHANN HEINRICH ZEDLER (1706-1751)

Johann Heinrich Zedler urodził się 7 stycznia 1706 roku we Wrocławiu. Był księgarzem; sławę zdobył jako wydawca potężnego, bogato ilustrowanego *Grosses vollständiges Universal Lexicon aller Wissenschaften und Künste*.

W XVII w. tematyką encyklopedyczną interesowało się wielu ludzi religii, jak np. Alsted, Komenský, czy kontrreformacyjny teolog, sceptyk C. Lobkowitz. Zastosowano w tym wieku po raz pierwszy elementy filozofii, aby ukazać wzajemne powiązania nauk. Autorzy podejmowali próby wypracowania całościowego systemu wiedzy, porządkującego i ograniczającego w sposób przystępny wszystkie owoce nauk i sztuk. Encyklopedia stała się narzędziem nieograniczonego postępu naukowego, moralnego i społecznego.

Na przełomie XVII i XVIII w. weszły w obieg encyklopedie ułożone w porządku alfabetycznym. Niestety, rzadko były oparte na teoretycznych rozważaniach filozofów; zawarte w nich wiadomości nie zawsze są podawane

w sposób jednolity. Ujmowane są z rozmaitych punktów widzenia, pojawiają się luki. Mimo wszystko stanowiły one poważny środek popularyzacji wiedzy książkowej, którą zaczynały się interesować coraz szersze rzesze ludności.

J. H. Zedler od młodości miał upodobanie do książek i chciał zostać księgarzem. Otrzymał potrzebną wiedzę pod kierunkiem znakomitych nauczycieli. Objął posadę handlowca w rodzinnym mieście, a następnie wyjechał do Hamburga, gdzie doskonalił wiedzę w znanych wydawnictwach. Swoje umiejętności wykorzystał wkrótce, osiadając we Freibergu, gdzie otworzył własną księgarnię. Prosperowała ona z dużym powodzeniem i przynosiła spore zyski. Zawarł wówczas związek małżeński z młodszą córką Johanna Friedricha Richtersa.

Gdy był już znany w całej Saksonii, skierował uwagę na wydawanie wielkich dzieł. Saksonia przeżywała swój najlepszy okres rozwoju kulturalnego i naukowego. Tworzyło tam wielu znanych uczonych i pisarzy, a zatem istniało zapotrzebowanie na działalność wydawniczą. Pamiętać też należy, że był to dobry interes, który przynosił pokaźne zyski. Zedler wyjechał z Freiberga do Lipska i założył tam księgarnię. Był to dobry moment na taką działalność, gdyż w wieku XVIII pojawiają się liczne, ważne dzieła i prace naukowe.

Jego pierwsze wydane dzieło (Verlags-Buch) to przekład pism Marcina Lutra, które ukazały się w liczbie 22 tomów z aneksem. Współpracował z Zedlerem także światowej sławy drukarz Bernard Christoph Breitkopf.

Te wszystkie zasługi przyniosły Johannowi Heinrichowi sławę i tytuły. Książę Christian z Sachsen-Weissenfelds nadał mu godność Commerzien Rath. W roku 1728 Zedler zadedykował i osobiście wręczył księciu część pism Lutra.

10 kwietnia 1731 roku król pruski Fryderyk Wilhelm nadał Zedlerowi przywilej dotyczący druku *Universal Lexicon*. Zedler w myśl umowy miał przesłać królowi trzy egzemplarze encyklopedii, w celu umieszczenia w archiwum, w bibliotece królewskiej i Towarzystwie Naukowym w Berlinie. Przywilej został potwierdzony przez następcę tronu Fryderyka II 27 sierpnia 1742 roku.

Grosses vollständiges Universal Lexicon aller Wissenschaften und Künste składa się z 64 tomów i czterech suplementów. To przełomowe opracowanie ukazywało się drukiem w latach 1732-1754. Jest to pierwsza encyklopedia, w której pojawiły się biografie żyjących jeszcze wówczas osób. Nikt wcześniej ani w Niemczech, ani w innych krajach nie próbował podjąć takiego przedsięwzięcia. Jest to najslawniejsze wykonanie w swojej dziedzinie.

Wydawnictwo Zedlera opublikowało także wiele innych ważnych dzieł. Ukazała się złożona z siedemnastu tomów kronika *Die Allgemeine Staats-Kriegs-Kirchen und Gelehrten Chronicke*, leksykon kupiectwa i rzemiosła *Die Allgemeine Schatz-Kammer der Kaufmannschaft oder Vollständiges Lexicon aller Handlungen und Gewerbe*. Wydano także książkę Johanna Gottlieba Siegelsa *Corpus Juris Cambialis*, zbiór najnowszych oraz najczęściej używanych praw składający się z jedenastu tomów. Były też prace z dziedziny historii

i geografii, jak *Historisch-Politisch-Geographischer Atlas der ganzen Welt* oraz *Vollständiges Geographisch Lexicon*, który zawierał opis posiadłości ówczesnych monarchii. Dokonano również przekładu na język niemiecki *Dictionnaire Geographique u. Critique*. Dzieło to powiększono o nowe hasła, zwłaszcza z najnowszej historii.

Johann Heinrich Zedler zmarł w 1751 roku. Nie doczekał wydania wszystkich tomów *Grosses vollständiges Universal Lexicon aller Wissenschaften und Künste*, dzieła, które przyniosło mu światową sławę.

Literatura

DAS GROSSE Brockhaus, t. XX, Leipzig 1935.

GROSSES vollständiges Universal Lexicon aller Wissenschaften und Künste, t. LXI, Halle, Leipzig 1749.

VASOLI C., Encyklopedyzm w XVII wieku, Warszawa 1996.

ADAM BOGUCHWAŁ ŠĚRACH (1724-1773)

Adam B. Šěrach urodził się w Nosaćicy w licznej, zasłużonej dla kultury serbołużyckiej rodzinie. W słowniku biograficznym¹ umieszczono siedem biogramów osób z tego rodu. Ojciec Adama Boguchwała, Adam Zachariasz Šěrach (1693-1758) był współzałożycielem powstałego w Lipsku w 1716 roku słynnego towarzystwa Serbske přědarske towarstwo (późniejszej „Sorabii”), którego celem była pomoc w nauczaniu się języka Serbołużyczan przez przyszłych księży. Wzorem było utworzone w latach 1706-1707 przy uniwersytecie w Lipsku Polnisches Predigerkollegium, które utrzymywało ścisłe związki z serbskimi studentami. „Sorabia” była ośrodkiem spotkań niemiecko-serbołużycko-polskich². Podobne związki łączyły Górne Łużyce z Czechami — przykładem jest Serbskie Seminarium w Pradze³.

¹ *Nowy biografiski słownik k stawiznam a kulturje Serbow*, red. J. Šořta, P. Kunze, F. Šěn, Budyšin 1984.

² P. N e d o, *Vorwort*, [w:] K. G. A n t o n, *Erste Linien eines Versuches über die alten Slaven Ursprung, Sitten, Gebräuche, Meinungen und Kenntnisse*, Bautzen 1976; H. P o h r t, *Karl Gottlob von Anton und die Slawen*, „Zeitschrift für Slavistik” 1968, nr 13, s. 712-721.

³ Wzajemne związki uczonych pielęgnowano od wczesnego oświecenia. Uchodźcy religijni z Czech i Moraw przyczyniali się do rozwoju rzemiosła i manufaktur. Sytuacja polityczna w Czechach, powstanie chłopskie w 1775 r. i zniesienie osobistego poddaństwa w 1781 r. pobudziły umysły wielu obywateli Górnych Łużyc. Szerzej na ten

Adam Boguchwał Šerach studiował w latach 1743-1746 teologię, filozofię oraz nauki przyrodnicze na uniwersytecie w Lipsku, następnie w latach 1746-1748 pracował w parafiach w Rózborku i Budziszynie, aby w 1748 roku osiąść już na całe życie na parafii w Małym Budziszynie. Opublikował w 1743 roku po łacinie staroserbską mitologię *De idolis Soraborum*. Podobnie jak ojciec został członkiem Serbskiego Towarzystwa w Lipsku. W 1751 roku przełożył na język serbski wraz z J. G. Běmarjem, J. B. Langiem oraz J. Mjenjem *Postyllę domową* Marcina Lutra; był autorem i współautorem również innych prac teologicznych. Wyrazem jego zainteresowań historią Serbołużyczan była wydana w 1755 roku *Schutzschrift für die alten Slaven und Wenden*. W pracy tej rozprawił się ze średniowiecznymi, nieprzychylnymi Serbołużyczanom poglądami kronikarza Helmolda⁴. Największą popularność osiągnął Šerach jako wybitny badacz i praktyk w dziedzinie pszczelarstwa. Między innymi w 1766 roku założył *Physikalisch-oeconomische Bienengesellschaft* na Górnych Łużycach, a także pierwsze czasopismo poświęcone pszczelarstwu „*Abhandlungen und Erfahrungen der Oeconomischen Bienengesellschaft der Oberlausitz*”, które ukazywało się w latach 1766-1771. Opublikował na temat pszczelarstwa szereg książek, z których najważniejsze to: *Der Sächsische Bienenmeister* (Lipsk 1769), *Ausführliche Erläuterung der unschätzbaren Kunst, junge Bienenschwärme oder Ableger zu erzielen* (Budziszyn 1770), *Melitto-Theologia. Die Verherrlichung des Glorwürdigen Schöpfers aus der wunder-vollen Biene* (Drezno 1767); wymieniona na końcu książka ma literacki, baśniowy charakter⁵.

Warto przypomnieć, że po okresie stopniowego upadku bartnictwa i pasiecznictwa pod koniec XV wieku od lat sześćdziesiątych XVI wieku nastąpił jego rozwój. Šerach miał na Górnych Łużycach bardzo znanego poprzednika J. Nickela, którego praca *Unterricht von den Bienen* została wydrukowana w Zgorzelcu w 1568 roku⁶. Również w Polsce temat ten znalazł godnego autora w osobie W. Kąckiego; jego książka *Nauka koło pasiek* ukazała się w Zamościu w 1614 roku.

Osiągnięcia i doświadczenie Šeracha w hodowli pszczół miały ogromne znaczenie gospodarcze. Obdarzano go licznymi honorami, między innymi przynależnością do wielu towarzystw naukowych, a nawet złotym medalem i członkostwem Towarzystwa Ekonomicznego w Petersburgu. U Šeracha w Małym Budziszynie przebywali przez dłuższy czas trzej studenci rosyjscy, którzy na rozkaz carycy Katarzyny II mieli nauczyć się pszczelarstwa.

temat: J. Š o l t a, *Ökonomische und Soziale Probleme der frühen Geschichte der Oberlausitzischen Gesellschaft der Wissenschaften*, [w:] *Wirtschaft, Kultur, Nationalität*, Berlin 1990, s. 12-30.

⁴ *Nowy biografiski słownik ...*, s. 538.

⁵ *Ibidem*, s. 539.

⁶ S. I n g l o t, *Śląska literatura rolnicza i czasopisma od XVI do XVIII wieku jako źródła do dziejów wsi i rolnictwa*, „Lud” 1961, t. 46, s. 154.

Obok pracy duszpasterskiej i pszczelarstwa pasją życiową Šěracha było badanie historii Serbołużyczan. Dużym sukcesem wydawniczym z okazji półwiecza „Sorabii”, dla uczczenia zasług Šěracha oraz Ponicha⁷, stała się okolicznościowa publikacja (oparta w dużej mierze na materiałach rękopiśmiennych Ponicha), która ukazała się pod redakcją diakona B. Langa w Budziszynie w 1767 roku pod tytułem *Kurzer Entwurf einer Oberlausitzisch-wendischen Kirchenhistorie*. Warto dodać, że tego samego roku ukazało się w Zgorzelcu dzieło Ch. Knautha *Derrer Oberlausitzer Sorbenwenden umständliche Kirchengeschichte*, w którym autor poza historią chrześcijaństwa ujął także informacje na temat pochodzenia Słowian, religii pogańskiej oraz losów języka Serbołużyczan⁸. Fakty te świadczą o rozumieniu potrzeby badania i dokumentowania historii autochtonicznej ludności Łużyc, zarówno przez uczonych pochodzenia serbskiego, jak i niemieckiego.

KARL GOTTLÖB VON ANTON (1751-1818)

Karl Gottlob von Anton urodził się 23 lipca 1751 roku w Lubaniu. Pochodził z zamożnej mieszczańskiej rodziny. W wieku siedmiu lat został osierocony przez ojca, wkrótce jednak znalazł życzliwego opiekuna w osobie ojczyma. Swoją edukację rozpoczął w lubańskim liceum, które ukończył z dobrym wynikiem. O tym, że nauczyciele docenili jego zdolności i dążenie do wiedzy, świadczy ocena podsumowująca pobyt K. G. Antona w lubańskiej szkole: „juvenis non vulgari indole praeditus felicissimoque elegantiorum literarum amore ardens”. Edukację kontynuował na uniwersytecie w Lipsku, gdzie podjął studia prawnicze, jego zainteresowania jednak sięgały znacznie dalej. Chłonał wiedzę historyczną i filologiczną. Był przy tym osobą towarzyską. Miał krąg bliskich przyjaciół, w którym nabrał ogłady towarzyskiej i umiejętności zjednywania sobie ludzi. W przyszłości miało się to okazać równie cenne, jak wiedza, którą zdobył podczas czteroletnich studiów. Naukę na uniwersytecie zakończył w 1774 roku, uzyskując tytuł doktora prawa.

Zdobywszy wykształcenie powrócił na rodzinne Łużyce. Osiadł na stałe w Zgorzelcu, gdzie wykonywał zawód adwokata, nigdy jednak nie zamknął się w ciasnym kręgu spraw zawodowych. Każdą wolną chwilę poświęcał dalszemu pogłębianiu wiedzy i samodzielnym badaniom naukowym. Było to tym łatwiej-

⁷ Pětr Ponich, ksiądz i historyk Kościoła na Górnych Łużycach (1716-1785), [za:]. *Nowy biografiski słownik...*, s. 451.

⁸ R. O l e s c h, *Vorwort*, „Mitteldeutsche Forschungen”, 1980, t. 55, s. VIII.

sze, że małżeństwo z Joanną Krystyną Meisner uwolniło go od troski o materialne podstawy egzystencji — żona pochodziła z jednej z najzamożniejszych zgorzeleckich rodzin. Po śmierci żony w 1811 K. G. von Anton ożenił się powtórnie z młodą, bo zaledwie 23-letnią Antonią Irmgardą von Kiesewetter, która owdowiała, gdy Karl Gottlob zmarł w roku 1818.

Przejdźmy jednak do zagadnień związanych z działalnością naukową von Antona, bo z tego tytułu spłynęły na niego największe splendory, takie jak na przykład tytuł szlachecki nadany mu w 1802 r. przez cesarza Franciszka. Swoje zainteresowanie nauką wykazał już jako młody człowiek, mając bowiem 22 lata napisał *Geschichte der Teutschen Nazion* (t. 1, Leipzig 1773) oraz *Analogie der Sprachen* (Leipzig 1773-1774), w której zawarł tezę, że wszystkie języki mają wspólne pochodzenie. Tym samym stanął w opozycji wobec panującego ówczesnie trendu, który kazał wszystkie języki wywodzić od języka hebrajskiego. W roku 1799 ujrzała światło dzienne kolejna jego praca językoznawcza, mianowicie *Ueber Sprache in Ruecksicht auf Geschichte der Menschheit* (Görlitz 1799). Powtarzał w niej za Herderem, że język jest częścią historii ducha ludzkiego.

Wiele pracował także w zakresie etymologii słów. Niektóre jego ustalenia były trafne, ale ponieważ dziedzina ta nie miała jeszcze w tym czasie naukowych podstaw, do jego prac wkradły się fantazje. Zainteresowania językoznawcze łączyły się u K. G. von Antona z zainteresowaniami filologicznymi. Nieprzypadkowo uchodzi on za twórcę niemieckiej slawistyki, był bowiem autorem takich dzieł, jak *Erste Linien eines Versuches über der alten Slawen Ursprung.*, (t. I-II, Leipzig 1783-1789) oraz *Etwas über die Oberlausizische Wendische Sprache* („Lausitzisches Magazin” 1797). Interesował go szczególnie język serbołużycki, który poznał dzięki swojemu przyjacielowi, nauczycielowi gimnazjalnemu ze Zgorzelca Janowi Horčanskiemu. Jego dziełem było wydanie słownika dolnołużyckiego (*Kleines Niederlausizisch-wendisches Wörterbuch... nebst einem Anhang von Volksliedern in derselben Sprache*, 1788). Popierał także prace związane z opracowaniem gramatyki języka serbołużyckiego. Podczas swoich częstych pobytów w Karlovych Varach zawarł znajomość z prekursorem badań slawistycznych, czeskim uczonym J. Dobrovskym. Znajomość ta była kontynuowana poprzez wymianę korespondencji.

W obrębie zainteresowań K. G. von Antona znalazła się również historia. W swoim sposobie uprawiania tej nauki był on nieodrodnym dzieckiem oświecenia. Tak jak inni badacze historii tego okresu nie traktował tej nauki jako galerii postaci władców, ale znacznie szerzej, badając stan oświaty, nauki, gospodarki, kwestie prawno-ustrojowe i in. Nic tedy dziwnego, że najbardziej znanym jego dziełem jest *Geschichte der deutschen Landwirtschaft* (t. I-III, Görlitz 1799-1802), podziwiane za wielką dbałość o szczegóły. Przez lata książka ta była prawdziwą kopalnią wiedzy dla uczonych zajmujących się dziejami tej gałęzi gospodarki.

Równie ważna jak naukowe dokonania K. G. von Antona była jego działalność organizatorska. Wraz ze swoim przyjacielem Adolfem Traugottem von

Gersdorfem założył w 1779 roku Górnołużyckie Towarzystwo Naukowe. Pełnił przez 24 lata funkcję jego sekretarza naukowego. Energia i entuzjazm K. G. von Antona sprawiły, że towarzystwo podjęło prężną działalność w zakresie krzewienia wiedzy naukowej. Zapał zgorzeleckiego uczonego w tym zakresie być może łączył się z jego związkami z masonerią. Sam w 1803 r. założył w Zgorzelcu lożę masońską, a wcześniej, bo w 1778, wydał w Lipsku pracę *Alphabetisches Verzeichnis aller bekannten Freimauer-Logen oeffentlichen Urkunden dieser ehrwuerdigen Gesellschaft zusammentragen*.

Osobowość i zainteresowania K. G. von Antona wywarły swoje piętno na działalności towarzystwa, wiodącym wątkiem bowiem było badanie kultury i języka Słowian, a szczególnie Serbołużyczan, i zacieśnianie współpracy niemiecko-słowiańskiej. Górnołużyckie Towarzystwo Naukowe nie było organizacją o charakterze tylko regionalnym. Wskazuje na to plejada jego członków, wśród których nie brakowało wybitnych przedstawicieli nauki okresu oświecenia. Byli to m. in. J. Dobrovsky, J. G. Fichte, J. W. Grimm, A. Humboldt, J. Kapitar, F. Palacky, G. H. Pertz, K. G. Seibt. W latach 1806-1815 istnienie towarzystwa stanęło pod znakiem zapytania. Po zakończeniu wojen napoleońskich K. G. von Anton, zachęcony przez samego króla pruskiego, tchnął w towarzystwo nowego ducha, dzięki czemu przetrwało.

Karl Gottlob von Anton zmarł w roku 1818. Pozostawił po sobie pamięć znakomitego uczonego oraz człowieka, który nie tylko chciał uprawiać naukę, lecz także dążył do jej popularyzacji.

Literatura

- HINZE F., Karl Gottlob von Antons kaschubische Studien, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 1965, nr 6, s. 297-305.
- JAROSCH G., Karl Gottlob von Antons „Erste Linien eines Versuches über der alten Slawen Ursprung, Sitten, Gebräuche, Meinungen und Kenntnisse” — ein früher deutscher Beitrag zur Geschichts- und Volkskundeder Slawen, „Wissenschaftliche Zeitschrift der Humboldt-Universität zu Berlin” 1968, 17.
- KRBEC M., MICHÁLKOVÁ V., Der Briefwechsel zwischen Josef Dobrovský und Karl Gottlob von Anton, Berlin 1959.
- NOWY biografiski słownik k stawiznam a kulturje Serbow, Budyšin 1984.
- PREUSLER W., Karl Gottlob von Anton, ein vergessener deutscher Sprachforscher, „Indogermanische Forschungen” 1936, t. 54, s. 165-189 (z bibliografią).
- ŠOLTA J., Wirtschaft, Kultur und Nationalität, Bautzen 1990.
- TEILNACHLASS im Archiv der Oberlausitzischen Gesellschaft der Wissenschaften Görlitz; Steffenhagen, [w:] Allgemeine Deutsche Biographie, t. 1, Leipzig 1875.
- ZEIL W., Karl Gottlob von Anton und seine Beziehungen zu den Sorben, „Lëtöpis Jahresschrift des Instituts für sorbische Volksforschung”, ser. B, 1968, 15.

AGNIESZKA BUKO

Górzyn

JOACHIM (THOMAS) LEOPOLD HAUPT (1797-1883)

Zasłużony niemiecki badacz kultury łużyckiej, ludoznawca, historyk regionalny, teolog, członek Górnołużyckiego Towarzystwa Naukowego w Zgorzelcu, bliski współpracownik Arnošta Smolera, czołowego Łużyczanina epoki odrodzenia norodowego na Łużycach w okresie Wiosny Ludów, wraz z którym wydał *Pieśni Górnych i Dolnych Łużyc*.

Urodził się 1 sierpnia 1797 r. w małej wsi Budziechów (luž. Budych, niem. Baudach), oddalonej dziś o 1 km od Lubuska (niem. Sommerfeld), pow. Żary (Sorau), jako syn tamtejszego pastora Joachima Christopha Haupta, odnotowanego w księgach metrykalnych parafii św. Mikołaja w Lubusku. Pierwszą naukę pobierał w Żarach, gdzie ukończył gimnazjum, następnie w latach 1816-1821 studiował teologię ewangelicką w Lipsku. Zetknął się tam z liberalnym, patriotycznym ruchem ideowym Niemieckiego Związku Studentów, głoszącego hasła „wolność, honor, ojczyzna”. Joachim Leopold Haupt był aktywnym działaczem związku, dlatego w czasie prześladowania „demagogów” — jak określano wówczas zwolenników tego ruchu — nie zdał egzaminów. Powrócił w swe rodzinne strony i przez blisko rok (1821-1822) przebywał w domu w Budziechowie. W latach 1822-1824 był nauczycielem domowym na Śląsku, a następnie w 1825 roku objął pierwszą stałą posadę pastora w urzędzie parafialnym w Kotowicach (Kottwitz) koło Zielonej Góry i Gozdnicy (Freiwalde) koło Żagania (Sagan).

Dalsze jego losy wiodą do Zgorzelca, dokąd przybył w 1832 roku jako ordynariusz i kaznodzieja ewangelicki. Z tym miastem związał się na stałe i tu zmarł.

W tym samym 1832 roku został członkiem zgorzeleckiego Górnołużyckiego Towarzystwa Naukowego (Oberlausitzischen Gesellschaft der Wissenschaften), którego założycielem w roku 1779 był językoznawca i prawnik Karl Gottlieb von Anton (1751-1818) oraz Adolf Traugott von Gersdorf (1744-1807), przyrodnik z pochodzenia, ziemianin. Szczególnie zasłużona jest tu sylwetka K. G. von Antona, który wniósł ogromny wkład w badania nad historią, kulturą i językami słowiańskimi. Na początku XIX wieku towarzystwo liczyło wielu członków i tu właśnie skupiali się wybitni uczeni owych czasów, jak na przykład poeta łużycki Handrij Zejler, sorabista i działacz narodowy z Budziszyna Handrij Lubjenski, historyk łużycki i nauczyciel gimnazjum w Zgorzelcu Jan Hórcąnski i inni. Do grona tych „wielkich” należy zaliczać także i Joachima Leopolda Haupta, który — jak zaraz się okaże — w pełni zasłużył na to miano.

Po dwunastu latach represji przeciwko demokratom ze strony władz saskich i pruskich został wybrany w 1833 r. na sekretarza i pierwszego bibliotekarza Towarzystwa. Przejął też w 1835 r. redakcję „Nowego Łużyckiego Magazynu” („Neuen Lausitzischen Magazin”), a przyszły kształt owego czasopisma widział następująco: „Dążenie[...] tam pójdzie, ażeby magazynowi zapewnić jego dotychczasowy naukowy kształt i uczynić go jednocześnie użytecznym dla ogółu i interesującym, na ile tylko możliwe, ażeby dostrzec, że życie bez nauki jest chwiejne i puste, nauka bez odniesienia i wpływu na życie jednakże martwa i bezowocna”. W tym samym czasie odbywały się za jego sprawą intensywne spotkania, a na przełomie 1834 i 1835 roku towarzystwo liczyło pięciu honorowych, 104 rzeczywistych i 114 korespondujących członków. J. L. Haupt opublikował podpisane przez komisję towarzystwa *Wezwanie do publiczności o zachowanie starożytnych pomników i zadziwiających obiektów natury w Górnych Łużycach*. Było to cenne przedsięwzięcie inwentaryzacyjne, dzięki któremu zainicjowano edycję źródłową *Scriptores rerum Lusaticarum*. Doprowadził następnie do założenia filii towarzystwa w Żytawie, Budziszynie, Dreźnie, Lublinie, Gubinie, a także we Wrocławiu i Pradze. Nowymi członkami zostali Jacob Grimm z Getyngi, H. H. von Fallersleben z Wrocławia, światłe umysły z Pragi, Zurychu, Wiednia, Bazylei. Zaznaczyć należy, iż były to czasy wzmożonego ożywienia postępowych myśli w walce o postęp społeczny i wyzwolenie spod ucisku narodowego, znajdujących swe ujście w Wiośnie Ludów.

Równocześnie nie brak było entuzjastycznego gloryfikowania przeszłości i sentymentalnego marzycielstwa. J. L. Haupt, równolatek romantyzmu, był pod silnym wpływem „myśli ratowania”. Tak jak i inni romantycy, starał się zbierać i uchronić wszystkie świadectwa i relikty minionego, widzianego idealnym świata, który przez rozwijający się kapitalizm doświadczał dużych przekształceń. Namacalnym świadectwem tych działań były powstałe w tym czasie obszerne zbiory materiałów pochodzenia ludowego. Dlatego też podjął J. L. Haupt organizacyjne starania o zaistnienie takiej ludowej „encyklopedii ludoznawczej”, tym bardziej że specjalną, doniosłą rolę odgrywały w życiu towarzystwa w latach trzydziestych XIX wieku badania sorabistyczne, które sprzyjały przecież rozwojowi narodu łużyckiego.

W roku 1834 w „Nowym Łużyckim Magazynie” ukazała się jedna dolnołużycka pieśń ludowa; wydano ją w małym nakładzie. Prawdopodobnie od J. L. Haupta pochodzi uwaga: „Górnołużycka – Łużycka. Pieśni ludowe przez zapisanie jeszcze do uratowania, prosimy jeszcze raz pilnie”. W 1835 roku opublikował on cztery dolnołużyckie pieśni ludowe z niemieckim tłumaczeniem ze zbioru pieśni wspominanego von Antona. W tym samym roku zainteresował się pieśniami z Dolnych Łużyc ze zbioru porucznika Günthera von Büнау, który w latach 1788/89 oddał je do archiwum towarzystwa.

Na wniosek J. L. Haupta Górnołużyckie Towarzystwo Nauk rozpisało 30/31 lipca 1836 r. konkurs na zbiór górno- i dolnołużyckich pieśni z niemieckim tłumaczeniem oraz wyznaczyło nagrodę za ich opublikowanie.

Wniosek o nagrodę powinien być zawierać wstęp o łużyckiej poezji ludowej, bajkach, legendach i przysłowiaach oraz wszystkie warianty i melodie do tekstów piosenek. Jednakże żądany zakres pracy, a także zbyt krótki czas na jej wykonanie spowodował, iż apel pozostał bez echa, towarzystwo zatem postanowiło przedłużyć termin oddawania prac do 1 czerwca 1838 r., a nagrodę podwoić do 10 talarów. Ponawiał jednocześnie J. L. Haupt w „Nowym Łużyckim Magazynie” apele o zbieranie różnych materiałów ludowych, pieśni, legend, bajek. W 1839 r. pisał: „One są dla nas cenne jako lustro charakteru, zwyczajów i obrzędów ludowych”. Pragnął także skompletować łużycki zbiór bajek:

Te bajki są takie, jakie żyją w ustach narodu, zapisane i przetłumaczone bez dodatków i zmian. Posiadamy już ich pewną liczbę, ale istnieją na pewno jeszcze inne i my je wyszukujemy. Czytelnicy magazynu w Dolnych i Górnych Łużycach, którzy wiedzą o tej czy innej owej bajce, a mają okazję do nich dotrzeć. [powinni — A.B.] ją nam tak opowiedzieć, jak to lud opowiada, naszkicować i nas najlaskawiej poinformować. Przez to zobowiąże do największych podziękowań nie tylko nas, ale wszystkich zainteresowanych pierwszym łużyckim dziełem narodowym, które my z wielkim trudem i pilnością zgromadziliśmy i opracowaliśmy i najchętniej, jeśli to możliwe, chcielibyśmy wydać w całości.

Oprócz pieśni i bajek J. L. Haupt zbierał także legendy. W 1837 r. ukazały się w „Nowym Łużyckim Magazynie” jego cztery legendy, które prawdopodobnie zostały podane przez J. A. Smolera. Nadal nie ustawał w apelach do ludu Łużyc, by ratować od zapomnienia to, co jest jeszcze do uratowania. Pragnął gorąco skompletować i wydać zbiór wszystkich legend z obszaru Górnych i Dolnych Łużyc. Zamyśl ten zrealizował jednak jego syn, Karl Haupt, którego *Książka legend Łużyc* została nagrodzona przez Górnolużyckie Towarzystwo Naukowe w konkursie.

Jacob Grimm zainspirował Haupta do uporządkowania i uzupełnienia traktatu folklorystycznego *Superstitiologie von Lauban (Becher)*. Nie do końca się to jednak udało.

Ogromne starania J. L. Haupta o dobra kultury i ich ratowanie przed przemijaniem nie wyczerpywały się na tym, że stosował apele i sam pręźnie działał. Stawiał sobie cele naukowo-polityczne i szedł dalej, twierdząc, iż zestawiony folklorystyczny i historyczny materiał w dziedzinie literatury oraz naukowych wykładów i spotkań „powinien służyć świadomie istniejącej jeszcze ludowości”.

By działać intensywniej, Haupt założył kółko dziennikarsko-czytelnicze oraz ustalił comiesięczne spotkania naukowe; dzięki temu ożywił życie naukowe Górnolużyckiego Towarzystwa Naukowego. Przybywały nowe osoby i w 1842 r. stowarzyszenie skupiało dwudziestu honorowych (tu także Grim-mowie), 117 rzeczywistych i 139 korespondujących członków. Wśród tych korespondujących byli František Palacký i Vaclav Hanka oraz Hoffmann von Fallersleben.

Jako sekretarz towarzystwa i redaktor „Nowego Łużyckiego Magazynu” J. L. Haupt dążył do rozprzestrzenienia pracy naukowej poza granice Łużyc, ażeby przyczyniło się to do ogólnego postępu nauki i kształcenia. Twierdził, że nie można służyć tylko temu skrawkowi ziemi, gdzie się zamieszkuje, gdyż nauka ma szerszy wymiar, mianowicie dla dobra wspólnej niemieckiej ojczyzny. Chciał przezwyciężenia małopąństwowości, dążył do zjednoczonego państwa narodowego. Temu celowi miała służyć również działalność wszystkich naukowych sekcji Górnołużyckiego Towarzystwa Naukowego.

Przejawiał J. L. Haupt przyjacielski stosunek do łużyckich członków towarzystwa, jak na przykład Bjedricha Adolfa Kliena, Hendricha Augusta Broniša, Jana Pëtra Jordana, a przede wszystkim Jana Arnošta Smolera, który był mu szczególnie bliski. Znajomości te świadczyły o jego stosunku do łużyckiego ruchu narodowego odrodzenia. Tematyka łużycka, a szczególnie folklor prawie przez cały czas przewijały się na łamach czasopisma towarzystwa, które J. L. Haupt redagował w latach 1835-1844. Odnaleźć można także tam recenzje łużyckich książek, nowo założonych czasopism, sprawozdania z działalności łużyckich stowarzyszeń naukowych, jak na przykład Akademickiego Stowarzyszenia Historii Łużyckiej. Zauważał wówczas problem asymilacji Łużyczan z Niemcami i stopniowego zanikania kultury narodowej. Jakże pełne smutku są jego słowa w tej kwestii: „I tylko wymierający naród Łużyczan nie znalazł nikogo wśród swoich dzieci, kto wystąpiłby ze zbiorem swoich pieśni ludowych. Jednakże jest najwyższy czas, żeby wyrwać resztki poezji ludowej tego słowiańskiego ludu przemijaniu i zapomnieniu, ponieważ zgermanizowanie wielkimi krokami idzie naprzód”.

W latach 1841-1843 wydrukowano dwutomowy zbiór *Pjesnički hornych a delnych Łužiskich Serbow* (niem. *Volkslieder der Sorben in der Ober- und Niederlausitz*, pol. *Pieśni ludowe Łużyczan w Łużycach Górnych i Dolnych*), nad którym pieczołowicie pracowali razem J. L. Haupt i J. A. Smoler. Ich wspólne dzieło uważane jest za największy pomnik literacki odrodzenia narodowego na Łużycach i zapewne przyczyniło się do rozbudzenia świadomości narodowej Łużyczan. Michał Hórnik pisał, że pieśni było 531, w tym 331 górnołużyckich i 200 dolnołużyckich. Sam Smoler w przedmowie wspominał o ponad czterystu pieśniach, w tym trzystu z Górnych Łużyc i 150 z Dolnych Łużyc. Dodać trzeba, iż pieśni opublikowano nie tylko w oryginalnym brzmieniu, lecz w kilku wariantach, a także w przekładzie niemieckim z licznymi uwagami oraz ważnymi demograficznymi i folklorystycznymi uzupełnieniami.

Należy tu jeszcze wspomnieć o sprawie pastora Jana Boguchwała Markusa (1815-1880), przedstawiciela konserwatywnej inteligencji serbskiej, a także zbieracza pieśni ludowych z terenu Dolnych Łużyc. Markus w latach 1837-1840 zgromadził ich bardzo wiele. Poeta H. Zejler ocenił jego zbiór jako najlepszy. Górnołużyckie Towarzystwo Naukowe chciało wykupić zbiór Markusa i umieścić pieśni w zbiorze J. L. Haupta i J. A. Smolera, jednakże on nie godził się na to, gdyż miał zamiar wydać je z kimś innym, lecz niestety nie

dokonał tego za swojego życia. Zbiór pozostał nieznanym szerszej publiczności; dopiero po śmierci Markusa wydał te pieśni Michał Hórnik.

Gdy w 1844 ukazały się w „Nowym Łużyckim Magazynie” niemieckie tłumaczenia łużyckich pieśni ludowych, powtórzył J. L. Haupt w słowie wstępnym do drugiej części *Pieśni ludowych Łużyczan* słowa:

Tak więc zostało przez nas wszystko zebrane i zestawione, co dla historii i literatury ostatnich pozostałości narodu łużyckiego ma znaczenie; tak więc uratowaliśmy, co szybciej czy później nieodwołalnie poszłoby w zapomnienie [...] najdroższy skarb gasnącego plemienia, jego pieśni, mowę, zwyczaje, wspomnienia. A że przy tym Słowianin i Niemiec podają sobie przyjacielsko ręce, jest znakiem czasów, który nie może zostać przeoczonym.

Zachęcał i wspierał J. L. Haupt uczonych słowiańskich i niemieckich do badań Łużyc i ludu łużyckiego w zakresie historii, lingwistyki oraz folkloru. Kontynuował jednocześnie zbieranie spuścizny po Antonie. Już w 1841 r. osobiście spotkał się w Pradze z Vaclavem Hanką, ówczesnym bibliotekarzem czeskiego muzeum narodowego, aby odebrać odpis listów Antona do sławisty Josefa Dobrovskiego. Miało to duże znaczenie, gdyż z edycją zbioru korespondencji J. L. Haupt łączył dalsze ocieplanie stosunków i pokonywanie przeszkód na drodze kontaktów niemiecko-słowiańskich.

W 1842 r. zaczęły się pewne problemy, gdyż paru członków towarzystwa — za namową Friedericha Bernharda von Seckendorffa — oponowało przeciwko Hauptowi i jego działalności. Mimo to na walnym zebraniu większością głosów wybrano go ponownie na stanowisko sekretarza Górnołużyckiego Towarzystwa Naukowego. Niedługo potem zarzucano mu, że „drukuję tylko to, co znajduje się w jego jednostronnym zamięlowaniu, wszystko inne odkłada, chociaż byłoby wartościowe”. Jednak oponenci postanowili pozbyć się Haupta ze stanowiska sekretarza towarzystwa. Dokładnie nie wiadomo, jaka była tego przyczyna, ponieważ członkowie gromadzili się na oddzielnych zebraniach, a protokoły nie były publikowane ani oddawane do akt Górnołużyckiego Towarzystwa Naukowego.

Nie było mu więc dane dalej kierować towarzystwem, nie pozostał jednak sam. Wśród zdecydowanych obrońców J. L. Haupta — obok najbardziej aktywnych uczonych — znalazł się B. A. Kliena — najważniejszy Łużyczanin. 5 lutego 1846 r. zmuszony był złożyć swą działalność jako redaktor „Nowego Łużyckiego Magazynu”. Mimo wszystko dalej pozostał członkiem towarzystwa, odstąpił jednak od aktywnej w nim działalności.

W 1845 r. wydał w „Nowym Łużyckim Magazynie” łużyckie pieśni ludowe, a w 1852 ukazał się pod jego redakcją III tom *Scriptores rerum Lusaticarum*. Do roku 1877 pełnił funkcje duchowne.

J. L. Haupt zmarł 9 lutego 1883 r. w Zgorzelcu. Po jego śmierci dzieło przejął i z powodzeniem kontynuował jego syn Karl, który w *Książce legend Łużyc* zamieścił dużą część materiałów zebranych przez ojca.

Niewątpliwie Joachim (Thomas) Leopold Haupt wniósł ogromny wkład w pogłębianie wiedzy o Łużycach. Można śmiało stwierdzić, iż był to protektor i mecenas niemiecko-serbsko-łużyckich stosunków kulturalnych.

Literatura

- DEUTSCHE Biographische Enzyklopädie, t. 4, oprac. W. Killy, R. Vierhaus, München-Paris 1996.
- KSIĘGA małżeństw parafii św. Mikołaja w Lubsku, Archiwum Państwowe w Zielonej Górze z siedzibą w Starym Kisielinie, sygn. 1 (str. 82, zapis nr 1 oraz str. 87, zapis nr 5).
- KUNZE P., Jan Arnošt Smoler. Ein Leben für sein Volk, Bautzen 1995.
- MAZURSKI K. R., Zarys dziejów Górnolużyckiego Towarzystwa Naukowego, „Lubskie Zeszyty Historyczne” 1985, nr 4.
- NOWY biografiski słownik k stawiznam a kulturje Serbow, oprac. J. Šošta, P. Kunze, F. Šěn. Budysin 1984.
- PIWOŃSKI W., Joachim Leopold Haupt – postać nam bliska, „Lubskie Zeszyty Historyczne” 1988, nr 7.
- SCHÖNE B., Joachim Leopold Haupts volkskundliche Bestrebungen in der Oberlausitzischen Gessellschaft der Wissenschaften zu Görlitz, „Lětopis” C, 1970, 13.
- SLAVISTIK in Deutschland von den Anfängen bis 1945. Ein biographisches Lexikon, Bautzen 1993.
- ŠOLTA J., Zarys dziejów Serbołużyczan, Wrocław – Łódź 1984.

HUGO JENTSCH (1840-1916)

Wiek XIX to okres krystalizowania się i rozwoju archeologii jako nauki, czas przejścia od zbieractwa i kolekcjonerstwa do usystematyzowanej wiedzy. Przełom, który nastąpił w badaniach archeologicznych w różnych krajach, łączył się niewątpliwie z nową sytuacją polityczną, rewolucją przemysłową oraz wybitnym rozwojem nauk przyrodniczych i technicznych. Pojawiają się pierwsze prace naukowe poświęcone prahistorii¹, próby usystematyzowania dotychczasowej wiedzy archeologicznej (ustalenie systemu periodyzacyjnego sformułowane przez W. Simonsena, naukowo potwierdzone w 1836 r. przez

¹ M. in. J. Boucher de Crevecoeur de Perthes, *Antiquites celtiques et antediluvienes*, Paris 1849; autor, opierając się na własnych badaniach, wystąpił z tezą o istnieniu człowieka w dobie lodowcowej.

C. J. Thomsena), także pierwsze klasyfikacje zabytków². Owoce tej nauki miały już nie tylko zapełniać prywatne zbiory kolekcjonerów, ale być także opracowywane i upowszechniane szerokiemu ogółowi społeczeństwa, które poprzez naoczny kontakt z zabytkami miało zapoznawać się z historią. To więc także czas pojawienia się instytucji muzeum jako ośrodka bezpośredniej edukacji ludności. Chociaż pierwsze muzea istniały już w XVIII wieku, nie posiadały one jednak wyróżnionych działów archeologicznych. Rozwój archeologii miał także niemałe znaczenie w rozwoju świadomości narodowej narodów uciskanych i małych społeczności regionów historycznych.

Wiek XIX to także czas działalności wielkich archeologów, bez pasji których niemożliwe byłyby tak wielkie odkrycia drugiej połowy tego stulecia. Badacze ci, wielcy entuzjaści starożytności, poświęcali nie tylko czas, ale często własne pieniądze na badania mające przybliżyć przeszłość społeczeństwu. To dzięki ludziom pokroju R. Virchowa, H. Schliemanna, J. Dobrowskiego itp. możliwy był tak wielki postęp w wiedzy o starożytności. Ludzie ci często, opierając się tylko na swojej intuicji badawczej, prowadzili badania naukowe, wytyczając nowe ścieżki w rozwoju archeologii.

Archeolodzy skupieni w towarzystwach naukowych zajmowali się upowszechnianiem i udostępnianiem historii szerszemu gronu odbiorców. Inspiratorem powstania jednego z nich — Berliner Gesellschaft für Anthropologie, Ethnologie und Urgeschichte (Towarzystwo Antropologii, Etnologii i Prahistorii) — był Rudolf Virchow (ur. 13 października 1821 r., zm. 5 września 1902 r.), niemiecki lekarz i patolog. Rudolf Virchow był znaczącą osobistością niemieckiej nauki końca XIX wieku, m. in. założycielem katedry anatomii patologicznej na uniwersytecie berlińskim, pasjonatem archeologii. Swe badania w tym względzie skoncentrował głównie na łużyckiej³ ceramice guzowej, grodziskach kultury łużyckiej w ówczesnych Niemczech Wschodnich, popielnicach twarzowych kultury pomorskiej, wczesnośredniowiecznej słowiańskiej ceramice grodziskowej⁴. Łużycki aspekt jego działalności zainteresował młodego nauczyciela Hugona Jentscha i skłonił go do wstąpienia w szeregi towarzystwa, by w jego ramach rozwijać swoje zainteresowania.

Hugo Jentsch urodził się 20 października 1840 roku w Luckau jako syn kaznodziei. Po ukończeniu gimnazjum w 1859 roku studiował w Berlinie w Studium der alten Sprachen. W 1868 roku, po ukończeniu studiów, odbywał roczny staż nauczycielski w gimnazjum w Kostrzynie, a następnie pracował

² Jak ta dokonana w zbiorach kopenhaskiego Muzeum Narodowego w latach 1818-1820 przez muzeologa C. J. Thomsena (1788-1865). W. H e n s e l, *Archeologia żywa*, Warszawa 1983, s. 50.

³ Virchow był także twórcą nazwy dla tej kultury. M. G e d l, *Kultura łużycka*, Kraków 1975, s. 9-13.

⁴ J. F i l i p, *Enzyklopädisches Handbuch zur Ur- und Frühgeschichte Europas*, Prag 1966, s. 1593.

jako wykładowca w gimnazjum w Gubinie, kierując biblioteką nauczycielską⁵. Już od 1876 roku Jentsch był członkiem Berlińskiego Towarzystwa Antropologii, Etnologii i Prahistorii, pisywał artykuły o nowych znaleziskach z okolic Gubina, zamieszczane w biuletynie tego towarzystwa⁶. Jentsch dokonał także na łamach „Zeitschrift für Ethnologie” podsumowania znalezisk archeologicznych z terenu Dolnych Łużyc⁷, szybko także został członkiem Oberlausitzer Gesellschaft für Anthropologie und Urgeschichte (Górnołużyckie Towarzystwo Antropologii i Prahistorii), co zaowocowało serią artykułów poświęconych prahistorii Górnych Łużyc w biuletynie tego towarzystwa⁸.

W 1877 roku w Coschen odkopano groby, z których zabytki K. Gander, podopieczny Jentscha, przekazał gimnazjum gubińskiemu, w którego zbiorach znajdowało się już około pięćdziesięciu naczyń z różnych okresów pradziejów. Były one najprawdopodobniej impulsem, który zaciekał młodego nauczyciela i spowodował chęć powiększenia tej kolekcji. Badania Jentscha zainteresowały R. Virchowa, który wspierał swego podopiecznego, a w 1877 roku przybył do Gubina i Coschen z wizytacją badanego przez niego stanowiska⁹. Za poparciem Virchowa do 1884 roku Jentsch prowadził z ramienia berlińskiego towarzystwa badania archeologiczne na terenie Dolnych Łużyc. Miały one duże znaczenie dla poznania przeszłości tego regionu i zaowocowały wydaniem przez niego w 1883 i 1885 roku dwóch tomów dzieła *Znaleziska z okręgu miasta i powiatu Gubin (Die prähistorischen Altertümer des Stadt- und Landkreises Guben)*¹⁰. Kolejne tomy tej pracy ukazywały się sukcesywnie w 1886 i 1889 roku, a tom V, będący jej ukoronowaniem, w 1892 roku.

Hugo Jentsch był prekursorem i przez długi czas jedynym badaczem starożytności na tym terenie. Szybko jednak, wobec wzrostu zainteresowania pradziejami Dolnych Łużyc, pojawili się nowi badacze tej problematyki. Należał do nich m.in. Franz Weineck (ur. 3 maja 1839 r., zm. 3 lutego 1921 r.), dyrektor szkoły realnej, wykładowca na uniwersytecie w Jenie, wsławiony

⁵ K. G a n d e r, *Geschichte der Stadt Guben*, Guben 1925, s. 673-674.

⁶ M. in. H. J e n t s c h, *Prähistorische Funde aus der Niederlausitz und einigen anderen Orten der Riegerungs- Bezirk Frankfurt O.*, „Zeitschrift für Ethnologie, Verhandlungen der Berliner Gesellschaft für Anthropologie, Ethnologie und Urgeschichte” (dalej ZfE Verh.) 1876, t. 8, s. 312-321; i d e m, *Vorlavische und slavische Funde aus dem Gubener Kreise*, ZfE Verh., t. 22, 1890, s. 355-360.

⁷ I d e m, *Prähistorisches aus der Niederlausitz*, ZfE Verh. 1887, t. 19, s. 289-293.

⁸ M. in. i d e m, *Das heilige Land bei Niemitzsch, Kr. Guben*, „Neues Lausitzisches Magazin” 1878, t. 54, s. 367.

⁹ Badania w Coschen były kontynuowane w 1904 r. przez K. Gandera. K. G a n d e r, *Neue Funde von Coschen, Kr. Guben*, „Niederlausitzer Mitteilungen, Zeitschrift der Niederlausitzer Gesellschaft für Anthropologie und Altertumskunde” (dalej „Niederlausitzer Mitteilungen”) 1904, nr 8, s. 78-87.

¹⁰ J. F i l i p, *op. cit.*, s. 556-557.

pracami wykopaliskowymi w Cottbus¹¹, oraz Robert Behla (ur. 2 czerwca 1850 roku w Luckau, zm. 22 stycznia 1921 r. w Berlinie) — lekarz powiatowy w Luckau, później w Poczdamie i Stralsundzie, od 1909 roku kierownik wydziału medycyny pruskiego urzędu statystycznego w Berlinie, wstawiony w środowisku pracą o cmentarzyskach popielnicowych wydaną w 1882 roku w Luckau¹². To właśnie ci dwaj badacze wobec stałego wzrostu zainteresowania prahistorią Dolnych Łużyc przy współudziale Jentscha zakładają 3 czerwca 1884 roku w Calau Niederlausitzer Gesellschaft für Anthropologie und Altertumskunde (Dolnołużyckie Towarzystwo Antropologii i Prahistorii). Pierwszym prezesem został dr Siehe, Jentsch jego zastępcą, a lekarz okręgowy Mehla drugim zastępcą. Wydawcą biuletynu towarzystwa „Niederlausitzer Mitteilungen” został dr Weineck, który równocześnie pełnił funkcję sekretarza.

Na zebraniu założycielskim uchwalono statut oraz cele, dla których towarzystwo zostało powołane. Wynikała z nich chęć z jednej strony pomnażania źródeł do poznania pradziejów i historii Dolnych Łużyc, z drugiej zaś dokumentowania kultury ludowej zamieszkującej ten obszar ludności wiejskiej, przede wszystkim słowiańskiej. Realizować to miano poprzez wydawanie biuletynu i coroczne walne zgromadzenia członków połączone z wykładami. Planowano też powołanie placówki gromadzącej pozyskane zabytki. Towarzystwo miało się utrzymywać ze składek członkowskich, choć za poparciem Virchowa otrzymało także dotację z Berlina. Wydaje się, że u podstaw jej otrzymania leżała nadzieja naukowych kół berlińskich, że towarzystwo będzie propagować też o pragermańskiej przeszłości Dolnych Łużyc.

W 1885 roku wydano w Lübben pierwszy numer „Niederlausitzer Mitteilungen”¹³. Początkowo poświęcony wyłącznie archeologii i antropologii kulturowej, biuletyn zostaje szybko wzbogacony o tematy z zakresu etnografii (m. in. zbieranie legend, podań i obyczajów łużyckich), a od 1890 roku także o tematy historyczne.

Już od samego początku działalności towarzystwa dużą wagę przywiązywano do gromadzenia materialnych zabytków związanych z przeszłością Dolnych Łużyc, w związku z projektowanym utworzeniem muzeum. Stąd też wykupy znalezisk z rąk prywatnych, m.in. zakup srebrnego znaleziska z Ragowa.

W 1886 roku odbyło się w Cottbus pierwsze walne zebranie członków Towarzystwa. Brał w nim udział również R. Virchow, który został wówczas

¹¹ *Ibidem*, s. 1623.

¹² „Niederlausitzer Mitteilungen” 1919-1921 (1922), nr 15, cz. 2.

¹³ Następny numer biuletynu obejmował lata 1885-1890 i wydany został w Lübben; drugi lata 1891-1892 i do końca istnienia towarzystwa wydawany był w Gubinie; 3/1893-1894; 4/1895-1896; 5/1897-1898; 6/1898-1901; 7/ 1903; 8/1904; 9/1904-1906; 10/1906-1909; 11/1909-1911; 12/1911-1913; 13/1913-1917; 14/1917-1919; 15/1919-1921; 16/1921-1924; 17/1924-1926; 18/1926-1928; 19/1928-1930; 20/1930-1932; 21/1933; 22/1934; 23/1935; 24/1936; 25/1937; 26/1938; 27/1939; 28/1940; 29/1941.

członkiem honorowym¹⁴. Jego kontakty z towarzystwem nie ograniczały się do symbolicznego członkostwa. Uczestniczył on także w badaniach archeologicznych na terenie Dolnych Łużyc, z których spostrzeżenia zawarł w jednym z artykułów w „Zeitschrift für Ethnologie”¹⁵. Oprócz części poświęconej sprawom organizacyjnym odbyła się także część edukacyjna. Co prawda z planowanych siedmiu wykładów odbyły się tylko cztery, ale w czasie wykładu Jentscha, mówiącego o znaleziskach z epoki żelaza na Dolnych Łużycach, sala była zapelniona do ostatniego miejsca. Jego sława jako wybitnego naukowca rosła z roku na rok. W czasie nowych wyborów w 1890 roku — po rezygnacji z wydawania gazety przez Weinecka — jego obowiązki przejął Jentsch, a w 1892 roku na walnym zjeździe towarzystwa w Neuzelle w podzięcie za znakomitą pracę wybrany został prezesem¹⁶.

Działalność towarzystwa pod przewodnictwem H. Jentscha doprowadziła do dynamicznego i stałego wzrostu liczby badanych stanowisk, a co za tym idzie, również zabytków gromadzonych przez gimnazjum gubińskie. Wspólne działanie członków towarzystwa i władz szkolnych, a równocześnie zaangażowanie burmistrza Bollmana, doprowadziły do utworzenia i otwarcia (1899 r.) muzeum w budynku miejskim w Gubinie. Dyrektorem tej placówki został H. Jentsch. Jako dyrektor muzeum pozyskiwał on nowe zabytki, a także organizował wystawy.

Rozwijała się także jego działalność naukowa. W 1885 roku jako pierwszy opracował zbiór grzechotek znalezionych na Dolnych Łużycach, znajdując wiele analogii wśród grzechotek pochodzących ze Śląska i Saksonii. W 1896 roku odkrycie cmentarzyska w Sadersdorf stało się okazją do przedstawienia wszystkich znalezisk z okresu lateńskiego i wpływów rzymskich z terenu Dolnych Łużyc¹⁷. Podobnie w 1899 roku na kanwie odkrycia grobu kultury ceramiki sznurowej w Strogowie Jentsch opracował wszystkie stanowiska (w tym szereg badanych przez członków towarzystwa) związane ze społecznościami rolniczymi epoki neolitu¹⁸. Były to pierwsze prace tego typu, które pomimo upływu lat i zmiany spojrzenia na problemy badawcze stanowią nadal ważne dzieło, sumujące dokonania badaczy w tej dziedzinie.

Od samego początku działalności naukowej Jentscha jego dużym zainteresowaniem cieszyły się grodziska i osady obronne. To właśnie dzięki jego

¹⁴ H. J e n t s c h, *Rudolf Virchow und die Niederlausitz*, „Niederlausitzer Mitteilungen” 1906, nr 9, s. 416-423.

¹⁵ R. V i r c h o w, *Archeologische Reise in der Niederlausitz*, ZfE Verh. 1886, t. 18, s. 566-583.

¹⁶ „Niederlausitzer Mitteilungen” 1917, nr 13, s. 35.

¹⁷ H. J e n t s c h, *Das Gräberfeld bei Sadersdorf, Kr. Guben und andere Niederlausitzer Fundstellen der La Tene- und der provincialrömischen Zeit*, „Niederlausitzer Mitteilungen” 1896, nr 4, s. 1-142.

¹⁸ I d e m, *Das neolithische Grab bei Strega, Kr. Guben und die übrigen steinzeitlichen Funde der Niederlausitz*, „Niederlausitzer Mitteilungen” 1898, 6, s. 51-86.

badaniom ustalono lokalizację grodzisk w Gubinie, Coschen, Wellnitz, Dattyniu, Nowińcu oraz wielu innych.

Towarzystwo na przełomie XIX i XX wieku nieprzerwanie realizuje założone cele, ale w związku z przejściem prezesury przez Jentscha główny nacisk kładziono na archeologię. Mimo to znaczna część członków realizowała swoje zainteresowania w zakresie historii i etnografii. Stąd bierze się różnorodność tematów poruszanych przez członków towarzystwa w „Niederlausitzer Mitteilungen”. Także zainteresowania Jentscha wykraczały poza archeologię. Pod koniec życia, nie mogąc już aktywnie brać udziału w wykopaliskach, zajął się on historią Gubina i okolic¹⁹. Badania te zaowocowały wydaniem w 1925 roku przez K. Gandera *Historii miasta Gubina*.

W czasie prezesury Jentscha obserwuje się stały, nieprzerwany napływ członków rekrutujących się także spośród ludzi zupełnie z historią niezwiązanych: kupców, dyrektorów fabryk, piekarzy, żołnierzy, pastorów itp. Może to świadczyć o dużym oddziaływaniu edukacyjnym na społeczność lokalną; nauczyciele stanowili jednak zawsze większość członków towarzystwa. To wstępowanie do towarzystwa historycznych laików mogło być związane z prestiżem, jakim cieszyło się ono nie tylko w Gubinie, ale także na całych Dolnych Łużycach. W 1896 roku liczba członków wynosiła 388 (384)²⁰, by w 1903 roku sięgnąć 432 (428)²¹, a w 1906-477 (478), z czego najwięcej wywodziło się z Gubina²². Duża liczba członków rekrutowała się także spoza Dolnych Łużyc (Berlin, Drezno, Monachium, Magdeburg), w tym również z dużych ośrodków akademickich, co świadczy o poważaniu towarzystwa przez niemieckie środowisko naukowe.

Dzięki bliskiej przyjaźni Jentscha z profesorem Fenerabendem towarzystwo gubińskie stale współpracowało z Oberlausitzer Gesellschaft für Anthropologie und Urgeschichte ze Zgorzelca. Wielu członków należało do powstałego w 1888 roku Der Sorauer Geschichtsverein (Verein für die Heimatkunde des Kr. Sorau) (Żarskie Zrzeszenie Historyków)²³, a także utrzymywało ożywione kontakty z uniwersytetem berlińskim (m. in. z jego rektorem W. Hoppe).

Jentsch w trakcie działalności w towarzystwie doczekał się swoich następców; byli nimi m. in. K. Gander — nauczyciel w Gubinie, W. Lippert

¹⁹ M. in. i d e m, *Aus der Geschichte des Gubener Lyceums um die Mitte des 18. Jahrhunderts*, „Niederlausitzer Mitteilungen” 1909-1911, nr 11, s. 258-269; i d e m, *Zur Geschichte der Kirchschule in Guben während des letzten vorreformatorischen Jahrhunderts*, „Niederlausitzer Mitteilungen” 1909-1911, nr 11, s. 283-288.

²⁰ „Niederlausitzer Mitteilungen” 1896, nr 4, s. 480-493. Biuletyn podaje liczbę, która nie zawsze jest równa sumie członków w poszczególnych okręgach. W nawiasie podano rzeczywistą liczbę członków.

²¹ „Niederlausitzer Mitteilungen” 1903, nr 7, s. 399-412.

²² „Niederlausitzer Mitteilungen” 1906, nr 9, s. 480-491.

²³ T. J a w o r s k i, *Żary z dziejach pogranicza śląsko-łużyckiego*, Żary 1993, s. 163.

z archiwum w Dreźnie, P. Messow — nauczyciel w Gubinie oraz R. Lehmann. W miarę upływu czasu przejmowali część obowiązków prezesa.

W czasie otwartego dla publiczności walnego zgromadzenia członków towarzystwa w 1909 roku obchodzono uroczystie jego 25-lecie istnienia. Po południu odbyły się prace wykopaliskowe w Kerkwitz, wieczór uświetnił wykład prof. Fenerabenda ze Zgorzelca poświęcony kulturom epoki brązu²⁴. Na jubileuszu obecni byli członkowie zrzeszeń naukowych z całych Niemiec, którzy w swych wystąpieniach podkreślali zasługi Jentscha dla rozwoju nauki niemieckiej.

W roku następnym 19 września Jentsch obchodził 70-lecie urodzin, a jednocześnie 42 lata pracy w szkolnictwie. W czasie hucznych uroczystości wyraził nadzieję, że znajdą się środki na nowy gmach muzeum w Gubinie. W roku 1913, kiedy przechodził na emeryturę, dzięki wpłacie 50 tys. marek przez A. Wolfa (właściciela fabryki) otwarto nowy budynek muzeum, a plac przed nim otrzymał imię Jentscha²⁵. 29 maja 1916 roku wieloletni prezes towarzystwa miał udar mózgu i zmarł w Gubinie mając 76 lat.

Hugo Jentsch swoimi badaniami położył podwaliny dla rozwoju niemieckiej archeologii na Dolnych Łużycach. Funkcjonujące pod jego prezesurą towarzystwo gubińskie przeżywało wielki rozkwit, przyczyniając się do upowszechniania wiedzy o przeszłości Dolnych Łużyc i wzrostu świadomości lokalnej tego regionu. Działo się tak także dzięki funkcjonowaniu muzeum w Gubinie, które powołane zostało dzięki osobistemu zaangażowaniu Jentscha. Największe laury należą mu się jednak za to, że nie pozwolił uczynić z towarzystwa instrumentu germanizacji, zachowując duży obiektywizm w przedstawianiu przeszłości Dolnych Łużyc. Jego badania służą nadal jako źródło do poznania prahistorii tej „małej ojczyzny”.

Wykaz publikacji Hugo Jentscha

1876

- Prähistorische Funde aus der Niederlausitz und einigen anderen Orten der Riegerungs-Bezirk Frankfurt O. ZfE Verh. t. 8, s. 312-321.

1877

- Nachtrag zu dem Verzeichnisse prähistorischer Funde aus der Niederlausitz, ZfE Verh. t. 9, s. 273-278, 297.

1878

- Das heilige Land bei Niemitzsch, Kr. Guben, „Neues Lausitzisches Magazin” t. 54, s. 367.

1879

- Prähistorische Funde von Guben, ZfE Verh. t. 11, 369-370.

²⁴ K. G a n d e r, *Geschichte...* s. 434.

²⁵ *Ibidem*, s. 450-451.

- Reichersdorfer Urnenfeld, ZfE Verh. t. 11, s. 194-196.

1880

- Römische Münzfunde aus der Niederlausitz, ZfE Verh. t. 12, s. 132.

1881

- Funde aus der Gegend von Guben, ZfE Verh. t. 13, s. 179-180.
- Funde von Strega, ZfE Verh. t. 13, s. 255-256.
- Schädel von Guben und Nachrichten über lausitzer Altertümer, ZfE Verh. t. 13, s. 90-91.
- Wendentöpfe bei Amtitz, Kr. Guben, ZfE Verh. t. 13, s. 181-182.
- Vorgeschichtliche Funde aus der Umgegend von Guben, ZfE Verh. t. 13, s. 339-341.

1882

- Eine Bronzefibel und eine Urne von Starzeddel und eine mit Sonnen (Kreisen) verzierte Hirsch-hornzacke aus dem Bett der Unterneisse bei Guben, ZfE Verh. t. 14, s. 193-194.
- Neue prähistorische Alterthümer aus dem Gubener Kreise, namentlich aus dessen Burgwällen, ZfE Verh. t. 14, s. 355-367.
- Prähistorisches aus der Umgegend von Guben, ZfE Verh. t. 14, s. 112-129.
- Urnenfelder Jessnitz und Starzeddel, ZfE Verh. t. 14, s. 128-131.
- Vorgeschichtliche Altertümer namentlich Eisenfunde aus dem Gubener Kreise, ZfE Verh. t. 14, s. 413.

1883

- Alte Ansiedlungen bei Schlagsdorf (Kr. Guben). Funde aus der La Tene Periode und Flurnamen, ZfE Verh. t. 15, s. 343-346.
- Die prähistorischen Altertümer aus dem Stadt- und Landkreise Guben, t. 1, Guben.
- Vorgeschichtliches aus dem Kreise Guben, ZfE Verh. t. 15, s. 48-54.

1884

- Den Werderthörschen Burgwall zu Guben, ZfE Verh. t. 16, s. 436-439.
- Grabfunde bei Nieder Jehser, Datten und Zauchel, ZfE Verh. t. 16, s. 190-191.
- Gubener Altertümer, ZfE Verh. t. 16, s. 52.
- Prähistorische Wohnstätten bei Buderose Kreis Guben, ZfE Verh. t. 16, s. 311-316.
- Prähistorische Wohnstätten auf der Gubener Feldmark, ZfE Verh. t. 16, s. 499.

1885

- Die prähistorischen Altertümer aus dem Stadt- und Landkreise Guben, t. 2, Guben.
- Eine verzierte Eisenpange mit Schieber von Guben SW, einen Bronzeturques aus dem Krossener Kreise und Freibäume, ZfE Verh. t. 17, s. 81.
- Einzelne Funde aus den Gräberfeldern bei Guben und spätere Nachklänge älterer Gefassformen, ZfE Verh. t. 17, s. 330-331.
- Gräberfeld bei der Chöne unfern Guben, ZfE Verh. t. 17, s. 235-237.
- Prähistorischer Gefässsdeckel aus Neuendorf bei Lübben, verziertes Beigefäß und slavische Leichurne von Wirchenblatt, Kr. Guben, ZfE Verh. t. 17, s. 149-151.
- Rundwall auf der Lubst- Hutung bei Guben, ZfE Verh. t. 17, s. 147-149.
- Verziertes Beigefäß und slavische Leichurne von Wirchenblatt, Kr. Guben, ZfE Verh. t. 17, s. 149-151.

1886

- Altertümer aus dem Kreise Guben, ZfE Verh. t. 18, s. 386-389.
- Altertümer aus den Provinzen Sachsen und Brandenburg, ZfE Verh., t. 18, s. 564-568.
- Das heilige Land bei Niemitzsch, Kr. Guben, ZfE Verh. t. 18, s. 583-595.
- Den Rundwall bei Stargardt, Kr. Guben, ZfE Verh. t. 18, s. 196-199.

- Die sogenannten La Tene – Funde aus der Niederlausitz, ZfE Verh. t. 18, s. 597.
- Slavische skeletgräber bei Haaso Kreis Guben, ZfE Verh. t. 18, s. 596-597.
- Die prähistorischen Altertümer aus dem Stadt- und Landkreise Guben, t.3, Guben.
- Prähistorische Tongefässe aus der Neisse- Bober- und Odergegend, ZfE Verh. t. 18, s. 653-658.

1887

- Gefässformen des Lausitzer Typus und Einzelheiten aus dem heiligen Land bei Niemitzsch, ZfE Verh. t. 19, s. 507-508.
- Hügelgräber aus späterer Zeit bei Horno. Kr. Guben, ZfE Verh. t. 19, s. 404-406.
- Lausitzer Funde, ZfE Verh. t. 19, s. 351.
- Niederlausitzer Gräberfunde, ZfE Verh. t. 19, 461-465.
- Prähistorisches aus der Niederlausitz, ZfE Verh. t. 19, s. 289-293.

1888

- Der La Tene Fund von Giessmannsdorf (Kreis Luckau), ZfE Verh. t. 20, s. 123.
- Eisenfunde von Rampitz, Kr. Weststernberg, ZfE Verh. t. 20, s. 54.
- Eisenfunde aus Sachsen und der Lausitz, ZfE Verh. t. 20, s. 55.
- Funde in den Kreisen Guben und West-Sternberg, II Provinzialrömische Funde von Liebesitz, Kreis Guben, ZfE Verh. t. 20, s. 435-436.

1889

- Die prähistorischen Altertümer aus dem Stadt- und Landkreise Guben, t. 4, Guben.
- Gräberfunde aus der Zeit des spätern provinzialrömischen Einflusses bei Reichersdorf, Kr. Guben, ZfE Verh. t. 21, s. 343-352.
- La Tene Funde von Haaso, Kr. Guben, ZfE Verh. t. 21, s. 225.
- Provinzialrömische und andere vorgeschichtliche Funde in der Niederlausitz, ZfE Verh. t. 21, s. 659-663.
- Vorgeschichtliche Funde aus der Provinz Sachsen und Brandenburg, ZfE Verh. t. 21, s. 223-225.

1890

- Der Rundwall bei Stargardt im Gubener Kreise, „Niederlausitzer Mitteilungen“, 1890, nr 1, s. 18-23, 37-46, 79-80.
- Rundwall bei Grossbreesen, Kreis Guben, „Nachrichten über deutsche Altertümer“, t. 1, s. 51.
- Vorslavische und slavische Funde aus dem Gubener Kreise, ZfE Verh. t. 22, s. 355- 360.

1892

- Vorgeschichtliche Altertümer aus dem Stadt- und Landkreise Guben, t. 5, Guben.
- Wohnungreste aus der Zeit der Niederlausitzer Gräberfelder in Gubener Stadtgebiete, „Nachrichten über deutsche Altertumsfunde“, t. 1, s. 49-51.

1893

- Das Gräberfeld bei Ossig, Kr. Guben, „Niederlausitzer Mitteilungen“, 1892, nr 2, s. 387-400.
- Die Thongfäße der Niederlausitzer Gräberfelder. Versuch einer zeitlicher Gruppierung, „Niederlausitzer Mitteilungen“, 1892, nr 2, s. 1-26.
- Niederlausitzer Bronzefunde, „Niederlausitzer Mitteilungen“, 1892, nr 2, s. 385-387.
- Verzeichnis Niederlausitzer Urnenfelder, „Niederlausitzer Mitteilungen“, 1892, nr 2, s. 305-307, 449-450.
- Vorgeschichtliche Funde aus Niederlausitz, ZfE Verh. t. 25, s. 564-567.

1894

- Aus den Gräberfeldern bei Reichsdorf Kr. Guben- Provinzialrömische Funde bei der Taubstummenanstalt zu Guben, „Niederlausitzer Mitteilungen“, 1894, nr 3, s. 315-319.
- Bronzedeptofunde von Krieschow und Urnen von Wiesendorf Kr. Cottbus, „Niederlausitzer Mitteilungen“, 1894, nr 3, s. 308-310.
- Der Gold und Bronzedeptofund von Shlorv Kr. Cottbus, „Niederlausitzer Mitteilungen“, 1894, nr 3, s. 304-308.
- Funde aus Rundwällen der Niederlausitz namentlich aus der alten Schanze bei Stargardt, Kr. Guben, „Niederlausitzer Mitteilungen, 1893-1894, nr 3, s. 1-15, 21.
- Neue Funde aus dem slavischen Rundwall bei Stargardt, Kr. Guben, „Niederlausitzer Mitteilungen“, 1893-1894, nr 3, s. 319-322.
- Niederlausitzer Bronzenfunde und Thongefässe aus vorslavischen Gräbern, „Niederlausitzer Mitteilungen“, 1894, nr 3, s. 29-35.
- Römischen Münzen aus der Niederlausitz, „Niederlausitzer Mitteilungen“, 1894, nr 3, s. 185-207.
- Verzeichniss vorgeschichtlicher Funde aus dem Kreise Spremberg, „Niederlausitzer Mitteilungen“, 1894, nr 3, s. 133-137.
- Vorslavisches Gervebe aus dem Gräberfelde an der Chöne bei Guben, „Niederlausitzer Mitteilungen“, 1894, nr 3, s. 311-314.

1895

- Die prähistorischen Altertümer aus dem Stadt- und Landkreise Guben, t. 5, Guben.

1896

- Das Gräberfeld bei Sadersdorf im Kreise Guben und die jüngste Germanzeit der Niederlausitz, Guben.
- Das Werderthor zu Guben. Nach alten Zeichnungen, Bodenfunden und mündlicher Neberlieferung, „Niederlausitzer Mitteilungen“ 1896, nr 4, s. 410-415.
- Dreifächeriges Gefäß und Töpfe mit Durchborungs-Verzierungen, sowie gleichzeitige Funde ebendaher, „Niederlausitzer Mitteilungen“ 1896, nr 4, s. 361-366.
- Feuerstahl mit Feuerstein nebst anderen provinzial-römischen Funden aus den beiden Gubener Kreisen, „Niederlausitzer Mitteilungen“ 1896, nr 4, s. 357-361.
- Gräberfeld bei Sadersdorf, kr. Guben und andere Niederlausitzer Fundstellen der La Tene- und der provinzialrömischen Zeit, „Niederlausitzer Mitteilungen“ 1896, nr 4, s. 1-142.
- Kleine Fensterurne von Sadersdorf, Kr. Guben, ZfE Verh. t. 28, s. 240.
- Vorgeschichtliche Funde aus den Gubener Kreise, IV Sadersdorfer Funde aus der jüngeren La Tene - Zeit, „Nachrichten über deutsche Altertmsfunde“, t. 4, s. 5-6.

1897

- Skarabäen – Gemme vom Sadersdorf, Kr. Guben, ZfE Verh. t. 28, s. 240.

1898

- Das Rechnungsbuch der Stadt Guben auf das Jahr 1556-7, „Niederlausitzer Mitteilungen“ 1898, nr 5, s. 276-330.
- Niederwendisches aus dem Anfang und der Mitte des vorigen Jahrhunderts, „Niederlausitzer Mitteilungen“ 1898, nr 5, s. 68-73.
- Vorslavische Wohnreste in der Sprucke Kr. Guben, „Niederlausitzer Mitteilungen“ 1898, nr 5, s. 116-117.

1899

- Das neolithische Grab bei Strega, Kr. Guben und die übrigen steinzeitlichen Funde der Niederlausitz, „Niederlausitzer Mitteilungen“ 1898, nr 6, s. 51-86.

1900

- Die Steinzeit der Niederlausitz, Guben.

1902

- Steinerne Bronze- Gussform von Horno, Kreis Guben, ZfE Verh. t. 34, s. 259-261.

1903

- Aus der Gräberfeldern bei Aurith und Cunitz, kr. Weststernberg, "Niederlausitzer Mitteilungen" 1903, nr 7, s. 276-278.
- Aus der Zeit des Lausitzer Typus nebst einigen älteren und jüngeren Funden aus der Niederlausitz und angrenzender Gebieten, „Niederlausitzer Mitteilungen“ 1903, nr 7, s. 1-78.
- Der Hebergang des Gubener Erbgerichts von den Francken und Kohlo an die Stadtgemeinde und andere Beiträge zur Geschichte der Rechtspflege in Guben, „Niederlausitzer Mitteilungen“ 1903, nr 7, s. 299-325.
- Schlesische Anklänge an Lausitzer Funde, „Niederlausitzer Mitteilungen“ 1903, nr 7, s. 288-290.

1904

- Der Bürgerausstand zu Guben und das Ortsstatut v. J. 1604, "Niederlausitzer Mitteilungen" 1904, nr 8, s. 115-138.
- Vorgeschichtliche Goldspirale und andere Grabfunde von Küppern, Kr. Guben, „Niederlausitzer Mitteilungen“ 1904, nr 8, s. 302-309.

1906

- Kirchliche Statistik Veränderungen des Bevölkerungsstandes zu Guben im 17. Jahrhundert, „Niederlausitzer Mitteilungen“ 1906, nr 9, s. 423-430.
- Rudolf Virchow und die Niederlausitz, „Niederlausitzer Mitteilungen“ 1906, nr 9, s. 419.

1907

- Die Abfassungszeit und die erste Veröffentlichung der geistlichen Lieder Johann Francks v. Guben, „Niederlausitzer Mitteilungen“, 1907, nr 10, s. 51-61.
- Die Gubener Kirchenordnung v. J. 1632 und ihre Umgestaltung durch das Konsistorium der Niederlausitz, "Niederlausitzer Mitteilungen", 1907, nr 10, s. 240-259.

1909

- Aus der Geschichte des Gubener Lyceums um die Mitte des 18. Jahrhunderts, „Niederlausitzer Mitteilungen“ 1909-1911, nr 11, s. 258-269.
- Zur Geschichte der Kirchschule in Guben während des letzten vorreformatorischen Jahrhunderts, Niederlausitzer Mitteilungen“ 1909-1911, nr 11, s. 283- 288.

HANNA KOSIOREK
Zielona Góra

KARL GANDER (1855-1945)



Karl Gander przyszedł na świat 19 maja 1855 roku jako piąte z ośmiorga dzieci małorolnego chłopca Gottfrieda Gandera ze wsi Coschen. W sąsiedniej wsi Breslack ukończył jednoklasową szkołę. W dzieciństwie marzył, aby zostać leśniczym. Marzenie nie spełniło się nigdy; ukończywszy kurs przygotowawczy, podjął naukę w seminarium nauczycielskim w Neuzelle.

1 kwietnia 1876 roku rozpoczął pracę jako nauczyciel w Gubinie. W zawodzie pozostał przez 38 lat, aż do odejścia na emeryturę w 1914 roku. W latach 1890-1919 kierował szkołą kupiecką, a

w latach 1903-1913 miał zajęcia z handlu w szkole realnej. Był także przewodniczącym i współtwórcą Gubińskiego Związku Nauczycielskiego oraz członkiem założonego w 1884 roku Niederlausitzer Gesellschaft für Anthropologie und Altertumskunde (Dolnołużycznego Towarzystwa Antropologicznego i Archeologicznego). Do współpracy z towarzystwem zachęcony został przez jego prezesa, profesora Hugona Jentscha, wybitnego znawcę przeszłości Dolnych Łużyc, który również był nauczycielem, a także dyrektorem gubińskiego gimnazjum. Po śmierci swego nauczyciela i przyjaciela w 1916 roku stanowisko prezesa objął K. Gander. Pełnił tę zaszczytną funkcję do 1931 roku, kiedy to z powodu zdrowia musiał z niej zrezygnować; członkowie Niederlausitzer Gesselschaft uczcili jego zasługi, nadając dożywotni tytuł honorowego prezesa. W osiemdziesiątą rocznicę urodzin (1935) zadedykowano mu 23 tom periodyku towarzystwa „Niederlausitzer Mitteilungen”. Stale przewodniczył corocznym zebraniom Dolnołużycznego Towarzystwa w różnych miejscowościach, a także przygotowywał coroczne sprawozdania z jego działalności.

Oprócz pracy nauczyciela zajmował się także badaniem regionu. Głównym polem badawczym Karla Gandera było pochodzenie nazw rzek w powiecie gubińskim. Zebrał nazwy rzek, rzeczek i innych naturalnych cieków wodnych, a następnie ustalił ich pochodzenie językowe i pierwotne znaczenie. W ten sposób próbował udowodnić, iż tereny te zostały najpierw zasiedlone przez Serbołużyczan, a dopiero później przez Niemców. Niestety jego ustalenia były publikowane na łamach wielu czasopism i nie doczekały się jednego, pełnego wydania. Wykaz ten jest do dnia dzisiejszego aktualny i korzysta z niego wiele osób zajmujących się tą problematyką.

Jako syna chłopskiego interesowała go również historia chłopów. Opisał dzieje wsi Bomsdorf, Bärenklau i Coschen. Dzieje wsi, w której się urodził, zostały opublikowane w odcinkach w „Gubener Zeitung” i dziś są trudno dostępne. Częsty temat jego prac to także ucisk chłopów w średniowieczu. Na podstawie bogatego zbioru źródeł opisał szczegółowo ciężary i powinności wsi w dobrach feudalnych oraz niepokoje i próby buntów.

Jako mieszkaniec Gubina zajął się także jego historią. Przedstawił najstarsze dzieje miasta i Łużyc, działania wojsk w czasie wojny trzydziestoletniej, a także opisał pożar z 1790 roku i opublikował źródła dotyczące Gubina. Wraz z Hugonem Jentschem pracował nad monografią miasta, lecz po śmierci profesora notatkami zajął się uczeń, który w 1925 roku wydał *Geschichte der Stadt Guben (Historię miasta Gubina)*. W podtytule autor podkreślił znaczący wkład w dzieło H. Jentscha. On także przygotował wspomnienia pośmiertne H. Jentscha oraz opracował bibliografię jego prac. O jego wszechstronnych zainteresowaniach świadczą również opisy starożytnych wykopalisk z terenu Dolnych Łużyc.

Obok dziejów politycznych i gospodarczych zajmował się także obyczajami, zwyczajami i legendami ludowymi. Uwieńczeniem tej pracy było wydanie w 1894 roku *Niederlausitzer Volkssagen (Dolnołużyckie baśnie ludowe)*. Wcześniej, na łamach „Niederlausitzer Mitteilungen”, organu Dolnołużyckiego Towarzystwa, opublikował wiele ciekawych rozpraw dotyczących wiary, obyczajów, zwyczajów związanych ze śmiercią i pochówkiem oraz zabaw dziecięcych.

Karl Gander zmarł w czasie II wojny światowej, kiedy na wschodnie obszary III Rzeszy nadciągnął front. Ten prawie dziewięćdziesięcioletni starzec uciekał w transporcie rannych i 12 marca 1945 roku zmarł z dala od stron rodzinnych w Passau. Pozostawił po sobie bogaty dorobek naukowy, z którego naukowcy korzystają do dziś. Wykaz jego prac znajduje się w bibliografii historii Dolnych Łużyc opracowanej przez Rudolfa Lehmana.

Literatura

- KARL Gander (1855-1945). Einem Gubener Heimatforsher zum Gedächtnis, „Gubener Heitklender“ 1965.
- LEHMANN R., Bibliographie zur Geschichte der Niederlausitz, cz. 1, Berlin 1928, cz. 2, Köln 1954.
- SAGEN, Brauch und Glaube. Aus dem Gubener Kreise, „Niederlausitzer Mitteilungen” (dalej: NM) 1888, t. 1, s. 238-261.
- SAGEN, Brauch und Glaube. Festgebräuche, NM 1888, t.1, s. 270-282 [współautor F. Weineck].
- TOD und Begräbnisse im Volksbrauch der Niederlausitz, NM 1889, t. 1, s. 338-343.
- SAGEN, Brauch und Glaube. Die wichtigsten Momente des Lebens im Brauch und Glauben des Volks in der Niederlausitz, NM 1889, t. 1, s. 450-465.
- DER WILDE Jäger und sein Ross, NM 1891, Bd. 2, s. 33-41.
- DAS ALTE Schloss bei Grano Kr. Guben, NM 1891, t. 2, s. 119-120.
- SAGEN und sagenhafte Mittheilungen aus Kreis Guben, NM 1891, t. 2, s. 121-132.

- KINDERSPIELE und Kinderreime. In Guben und Umgegend aus Volksmund gesammelt, NM 1892, t. 2, s. 216-230, 409-429.
- FLURNAMEN, NM 1892, t. 2, s. 301-318, 430.
- KINDERSPIELE und Kinderreime. In Guben und Umgegend aus Volksmund gesammelt, NM 1892, t. 2, s. 216-230, 409-429.
- NIEDERLAUSITZER Volkssagen, Berlin 1894.
- ZU DEM Kapitel der Niederlausitzer Volksheilkunde, NM 1895, t. 4, s. 292-307.
- AUS DEM Gebiet der Viehzucht. Beiträge zur Volkskunde der Niederlausitz, NM 1897, t. 5, s. 57-67.
- NACHGRABUNG auf dem Kukatzberge bei Seitwann Kr. Guben, NM 1897, t. 5, s. 113.
- VOM SCHLÖSSCHEN in Seitwann Kr. Guben, NM 1897, t. 5, s. 114-115.
- SAGEN aus dem Gubener Kreise, NM 1898, t. 5, s. 368-372.
- DAS JOHANNISFEST unter besonderer Berücksichtigung der bezüglichlichen Bräuche in der Niederlausitz, NM 1899, t. 6, s. 22-31.
- NEUE Funde von dem Urnenfelde Coschen W. Mit Tafel 3, NM 1899, t. 6, s. 88-90.
- DIALEKTPROBEN. Fortsetzung. 10. Aus Lahmo, Kr. Guben, NM 1899, t. 6, s. 100-104.
- DIE ERNTE im Volksbrauch der Niederlausitz, NM 1901, t. 6, s. 387-402.
- SEELN und Geister im Volksglauben. Ein Streifzug in das deutsche und das heimische Volksthum, NM 1902, t. 7, s. 169-187.
- PROVINZIAL-RÖMISCHE Funde und eine Scherbenstelle auf der Anhöhe neben der Bresinchenener Mühle im Kreise Guben, NM 1902, t. 7, s. 253-259.
- NEUE Funde von Coschen, Kr. Guben, NM 1904, t. 8, s. 78-87.
- URKUNDLICHES, den Ort Ziltendorf Kr. Guben betreffend, NM 1906, t. 9, s. 337-344.
- DIE FLURNAMEN des Kreises Guben, NM 1910, t. 11, s. 113-257.
- PROFESSOR Dr. Hugo Jentsch, NM 1917, t. 13, s. I-IX [współautor F. Weineck].
- ZUSAMMENSTELLUNG der Schriften des Museumsdirektors Dr. Hugo Jentsch in Guben, NM 1917, t. 13, s. 330-340.
- NACHRUF für Geh. R. Dr. Robert Behla, NM 1921, t. 15.
- NACHRUF für Realschuldirektor a.D. Dr. Franz Weineck, NM 1921, t. 15.
- DIE PLÜNDERUNG der Gubener Vorstädte durch Kroaten im Jahre 1634, NM 1923, t. 16, s. 30-37.
- GESCHICHTE der Stadt Guben. Unter Benutzung der Vorarbeiten des verstorbenen Professors Dr. H. Jentsch bearbeitet und herausgegeben, Guben 1925.
- ZWEI ungedruckte Urkunden zur Geschichte Gubens, NM 1926, t. 17, s. 269-270.
- AUS DER älteren Geschichte des deutschen und sächsischen Postwesens und dem der Niederlausitz, NM 1929, t. 19, s. 23-38.
- REGESTEN von Lehnbriefen und anderen Urkunden aus dem Kreise Guben, NM 1930, t. 19, s. 265-283.
- EINIGE noch unveröffentlichte vorgeschichtliche Funde aus dem Gelände zwischen Horno, Kr. Guben, und Gross-Briesnig im Kreise Sorau, NM 1930, t. 19, s. 429-450.
- DAS URBAR der Stadt Guben v.J. 1670, NM 1931, t. 20, s. 35-73.
- GUBENER Strassennamen, „Gubener Zeitung“ 1931.
- DER GROSSE Gubener Stadtbrand in der Nacht vom 16. zum 17. September 1790, NM 1933, t. 21, s. 27-54.
- EIN 80 JÄHRIGER Kampf der Familie des Sellnischen Müllers um ihren Besitz und die Erhaltung des Mühlzwangsrechtes über die Untertanen von Bärenklau im Kreise Guben, NM 1934, t. 22, s. 202-224.
- ZUR 700-JAHRFEIER Gubens. Ein Blick auf die Gründung der Stadt und die Geschichte der Lausitz bis 1304, NM 1935, t. 23, s. 39-49.
- OBSERVANZEN in Bomsdorf, „Aus unserer Heimat Guben“ 1936, nr 1.
- REGESTEN von Lehnbriefen und anderen Urkunden aus dem Kreise Guben, NM 1936, t. 24, s. 60-66.
- ZUR GESCHICHTE des Dorfes Bomsdorf im Kreise Guben, NM 1938, t. 26, s. 97-109.

ZUR GESCHICHTE des Dorfes und Gutes Bärenklau im Kreis Guben, NM 1941, t. 29, s. 75-102.

AUS DER Geschichte des Dorfes Coschen, „Gubener Zeitung“ 1938.

ERINNERUNGEN an Professor Dr. Hugo Jentsch, NM 1941, t. 29, s. 155-162.

ARNOŠT MUKA (ERNST MUCKE)
(1854-1932)

Arnošt Muka uznawany jest za najwybitniejszego humanistę serbołużyckiego. Swoją działalnością naukową, publicystyczną i kulturalną w znaczny sposób przyczynił się do wzmocnienia i rozwoju serbskiej świadomości narodowej na przełomie XIX i XX stulecia. Czasy, w których żył i pracował, nie były łatwe dla tej grupy narodowej. Po zjednoczeniu w państwie niemieckim wyraźnie nasiliły się tendencje imperialistyczne. Ich istotnym elementem była wzmożona germanizacja służąca ujednoliceniu kraju. Wymierzona była w mniejszości narodowe, w tym Serbów, wobec których podejmowano określone działania restrykcyjne. Usiłowano ograniczyć ich publiczną aktywność, zepchnąć na margines ich kulturę, starano się zniemczyć młodą generację, w tym inteligencję. Działaniom tym towarzyszyły przeobrażenia gospodarcze Łużyc, polegające na stopniowym uprzemysławianiu regionu. Przyniosło to Serbom niekorzystne konsekwencje społeczne — pogłębiało się zjawisko proletaryzacji ludności miejskiej, ubożeli mieszkańcy wsi. Problemy bytowe odsuwały na plan dalszy kwestię odrębności narodowej i potrzebę jej kultywowania.

Arnošt Muka urodził się w Wulkim Wosyku (Grosshänchen bei Bischofswerda) 10 marca 1854 roku. W jego rodzinnej wsi większość mieszkańców stanowili Serbowie (ok. 75 %), resztę zaś Niemcy. Wykształcenie podstawowe uzyskał w wiejskiej szkole w Hornym Wujezdzie. Już tu zwrócił na siebie uwagę nauczycieli, którzy doradzali rodzicom dalsze kształcenie syna. Mając dwanaście lat, rozpoczął naukę w budziszyńskim gimnazjum, które ugruntowało w nim zainteresowania humanistyczne. Po złożeniu egzaminu końcowego w 1874 r. postanowił kontynuować naukę na nieodległym uniwersytecie w Lipsku — na kierunku filologii klasycznej i sławistyki. Studia zakończył z bardzo dobrym wynikiem w październiku 1879 r.

Od 1 listopada 1879 r. powierzone mu zostały obowiązki nauczyciela pomocniczego w gimnazjum w Żytawie z niewielką pensją miesięczną 125 hr. Już kilka miesięcy później został mianowany pełnoprawnym nauczycielem i przeniesiono go do gimnazjum w Budziszyńcu. Poprawiła się również jego sytuacja finansowa — dzięki nowej posadzie otrzymywał 1950 hr rocznie.

Stabilizacja umożliwiła mu zawarcie małżeństwa z Losku Klementinu, którą poznał podczas studiów w Lipsku. Żona jednak była osobą słabego zdrowia — często chorowała i po dwunastu latach małżeństwa bezdzietnie zmarła.

Arnošt Muka bardzo szybko dał się poznać jako aktywny uczestnik i współtwórca serbołużyckiego życia naukowego i kulturowego. Jeszcze jako gimnazjalista został członkiem Societas Slavica Budiddinensis, a w roku ukończenia szkoły wstąpił do Macierzy Serbskiej. Podczas studiów zorganizuje koło studentów serbskich „Sorabicum”, które podczas regularnych spotkań podejmować będzie problematykę narodową. W tym okresie rozpocznie również działalność publicystyczną. Poza pisaniem artykułów w latach 1882-1886 podjął obowiązki redaktora czasopisma „Łužica”, a w latach 1884-1932 redagował „Časopis Mačicy Serbskeje”. Rozpoczął również gromadzenie środków w celu tworzenia Domu Serbskiego i podjął starania o zorganizowanie serbskiego muzeum.

Swoją aktywnością zwrócił uwagę niemieckich szowinistów, którzy oskarżyli go przed władzami oświatowymi o sprzyjanie idei panslawizmu. Podobne oskarżenia wysunął również niektóre media. Wiosną 1882 r. w „Schlesische Zeitung” ukazały się artykuły o charakterze antyserbskim. Gimnazjum budziszynskie dziennikarze tego pisma uznają za kuźnię antyniemieckości, a sam Budziszyn za centrum wrogiego panslawizmu. Chcąc zakończyć tę wrzawę, władze oświatowe zdecydowały się przenieść Mukę na tereny niemieckie i umieszczono go w gimnazjum w Kamjenicy (późniejszym Karl Marx Stadt). Nie pozostanie tu jednak długo — od kwietnia 1887 r. podejmie pracę w gimnazjum we Freibergu, gdzie pozostanie do 1916 r. Później — po 37 latach pracy w szkole, z rentą wynoszącą 7560 + 360 hr rocznie powróci do Budziszyna. W międzyczasie w 1909 r. po raz drugi wstąpił w związek małżeński i przy boku żony Loski Valentinu doczekał starości. Umarł 10 października 1932 r. w Budziszynie.

Fakt, iż jako nauczyciel musiał opuścić Budziszyn, nie osłabił jego pozaszkolnej aktywności. Często podróżował po obszarze Łużyc i prowadził badania dotyczące języka folkloru oraz dorobku kulturowego Serbów. Badania te zaowocują wieloma pracami naukowymi. W dziele *Historische und vergleichende Laut- und Formenlehre der niedersorbischen (niederlausitzisch-wendischen) Sprache* (Leipzig 1891) szczegółowo przedstawił zagadnienia fonetyki i morfologii języka serbskiego. Inną, kluczową dla problematyki językowej pracą był *Słownik dolnoserbškeje rěcy a jeje narěcow* (St. Petersburg - Prag 1911-1928), w którym poza wyjaśnieniem znaczenia poszczególnych słów omówiono sposób ich interpretacji w określonych kontekstach i pogrupowano je tematycznie. Ważną publikacją była także *Statistika Serbow*, ukazująca się w „Časopisie Mačicy Serbskeje” w latach 1884-1886. Zawierała ona unikatowe dane statystyczne, ukazujące liczbę, rozmieszczenie, strukturę socjalną, po-ziom wykształcenia i inne cechy serbskiej ludności Łużyc.

Konsekwencja i zdolności organizacyjne A. Muki doprowadzą w końcu w 1904 r. do powstania Domu Serbskiego w Budziszynie, gdzie mieścić się będzie muzeum etnograficzne, biblioteka, czytelnia i księgarnia. W dobie ekspansji nacjonalizmu niemieckiego ośrodek ten stanie się widomym znakiem serbskiej obecności w Łużycach.

A. Muka był wybitnym sorabistą. Jego publikacje niewątpliwie wpłynęły na zdynamizowanie rozwoju całej slawistyki w tym okresie. Był członkiem wielu akademii i towarzystw naukowych, w tym między innymi w Krakowie, Warszawie, Pradze, Zagrzebiu i St. Petersburgu. Wielokrotnie odznaczany był za osiągnięcia w pracy nauczycielskiej. Wywarł olbrzymi wpływ na serbską inteligencję, a jego dokonania wpisały go na trwałe w poczet najwybitniejszych humanistów europejskich przełomu XIX i XX stulecia.

Bibliografia

- GIZA A. , Kontakty polsko-serbołużyckie w dobie neoslawizmu (na początku XX wieku), w: Sebołużycanie. Łużyce. Badania historyczne i fascynacje, red. T. Jaworski, W. Pyżewicz Zielona Góra 1998.
- KASPER M., Geschichte der Sorben. T. 3 , von 1917 bis 1945 , Bautzen 1976.
- NOWY biografiski słownik k stawiznam a kulturje Serbow, red. J. Kunze, Budyšin 1984
- PETR J., Styky Arnošta Muky skrakowskými slavisty, w: Polsko-łużyckie stosunki literackie, red. J. Śliżiński, Wrocław - Warszawa - Kraków 1970.
- ŠOLTA J., Zarys dziejów Serbołużyczan, Wrocław 1984 .

KAZIMIERZ BOBOWSKI
Zielona Góra

**DWAJ ZNAMNIENICI UCZENI ZGORZELECCY
PROFESOR ERNST-HEINZ LEMPER
I PROFESOR WOLFRAM DUNGER**

Profesor Ernst-Heinz Lemper, wieloletni dyrektor Muzeum Sztuki w Goerlitz, urodzony 6 października 1924 r. w Kolonii, w 1945 r. rozpoczął studia z zakresu historii sztuki w Lipsku, a następnie również w dziedzinie historii architektury w Dreźnie. W listopadzie 1951 r. został dyrektorem Miejskich Zbiorów Sztuki w Goerlitz, które w wyniku wojny utraciły ok. 4/5 zbiorów. Lemper szybko włączył do zbiorów tego muzeum bardzo cenne zabytki archeologiczne, etnologiczne i sztuki Górnych Łużyc, które stanowiły część dawnych zbiorów rozwiązanego w 1945 r. Towarzystwa Górnołużyckiego, funkcjonującego od 1779 r. Dla zbiorów kierowanego przez siebie muzeum pozyskał także

zachowane pozycje biblioteki tego towarzystwa; działa dziś ona jako odrębna instytucja naukowa pod nazwą Oberlausitzische Bibliothek der Wissenschaften.

Wielką uwagę poświęcał Profesor Lemper ochronie zachowanych zabytków, łącząc ze stanowiskiem dyrektora muzeum funkcję specjalnie odpowiedzialnego z ramienia rady miasta Goerlitz w zakresie ochrony zabytków. Współpracując z Instytutem Ochrony Zabytków w Dreźnie, dokonał restauracji starego miasta.

Jest autorem ponad dwustu samodzielnych bądź wspólnych z innymi autorami prac z dziedziny sztuki, zwłaszcza historii architektury. Z wielką gorliwością organizował liczne konferencje i seminaria naukowe poświęcone regionowi górnołużyckiemu. W 1990 r. z jego inicjatywy wznowiło działalność Oberlausitzische Gesellschaft. Był pierwszym jego prezydentem po wznowieniu działalności; złożył ten urząd w 1999 roku ze względu na podeszły wiek.

Od 1976 r. Profesor wykładał historię sztuki na uniwersytecie w Lipsku, w którym w 1981 r. otrzymał profesurę honorową. Jest członkiem Komisji Historycznej Saksońskiej Akademii Nauk. W roku 1989 przeszedł na emeryturę po niemal czterdziestu latach pracy. Miasto z tej okazji nadało mu godność honorowego obywatela (*Ehrenbuergerwurde*). Wydano też księgę pamiątkową pod tytułem dobrze skorelowanym z wymową idei, która przyświecała Profesorowi w życiu — *Sammeln-Erforschen-Bewahren* z podtytułem *Zur Geschichte und Kultur der Oberlausitz*.

Warto dodać, że tak drogie Profesorowi instytucje, jak biblioteka i muzeum, są placówkami naukowymi niezmiernie istotnymi z racji wartościowych i bardzo specjalistycznych zbiorów. Należy podkreślić, że w wyniku przemieszczeń zbiorów w czasie wojny i tuż po niej, ok. 20 tys. woluminów biblioteki znalazło się w zbiorach Działu Rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Jest to cenna kolekcja pod nazwą „zbiór Milicha”.

Byłe Muzeum cesarza Fryderyka po wojnie znalazło się w granicach miasta Zgorzelec.

Muzeum w Goerlitz ze względu na charakter zbiorów nosi obecnie nazwę Muzeum Śląskiego. Łącznie ze zbiorami Haus Schlesien w Koenigswinter oraz Stiftung Kulturwerk Schlesien w Wuerzburgu to najpoważniejsze kolekcje najcenniejszych obiektów sztuki i kultury materialnej Śląska i Łużyc.

Wielce zasłużony dla górnołużyckiego ruchu naukowego ostatnich dziesięcioleci jest również prof. dr hab. Wolfram Dunger, urodzony 9 października 1929 r. w Zittau, gdzie ukończył znane gimnazjum humanistyczne. W latach 1948-1953 studiował biologię w Lipsku, gdzie zaraz po ukończeniu studiów podjął pracę naukową w charakterze asystenta naukowego i kustosa w Instytucie Zoologii oraz w muzeum uniwersytetu lipskiego. Ze względów politycznych został w 1958 r. pozbawiony możliwości kontynuacji pracy naukowej i skierowany do pracy redakcyjnej w lipskim Instytucie Bibliograficznym. Po różnych perturbacjach w grudniu 1959 r. został przywrócony

do pracy naukowej na stanowisku dyrektora Państwowego Muzeum Przyrodniczego (Staatliche Museum fuer Naturkunde-Forschungsstelle w Goerlitz). Funkcję tę pełnił aż do przejścia na emeryturę w 1995 r. W 1968 r. habilitował się w Technische Iniversitaet w Dreźnie, po czym otrzymał stanowisko docenta w Humboldt Universitaet w Berlinie, natomiast tytuł profesorski dopiero w 1990 r. Profesor znany jest w Niemczech i w różnych środowiskach naukowych na świecie jako dobry specjalista z zakresu ekologii. Jego prace pozwoliły na rekultywację hałd górniczych. Jest bardzo cenionym autorem ok. dwustu publikacji fachowych w najważniejszych czasopismach krajowych i międzynarodowych.

Z dużą pasją angażuje się w rozwój życia naukowego na terenie Górnych Łużyc, prezesując m.in. wskrzeszonemu w 1990 r. Towarzystwu Przyrodniczemu Górnych Łużyc. Jest gorącym rzecznikiem powołania uniwersytetu w Goerlitz. Z inicjatywy Profesorów H. Lempera i W. Dungaera w 1993 r. powstało Stowarzyszenie Przyjaciół i Wspierających Założenie Uniwersytetu w Goerlitz. Należy wspomnieć, że staraniem polskich i niemieckich działaczy Oberlausitzische Gesellschaft w 1992 r. powołano Hochschule fuer Technik, Wirtschaft und Sozialwesen z oddziałami w Goerlitz i Zittau.

Jeśli idea Uniwersytetu w Goerlitz stanie się rzeczywistością, może on — jak się szacuje — liczyć na co najmniej 5 do 8 tys. studentów z Euroregionu Nysa. Byłby to, podobnie jak Viadrina, Uniwersytet Europejski, ukierunkowany na edukację młodzieży polskiej, czeskiej i niemieckiej.

Literatura

- SAMMLUNGSaufbau im Schlesischen Museum, „Schlesischer Kulturspiegel” 2001, nr 3/01.
KLAMMT A., Prof. Dr. Phil. Habil. Ernst-Heinz Lemper zum 75. Geburtstag, „Neues Lausitzisches Magazin” N. F., t. 3, 2000.
PROF. DR. WOLFRAM DUNGER zum 70. Geburtstag und zur Erneuerung zum Ehrenbuerger der Kreisfreien Stadt Goerlitz., „Neues Lausitzisches Magazin” N. F. 2000, t. 3.

III. ŹRÓDŁA I MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

TOMASZ JAWORSKI
IRENA SOCHACKA
Zielona Góra

TRADYCJA I NOWOCZESNOŚĆ W SYMBOLICE ŻARSKIEGO ZEGARA Z 1585 ROKU

Przemiany intelektualne na pograniczu śląsko-łużyckim trudno uchwycić z perspektywy dziejowej. Zbadanie ich wymagałoby przeprowadzenia bardzo żmudnych badań i nie ma pewności, czy wynik oddawałby rzeczywisty stan rzeczy. Najbardziej spektakularnym i najbardziej wymownym wyrazem tych przemian są wytworzone i pozostawione dzieła. Wiadomo, że piramidy, pałace, cała sztuka i architektura itp. są dowodem wielkości danej cywilizacji czy kultury. Niektóre z nich nie zachowały się do naszych czasów, ale pozostały w świadomości (jak np. Kolos rodyjski czy Wieża Babel itp.) nie tylko ze względu na swoje piękno, wielkość lub bogactwo, ale dlatego, że stanowiły symbol przemian, dokonań czy wrażliwości twórców. Podobnie było z wieloma budowlami czy urządzeniami w miastach i miasteczkach pogranicza śląsko-łużyckiego. Prezentowany tu fragment kroniki żarskiej Belowa¹ przedstawia zegar, który nie jest tylko zwykłym chronometrem, ale ukazuje cały wszechświat z jego wszystkimi wymiarami.

Przez sto lat (1585-1684) ten kunsztowny zegar mierzył czas wszystkim mieszkańcom Żar i okolic. Czas upływający wraz ze zmieniającymi się obrazami i regularnie przesuwającymi się wskazówkami uświadamiał każdemu, co zrobił, a czego jeszcze nie wykonał, kształtował w ten sposób nową filozofię życia, która uczyła szacunku do człowieka — jego pracy i czasu.

Opisanie sztucznego zegara

W 1585 r. na rozkaz hrabiego krajowy fizyk i matematyk dr Hirschfeld ustawił w kościele głównym [*Hauptkirche*] sztuczny zegar². Na dolnej kondygnacji znajdowała się kula ziemską,

¹ Szerzej na temat tej kroniki i jej autora: T. J a w o r s k i, I. S o c h a c k a, *Wczesnośredniowieczny obraz pogranicza śląsko-łużyckiego w opisie XIX-wiecznego kronikarza żarskiego*, „Rocznik Lubuski” 2001, t. XXVII, cz. II, s.177.

² Symbolika zegara może być interpretowana w dwóch płaszczyznach: 1) mandali, czyli kręgu, lub inaczej mówiąc — sprawowania kontroli nad czymś, a zatem przeciwieństwa chaosu; 2) maszynierii, wiecznego ruchu, a nawet wytworzenia nowych wartości i bytów.

która obracała się w ciągu 24 godzin, wokół niej był mały cyrkiel słoneczny³, na duży zodiak⁴ wskazywał planety swoją drogę. Na innym poziomie był wieczny kalendarz z miesiącami i dniami, ruchomymi oraz nieruchomymi świętami, wskazówka, gdzie stoi słońce. Na środku ukazywała się codziennie planeta [*Planet*], po prawej stronie była wskazówka godzinowa, po lewej stronie astrolabium, które ukazywało całe niebo, wschody i zachody, najznacześniejsze oznaki i gwiazdy.

W tylnej części znajdowały się trzy kule⁵ jedna nad drugą, górna pokazywała miesiące i *Quadrenten*, po prawej stronie stała figura, która co godzinę przewracała klepsydre⁶, a po lewej stronie była figura, która co godzinę biła w dzwoneczek⁷.

Środkowa kula dawała dzień i noc godziny zgodnie z potrzebami Żydów, przy wschodzie słońca zaczynała chodzić, a po zachodzie przestawała.

Dolna kula pokazywała zwyczajne godziny. Potem był pokazywany przebieg słońca i księżyca; to był właściwy zegar. Do tego dochodziły różne godne uwagi zdobienia. W górze na prawo był pelikan⁸, który podczas wybijania godziny machał skrzydłami i dziobem uderzał się w pierś, przy czym ukazywało się trochę czerwonej krwi, w tym samym czasie wychodził z

³ Cyrkiel jest symbolem możliwości mierzenia, a także tworzenia.

⁴ Zodiak to „koło życia” (z grecka *zoe* to życie, a *diakos* – koło).

⁵ „Koło i kulę uważano nie tylko — zdaniem D. F o r s t n e r OSB (*Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 57-58) — za symbol wieczności Boga, lecz także odnoszono je do wiecznego kolistego ruchu kosmosu; podobnie jak linia koła powraca do swego punktu wyjścia, tak samo ziemskie życie stworzenia. [...] Symbol kuli przyjął także chrześcijaństwo. Według świadectwa Millina duchowni katedry w Auxerre jeszcze w XV w. mieli zwyczaj bawić się piłką. Z tej racji, że zabawa ta odbywała się w święto Wielkanocy w prezbiterium kościoła, można wnosić, iż tradycyjne łączenie tej zabawy z wiarą w nieśmiertelność przyszłego niebieskiego życia zachowało się nawet w wierze katolickiej. [...] Okrąg i kula są również symbolem pierwotnej pełni życia. W zen-buddyzmie (japońska odmiana buddyzmu) koło (mandala) oznacza najwyższy stopień oświecenia i jest symbolem ludzkiej doskonałości. W kontekście tych rozległych związków symbolicznych należy też ujmować złote aureole okalające w sztuce chrześcijańskiej głowę Chrystusa, Matki Bożej, Świętych”.

⁶ Może być odczytana jako „złodziejka czasu” albo też dwa światy, wyższy i niższy.

⁷ Zawieszony między niebem a ziemią, przypomina o mocy stwórczej.

⁸ Według późnoantycznej legendy pelikany rozdzierały własną pierś w celu nakarmienia swą krwią głodnych piskląt lub by zaduszone przez węża pisklęta przywrócić do życia skrapiając je własną krwią. Stąd też w chrześcijaństwie pelikan stał się symbolem ofiarności i poświęcenia, a w sztuce emblematem Chrystusa. Zob. W. K o p a l i ŋ s k i, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1988, s. 847. Inny autor, D. F o r s t n e r OSB (*op. cit.*, s. 246-247) twierdzi, że legenda o pelikanie pojawiła się dopiero w chrześcijaństwie, a starożytni przyrodnicy wspominając o pelikanie nie przypisywali mu szczególnego znaczenia. Zdaniem Fizjologa (II wiek), podającego najstarsze symboliczne ujęcie legendy o pelikanie, ptak ten wyróżniał się miłością do piskląt, a gdy te dorastały i zbyt mocno uderzały skrzydłami rodziców, mogło się zdarzyć, że ci oddając ciosy, niechcący uśmiercali pisklęta. Wówczas ich matka (w niektórych przekazach – ojciec) na trzeci dzień rozrywała swój bok i spływająca krew przywracała pisklętom życie. „Podobnie Bóg odrzucił ludzi po ich upadku i wydał ich śmierci. Potem ulitował się nad nimi jak matka, umarł za nich na krzyżu i swoją krwią obudził ich do życia wiecznego”.

małego domku lew z hrabiowskim powozem⁹, a po nim owieczka¹⁰ z powozem hrabiny. Gdy biły kwadrans, wychodziło dziecko celujące pomarańczą i uderzało nią w pierwszy dzwoneczek, po czym śmierć łapała za dziecko, natychmiast pojawiała się postać Chrystusa i odsuwała śmierć, która się cofała. Dziecko pozostawało w pół kroku i potem cofało się, a z kolei pojawiał się młodzieniaszek z różdżkami, uderzał nimi w dzwoneczek, natychmiast pojawiała się śmierć, przez Jezusa przepędzana do ¾ godz. Ratuje chłopca. Potem pojawiał się rycerz, który głównią miecza trzy razy uderzał w dzwon, a śmierć ponownie pojawia się i była na nowo przepędzona, a gdy wybiła pełna godzina, pojawiał się starzec, skradający się przy słupie i uderzał toporem w dzwon cztery razy, także do dzwonu zbliżała się śmierć i uderzała starca precz, podczas gdy Jezus zniknął. W tym samym czasie panna przy zegarze i śmierć zjawiała się od drugiej strony. Panna zajmowała miejsce Jezusa i tyle razy uderzała, ile akurat było na zegarze. Później pojawiał się Jezus.

Na drugiej tarczy pokazywany był czas według żydowskiego kalendarza. O godzinie trzeciej pojawiał się Jezus, uwięziony i związany stał do godz. 6⁰⁰. Potem był zniewolony i ukoronowany koroną cierniową. O godzinie 9⁰⁰ przybywał anioł, który niósł w prawej ręce gałązkę oliwną, a w lewej ręce zasłonę, na której był wizerunek Jezusa na krzyżu. Podczas tego brzmiały dźwięki żałobnego chorału, a na koniec anioł zaciągał zasłonę. O 10⁰⁰ pojawiał się astronom, który obserwował niebo. Po drugiej stronie pelikana stał kogut¹¹, który co pewien czas piał i uderzał skrzydłami. U góry była kula księżycy, a zupełnie wysoko były trzy wieże¹² z jednym pisklciem i jednym słowikiem¹³, który w określonych porach śpiewał; na środkowej wieży był

⁹ W szlacheckim herbie Promnitzów była początkowo tylko strzała z gwiazdami. Kiedy otrzymali tytuł hrabiowski, ich herb został udostojniony dodaniem dwóch lwów.

¹⁰ Żona Seifrieda Promnity Urszula była córką Henryka Schaffgotscha. Schaffgotschowie w herbie mieli owcę na pamiątkę dawnego swojego zawodu, bo założycielem rodu miał być legendarny Gotsch Schaff, czyli Gotfryd Owczarz.

¹¹ Kogut w mitologii greckiej i rzymskiej poświęcony był Apollinowi, bogu słońca, gdyż owieszczał jego wschód słońca.

¹² Wieża była prastarym symbolem religijnym Sumerów; jako tzw. Zikkurat widnieje na okrągłej pieczęci sprzed trzech tysięcy lat p.n.e. Oznaczała święte dążenie wspinania się w górę. Budowle takie były symbolem Góry Świata. W najstarszych pismach chrześcijańskich wieża uosabiała Kościół, a w sztuce starożytności „miasto święte” przedstawiano najczęściej pokazując samą wieżę. Początkowo wieże kościelne nie były znane, a najdawniejsze zbudowano w Syrii i w Rawennie. Od czasów karolińskich, gdy do celów kultu wprowadzono dzwony, wieże stały się bardzo ważne, a średniowieczną symbolikę dzwonów (upominania ludzi) przeniesiono także na wieże. Zob. D. F o r s t n e r OSB, *op. cit.*, s. 380-381.

¹³ W utworach muzycznych średniowiecza (średniowiecze jest przecież wiosną Europy) króluje słowik. Człowiek średniowiecza wierzył, pisze K. L i p k a (*Śpiew ptaków*, [w:] *Flora i fauna w kulturze średniowiecza od XII do XV wieku. Materiały XVII Seminarium Mediewistycznego*, red. A. Karłowska-Kamzowa, współpr. J. Kowalski, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Wydział Nauk o Sztuce. Prace Komisji Historii Sztuki, 1977, t. 27, s. 57), że „ptaki śpiewają ku chwale Niebios, a przecież wszelka ludzka muzyka stąd właśnie się wzięła: człowiek próbował sławić Boga tak, jak ślawi go swym głosem cała natura”. Kompozytorzy owej epoki wykorzystywali motywy ptasiego śpiewu, szczególnie słowików (przede wszystkim Colin Muset w utworze *En mai*, Oswald von Wolkenstein w pieśni *Der Mai*, a pod koniec XIV w. Jacob de Sanleches, Borlet, znany też jako Trebor, W. von der Vogelweide, C. Janequin). „Jak powiada jeden z XIII-wiecznych anonimów — pisze dalej K. Lipka,

orzeł¹⁴, który co godzina poruszał skrzydłami. Podczas pożaru, który wybuchł 2 maja 1684 roku, w czasie którego spaliło się miasto oraz kościół, także to dzieło sztuki uległo zniszczeniu.

W świetle tego opisu możemy powiedzieć, iż żarski zegar dawał duże możliwości interpretacyjne. Trzeba tu podkreślić, że powstał on w bardzo istotnym momencie dziejów, bo okresie ugruntowania się protestantyzmu w Europie środkowej. Do wojny trzydziestoletniej było jeszcze sporo czasu; pozostawiła ona Żary w strefie wpływów luteranizmu. W Żaganiu i na całym Śląsku rozpocznie się rekatolizacja.

Problem władzy świeckiej i duchowej, który przez prawie cały XVII wiek będzie centralnym zagadnieniem w Europie, został dostatecznie dobrze oddany w metaforze zegara. Pojawienie się symboliki rodów Promnitzów i Schaffgotschów, właścicieli państwa stanowego Żary, dowodzi, że starano się upowszechnić pogląd o potrzebie równorzędnego traktowania władzy — tej na najniższym i tej na najwyższym poziomie.

I jeszcze jedna sprawa. Warto na koniec zwrócić uwagę na fakt, iż wymienita technika (jak na owe czasy) została tu wykorzystana do zapropagowania niezwykle bogatego życia duchowego. Dziś byśmy powiedzieli, że nowoczesność miała służyć tradycji. Takie podejście świadczy, że było to już nowożytnie myślenie, które próbowało pogodzić przeszłość z teraźniejszością dla dobra przyszłości.

(s. 63) kiedy śpiewają słowiki, moje serce śpiewa słowiczym głosem. To jest właśnie owo typowe dla człowieka średniowiecza łączenie się z naturą w śpiewie, w sławieniu świata, ukochanej, Boga. Po to wszak człowieka Bóg obdarzył głosem i zdolnością wyrazu, by oddawał swój zachwyt nad światem, żeby go i wraz z nim jego Stwórcę sławił”.

¹⁴ Orzeł jest symbolem wysokości i dlatego utożsamiany jest ze słońcem. Jest też symbolem siły, szybkości, a także aktywności męskiej. W sztuce chrześcijańskiej orzeł jest emblematem św. Ewangelisty, św. Augustyna i papieża Grzegorza I Wielkiego.

IV. RECENZJE

Kazimierz Bartkiewicz, Myśl historyczna w Polsce nowożytnej a dzieje ziem nadodrzańskich. Zbiór studiów, wybrał i przygotował do druku Tomasz Jaworski, Zielona Góra 2001, ss. 262

Tom *Myśl historyczna w Polsce nowożytnej a dzieje ziem nadodrzańskich. Zbiór studiów* został przygotowany z inspiracji uczniów, współpracowników i przyjaciół profesora Kazimierza Bartkiewicza dla uczczenia jego siedemdziesiątej rocznicy urodzin. Zawiera wstęp pióra Tomasza Jaworskiego poświęcony osobowości, drodze naukowej i twórczości Jubilata, jednego z najbardziej aktywnych i cenionych historyków, który opublikował ponad dwieście różnorodnych prac — artykułów, studiów, recenzji, rozpraw, publikacji zwartych. W rozległej i bogatej tematycznie twórczości można wyróżnić trzy podstawowe wątki. Pierwszy to refleksja nad myślą polityczno-historyczną polskiego oświecenia, drugi — badania poświęcone dziejom ziem nadodrzańskich oraz trzeci — związany z edukacją (ze szczególnym uwzględnieniem edukacji historycznej). W omawianym zbiorze wyraźnie dostrzegalny jest związek tematyczny pomiędzy tematami artykułów a kierunkami badań K. Bartkiewicza, znalazły się w nim bowiem pisane w różnym czasie artykuły, studia, referaty odzwierciedlające dwa pierwsze obszary zainteresowań Jubilata.

Książka została podzielona na trzy części: 1) *Świadomość historyczna polskiego oświecenia*, 2) *Ziemie Zachodnie w myśli historycznej w Polsce nowożytnej*, 3) *O ziemiach nadodrzańskich z dzisiejszej perspektywy badawczej*. Całość zaopatrzona jest w notę bibliograficzną z wykazem publikacji, z których pobrane zostały poszczególne artykuły.

W części pierwszej zarysowany jest wyraźnie obszar zainteresowań autora myślą polityczno-historyczną oświecenia. Znalazły się w niej następujące tytuły: *Oświeceniowe spory i dociekania wokół początków narodu polskiego*, *Wyobrażenia i historia w polskim oświeceniu*, *Memoriał Adama Naruszewicza w kręgu naczelnych idei oświecenia* i *Tadeusza Morskiego uwagi o historii w projektowanym przez niego kształceniu polskich dyplomatów*. Dwa pierwsze artykuły są refleksją nad szeroko rozumianą problematyką świadomościową i jej przeobrażeniami w epoce oświecenia. „Wiek Rozumu” przyniósł nowe spojrzenie na instytucje ustrojowo-prawne Rzeczypospolitej, genezę i pojęcie narodu i państwa, rekonstruowanie dziejów i nową ich ocenę. Ewolucja tego procesu, wpływ różnych pozycji ideologicznych, zaangażowanie wyobraźni ujmowanej w powiązaniu z nauką oraz edukacją historyczną, jest przeglądem oświeceniowych identyfikacji pojęcia wyobraźni i jej łączenia się z historią na gruncie twórczości literackiej i plastycznej oraz refleksji filozoficznej.

Problematyka części II zogniskowana jest wokół Ziem Zachodnich w nowożytnej myśli historycznej i zawiera następujące pozycje: *Siedemnastowieczni historycy polscy o współczesnych im ziemiach nadodrzańskich*, *Osiemnastowieczne wojny śląskie w opiniach przedstawicieli polskiego oświecenia*, *Problematyka śląska u Lelewela*, *Pogranicze lubuskie w nowożytnej myśli historyczno-politycznej (do 1918 roku)*. Niezwykle ciekawa jest refleksja nad dokonującym się w XVIII w. powrotem zainteresowania Ziemiami Zachodnimi, zamieszczona w artykule *Zwrot ku Ziomom Zachodnim w myśli historyczno-politycznej polskiego oświecenia*. Autor stawia tezę, iż u podłoża zwrotu ku piastowskiemu, zachodniemu szlakowi znajdowała się opozycyjność oświecenia wobec poprzedzającej go epoki „sarmackiej” epoki. Wynikała ona

z krytycznego spojrzenia na politykę wschodnią dawnej Rzeczypospolitej i jej konsekwencje. „Sam jednak fakt, że w oświeceniu zaczęto zdawać sobie sprawę z niekorzystnego — na skutek dziejowych przemieszczeń — położenia geopolitycznego Polski i wysuwać na nowo, pod działaniem nowej motywacji, projekty odzyskania polskich ziem zachodnich, miał w przyszłości niezwykle doniosłe znaczenie. Zapoczątkowany wówczas zwrot ku tym ziemiom będzie się odtąd nasilał wraz z dalszym kształtowaniem się i dojrzewaniem polskiego narodu, stanie się ważnym składnikiem jego ideologii, a swoje ostateczne pozytywne rozwiązanie — po wielu kolejnych komplikacjach dziejowych — znajdzie w 1945 roku” (s. 124-125).

Ostatnia część książki to wybór artykułów będących efektem badań i zainteresowania dziejami ziem nadodrzańskich. Zgromadzone w niej zostały następujące tytuły: *Sieć parafialna na Ziemi Kłodzkiej u schyłku XIV wieku*, *Ziemie nadodrzańskie w okresie i zasięgu wojny trzydziestoletniej*, *Zagadnienie podatności ziem zachodnich na wpływy powstania kościuszkowskiego*, *Ziemie nadodrzańskie w dobie wojen napoleońskich*, *Czynniki i składniki zróżnicowania wyznaniowego na pograniczu śląsko-wielkopolsko-brandenburskim w okresie wczesnonowoczesnym*, *Szlachta pogranicza śląsko-lubuskiego w okresie wczesnonowoczesnym (XVI-XVIII wiek)*. Ziemie nadodrzańskie, obejmujące Śląsk, Ziemię Lubuską i Pomorze Zachodnie, jawią się w poszczególnych artykułach jako teren poważnie zróżnicowany pod względem politycznym, gospodarczym, wyznaniowym, społecznym oraz demograficznym, a wybór tytułów umożliwia zapoznanie z poszczególnymi zagadnieniami w rozległej przestrzeni czasowej — od schyłku XIV wieku do początku XIX wieku.

Omawiany tom jest bardzo wartościową pozycją z wielu względów. Zakres przedmiotowy zebranych artykułów i rozpraw doskonale ilustruje szeroki wachlarz zainteresowań badawczych profesora Kazimierza Bartkiewicza. Należy jedynie żałować, iż nie znalazło się miejsce na prezentację prac poświęconych historii edukacji, tematyka edukacyjna jednak — jak zaznacza we wstępie T. Jaworski — stanowiąc dającą się wyraźnie wyodrębnić w twórczości Jubilata całość, z założenia nie znalazła w tomie swego odzwierciedlenia. Przybliży ją jedynie zestawienie kilku tytułów, zamieszczone we wstępie (s. 6).

Publikacja prezentowanego zbioru studiów spełnia jeszcze jedno — może najważniejsze — zadanie. Jest wyrażeniem szacunku i wdzięczności dla wybitnego historyka, zasłużonego badacza i wytrawnego nauczyciela akademickiego.

Małgorzata Szymczak

Wolfgang J. Brylla, Ewangelicki Kościół Jezusowy w Zielonej Górze (Die Evangelische Jesus Kirche in Grünberg), Parafia Ewangelicko-Augsburska, Zielona Góra 2001, ss. 22, nlb. 14

W przeprowadzonym niedawno plebiscycie czytelnicy „Gazety Zachodniej” uznali Kościół Jezusowy przy placu Bohaterów w Zielonej Górze za jedną z pięciu najpiękniejszych budowli sakralnych w mieście¹. Tymczasem przez ponad pięćdziesiąt lat powojennych w literaturze historycznej dotyczącej Winnego Grodu dzieje tej secesyjnej świątyni były na ogół pomijane, a jeśli już o nich pisano, to zwykle pobieżnie, myląc fakty i daty². Luki i błędy znajdują się również w przewodnikach i informatorach turystycznych. Do poszerzenia, uporządkowania i upowszechnienia wiedzy o tym kościele przyczyniła się konferencja popularnonaukowa zorganizowana w 1998 roku z inicjatywy zielonogórskich ewangelików w nawiązaniu do jubileuszu półwiecza tutejszej parafii. Wydane w formie książkowej materiały pokonferencyjne³, zwłaszcza teksty pióra ks. bpa Józefa Pośpiecha i Wolfganga J. Brylli, zawierają sporo ustaleń wykorzystanych w recenzowanej tu publikacji.

Niewielka objętościowo książeczka W. Brylli mieści nadspodziewanie dużo interesujących, a mało dotąd znanych (nawet miłośnikom historii regionu) faktów z przeszłości dwóch zielonogórskich zborów: staroluterańskiego (ok. 1830-1945) i ewangelicko-augsburskiego (1948-2001) oraz użytkowanego przez nie kościoła. Najwięcej miejsca zajmują szczegółowe opisy uroczystości towarzyszących rozpoczęciu budowy (22 sierpnia 1909) i jej zakończeniu oraz poświęceniu świątyni (11 czerwca 1911), nazwanej wówczas *Christuskirche* (Kościół Chrystusowy). W porządku chronologicznym dowiadujemy się także o innych wydarzeniach (m.in. o utworzeniu 13 października 1948 r. parafii ewangelicko-augsburskiej i jej staraniach o przejęcie kościoła), o sukcesywnym kompletowaniu wyposażenia, remontach i renowacjach obiektu, poznając zarazem nazwiska kolejnych duszpasterzy i administratorów oraz ich dokonania. Tę część publikacji autor poprzedził omówieniem genezy Kościoła ewangelicko-luterańskiego (powołany oficjalnie w 1845 r., w opozycji do narzuconej przez króla Fryderyka Wilhelma III unii kościołów ewangelickich), zwanego staroluterańskim, do którego przez około sto lat należał zbor zielonogórski jako filia parafii w Koźuchowie.

Niektóre kwestie autor prawie zupełnie pominął (i wcale nie wynika to z braku miejsca — do zadrukowania pozostało półtorej strony), jakby zapominając, że historia

¹ Miasto Skarbów, „Gazeta Zachodnia” (dodatek do „Gazety Wyborczej”) z 14 XII 2001, s. 5.

² Np. S. K o w a l s k i podaje (*Zabytki województwa zielonogórskiego*, Zielona Góra 1987, s. 230), że kościół zbudowano „około 1900 roku”, a T. D z w o n k o w s k i (*Parafia p.w. św. Jadwigi w Zielonej Górze*, Zielona Góra 1994, s. 78-79) datę jego wybudowania (1911 r.) mylnie wiąże z neogotycką kaplicą staroluterańską, wzniesioną faktycznie w 1866 r. i służącą tej wspólnocie do r. 1911.

³ *50 lat Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Zielonej Górze. Materiały z konferencji popularnonaukowej 10.10.1998 r.*, red. W. J. Brylla, Zielona Góra 1998, ss. 97; ponadto: J. P o ś p i e c h, *Zarys historii parafii ewangelicko-augsburskiej w Zielonej Górze*, „Studia Zielonogórskie” 2000, t. VI, s. 61-72 (jest to właściwie przedruk artykułu z: *50 lat Parafii...*, s. 77-96, skrócony o biogramy trzech księży).

kościół to także dzieje skupionej wokół niego wspólnoty wiernych. Przed I wojną światową było w mieście około trzystu staroluteran, ale jak liczny był zbor w okresie międzywojennym, w pierwszych latach powojennych czy choćby u schyłku XX wieku, W. Brylla już nie podaje. Nie ma też ani słowa o prowadzonej w kościele nauce religii, konfirmacyjnej i śpiewu, o przykościelnych stowarzyszeniach (z końcem lat dwudziestych. były aktywne Związek Mężczyzn i Związek Kobiet), o chórze kościelnym (1955-1962?) prowadzonym przez Małgorzatę Łozińską. Nie wiadomo nawet, jak często (w miesiącu) odbywały się tutaj nabożeństwa. Dopiero kończący książeczkę rozdziałik krótko informuje o życiu muzycznym w Kościele Jezusowym od 1979 roku, występach chórów i zespołów muzycznych, corocznych Zielonogórskich Festiwalach Muzycznych (od 1992 r.), Wieczorach Organowych u Luteranów (od 2000 r.) i koncertach benefisowych.

Zarysowując dzieje Kościoła Jezusowego W. Brylla posługuje się metodą zapisu kronikarskiego, w zasadzie stroniąc od uogólnień i oceny faktów. Czasem brakuje jednak przynajmniej krótkiego naświetlenia tła historycznego wydarzeń. Mam na myśli na przykład decyzję władz państwowych z kwietnia 1950 r. o przekazaniu zielonogórskim ewangelikom (po półtorarocznych staraniach) kościoła, natenczas p.w. św. Józefa, przydzielonego po wojnie parafii rzymskokatolickiej p.w. św. Jadwigi (z końcem 1949 r. w obrębie parafii p.w. Najświętszego Zbawiciela). Zbor przyjął tę decyzję jako akt sprawiedliwości dziejowej⁴, ale w ówczesnej sytuacji politycznej społeczność katolicka odczuła to posunięcie jako kolejną szykanę komunistów⁵ zmierzających do ograniczenia stanu posiadania i wpływów Kościoła w społeczeństwie i poróżnienia katolików z innymi wyznaniem. Na gruncie zielonogórskim ten ostatni zamiar w jakimś stopniu się powiódł, o czym zdaje się świadczyć (karygodne bez względu na motywy) wybijanie szyb i witraży w oknach Kościoła Jezusowego na początku lat pięćdziesiątych przez — według określeń Brylli — chuliganów i wandalów.

Do powojennych zmiennych losów tego kościoła można dodać jedno uzupełnienie: wiosną 1945 r. były plac Cesarza Wilhelma (obecnie Bohaterów) został zamieniony w cmentarz żołnierzy armii radzieckiej, a świątynia pełniła jakiś czas funkcję kaplicy przedpogrzebowej⁶.

Blisko połowę całego opracowania zajmuje rozdział o architekturze i wyposażeniu obiektu (dzwony, zegar wieżowy, ołtarz, ambona, chrzcielnica, witraże, mozaika, tablice pamiątkowe, żyrandole i in.), uwzględniający nazwiska (nazwy firm) wykonawców i fundatorów. Pewnym mankamentem są powtórzenia kilku wcześniej podanych informacji, a równocześnie brak danych np. o kubaturze, powierzchni użyt-

⁴ J. P o ś p i e c h, *op. cit.*, s. 63. W piśmie Rady Parafialnej z 11 V 1950 r. do Ministerstwa Administracji Publicznej czytamy m.in.: „sprawiedliwy ten akt jest odzwierciedleniem troskliwej opieki, jaką otacza Rząd naszej Ludowej Rzeczypospolitej wszystkich obywateli bez różnicy na ich przekonania religijne”.

⁵ Wcześniej m.in. zakazano katechizacji w szkołach oraz odebrano parafii szpital SS Elżbietanek, dom mieszkalny, zabudowania gospodarcze i grunty probostwa, „Caritas” i prowadzone przedszkola, rozwiązano organizacje kościelne, aresztowano proboszcza ks. Kazimierza Michalskiego (13 II - 30 IV 1950), prowadząc równocześnie nagonkę na duchowieństwo w prasie i radiu; zob.: T. D z w o n k o w s k i, *op. cit.*, s. 90-92.

⁶ I d e m, *Zielona Góra pod władzą komendanta wojennego (luty - czerwiec 1945 roku)*, „Studia Zielonogórskie” 1997, t. III, s. 93-94.

kowej budowli, wysokości jej wnętrza oraz chociażby wzmianki o wizerunku pelikana (na szczycie łuku ściany czołowej przed prezbiterium), rzadko dziś spotykanym w sztuce sakralnej, a rozpowszechnionym w średniowieczu symbolu ofiarnej śmierci Chrystusa⁷. Można też mieć wątpliwości, czy — jak twierdzi Brylla — „w czasie działań wojennych w lutym 1945 r.” zostały przestrelone tarcze zegara wieżowego; z opublikowanych relacji bowiem nie wynika, aby podczas zajmowania miasta przez oddziały Armii Czerwonej doszło do strzelaniny w pobliżu tego kościoła⁸.

Profesjonalnie pisze autor o zabytkowych kościelnych organach, wykonanych w 1884 r. w Górze Śląskiej, najpierw zainstalowanych w kaplicy staroluteranów przy ul. Dra Pieniężnego, jest bowiem świetnym znawcą tych instrumentów, od kilku lat prowadzi ich inwentaryzację w woj. lubuskim, a w swoim dorobku ma publikacje o nowomarchijskim i północnośląskim budownictwie organowym. Interesuje się też dziejami i wyposażeniem kościołów protestanckich, recenzuje różne regionalne wydawnictwa, działa na rzecz upamiętnienia wybitnych ludzi związanych biografiami i działalnością ze Środkowym Nadodrzem⁹.

Kronikarski zapis dziejów ewangelickiego kościoła z równoległe podanym tekstem w języku niemieckim uzupełniają reprodukcje: archiwalnych rysunków projektu świątyni, widokówki z ok. 1914 r., grafik Gerharda Reischa (ok. 1925 r.) i Zbigniewa Jaworskiego, a także zdjęć — nie zawsze udanych — Macieja Kincela i Ryszarda Poprawskiego. Wydana praca (przy wsparciu z kasy miejskiej) nie miała fachowej korekty, skoro przeoczono np. „woj. Lubuskie”, a nazwisko architekta kościoła, E. (pełnego imienia brak) Schulzego, pisane (odmieniane) jest „Schulza” i „Schulze”mu”; nawiasem mówiąc, szkoda, że o twórcy kościoła nie ma nawet skromnej notki biograficznej.

Wspomniane niedostatki redakcyjne rekompensują, i to z nawiązką, walory poznawcze i popularyzacyjne tej publikacji.

Trudno jest pisać dzieje małych miasteczek. Chociaż znajdowały się na uboczu

⁷ Nawiązanie do legendy o pelikanie, który karmił swe potomstwo własną krwią tak długo, aż sam skonał. Zob. *Leksykon symboli*, oprac. M. Oesterreicher-Mollwo, Warszawa 1992, s. 118-119.

⁸ W nocie o autorze na skrzydełku okładki podano m. in.: „To dzięki jego inspiracji, a często i osobistemu zaangażowaniu powstały: pomnik pierwszego łużyckiego tłumacza Nowego Testamentu Mikołaj Jakubicy (w Lubanicach)”. Przy całym szacunku dla zaangażowania W. J. Brylli i wielu innych współuczestników tego przedsięwzięcia po stronie polskiej, trzeba wyraźnie powiedzieć, że inicjatywa, projekt pomnika i sfinansowanie jego budowy są bez wątpienia zasługą Łużyczan, zwłaszcza „Macierzy Serbołużyckiej” i jej przewodniczącego Měrcina Völkela; zob. W. P y ż e w i c z, *Jubileusz na Łużycach Wschodnich*, „Zeszyty Łużyckie” 1998, t. 23/24, s. 152-153; i d e m, *Uroczystości jubileuszowe w Lubanicach*; *ibidem*, t. 27, 1999, s. 114-117.

⁹ Por. A. T o c z e w s k i, *Zielona Góra wolna*, [w:] *Kalendarz zielonogórski 1985*, Zielona Góra 1984, s. 71; T. D z w o n k o w s k i, *Zielona Góra...*, s. 90-91.

„wielkiej” historii, nie oznacza to, że w życie toczyło się w nich monotonnie, a mieszkańcy byli bezbarwni. To właśnie opisując historię małych miejscowości historyk powinien pamiętać, że podmiotem dziejów jest człowiek i on tworzy historię. Każda miejscowość w kraju ma własną opowieść, która składa się na dzieje państwa, ale zawiera też własne, charakterystyczne wątki. To właśnie jest najciekawsze i warte szczególnej uwagi. Historie małych miejscowości trzeba pisać z pasją i bez stronniczości. Wymaga to od historyka doskonałego warsztatu pracy, talentu literackiego oraz (co bardzo ważne) chęci zaciekawienia czytelnika.

Te refleksje wziąć powinien pod uwagę autor publikacji poświęconej powojennym dziejom Pszczewa, niewielkiej miejscowości położonej na zachodnich rubieżach ziemi lubuskiej. Zaznaczył on we wstępie, że skupił swą uwagę na zmianach społeczno-gospodarczych, które zaszły w tej miejscowości od zakończenia drugiej wojny światowej. Książka składa się z ośmiu rozdziałów oraz aneksu. Pierwszy rozdział to krótki rys dziejów Pszczewa od IX w. do drugiej wojny światowej. W następnym autor zajął się administracją i samorządem, życiem politycznym, nielegalnymi organizacjami wojskowymi oraz opieką społeczną; rozdział zatytułował *Powojenne dzieje Pszczewa*. Pisząc o pierwszych latach po wojnie, nie ustrzegł się autor stylistyki charakterystycznej dla komunistycznej prasy („Zdarzało się, że do PPR wstępowali ludzie, których celem były korzyści osobiste. Stąd zaistniała konieczność oczyszczenia szeregów partii z e l e m e n t ó w niewygodnych i nie popierających polityki partii” - s. 15).

Nie dowiemy się z tej publikacji np., jakie były reakcje ludności na wprowadzanie nowego ładu politycznego, na czym polegało, jak określił to autor, wspieranie przez PZPR i ZSL władzy administracyjnej „w rozwoju rolnictwa i wsi, szkolnictwa i przemysłu” (s. 17) oraz działalność Ruchu Odrodzenia Narodowego, którego celem było „stworzenie pozorów dialogu społecznego i uzyskanie poparcia dla polityki rządu” (s. 17). Białą plamą pozostaje aktywność polityczna pszczewian w latach osiemdziesiątych.

Pisząc o Ośrodku Opieki Społecznej w Pszczewie, F. Leśny rozpoczyna dopiero od lat dziewięćdziesiątych, choć opieka społeczna działała oczywiście w Pszczewie wcześniej. Czyżby zdaniem autora nie była ona wcześniej potrzebna? Prawdą jest, że problem bezrobocia rozpoczyna się w latach dziewięćdziesiątych, lecz opieką społeczną otacza się również osoby niepełnosprawne, zniepełniające, chore psychicznie.

W rozdziale trzecim autor zajął się ludnością Pszczewa. Żał, że w publikacji, która dotyczyć ma historii społeczno-gospodarczej, zagadnieniu ludności F. Leśny poświęcił jedynie jedną stronę. Brakuje informacji o wysiedleniu (wypędzeniu) ludności niemieckiej po drugiej wojnie światowej, dokładniejszego omówienia emigracji do państw niemieckich w następnych dziesięcioleciach.

Kolejny rozdział to życie gospodarcze (rolnictwo, lasy, przemysł rolno-spożywczy, rzemiosło, zakłady produkcyjne). Zastrzeżenia można mieć co do prezentacji danych liczbowych (nieestetyczne tabele). W tabeli dotyczącej przemian w rzemiosle dane pochodzą z 1946, 1975 i 2000 r. Trudno dostrzec regułę, którą stosował autor, wybierając takie odstępy czasowe. Brakuje danych z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Informacje o zakładach produkcyjnych w Pszczewie przypominają w niektórych momentach reklamę firm.

Dwie kolejne trzy części książki poświęcone zostały szkolnictwu, działalności Domu Kultury, Pszczewskiego Towarzystwa Kultury, Klubu „Ruchu”, Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich oraz turystyce. Ostatni rozdział dotyczy organizacji spo-

lecznych działających w Pszczewie w latach 1945-2000, a mianowicie Związku Osadników Wojskowych, Ochotniczej Straży Pożarnej i Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej (ORMO). Dziwi pobieżne potraktowanie przez autora działalności ORMO w Pszczewie, skoro sam stwierdza, że była ona w tej miejscowości wyjątkowo liczna. Wymienia jedynie chłodno cele działalności tej organizacji, m. in. „informowanie organów bezpieczeństwa o nastrojach obywateli” (s. 54). Warto było zatrzymać się dłużej przy postaci Kaczmarka, którego F. Leśny nazywa „groźnym przestępcą”. Mieszkańcy Pszczewa mówią o nim raczej jako o wiecznym partyzancie, miejscowym Janosiku.

Na zakończenie kilka słów o zamieszczonych w książce aneksach. Pierwsze dwa nie są raczej związane z tematyką tej książki (potwierdzenie przywileju lokacyjnego miasta Pszczewa z roku 1508, archidiakoni pszczewscy w latach 1301-1809). Spis duszpasterzy Pszczewa w latach 1404-2000 nie jest kompletny; być może wynika to z braku danych na ten temat, lecz autor tego nie wyjaśnia. Niekompletna jest tabela dotycząca reprezentantów władz administracyjnych i samorządowych w Pszczewie w latach 1945-2000 (brak informacji o wykształceniu pierwszych trzech urzędników). Jeśli zaś chodzi o bibliografię, to nie ustrzegł się w niej autor błędów w zapisie (przećinki między miejscem wydania a rokiem wydania, niekonsekwentnie tylko niektóre tytuły czasopism ujęto w cudzysłowie, *Polski Słownik Bibliograficzny* zamiast *Polski słownik biograficzny*).

Po przeczytaniu tej książki trudno powiedzieć coś na temat zmian społeczno-gospodarczych w Pszczewie. Doceniając trud zgromadzenia przez autora materiałów do jej napisania, niestety stwierdzić należy, że nie wyszedł on poza pierwszy etap pracy historyka. Nie wskazał na najważniejsze tendencje w życiu społecznym i gospodarczym Pszczewa. Brakuje syntetycznego ujęcia dziejów tej miejscowości oraz humanistycznego (przez pryzmat ludzkiego życia) spojrzenia na nie. Na uwagę zasługują piękne fotografie autorstwa Joanny Niemirowskiej.

Anna Zadrożyńska, Światy, zaświaty. O tradycji świętowania w Polsce, Warszawa 2000, ss. 299.

Anna Zadrożyńska, profesor w Katedrze Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego, w swej pracy naukowej zajmuje się głównie studiami nad kulturą ludową w aspekcie świąt i obrzędów. Jest autorką książek *Homo faber i homo ludens* (Warszawa 1983), *Wyrzeczysko. O świętowaniu w Polsce* (Warszawa 1976, współautorstwo) i *Powtarzać czas początku* (Warszawa 1985, I tom, 1988, II tom). W związku z tą ostatnią powstała praca *Światy, zaświaty...*

Autorka odczytuje źródła etnograficzne w inny sposób, niż czynią to etnografowie. Jej głównym celem nie jest szczegółowy opis zwyczajów związanych z uroczystościami rodzinnymi i rocznicowymi oraz zjawiskami przyrody. Tworzy ona opowieść o zwykłym i niezwykłym czasie, tym świątecznym i tym zwyczajnym, o tym, jak często człowiek, choć zanurzony w codzienności, znajduje się poza nią. Człowiek wsi, którego jedyną troską na pozór była walka o byt, troszczył się z taką samą pieczo-

łowitością o sprawy życia codziennego, jak i o dopełnienie obowiązków względem tradycji. Racjonalność stapiała się z myśleniem magicznym i zabobonnymi upodobaniami. Tam, gdzie brakowało wiedzy o świecie, wkraczała nieracjonalność i przesady. Z czasem oczywiście obszar niewiedzy zawęży się, ale nie zniknie.

Sz szczególnie współcześnie powinniśmy pamiętać, że nie każde działanie ludzkie powinno być nastawione na produkcję dóbr. Właśnie zabawa, jak definiowali ją J. Huizinga i R. Caillois, jest tego typu zachowaniem. Ten rodzaj zabawy, będący najistotniejszą częścią świętowania, jest poważną czynnością, rządzącą się określonymi szczegółowo regułami. Jej uczestnicy muszą się w nią zaangażować emocjonalnie i wierzyć w jej celowość. Na ten aspekt autorka zwraca uwagę w aspekcie czasów współczesnych. Twierdzi, że jeśli uda się dotrzeć do istoty świąt i świętowania, to może „też bardziej zrozumiałe okazać się dziś nasze niespełnione oczekiwania [w stosunku do świąt] — K. K.] wywodzące się z zupełnie innej rzeczywistości”.

Książka składa się z ośmiu szkiców. W pierwszym autorka wskazuje na problem kategoryzacji czasu, będącej próbą usystematyzowania otaczającego człowieka świata. Jak twierdzi, dla człowieka niewyobrażalna jest jednostajna wieczność i monotonia; stąd podziały czasu, które w kulturach tradycyjnych (społeczności chłopskich Europy, społeczności plemiennych itp.) opierały się na cyklach przyrody, te zaś wynikają z wędrówki słońca po niebie. Ta zasada waloryzowania czasu obowiązuje nadal. Większość terminów świąt kościelnych powiązana jest z przedchrześcijańskimi obrzędami związanymi z kultem solarnym, a ogień jako substytut słońca pojawia się w najważniejszych momentach roku liturgicznego (świeca adwentowa, choinka, świece w dzień Matki Boskiej Gromnicznej, obrzędy Wielkiego Tygodnia, święto zmarłych).

Kolejne cztery rozdziały dotyczą pór roku i świąt w tych okresach roku obchodzonych. Pierwsza jest zima, ponieważ w dziełach etnograficznych rok obrzędowy zaczyna się od Bożego Narodzenia. Jest to okres wkraczania czasu niezwykłego. Ten nastanie z wiosną i Wielkanocą. Szkic czwarty zatytułowany jest: *O letnim żegnaniu czasu niezwykłego: o Zielonych Świątkach, św. Janie i Bożym Ciele, duchach wody, ogniu i wiankach*. Jesień to okres świąt, które na pozór odnoszą się wyłącznie do tego świata — to uroczystości czczące pracę. Przyroda zamiera, zamiera życie, „umiera” powoli rok. Kolejne trzy szkice opowiadają o najważniejszych obrzędach przejścia w życiu człowieka, dwóch koniecznych: narodzinach i śmierci, oraz trzecim, nieobowiązkowym, ale pożądanym — zaślubinach.

Książka napisana jest barwnym, powieściowym wręcz językiem. Nie umniejsza to jej wartości merytorycznej. Jeszcze raz należy podkreślić, że nie jest to jedynie opis obyczajów. To próba, jak określa to autorka, ukazania „tropu najgłębszego sensu ludzkich działań”. Praca ta reprezentuje nowoczesny model badań interdyscyplinarnych. Dowodzi to wielkiej erudycji autorki.

Publikacja ta ma przejrzysty, ułatwiający jej studiowanie układ. Na marginesie zaznaczono omawiane tematy. Nie burzy to toku narracji i nie wprowadza podziałów, które mogłyby wydawać się sztuczne. Uwagę zwracają również starannie dobrane ilustracje, które pochodzą m.in. z publikacji Muzeum Etnograficznego w Krakowie (*Polska grafika ludowa*, Kraków 1970).

Karolina Korenda

Historyczne spotkania Polaków i Niemców. Dialog niemieckich i polskich historyków, red. J. Kuropka, H. Szczegółła, Zielona Góra — Vechta 2001, ss. 132-145

Prezentowana publikacja jest wspólnym przedsięwzięciem historyków Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Hochschule Vechta. Zawiera zbiór artykułów, w których autorzy przedstawili historyczne uwarunkowania kształtowania się sąsiedztwa polsko-niemieckiego oraz wzajemnych stosunków. Zakres chronologiczny prezentowanych rozważań obejmuje okres od epoki nowożytnej aż po współczesność. Podjęte zagadnienia uporządkowane zostały w niecodzienny sposób — czytelnik zapoznaje się z poszczególnymi wątkami, kierując się krok po kroku ku przeszłości.

W pracy wyodrębnić można cztery kierunki tematyczne rozważań. W pierwszym scharakteryzowano współczesne uwarunkowania stosunków polsko-niemieckich, w tym na płaszczyźnie współpracy przygranicznej. W kolejnym omówiono zagadnienie funkcjonowania mniejszości narodowych — polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce pod koniec XIX i w XX stuleciu. W trzeciej części podjęto problematykę sąsiedztwa polsko-niemieckiego w okresie nowożytnym, a w ostatniej zaprezentowano program edukacyjny podjęty w ramach polsko-niemieckiego partnerstwa szkół, którego to programu jednym z głównych celów było pozbycie się wzajemnych uprzedzeń i wdrożenie w życie idei pojednania między narodami.

Pierwsze z wymienionych zagadnień podjęli C. Osekowski i H. Szczegółła w artykule *Pierwsze koncepcje przygranicznej współpracy polsko-niemieckiej na przykładzie brandenbursko-lubuskim (1990-1993)*. Autorzy zanalizowali różnorodne koncepcje współpracy przygranicznej, które pojawiły się po zjednoczeniu Niemiec, prezentując ich wielopłaszczyznowe uwarunkowania. Omówione zostały również trudności współpracy we wskazanym okresie. Z wątkiem tym koresponduje kolejna wypowiedź, autorstwa H. Grossa, *Analiza porównawcza stosunków niemiecko-francuskich i niemiecko-polskich po drugiej wojnie światowej*. Historyk niemiecki między innymi stwierdził (s. 37): „Na niemiecko-francuskim przykładzie z okresu powojennego można zaobserwować, że do pojednania dwóch narodów dochodzi dzięki silnej, nieprzymuszonej woli przezwyciężenia demonów przeszłości. Możliwe to jest poprzez zachowanie w pamięci minionych zdarzeń, wzajemne pojednawcze gesty i ceremonie, a przede wszystkim poprzez wspólne podjęcie zadań korzystnych dla teraźniejszości i przyszłości”. Z artykułu płynie wniosek, że wydarzenia 1989 i 1990 roku stworzyły dogodne warunki dla budowy nowej jakości w relacjach polsko-niemieckich. Dalsza integracja polityczna i gospodarcza Europy proces ten pogłębi.

Pierwszy blok tematyczny uzupełniają jeszcze dwie wypowiedzi: J. Kuropki, *Niemcy — Polska a przełom w Europie* oraz H. v. Laera, *Stosunki gospodarcze między Polską a Niemcami w XX wieku*.

Przez wiele lat cieniem na wzajemnych kontaktach kładła się problematyka mniejszości narodowych. Interesujące aspekty tego zagadnienia przedstawili w swych rozprawach: J. Kuropka (*Mniejszość niemiecka na Śląsku oraz Koegzystencja Niemców i Polaków w Rzeszy Niemieckiej: Polacy w Zagłębiu Ruhry*) i C. Osekowski (*Mniejszość niemiecka w Polsce po drugiej wojnie światowej*). Zbliżoną tematykę podjął H. Szczegółła (*Polsko-niemiecki spór o wypędzonych*). Te wypowiedzi pozwalają czytelnikowi lepiej zrozumieć niezwykle skomplikowaną sytuację etniczną, panującą na obszarze pogranicza (choć nie tylko tutaj). Po zapoznaniu się z nią odbiorcy nasuwa się

refleksja, jak negatywne skutki przyniosło niedocenianie bądź podporządkowywanie doraźnym celom politycznym tej problematyki. Tezę powyższą potwierdza zwłaszcza ostatni z wymienionych artykułów, dotyczący zagadnienia powojennych wysiedleń i sposobu ich prezentowania po obu stronach granicy.

Następne dwie wypowiedzi dotyczą epoki nowożytnej. Ich autorami są K. Bartkiewicz (*Polsko-niemieckie sąsiedztwo w okresie wczesnonowożytnym XVI-XVIII w.*) oraz B. Janiszewska-Mincer (*Powstanie państwa brandenbursko-pruskiego a stosunki polsko-niemieckie*). Analizują one na wielu płaszczyznach wzajemne relacje w najstabilniejszym dla dziejów sąsiedztwa polsko-niemieckiego okresie.

Całość publikacji zamyka referat R. Willenborga *Polsko-niemiecka wymiana uczniów jako efekt realizacji projektów szkolnych*, w którym na przykładzie Szkoły Realnej w Vechcie i I Liceum w Zielonej Górze zaprezentowano, w jaki sposób zbliżenie polsko-niemieckie może być wdrażane w praktyce. Artykuł — poza charakterystyką samego projektu — wzbogacony został fragmentami relacji uczniów niemieckich dotyczącymi realizowanego przedsięwzięcia.

Publikacja zawiera w sumie jedenaście artykułów, które tworzą niezwykle interesujący obraz dziejów sąsiedztwa polsko-niemieckiego i przedstawiają wiele różnorodnych uwarunkowań wpływających na ich kształt.

Książka została starannie opracowana pod względem edytorskim. Godny podkreślenia jest fakt, że wszystkie artykuły zaprezentowane zostały w dwóch językach: polskim i niemieckim.

Paweł Juckiewicz

Stefan Cyraniak, *Wyszanowo — stare i nowe dzieje*, Świebodzin 2001, ss. 70, 78 il., 4 mapy

W ostatnich latach obserwujemy wzrost zainteresowania dziejami małych miejscowości, wsi, „małych ojczyzn”. Związane jest to z jednej strony z potrzebą rozwijania świadomości wspólnych korzeni mieszkańców tych regionów, z drugiej natomiast z chęcią popularyzacji tych miejsc w celach turystycznych. Krokiem właśnie w tym kierunku było wydanie pod koniec 2001 roku nakładem Wydawnictwa „Akapit” pracy Stefana Cyraniaka pt. *Wyszanowo — stare i nowe dzieje*. Autor pracy, od wielu lat popularyzator wiedzy o przeszłości Międzyrzecza¹, zajął się ostatnio także badaniem dziejów wsi i miejscowości położonych na ziemi międzyrzeckiej². Monografia Wyszanowa jest rozwinięciem jego wcześniejszych badań dotyczących tej wsi³.

Praca podzielona jest na jedenaście krótkich rozdziałów: 1) *Lokalizacja wsi Wyszanowo. Warunki klimatyczne, gleby*; 2) *Historyczne dzieje Wyszanowa*; 3) *Wyszanowo – niem. Wischen. Z ostatnich lat przed II wojną światową*; 4) *Architektura wsi*; 5) *Historia kościoła*; 6) *Cmentarze grzebalne*; 7) *Powojenne dzieje Wyszanowa*,

¹ M. in. S. C y r a n i a k, *Pół wieku Zespołu Szkół Zawodowych im. S. Staszica w Międzyrzeczu*, Poznań 1997; i d e m, *Sekrety cmentarza żołnierzy radzieckich w Międzyrzeczu*, „Kurier Międzyrzecki”, X/11, s. 4.

² I d e m, *Gorzycza — wczoraj i dziś*, „Kurier Międzyrzecki” XI/2, s. 4; S. Cyraniak, *Kursko-gmina Międzyrzecz*, „Kurier Międzyrzecki”, XI/3, s. 4.

³ S. Cyraniak, *750-lecie Wyszanowa*, *Kurier Międzyrzecki*, X/8, s. 4-5.

lata 1945-2000; 8) *Historia szkoły*; 9) *Ochotnicza Straż Pożarna*; 10) *Przyroda ziemi wyszanowskiej*; 11) *Ze wspomnień*.

Rozdział pierwszy poświęcił autor omówieniu położenia geograficznego Wyszana. Znalazły się w nim także informacje o rozplanowaniu przestrzennym wsi, warunkach klimatycznych, rodzajach gleb i klasach ziem w okolicach Wyszana. Dołączona do niego została także tabelka przedstawiająca przynależność administracyjną Wyszana w latach 1945-2000.

W rozdziale drugim autor przedstawia — poczynając od średniowiecza — dzieje Wyszana. Wywodzi wieś od niejakiego Wisza, prawdopodobnie pierwszego właściciela wsi. Podaje także imię znanego z dokumentu z 1250 roku właściciela Wyszana — Sulisława. W 1256 r. część Wyszana (Wyszaków Wielki) została zakupiona od niego przez klasztor w Paradyżu. W 1276 r. druga część wsi została подарowana klasztorowi paradyjskiemu przez Wrocisława, kasztelana międzyrzeckiego. Właścicielami pewnej części Wyszana byli także bracia Smolkowie, którzy w umowie z 1382 roku zrzekli się praw do wsi. Autor przedstawia pokrótce skutki objęcia wsi w posiadanie przez klasztor, co związane było m.in. ze sprowadzeniem znacznej liczby osadników niemieckich, którzy wkrótce wyparli ludność polską z Wyszana. W 1796 roku wieś stała się własnością Prus, a mieszkańcy jako poddani króla pruskiego brali udział w wojnach prowadzonych przez to królestwo w XIX i XX wieku. Rozdział ten ubarwiony został opisaniem przez autora epizodem porwania sołtysa wyszanowskiego Klinkiego i wcielenia go do tzw. gwardii olbrzymów Fryderyka Wilhelma I. Sprawa ta miała kontynuację, bowiem po odwetowym zatrzymaniu przez opata paradyjskiego kupców z Sulechowa na klasztor najechali Prusacy.

W rozdziale trzecim autor przytacza dotyczące Wyszana dane statystyczne z roku 1930, pochodzące ze *Stadt und Kreis Meseritz ein Heimatbuch* i potwierdzające istnienie w tym czasie we wsi folwarku z dworem, kuźni, wiatraku, straży pożarnej. Zamieszkiwało wtedy Wyszano 418 mieszkańców narodowości niemieckiej.

Rozdział następny poświęcił autor architekturze wsi, koncentrując się na dziejach wyszanowskiego wiatraka, zbudowanego w 1875 roku, zniszczonego w 1974 r. Rozdział poparty został fotografiami przedstawiającymi architekturę wsi (w tym budynków o konstrukcji szachulcowej).

Rozdział piąty poświęcony został historii kościoła w Wyszanie, piątego w kolejności kościoła, wybudowanego w 1792 r. Ma on bardzo ciekawe wyposażenie pochodzące ze zlikwidowanego w Międzyrzeczu kościoła Jezuitów. Podaje także krótką historię poprzedników obecnego kościoła (pierwsza świątynia wzniesiona została w Wyszanie już w XV wieku).

Nekropoliom wyszanowskim znajdującym się przy kościele oraz w zachodniej części Wyszana poświęcony został bardzo krótki rozdział szósty.

Historii powojennego Wyszana dotyczy rozdział siódmy. Autor przedstawia trudną sytuację pierwszych powojennych osadników. Zbiera w nim informacje dotyczące panujących we wsi zwyczajów, które tworzą jej swoisty folklor. Nie wchodząc w drobiazgi, przytacza przykłady inicjatywy poszczególnych mieszkańców, ich zasługi dla rozwoju wsi. Historia powojennego Wyszana według niego jest nie tyle historią wsi, ile ludzi ją zamieszkujących — stąd też wyliczenie różnych organizacji, do których należeli mieszkańcy. Rozdział uzupełnia lista sołtysów wsi oraz wykaz imienny osadników Wyszana z lat 1945-1960, zawierający także dane dotyczące miejsc ich pochodzenia. Tekst zilustrowano kopiami aktów nadania uwłaszczających osadników

w Wyszanowie, zdjęciami z historii wsi oraz listą aktualnych mieszkańców Wyszanova (w chwili obecnej jest ich 292). Prawdziwym smaczkiem jest podrozdział *Wyszanowo w liczbach*, z którego możemy się dowiedzieć m.in., że pierwszy po wojnie pożar wybuchł od aparatury do produkcji bimbru.

Rozdział kolejny poświęcono historii szkoły podstawowej w Wyszanowie. Autor podkreśla zasługi pierwszych dyrektorów szkoły dla rozwoju intelektualnego wsi. Posiłkuje się przy tym zapisami z kroniki szkolnej, dającymi obraz pracy szkoły w pierwszych latach po osiedleniu.

Rozdział dziewiąty mówi o historii jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej z Wyszanova (powstała już w 1945 roku).

Przyrodzie ziemi wyszanowskiej poświęcony został rozdział dziesiąty. Autor opisuje ją w celu promocji tego regionu. Jako ciekawostkę podaje istnienie pomnika ostatniego upolowanego tu wilka (18 lipca 1852 roku).

Rozdział ostatni jest zebraniem wspomnień pierwszych osadników Wyszanova i ich refleksji na temat miejsca ich zamieszkania. Znalazło się w nim także wspomnienie o Igancym Urbanku, organizatorze Ochotniczej Straży Pożarnej, który wprowadził m.in. praktykowany do tej pory zwyczaj obwieszczania śmierci mieszkańców biciem dzwonów.

Monografia Wyszanova jest pracą popularyzatorską. Ma przede wszystkim za zadanie promować wieś i jej okolice i zadanie to spełnia. W bardzo trafny sposób autor przedstawia różne aspekty życia wsi, podkreślając jednocześnie znaczenie pielęgnowania przeszłości „małych ojczyzn” dla życia ich społeczności. „Nie sposób bowiem budować przyszłości bez znajomości swojej przeszłości, nawet tej odleglejszej”. W takim ujęciu pozycja ta jest książką o jej mieszkańcach i ich dokonaniach. Bardzo dobrze opracowane zostały powojenne dzieje wsi, co związane jej najprawdopodobniej z osobistymi zainteresowaniami autora. Plusem monografii jest zamieszczenie prawie osiemdziesięciu fotografii i reprodukcji czterech map.

Zastrzeżenia budzić może zbyt skromne przedstawienie przedwojennej przeszłości Wyszanova i jego związków z pobliskim Międzyrzeczem. Poważnym błędem jest brak przedstawienia śladów osadnictwa prahistorycznego z Wyszanova i okolic, co powoduje u czytelnika błędne wyobrażenie, że tereny te zostały zasiedlone dopiero w XIII wieku. Rozdziały mające promować wieś, poświęcone przyrodzie i architekturze Wyszanova, są zbyt skromne.

Mimo tych zastrzeżeń publikację należy uznać za ważną we wspieraniu świadomości tej małej społeczności. Wyszanowo jako jedna z niewielu wsi może się pochwycić własną monografią, która doskonale spełnia swoje zadanie.

Arkadiusz Michalak